

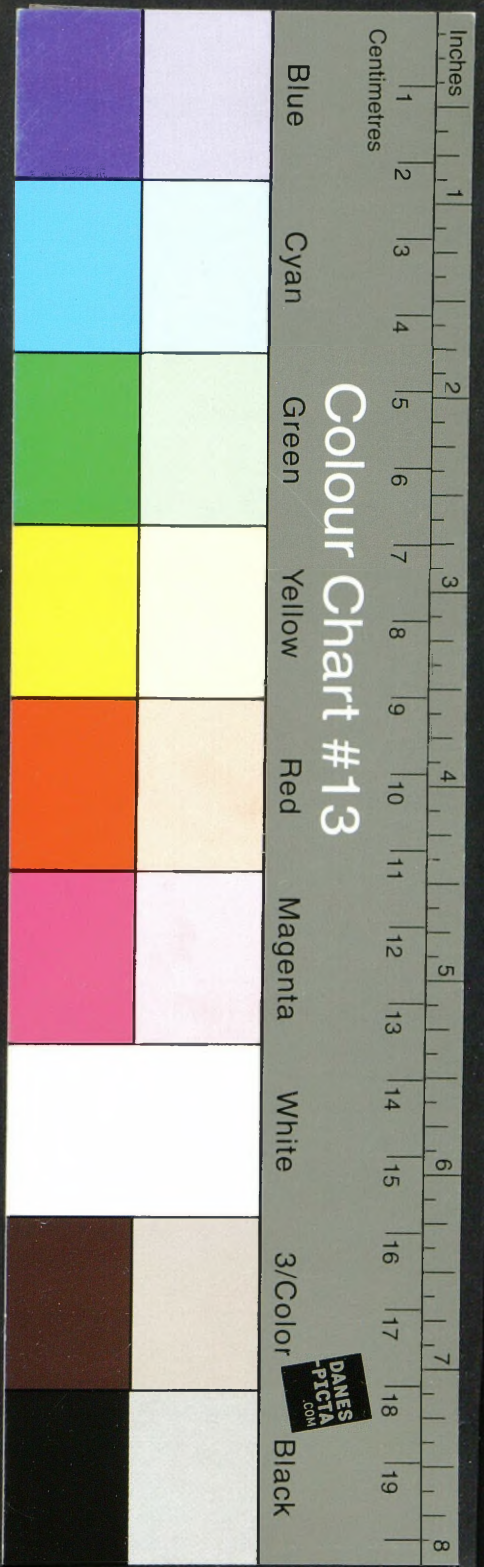
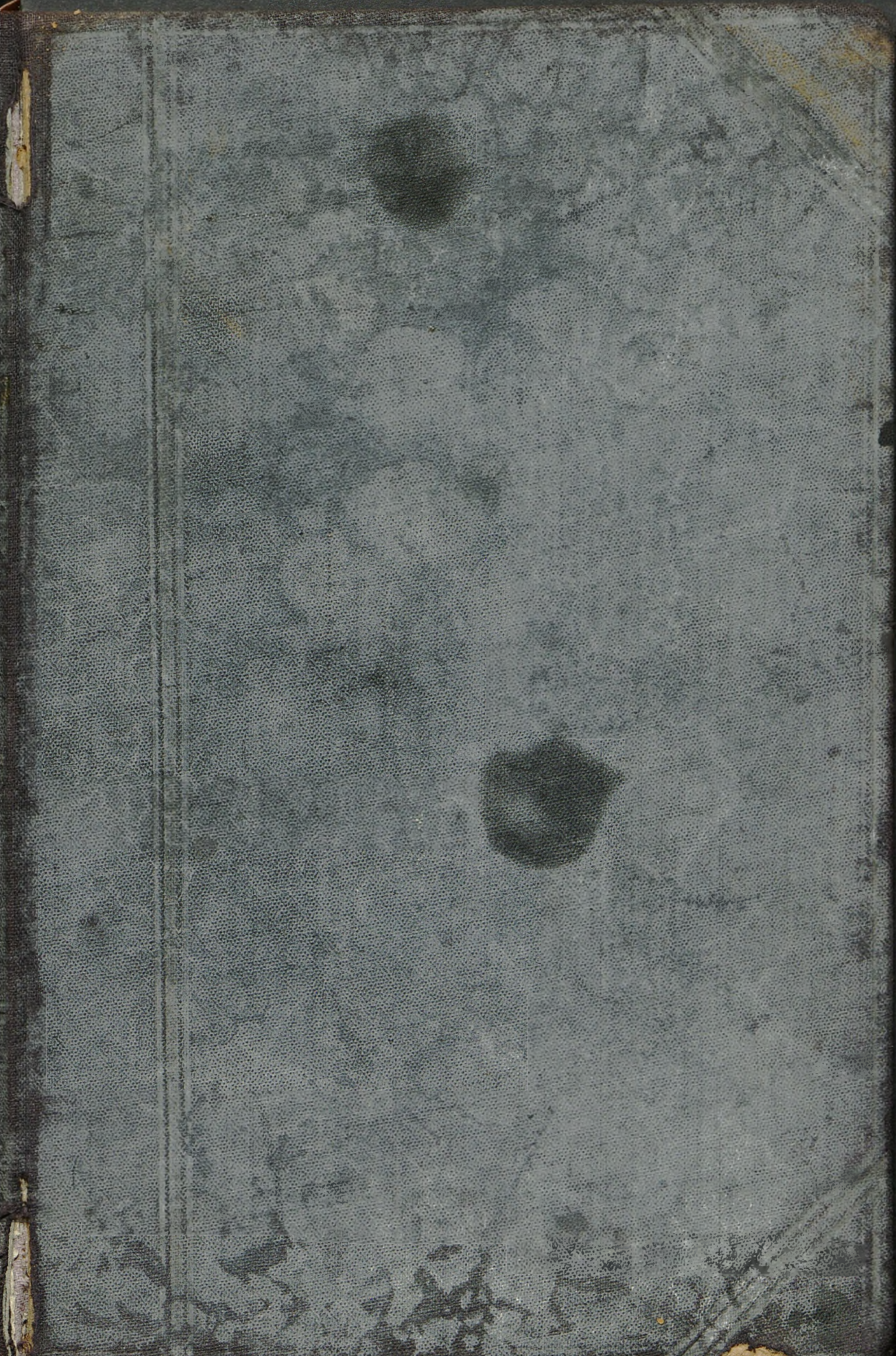
Part Code
ST1316



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

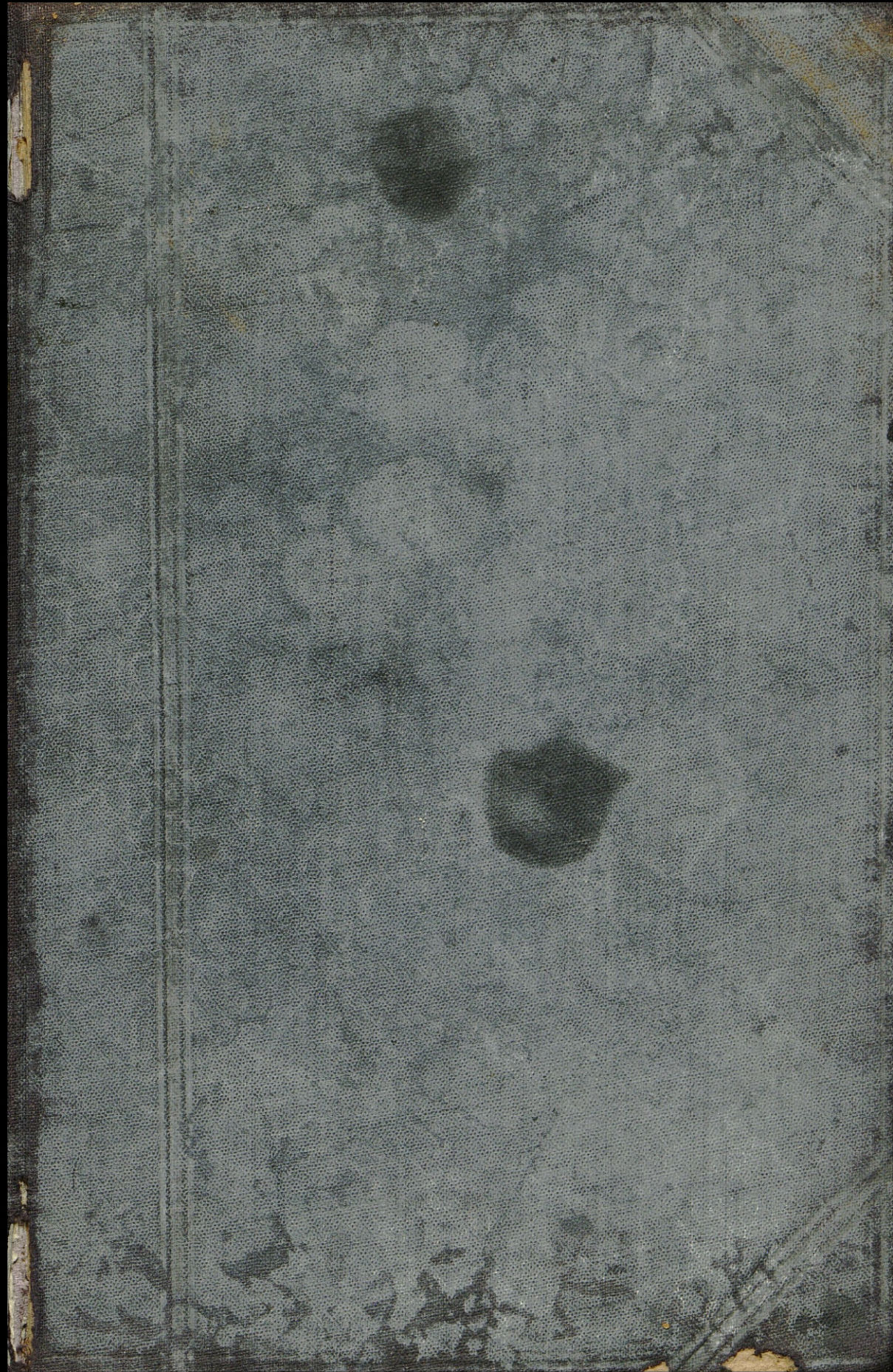


Colour Chart #13

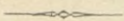
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19





HENRYK BAUMGARTNER.



PEDAGOGIA
CZYLI
NAUKA O WYCHOWANIU DZIECI

ZE SZCZEGÓLNIJSZYM

UWZGLĘDNIENIEM PSYCHOLOGICZNYCH ZASAD

DLA

NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW

OPRACOWAŁ

(WEDŁUG TRZECIEGO WYDANIA)

Ķs. Dr. **BŁ. JASZOWSKI.**



L W Ó W.

Z Drukarni katolickiej Józefa Chęcińskiego

1898.

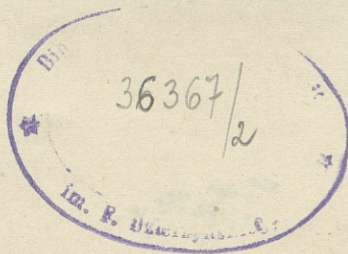
Skład główny w księgarni
Zienkowicz i Chęciński
we Lwowie, ul. Teatralna 1: 1.

№ 2322.

»Imprimatur«

Leopoli die 2. Junii 1898.

† Severinus
Archiep.



SŁOWO WSTĘPNE.

»Nie ducha kształcić mamy, ani ciała, lecz człowieka.«
(*Montaigne*).

Jest to święty i pełen znaczenia urząd, jaki piastuje wychowawca, bez względu na to, czy jest on ojcem czy matką, kapłanem albo nauczycielem lub kimkolwiek bądź, pracuje bowiem nietylko dla tej krótkiej chwili ziemskiego życia, lecz głównie dla wieczności; zabezpiecza los swoich wychowanków na tym i na tamtym świecie. Pracuje dzielnie dla przyszłości indywidualnego i społecznego życia, wnika we wszystkie stosunki i położenia ugruntowując i zastrzegając swoją działalnością ich ułożenie się i przebieg. Przyszłość spoczywa w jego rękach; za tę przyszłość przeto odpowie ciężko, przed Panem Bogiem i ludźmi. Dzieci, które wychowuje, będą jego sędziami. Wydadzą też również wyrok na niego rodzina, ojczyzna i Kościół, dla których ma te dzieci wychować. Szczęśliwy, jeżeli się wobec tego światowego sądu ostoi! — Lecz: »Zdaj liczbę z włodarstwa twego!« woła na niego także Bóg, który »bada serca i nerki«, jawne mu tedy jest całe wewnętrzne życie i działanie wychowawcy aż do najskrytszych zamiarów i pobudek. Od tego wyroku zawisło szczęście albo biada na całą wieczność! Ażeby się módz kiedyś, a nawet już i teraz ostać wobec tego sądu Bożego, powinno to być nieznużonem dążeniem wychowawcy; gdyż tyle tylko jesteśmy warci, ile nas Bóg ceni. Sąd, jaki świat wydaje może być zwodniczym; sąd Boży nigdy nie jest zwodniczym, jest zawsze prawdziwym i sprawiedliwym.

Aby jednak mieć wysoką wartość u Pana Boga, musi wychowawca bezprzestannie przykładać się do własnego udoskonalenia się, pracując równocześnie z całym poświęceniem i sumiennością nad wszechstronnem udoskonaleniem powie-

rzęnej sobie dziatwy. To, co posiada wychowawca, jest dziedzictwem dzieci. Dlatego powinien się starać z całą usilnością, ażeby się stawał coraz bogatszym w wiedzę, cnotę i religijność, ażeby mózdz te wszystkie ziemskie bogactwa przewyższające skarby, jako spadek swoim wychowankom przekazać. Wtedy osiągną i wychowawca i wychowanek swoje doczesne i wieczne przeznaczenie, a ich nagrodą za trudy poniesione w osiągnięciu tych wzniosłych dóbr jest wieczna szczęśliwość. »A ktoby czynił (przykazania) i nauczał«, powiada Chrystus Pan do Apostołów, »ten będzie zwan wielkim w królestwie niebieskim«. (Mat. 5, 19.) i »Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech« (Mat. 5, 12.). Już w starym testamencie czytamy te pocieszające słowa: »A którzy uczeni będą, świecić będą jako światłość utwierdzenia: A którzy ku sprawiedliwości wprawują wielu, jako gwiazdy na wieki wieczne«. (Dan. 12, 3.). Najpiękniejszy i największy kapitał, jaki wychowanek może po swoim wychowawcy odziedziczyć i ze sobą na drogę życia zabrać, którym też może się dorobić doczesnego i wiecznego szczęścia, a nadto swoich współbliźnich uszczęśliwić, stanowią te trzy nieocenione perły: **wiara, cnota i wiedza**, które są podstawą i celem całego wychowania, a którego zasady mamy w niniejszem dziełku w krótkości zebrane wyłożone i objaśnione.

Spełniając obowiązek na mnie ciążący dziękuję Szanownej księgarni Herdera w Fryburgu w Brysgowii za chętnę i bezinteresowne pozwolenie korzystania ze znakomitej pracy Henryka Baumgartnera, dyrektora seminaryum w Zug, wydanej nakładem tejże księgarni pod tytułem: »*Pädagogik oder Erziehungslehre mit besonderer Berücksichtigung der psychologischen Grundlagen für Lehrer und Erzieher*«.

Składam też serdeczne dzięki Przewielebnemu księdzu kanonikowi Józefowi Teodorowiczowi za łaskawe przegłądnięcie manuskryptu i poczynione uwagi.

We Lwowie, dnia 2. czerwca 1898.

X. Jaszowski.

SPIS RZECZY.

	Strona.
Słowo wstępne	I
1. Pojęcie i podział pedagogii	1
2. Źródła pedagogii	3
3. Znaczenie pedagogii	6

I. Ogólna nauka o wychowaniu.

1. Zadanie i pojęcie wychowania	7
1. Wyjaśnienie antychrześcijańskich poglądów na sprawę wy- chowania	12
2. Konieczność, możliwość i zakres wychowania	16
3. Znaczenie wychowania	18
4. Środki wychowawcze	20
5. Metoda wychowawcza	22
6. Czynniki wychowawcze	26
<i>a)</i> Rodzina i wychowanie	27
<i>b)</i> Kościół i wychowanie	31
<i>c)</i> Państwo i wychowanie	34
<i>d)</i> Szkoła i wychowanie	35
1. Jej stosunek do rodziny, Kościoła i państwa	35
2. Trudność i ważność zawodu nauczycielskiego	42
3. Konieczne przymioty nauczyciela	44
<i>A)</i> Intelktualne przymioty nauczyciela	44
<i>B)</i> Moralne przymioty nauczyciela	45
<i>C)</i> Uczuciowe przymioty nauczyciela	47
4. Nauczyciel w szkole	48
5. Nauczyciel po za szkołą	51
<i>a)</i> Zawodowe życie nauczyciela po za szkołą	52
<i>b)</i> Domowe życie nauczyciela	56
<i>c)</i> Obywatelskie życie nauczyciela	57
<i>d)</i> Religijne życie nauczyciela	59

II. Specjalna nauka o wychowaniu.

Wstęp	60
-----------------	----

Część pierwsza.

Nauka o fizycznem wychowaniu człowieka.

1. Znaczenie fizycznego wychowania	63
2. Cel	64
3. Historyczne	64
I. Pielęgnowanie systemu organów wegetatywnych	65
1. Zasady ze względu na powietrze	66
2. Zasady co do pożywienia	70
II. Pielęgnowanie systemu organów sensoryjnych	73
1. Zasady co do pielęgnowania systemu nerwowego	74
2. Zasady co do pielęgnowania systemu mięśniowego	77
III. Pielęgnowanie systemu kostnego	79
IV. Pielęgnowanie organizmu wogóle	80

Część druga.

Nauka o psychicznem wychowaniu człowieka.

W ogólności	83
-----------------------	----

I. Rozdział

Kształcenie władzy pojmowania.

1. Stopień bezpośredniego pojmowania albo poglądu	86
a) Kształcenie władzy czucia	87
b) Kształcenie władzy spostrzegania	90
c) Kształcenie władzy poglądu	91
α) Interes	91
β) Uwaga	93
γ) Pogląd	97
d) Kształcenie władzy wyobraźni	100
2. Stopień pośredniego pojmowania albo urojenia	102
a) Kształcenie pamięci	102
b) Kształcenie fantazyi	107
3. Stopień duchowego pojmowania albo myślenia	112
Kształcenie rozumu	113
a) Kształcenie władzy pojęcia	114
b) Kształcenie władzy sądu	116
c) Kształcenie władzy wnioskowania	118

	Strona.
Kształcenie rozsądku	119
α) Kształcenie rozsądku jako władzy prawdy	120
β) Kształcenie rozsądku jako władzy idei i ideału	123
γ) Kształcenie rozsądku jako władzy sumienia	124
Kształcenie władzy mowy	126

II. Rozdział

Kształcenie władzy uczucia.

Wstęp	130
I. Kształcenie indywidualnych uczuć	133
1. Kształcenie zmysłowych uczuć	134
2. Kształcenie duchowych uczuć	135
a) Intelektualne uczucia	135
b) Moralne uczucia	137
c) Uczucia estetyczne	139
II. Kształcenie uczuć społecznych	141
1. Uczucia sympatyczne	142
2. Uczucia patryotyczne	144
III. Kształcenie religijnych uczuć	146
IV. Zasady wychowawcze odnośnie do afektów	149

III. Rozdział

Kształcenie władzy woli.

Wstęp	151
I. Stopień zmysłowej woli	154
1. Wychowawcze postępowanie z popędami	154
2. Wychowawcze postępowanie z żądzami i skłonnościami	160
3. Wychowawcze postępowanie z namiętnością	161
II. Stopień duchowego chcenia	163
1. Kształcenie woli ku moralnej wolności	163
Pogląd ogólny	163
a) Przykład	164
b) Pouczenie	166
c) Przyzwyczajenie	167
d) Dyscyplina	169
e) Nakaz i zakaz	173
f) Nadzór	175
g) Środki karne w ściślejszem znaczeniu	177
1. Nagroda	179
2. Kara	183
2. Utwierdzenie woli w moralnej wolności	190
III. Kształcenie charakteru	197

Dodatek.

Kształcenie serca	200
-----------------------------	-----

Część trzecia.

Zasady wychowawcze ze względu na poszczególne indywidualne właściwości człowieka.

Wstęp	202
1. Indywidualne wychowanie w ogólności	202
2. Wychowanie ze względu na wrodzone usposobienie	203
3. Wychowanie ze względu na temperament	204
4. Wychowanie ze względu na zdolności i talenta	208
5. Wychowanie ze względu na płeć	211
6. Wychowanie ze względu na wiek	215
a) Wiek dziecięcy	215
b) Wiek chłopięcy i dziewczęcy	220
c) Wiek młodzieńczy i dziewiczy	224

Dodatek.

Wychowanie cieleśnie albo duchowo anormalnie rozwiniętych dzieci (ślepych, głuchych, na umyśle upośledzonych i zaniedbanych dzieci)	225
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----



1. Pojęcie i podział pedagogii.

1. Wychowanie jest tak dawnem jak sam rodzaj ludzki. Pierwszych naszych rodziców sam Bóg wychowywał i zaraz przy ich stworzeniu dał im uzdolnienie, ażeby sami swoje dzieci potrafili wychowywać. Im prostsze było życie ludzkie, tem też prościej przedstawiało się wychowanie; wystarczały z praktycznego rozumu i z tradycyjnego doświadczenia wysnute zasady i sposoby. Gdy jednak z czasem stosunki życia stały się wielokształtniejszymi, co szczególnie wydarzało się w krajach, których położenie, klimat, polityczne i religijne urządzenia i t. p. sprzyjały bogatszemu rozwojowi indywidualnego i socyalnego życia, wychowanie też miało większe i rozmaitsze zadania do rozwiązania, dlatego też wymagało daleko więcej od ducha i czynności wychowawcy. Już tedy zawczasu znajdujemy szlachetnych mężów, którzy obrali sobie wychowanie jako przedmiot swoich poważnych studyów, a często nawet jako pole swojej działalności. Wyniki swego rozmyślenia i swego doświadczenia streszczali potem w przysłowiach, naukach, ustawach i rozprawach i przekazywali je potomstwu. Tak też już zawczasu powstały w krajach cywilizowanych (kulturnych) właściwe zakłady wychowawcze — szkoły, bo dom rodzicielski nie mógł już zadość uczynić wszystkim wymogom wychowania. Ale tylko jedna część społecznych uprzywilejowanych kół miała do nich dostęp, dzieci zaś niewolnych, a dziewczęta prawie u wszystkich narodów były z nich wykluczone.

Dopiero chrześcijaństwo, które głosi, że wszyscy ludzie są dziećmi Boga, tą samą Przenajświętszą Krwią odkupieni i przeznaczeni do tej samej szczęśliwości, zniósło izolujące zapory pomiędzy pojedyńczymi stanami i oboma płciami,

zwiastowało ideę ogólnego wychowania rodzaju ludzkiego i położyło fundament pod właściwą szkołę ludową, pospolitą. »Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody« (Mat. 28, 19). »Zaniechajcie dziełek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie« (Mat. 19, 14). Tak zadanie wychowawcze stało się uniwersalnym, każdy stan, każda płeć ma prawo do wychowania nikt nie może być od niego wykluczonym. Do rozwiązania tego tak wspianego zdania, postanowił Chrystus Pan Kościół, a historia wychowania dowodzi, że mu we wszystkich czasach odpowiednio do okoliczności sprostał. Powstały przeróżne zakłady wychowawcze albo szkoły tak niższej jak i wyższej kategorii i wielki zastęp uczonych mężów pracował na niwie wychowania bądź praktycznie, bądź teoretycznie, bądź w obu kierunkach równocześnie. Tak z jednej strony rozwinęła się chrześcijańska praktyka wychowawcza, z drugiej zaś strony chrześcijańska teoria wychowawcza, która na praktyce oparte zasady uporządkowywała, jakoteż starała się je utwierdzić. Im większe znaczenie wskutek wszechstronnego rozwoju socjalnego życia osiągało wychowanie tak u pojedynczych ludzi jak też i u całych krajów i narodów, tem częściej stawało się wychowanie przedmiotem gruntownych badań i umiejętnych rozpraw. Tak rozwinęła się osobliwie w nowszych czasach umiejętność wychowawcza, która zasady wychowania, jakie nam podają bądź utrwalona praktyka bądź rozsądne myślenie, stara się systematycznie, t. j. według stałych prawideł, uporządkować i umiejętnie stwierdzić ściśle związek teorii z praktyką, wytrwałe ćwiczenie i niezmordowane studyum prowadzą do sztuki wychowania, która wiedzę w czyn przemienia i potrafi jak najskuteczniej rozwiązać zadanie wychowania.

2. Umiejętność wychowania nazywa się pedagogią¹⁾. Przez nią rozumiemy systematyczne przedstawienie praw i

¹⁾ Słowo to pochodzi z greckiego. Paidagogos pierwotnie oznaczało przewodnika chłopców, który prowadził dzieci bogatych do szkoły. Weznieśniej już jednak otrzymało to słowo znaczenie od duchowego prowadzenia i kierowania chłopcami, a potem przeniesiono je na nauczycieli wogóle. Pedagogia tedy jest nauką o duchowem przewodnictwie, t. j. o wychowaniu dzieci.

reguł, jakich wychowawca przestrzegać winien w osiągnięciu celu wychowawczego. Systematycznym jest przedstawienie, gdy prawa i reguły nie tylko według zewnętrznych znamion są uporządkowane, lecz także według stosunków, jakie zachodzą między zasadą a następstwem, przyczyną a skutkiem, logicznie więc są między sobą spojone i połączone w jednolitą całość (system).

3. Pedagogia rozpada się na ogólną i szczególną część. Pierwsza omawia zasadnicze prawdy, które działalności wychowawczej wskazują drogę; dlatego też nazywa się fundamentalną pedagogią. Zadaniem jej przedewszystkiem jest dokładnie określić pojęcie wychowania, następnie konieczność, możliwość i zakres, dalej omówić tegoż znaczenie, środki i metodę, a ostatecznie czynniki wychowawcze jako takie i we wzajemnym stosunku do siebie.

Specjalna pedagogia czyli nauka wychowania określa czynność wychowawczą odnośnie do przedmiotu wychowania t. j. dziecka i to tak ze względu na jego cielesną jak i duchową stronę, jakoteż ze względu na pojedyncze osobliwsze znaczenie mające indywidualne przeznaczenia.

2. Źródła pedagogii.

1. Jak właśnie nadmieniliśmy, ma też pedagogia swoje źródła, z których czerpie zasady i idee. Jako pierwsze źródło musimy przyjąć antropologię, tj. naukę o człowieku. Do wychowania jest niezbędnie potrzebną znajomość natury człowieka. Somatologia, t. j. nauka o ciele człowieka, poucza nas o rozmaitych organach cielesnego życia, o ich czynności i znaczeniu samych w sobie i ich wzajemnym stosunku, oraz odnośnie do całego organizmu. Psychologia poucza nas o rozmaitych siłach i czynnościach duszy samych w sobie i we wzajemnym stosunku, o ich istocie i ich stosunku do ciała. Pilne studyum tych dwóch gałęzi antropologii, usposabia wychowawcę do zgodnej z naturą działalności, a jego czynność pedagogiczną ugruntowuje. Bez nich jest zupełnie niemożliwą rozsądna i świadoma celu praca wychowawcza; wyradza się w eksperymentowanie bez planu i sprowadza nieraz na największe manowce.

2. Nie wystarcza jeszcze jednak mieć nieco dokładniejszą wiadomość o naturze człowieka: wychowawca musi także jasno pojmować jego przeznaczenie. Poucza go o tem częściowo przynajmniej rozsądne myślenie, filozofia, a z tej specjalnie znowu etyka albo naturalna nauka o obyczajności. Uznawali to już pogańscy mędrcy świata, jak Pitagoras, Sokrates, Plato, Arystoteles, Cycero i inni, że człowiek ma dwa wręcz sobie przeciwne przeznaczenia doczesne i wieczne i że to drugie od należytego spełnienia pierwszego zawisło.

3. Pedagogia co do swego pochodzenia jest przedewszystkiem umiejętnością, opartą na doświadczeniu. Przeto trzeciem ważnem źródłem onejże jest doświadczenie i to tak swoje własne jak i cudze. Wychowawca tedy musi zwracać uważne oko na wszystko, co się odnosi do jego zawodu, przeszkadza mu, lub go popiera tak w zastosowaniu jego własnych doświadczeń, jak też w zużytkowaniu doświadczeń obcych. Największego tedy znaczenia jest wspólna wymiana myśli (ustna osobliwie na konferencyach i przy wizytacyi szkół, pisemna za pośrednictwem pedagogicznych pism i książek).

4. Wielką mistrzynią pedagogii jest także historia. Od niej otrzymujemy dokładną znajomość pedagogicznych umiejętności tak w teoretycznym jak i w praktycznym kierunku. Pod jej przewodnictwem przebiegamy cały proces rozwoju pedagogii, zaostriamo nasz pedagogiczny sąd i zyskujemy jasny pogląd na ważne kwestye w dziedzinie wychowania tak w terażniejszości, jak w przeszłości, a w ten sposób możemy się łatwiej ochronić przed zgubnymi błędami. Osobliwie ważne jest studjum pedagogicznych klasyków, gdyż w nich przebija się często cały duch pewnego ludu; przez nich czerpiemy z samych źródeł historii wychowania.

5. Jakkolwiek cennemi są te naturalne źródła, to w żaden sposób jednak nie zadowolą myślącego i wszystko badającego wychowawcę; gdyż nie potrafią mu dać wszechstronnego i dokładnego wyjaśnienia ani o naturze człowieka, ani o jego przeznaczeniu i środkach osiągnięcia tegoż. Historia filozofii i pedagogii przedstawia nam okazałą liczbę najrozmaitszych systemów, z których jeden zwalczał drugi i obalał go. Wiele to kwestyj, które dla wychowania mają jak największe znaczenie, nie da się z całą dokładnością rozwiązać

na samym naturalnym gruncie! I jakkolwiek niejedni myślący duch przyszedł do poznania wielu ważnych prawd, to nie mógł jednak pozyskać ogólnego uznania dla swoich zapatrywań. Małe tylko koło uczniów zbierało się koło niego, a z tych znowu niejedni chodzili własnymi ścieżkami. Dlatego umiejętność wychowania obok naturalnych źródeł potrzebuje jeszcze nadnaturalnych, z którychby duch ludzki mógł czerpać zupełną jasność i pewność o naturze i przeznaczeniu człowieka, jakoteż o środkach prowadzących do celu. Tem źródłem jest pozytywne Boskie objawienie, jakie znajdujemy w chrześcijańsko-katolickiej religii. Ono daje człowiekowi wszechstronne i pewne, a jego rozum jak najzupełniej zadowolniające wyjaśnienie o początku i celu człowieka, o naturze i przeznaczeniu, o środkach i drodze prowadzącej do osiągnięcia tego ostatniego. Historia dostarczyła silnego dowodu, że chrześcijańskie wychowanie jest w stanie ugruntować tak pojedynczych ludzi jak i całe narody i podnieść socyalne życie do najwyższego stopnia rozwoju. W Chrystusie Panu osiągnęło objawienie swój szczyt, gdyż w Nim objawiła się osobiście Boska prawda na ziemi. »Jam jest droga i prawda i żywot«. (Jan 14, 6). Chrześcijańsko-katolicka religia jest opiekunką i głosicielką przez Jezusa Chrystusa objawionej Boskiej prawdy. Do niej też musi się wychowanie zwracać i wtedy tylko może ono być prawdziwym i doskonałym, jeżeli będzie chrześcijańsko-katolickim.

Tak podają sobie rękę naturalne i nadnaturalne źródła pedagogii; jedne wskazują na drugie i w ten sposób zapewniają czynności wychowawczej stały fundament. Wychowawca, który jedne i drugie uwzględnia, wie dobrze, co ma czynić, dlaczego i jak. Poznaje jasno i dokładnie całe swoje zadanie i dlatego też może pracować z całą przyjemnością nad jego rozwiązaniem. Nauka o wychowaniu nie uwzględniająca Boskiego objawienia jest zawsze niepewną i chwiejną, jednostronną i niedokładną i dlatego też nie może nigdy działać prawdziwie zbawczo ani na życie pojedynczego człowieka, ani tem mniej ogółu. A na poparcie tej prawdy historia daje dowody.

6. W tych uwagach określiliśmy także główne zadanie nauki o wychowaniu, którą obecnie mamy się zajmować.

Opiera się ona na naturze i objawieniu i obydwójce uwzględnia w harmonijny sposób, kierowana przeświadczeniem, że natura i objawienie, wiedza i wiara nigdy nie sprzeciwiają się sobie, że dla naszego rozumu najlepszym i najpewniejszym przewodnikiem jest Boskie objawienie, i że ludzkie myślenie rozjaśnione światłem Boskiej prawdy, staje się bystrzejszem i delikatniejszym, a tak osiąga zdolność do wszechstronnie zadowalniającego pojęcia o świecie i życiu ludzkim.

3. Znaczenie pedagogii.

1. Studium nauki o wychowaniu jest dla każdego wykształconego człowieka bardzo ważnem, gdyż przez to otrzymuje pogląd na umiejętność i sztukę, która ma bardzo wielkie znaczenie w rozwoju każdego narodu, a tak staje się sposobnym, ażeby mógł współdziałać skutecznie w rozwiązywaniu kwestyj wychowania.

2. Jest bardzo korzystnem dla każdego wychowawcy. Rodzice i ich zastępcy i pomocnicy w domowym wychowaniu odniosą z niego wielką korzyść, gdyż uczy ich ono głębiej zastanawiać się nad życiem dziecięcym, istotą i zadaniem, środkami i metodą wychowania, strzeże ich przed wieloma błędami i usposabia ich do spełnienia swojej czynności wychowawczej stosownie do ściśle określonego planu i celu, oraz do udzielenia innym odpowiednich wskazówek. Pomagają wiele rodzicom w pedagogicznej czynności wrodzone naturalne zdolności, jakimi ich Stwórca wyposażył, tradycyjne ćwiczenia i przyzwyczajenia, jak je podaje jedno pokolenie drugiemu, ścisły stosunek między rodzicami i dziećmi, jakoteż sakramentalna łaska, której udzielił im Bóg przy zawarciu małżeństwa, — mimo tego jednak studjum popularnych pism o wychowaniu będzie im bardzo pomocnem w dobrem spełnianiu ich wzniosłego zawodu,

3. Studium pedagogii jest dla każdego zawodowego pedagoga (kapłana i nauczyciela) niezbędnym potrzebem, bo w ten tylko sposób nabywa on zawodowych wiadomości i wprawy i staje się mistrzem w swoim zakresie działania; tylko tak posiędzie on umiejętnie uzasadniony pogląd na całą czynność wychowawczą, staje się zdolnym do należytego osą-

dzenia nowych zapatrywań i zjawisk w swoim zawodzie i potrafi się ustrzedz przed niepewnem próbowaniem i eksperymentowaniem, jakoteż przed zgubnymi błędami. Tylko przez pilne studyum tej zawodowej umiejętności potrafi sobie zdobyć u swoich współobywateli tę powagę, która jest tak potrzebną do korzystnego i energicznego działania. Nie można tu występować z zarzutem, że już wielu było takich wychowawców, którzy bez specjalnego studyum zawodowego bardzo piękne rezultaty osiągali. Były to bowiem osoby wyposażone wielkimi talentami odnośnie do tego zawodu i naturalnym pedagogicznym taktem. Ale właśnie co do nich należałoby ubolewać nad tym brakiem pedagogicznych studyów, bo przy pomocy onychże byłiby w stanie zdziałać daleko większe rzeczy. A ileż to czasu poszło marnie, zanim zdobyli sobie pewną wprawę w tym zawodzie? A kto musiał odpokutować ich błędy i początkowe omyłki? Dzieci są zańadto cenne, a od ich wychowania zańadto wiele zawisło, ażeby się nieni można posługiwać jako próbnym materiałem czynności wychowawczej. Rodzice, Kościół i państwo domagają się choćby do pewnego stopnia skończonych wychowawców, którzyby byli choćby przynajmniej do pewnego stopnia wyposażeni niezbędnymi zdolnościami i wiadomościami. Dlatego w naszych czasach z zupełną słusnością kładzie się nacisk na wszechstronne i gruntowne pedagogiczne wykształcenie u tych, którzy obrali sobie wychowanie za zawód swego życia. Sumienne przygotowanie się do tego zawodu i dalsze niezmordowane kształcenie się, są nieodzownie potrzebne nauczycielowi, a przeto i kapłanowi, który jest nauczycielem w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu, ażeby mógł swój szczytny zawód z pożytkiem spełniać.

I. Ogólna nauka o wychowaniu.

1. Zadanie i pojęcie wychowania.

1. Słowo wychowywać, jest wyrazem częstotliwym słowa chować, pielęgnować, to znaczy, aby kogoś wychować, trzeba go przez dłuższy przeciąg czasu pielęgnować. Podobne zna-

czenie mają łacińskie »educare«, niemieckie »erziehen«, t. j. wychowywać kogoś, czyli wyprowadzić na doskonałego człowieka.¹⁾ Przedmiotem bowiem wychowania jest zawsze, jeszcze nierozwinięty, niewydoskonalony człowiek. Ten dopiero musi pod sprężystym kierownictwem i działalnością wychowawcy stać się wszechstronnie rozwiniętym pod względem cielesnej i duchowej siły i wielkości, wykształconym człowiekiem, ażeby raz należycie rozwinięty i wykształcony mógł samodzielnie spełnić zadanie swego życia. Podniesienie tedy do samodzielności jest zadaniem i celem wszelakiego wychowania.

2. Zapytajmy tedy antropologię o zadanie wychowania to ona poda nam w niejednym kierunku jak najcenniejsze wskazówki, które sumienny wychowawca w całej swojej działalności spożytkuje.

Somatologia nas poucza, że rozmaite części ciała ludzkiego w pierwszych latach młodocianych są jeszcze słabe i nierozwinięte, zawierają jednak w sobie zaród do wszechstronnego rozwoju, nadto że zdrowie i siła ciała i jego zdolność do służby ducha zawisły od harmonijnego rozwoju i odpowiedniego naturze współdziałania całego organizmu. Psychologia dalej zwraca naszą uwagę na rozmaite duchowe właściwości i zdolności, które początkowo w dziecięciu jeszcze drzemią, pod wpływem jednak rozmaitych czynników zewnętrznych i wewnętrznych coraz więcej na jaw wychodzą i okazują zdolność do coraz większego wydoskonalenia i różnorodnego rozwoju. Jak z jednej strony jest prawdą, że żadna nowa władza nie może być wprowadzoną do duszy, a wychowawca musi przyjąć takie władze i zdolności, jakie się w danym wypadku znajdują; tak znowu też jest prawdą, że istniejące siły i zdolności nadają się do ciągłego wydoskonalania i rozwoju i że wszelaka doskonałość duchowego życia zawisła od wszechstronnego i harmonijnego rozwoju i współdziałania rozmaitych władz duszy.

Antropologia tedy tak określa zadanie wychowania: Ułatwiać wychowankowi wszechstronny i harmonijny rozwój i wykształcenie jego cielesnych i duchowych sił, ażeby ich kiedyś w późniejszym życiu mógł swobodnie i samodzielnie

¹⁾ (Educatio, Erziehung).

odpowiednio do ich natury i celu użyć i tak zadanie swego życia spełnić.

3. O zadaniu życia poucza nas już częściowo rozum, ale jeszcze więcej i pewniej boskie objawienie względnie religia chrześcijańsko-katolicka.

a) Uczą nas one, że człowiek przez swój rozsądek i swoją wolną wolę jest przede wszystkim moralną istotą, która w sumieniu dzierży naturalne etyczne prawo, od którego wypełnienia zawisło jego wewnętrzne szczęście, a w wielu razach także zewnętrzne dobro, nie wolno go przeto bezkarnie przekraczać. Jest tedy zadaniem wychowania, ażeby przyzwyczaić młodego człowieka do wiernego i własnowolnego postępowania za głosem sumienia, t. j. doprowadzić go do sumienności, oraz ażeby swoją moralną godność zachował zawsze niezawisłe i świadomie.

b) One nam wskazują dalej, że człowiek ma do spełnienia potrójne koło obowiązków; jako indywidualna istota obowiązki względem siebie samego, jako socjalna istota obowiązki względem ludzkiego społeczeństwa, jako istota religijna obowiązki względem Boga. Na stałym, wytrwałym spełnianiu tych potrójnych obowiązków polega jego ziemskie zadanie życia, od tego zawisło jego własne szczęście, jako też dobro społecznego życia w rodzinie, państwie i kościele. Stałość woli w sumiennem spełnianiu tego zadania zawsze i wśród wszelakich okoliczności wyrabia moralny charakter. Wychowanie spełniło swoje zadanie, a wychowanek stał się duchowo dojrzałym. Jedno z najważniejszych zadań wychowania brzmi przeto: *Wykształć w wychowanku moralny charakter.*

c) Już rozum, a jeszcze bardziej objawienie zwracają naszą uwagę na to, że człowiek obok ziemskiego ma też nadziemskie przeznaczenie, że jest też powołany do wiecznego życia i że byt w tem wiecznem życiu jest w takim stosunku do teraźniejszego jak przyczyna do skutku, tak że wiernie spełnianie obowiązków tu na ziemi pociąga za sobą wieczną szczęśliwość, a zaniedbywanie tychże wieczną nieszczęśliwość na tamtym świecie. Wyrobienie przez wychowanie moralnego charakteru jest też wychowaniem do wiecznego przeznaczenia.

d) W końcu uczy nas Boskie objawienie, że człowiek przy stworzeniu został powołany do bytu nie tylko jako naturalny obraz Boży, ale że mu Stwórca udzielił także nadnaturalne podobieństwo Boże, a przez to środek do osiągnięcia nadnaturalnej szczęśliwości, i że z powodu przewiny pierwszych rodziców, która jako grzech pierworodny przeszła na cały rodzaj ludzki, z jednej strony nadnaturalne podobieństwo zostało straconem, z drugiej zaś strony także naturalne zepsuło się, skoro rozum został zaćmiony, a siła woli osłabiona i obudziła się zła żądza, która prowadzi ustawiczną walkę przeciw prawu ducha. Rozum i doświadczenie ten fakt stwierdzają i dowodzą, że harmonia między pojmowaniem a chceniem w duszy ludzkiej w wieloraki sposób zakłóconą została, a może być odzyskaną tylko przez uciążliwe i nieustanne potykanie się. Przez dzieło odkupienia Boskiego Zbawcy Jezusa Chrystusa otrzymał człowiek wszelkie środki do odzyskania napowrót nadnaturalnego podobieństwa w dziecięctwie Bożem i aby się w nim utrzymał i utwierdził; oraz aby władzę pojmowania znowu rozjaśnił przez Boską prawdę, a wolę wzmocnił przeciw złej żądzy przez źródła łaski Bożej. Nadnaturalne środki (Boska prawda i łaska) są potrzebne człowiekowi do osiągnięcia nadprzyrodzonej szczęśliwości; są mu też potrzebne, ażeby mógł pod każdym względem spełnić swoje ziemskie przeznaczenie, odnieść zwycięstwo nad złą żądzą i w ten sposób stać się dzieciem Bożem. Prawdy religijne podają człowiekowi wyższe, wznioślejsze pojęcie o życiu i są mu gwiazdą przewodnią w całym jego myśleniu i postępowaniu, środki łaski użyczają mu siły ażeby według poznanych prawd żył i działał. »Sprawiedliwy z wiary żywie». (Gal. 3. 11.). Przez to otrzymuje moralny charakter znamię religijności; staje się charakterem religijno-moralnym. Religia jest najsilniejszym i najwznioślejszym środkiem wychowawczym, wychowanie przeto, jeżeli chce ze skutkiem i wszechstronnie pracować nad szczęściem doczesnem i wiecznem człowieka, musi używać obok środków naturalnych także nadnaturalnych. Harmonijne połączenie środków naturalnych i nadnaturalnych prowadzi najpewniej do celu.

4. Te uwagi prowadzą nas już do poznania zadania wychowania. To może być objęte w następnem zdaniu: Uzdolnij wychowanka przez wszechstronne i harmonijne wykształcenie jego cielesnych i duchowych sił w użyciu naturalnych i nadnaturalnych środków do osiągnięcia religijno-moralnego charakteru, ażeby w późniejszym życiu swobodnie i samodzielnie spełniał wszechstronnie swoje zadanie tegoczesnego życia, a przez to osiągnął wieczne przeznaczenie.

5. To zaś zadanie tylko wtenczas można spełnić, jeżeli wychowawca *a)* jest sam osobą dobrze wychowaną, t. j. wyrobionym religijno-moralnym charakterem, gdyż tylko w takim razie może konsekwentnie działać uszlachetniająco na wychowanka, a jego działalność wychowawcza jest prawdziwą, gdyż odpowiada całemu jego życiu; *b)* gdy działa wychowawczo według pewnego planu i z świadomością celu. Tylko tam gdzie jest plan ułożony według rozumnych zasad, może być mowa o prawdziwie skutecznem działaniu. Nie jest tak zgubnem w działalności wychowawczej, jak brak planu. Gdyż albo nie prowadzi wcale do celu, albo przynajmniej nie tam, dokądby doprowadziła działalność wychowawcza unormowana według pewnego planu; chociażby się nawet przypadkowo osiągnęło zadowalniające rezultaty. Wychowanie nie powinno być rzeczą przypadku, lecz musi postępować według rozumnych norm.

Ten plan może mniej lub więcej wyraźnie istnieć w umyśle wychowawcy. Nawet niewykształceni rodzice mogą swoje dzieci znakomicie wychować. Chrześcijańscy przede-wszystkiem rodzice znają dokładnie naturalny i nadnaturalny cel wychowania jako też temu podwójnemu celowi odpowiadające środki, tak że z reguły są w możności spełnić całkiem szczęśliwie swoją zawodową działalność. Mogą jednakże pouczenia odebrane zapomocą odczytów (stowarzyszenia pedagogiczne, stowarzyszenia matek) odpowiedniej lektury i t. p. i tu bardzo skutecznie wpływać i uchronić przed niejednym błędem.

Jasno i wyraźnie musi stać plan przed oczyma zawodowemu wychowawcy, duszpasterzowi i nauczycielowi. Natrafia on na większe trudności jak rodzice, gdyż ma wychowywać nie swoje własne dzieci, a te czują, że nie pod każdym względem są od niego zupełnie zawisłemi. Dokładnie, jasno okre-

ślony plan uzupełni to, czego mu niedostaje skądinąd. Przez konsekwentne przeprowadzenie tego może osiągnąć najpiękniejsze owoce, może się stać duchownym ojcem powierzonych sobie dzieci.

Taka według planu i świadoma celu praca wymaga dokładnej znajomości swego zawodu, a w następstwie tego gruntownych pedagogicznych studyów.

Uwagi te nad zadaniem wychowania oraz rodzaj i sposób rozwiązania onegoż prowadzą nas do określenia jego istoty albo pojęcia. Wychowanie zatem jest umyślne i według pewnego planu ułożone wpływanie człowieka wykształconego na niewykształconego jeszcze, ażeby go przez wszechstronny i harmonijny rozwój i wydoskonalenie cielesnych i duchowych sił w użyciu naturalnych i nadnaturalnych środków uczynić sposobnym do osiągnięcia religijno-moralnego charakteru tak, iżby swobodnie i samodzielnie spełnił wszechstronnie zadanie tegoczesnego życia i osiągnął wieczne przeznaczenie.

1. Wyjaśnienie antychrześcijańskich poglądów na sprawę wychowania.

1. Powyższą definicyę uznaje się tylko w chrześcijańskich sferach. Jednakowoż w dawniejszych i nowszych czasach wygłoszono także i w sferach antychrześcijańskich rozmaite zapatrywania o istocie wychowania, z których niejedne zdobyły sobie wielkie znaczenie w dziedzinie pedagogicznej. Konieczną tedy jest rzeczą poznać je, według ich wartości osądzić. I tak:

a) Naturalizm uczy, że człowiek przychodzi na świat zupełnie dobry i doskonały, a więc wolny od wszelkiej złej przywary i skłonności; z tej zasady wysnuwa się cały system wychowania; streszcza się w tem, iż należy tylko dozwolnić, ażeby natura wychowanka jak najmożliwiej swobodnie się rozwijała, oddalić wszelki zewnętrzny pozytywny wpływ. Cel zatem wychowania na tem polega, aby usunąć wszystko, co by mogło tamować swobodny i samoistny rozwój natury człowieka w kierunku cielesnym i duchowym. Jedynym środkiem wychowawczym niech będzie nadzór; wychowawca to jeno

stróż wychowanka. Przedstawicielem tego systemu wychowania jest szczególnie Rousseau.

Już pryncypalna zasada, na której ten cały system się opiera, jest fałszywą i sprzeciwia się nie tylko wierze, ale także doświadczeniu i zapatrywaniom wszystkich narodów. Ciało nie mogłoby się normalnie rozwijać bez pozytywnego wpływu ze strony wychowawcy, tem mniej jeszcze duch. Duch zanim stanie się czynnym musi otrzymać stosowny materiał, cały zaś zapas wiadomości realnego i idealnego gatunku dostaje się do duszy dziecięcia tylko drogą pozytywnego oddziaływania. Jak znowu bardzo potrzebuje pozytywnego wpływu wykształcenie woli, wie każdy, który musi się zajmować wychowywaniem. Jasnym jest, że w wychowawczym systemie Rousseau'a musi odpaść wszystko nadnaturalne; skutki jednak takiego wychowania byłyby nader zgubne tak dla wychowanka jak i dla całego ludzkiego społeczeństwa. Słusznie żąda naturalizm uwzględnienia natury ludzkiej przy wychowaniu, lecz to czyni też chrześcijańskie wychowanie, nie popadając atoli w jednostronność powyższego systemu. Że wychowanie winno być antropologiczne i w całym swoim postępowaniu stosować się do biegu rozwoju cielesnej i duchowej natury człowieka, a oraz uwzględniać o ile możności pojedyncze indywidualności, jest też kardynalną zasadą chrześcijańskiej nauki o wychowaniu.

b) Racyonalizm widzi cel wychowania w doprowadzeniu człowieka do rozsądku i używa jako środka wychowawczego nauki wiadomości opartych na rozumie i moralnych maksymach (moralności). Zaprzecza również objawienia, a zatem i naturalną wiarę, uznaje tylko naturalną, tak nazwaną religię rozumu. Przedstawicielami tego kierunku są osobliwie Kant, Hegel, a w nowszych czasach Herbart.

Chrześcijańskie wychowanie domaga się także doprowadzenia człowieka do rozsądku. Wie ono jednak z doświadczenia i z całych dziejów ludzkości, że rozum ludzki może przyjść wtedy tylko do świadomości, jeżeli go sam rozum Boski prowadzi i oświeca światłem swego objawienia. Dalej wie ono z tych samych danych, że moralność oparta tylko na rozumie, podlega różnym omyłkom, a nawet nie ma żadnej siły, ażeby ludzkość uczynić moralną i rozsądną. Prawa

moralne, które powinny kierować czynami ludzkimi w skrytości, okazują się tylko wówczas skutecznymi, jeżeli mają swoją podstawę w słowie Bożem, t. j. przez Boga objawionej religii. Nadto zaprzeczenie Boskiego objawienia jest historycznym kłamstwem, a zaprzeczenie konieczności onegoż sprzeciwia się rozumowi, gdyż ten sam z siebie nie może rozwiązać rozlicznych kwestyi, które są bardzo ważne, a ich rozwiązanie jest jak największego znaczenia dla ludzi. Już pogański filozof Sokrates uznawał potrzebę onychże.

c) Humanizm domaga się rozwoju pojedynczego człowieka do stanu prawdziwej szlachetnej ludzkości, ogólnego wydoskonalenia natury ludzkiej do stanu czystej mądrości ludzkiej, do stanu idealnego człowieka. Ażeby ten cel osiągnąć używa wszelkich negatywnie i pozytywnie w naturze i życiu ludzkim działających środków wychowawczych, z wykluczeniem pozytywnej nadnaturalnej religii. Przedstawicielami są osobiście Herder, Pestalozzi, Diesterweg i t. d.

I my też chcemy doprowadzić człowieka do mądrości ludzkiej i do ideału człowieka; zaznaczamy jednak, że mądrość ludzka da się tylko osiągnąć pod przewodem mądrości Bożej, która się objawiła w religii, że Jezus Chrystus, Bóg i człowiek, jako nasza droga, prawda i życie jest najwyższym ideałem człowieka, a pojedynczy człowiek tylko wtenczas może się stać idealnym człowiekiem, jeżeli naśladuje Chrystusa i stara się stać Jemu podobnym. Lecz Jezus Chrystus pozostawił nam w przykładzie wyższe, nadnaturalne życie i nauczył nas religii nadnaturalnej, przeto też niepodobna jest stać mu się podobnym bez nadnaturalnych środków.

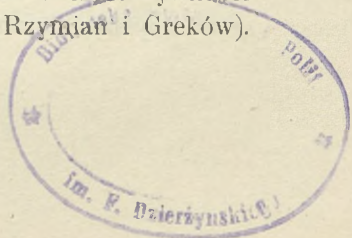
d) Eudemonizm stawia jako cel wychowania: Wychowanie człowieka na pożytecznego i zdatnego członka społeczeństwa, ażeby i sam znalazł w niem swoje szczęście i mógł się też przyczynić do szczęścia swoich bliźnich. Nieodzownie potrzebną mu jest do tego praktyczna zdatność, udziela więc swemu wychowankowi przedewszystkiem tego, co mu może być pożytecznym do osiągnięcia ziemskiego szczęścia. Przedstawicielami są osobiście Locke, filantropowie i t. p.

Spokrewniony z tym kierunkiem jest materyalizm, który źródła szczęścia szuka przedewszystkiem w rzeczach matery-

alnych i dlatego w wychowaniu w przeciwieństwie do idealnych przedmiotów kładzie jednostronnie nacisk na przedmioty realne (realizm).

Także chrześcijańskie wychowanie chce ugruntować szczęście wychowanka, a to nie tylko teraźniejsze, lecz i wieczne; dalej widzi źródło szczęścia ludzkiego nie tylko w praktycznej zdatności, ale jeszcze bardziej w religijno-moralnym życiu, które jedynie może zapewnić prawdziwy wewnętrzny pokój. Nie zaniedbuje przeto wcale nauki realnej, lecz idealną ponad nią stawia, gdyż ona tylko chroni człowieka przed nadużyciem rzeczy realnych i spowodowuje go do użycia onychże ku swemu prawdziwemu doczesnemu i wiecznemu szczęściu.

e) Patryotyzm (nacyonalne, narodowe wychowanie, Fichte) chce wychowanka uczynić tęgim obywatelem państwa i stara się ten cel osiągnąć obudzaniem patryotycznego zmysłu. I tu też musimy zauważyć, że prawdziwy, rzetelny patryotyzm jest owocem chrześcijańskiej religii i na jej tylko gruncie może prosperować i że nieposzlakowany patryotyczny sposób myślenia ma swoje korzenie w chrześcijańskiej miłości Boga i bliźniego. Po za chrześcizmem zagłuszy go łatwo egoizm i pogańska zawiść nacyonalna. Chrześcijańskie wychowanie przywiązuje również wielką wagę do miłości ojczyzny, zaszczenia ją jednak na gruncie religijnym i uszlachetnia środkami religijnymi, ażeby ją uchronić od wszelkich brzydkich przywar. Nadto skierowuje uwagę od ziemskiej ojczyzny do niebieskiej i łączy obydwie przez zaznaczenie tej prawdy, iż wierne spełnianie obowiązków w tej ojczyźnie zapewnia prawo obywatelstwa w tamtej, strzeże wychowanka przed zgubnym kosmopolityzmem, którego ojczyzną jest świat cały, jako też przed pogańskim zanikiem indywiduum w państwie, który poczytuje człowieka li tylko za istotę państwową i tyle tylko przypisuje mu wartości, ile niesie usługi państwu. I jak z jednej strony kładzie nacisk na konieczność i znaczenie miłości ojczyzny, tak z drugiej strony szczególniejszą uwagę zwraca na to, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi i że ci tworzą wielką rodzinę narodów, w której wszystkie członki mają sobie nawzajem sprzyjać w chrześcijańskiej miłości, przez to chroni od egoizmu i ekskluzywności odnośnie do innych państw (barbaryzm Rzymian i Greków).



2. Te uwagi wskazują nam, że chrześcijańskie pojęcie o istocie i zadaniu wychowania jest jedynie wszechstronnem i że ono tylko odpowiada pod każdym względem naturze i przeznaczeniu człowieka. Dlatego też jest jedynie prawdziwym. Obejmuje wszystko prawdziwe i dobre niechrześcijańskich systemów wychowania, unika jednak ich jednostronności, uwzględnia harmonijnie ciało i duszę, naturę i rzeczy nadprzyrodzone, doczesność i wieczność, a więc całego człowieka, tak jak umieszczonym został w organizmie całego stworzenia.

2. Konieczność, możliwość i zakres wychowania.

1. Żadna istota ziemską nie potrzebuje wychowania tak jak człowiek. To jest dla niego absolutną potrzebą natury.

a) Słaby i nieudolny już pod względem ciała wstępuje do rodziny ludzkiej, a ta nieudolność trwa wiele lat. Bez pomocy troskliwych rodziców musiałyby wkrótce to młode życie zwiędnąć.

b) Ale i siły duchowe są początkowo uśpione i obudzają się dopiero wskutek różnorodnego oddziaływania natury zewnętrznej i wewnętrznej. Otóż tego obudzania się sił ducha nie można pozostawić przypadkowi, gdyż mogłyby się rozwinąć niedoskonale i jednostronnie, a nawet przybrać fałszywy kierunek, tak że człowiek nie byłby w stanie osiągnąć swego podwójnego przeznaczenia. Wychowawcze oddziaływanie na ducha jest tak samo potrzebne jak i na ciało.

c) Tę potrzebę wychowania dziecka uznawały też wszystkie narody teoretycznie i praktycznie. Historia wychowania wykazuje nam ich działalność i usiłowania na tem polu. Im wyższy jest stopień kultury jakiegoś narodu, tem więcej zwraca uwagi na cielesne i duchowne wychowanie swoich dzieci. Działalność wychowawcza jest właśnie miarą kultury jakiegoś narodu.

2. Konieczność wychowania dowodzi tem samym możliwości wychowania. Bo co jest koniecznem z natury, to też musi być i możliwem.

a) Ciało rozwija się i rośnie z roku na rok, aż osiągnie zupełną dojrzałość. Pojedyncze organa już z natury

skłonne są do pewnej czynności: z początku jeszcze słabe wale, wzmacniają się coraz więcej. Ten rozwój i ten wzrost może wychowawca znacznie przyspieszyć i uzupełnić rozu-
mnym wpływem.

b) Duch także dąży do co raz większego rozwoju i czynności, najpierw więcej popędowo, później świadomie. Każda siła duchowa jest sposobną do rozwoju i udoskonalenia. A wszystko co jest sposobnem do rozwoju, jest też sposobnem do kierowania i kształcenia. Im skuteczniej i bardziej pobudzająco i im więcej stosownie do natury potrafi wychowawca na nie oddziaływać, tem doskonalej i wszechstronniej wykształcają się te siły ducha, tak że ten duch ludzki może być w przyszłym życiu odpowiednio czynnym.

c) Wreszcie też historia wszystkich narodów stwierdza, że człowiek jest sposobnym do wychowania, a nawet najbardziej zwyrodniałe szczepy, jak dzieci Afryki okazują, że są sposobnymi do wyższej kultury.

3. Wpływ wychowawcy nie jest jednakowoż absolutnym lecz tylko relatywnym: wychowanie nie jest wszytkomogącym, nie może zrobić z wychowanka tego, czego pragnie, bo w swojej działalności natrafia na rozmaite zapory.

a) Jako najważniejsza zaporą występują przeciw wychowawcy indywidualne zdolności i talenta wychowanka. Co jako zdolność nie znachodzi się w dziecku, tego on nie może wykształcić; ze słabo utalentowanego chłopca trudno zrobić wielkiego uczonego. Jednakowoż każda zdolność, każda siła ciała i duszy może być pomnożoną, spotęgowaną. Dlatego powinien wychowawca dokładnie studyować indywidualność wychowanka. Z talentami i zdolnościami dziecka są ściśle złączone skłonności, one też normują działalność wychowawcy: musi on je uwzględniać, gdyż są najzwyczajszą oznaką powołania dziecka. Ale też zdrowie i siła, wiek i płeć są ważnemi zaporami działalności wychowawczej, które wymagają wszechstronnego uwzględnienia.

b) Obok tych więcej subiektywnych w dziecku samym znajdujących się zapór są także obiektywne, które zewnątrz niego się znachodzą. Tu należy przedewszystkiem sposób życia dziecka, domowe stosunki wśród jakich wzrasta (bogactwo, ubóstwo, szczęście, nieszczęście, sumienni albo nie-

dbali rodzice, ich fizyczne i duchowe właściwości i t. p.), następnie stosunki lokalne (miejscowe) (wieś, miasto, kraj, klimat), a w końcu społeczne stosunki (otoczenie, towarzysze, zatrudnienie, wykształcenie, religia, ustawodawstwo). Również wywierają wielki wpływ na dziecko rozmaite ciosy losu (utrata rodziców, majątku, wielkich dobroczyńców), ważniejsze zdarzenia w familijnem i społecznem życiu i mogą potężnie dodatnio albo ujemnie wkraczać w działalność wychowawcy.

Z tymi wszystkimi czynnikami musi się liczyć wychowawca i o ile to jest możliwem nimi się posługiwać. Niekiedy jednak jest on w obec nich bezsilnym i bezradnym, wtedy zwraca się do środków nadnaturalnych i szuka pomocy u Boga, ufając słowu Apostoła: »Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia«. (Filip. 4, 13.).

4. To wszystko dowodzi że wychowanie jest bardzo uciążliwem i wymaga wszystkich sił i wytrwałej działalności wychowawcy. On nie znajduje się w podobnem położeniu jak artysta, który ma przed sobą materję bez życia, zupełnie pasywną, pozwalającą robić ze sobą wszystko, co się tylko duchowi rzeźbiarza upodoba; ale człowieka we wszystkich kierunkach bardzo szybko się rozwijającego, pełnego życia i ruchliwości, który okaże niebawem swój własny sposób myślenia, uczucia i chcenia i będzie świadomym swojej siły duchowej i wolności. Całkiem słusznie tedy wychowanie zowie się »sztuką nad sztukami« (ars artium).

Nadto doświadczenie nas uczy, że staranne wychowanie powinno gorliwie usuwać wszelkie szkodliwe wpływy, a używać wszystkich naturalnych i nadnaturalnych środków, ażeby dobro wszechstronnie zapanowało w dziecku; co najczęściej bardzo pięknym wynikiem bywa ukoronowane. Jakkolwiek tak wiele zapór i przeszkód staje w drodze wychowawcy, to jednakowoż konsekwentną czujnością i działalnością przy pomocy Bożej osiągnie swój cel. Dlatego nigdy nie powinien tracić odwagi. »Módl się i pracuj« ma być jego hasłem.

3. Znaczenie wychowania.

Tem, co powinno zachęcać wychowawcę do wiernego wytrwania w swojej działalności, jest przedewszystkiem wiel-

kie znaczenie wychowania tak dla indywidualnego jak socyjalnego, tak dla doczesnego jak wiecznego życia.

a) Indywidualne życie osiąga doskonałość tak w cielesnym jak i duchowym kierunku tylko przez staranne wychowanie. Zaprawia rozmaite siły do szlachetnej działalności w służbie prawdy, dobra i piękna. Wytwarza idealny kierunek w myśleniu i dążnościach. Zaszczepia w dziecku wyższe zapatrywanie się na życie, które je chroni przed tem, co nikczemne i podłe. Podaje mu świadomość jego ziemskiego i wiecznego przeznaczenia i używa mu tego świętego zapалу, z którym konsekwentnie dąży do celu. Daje mu największe dobra tego życia: religię i moralność, które w religijno-moralnym charakterze stapiają się w trwałą jedność, a nadto mnóstwo też innych koniecznych i potrzebnych wiadomości i wprawę, które pod jego kierunkiem służą indywidualnemu i społecznemu dobru. Przez wychowanie dopiero staje się człowiek tem, czem ze względu na swoje przyrodzone uzdolnienie i z woli Stwórcy być może i powinien — osobistością z charakterem, z naturalnem i nadnaturalnem podobieństwem Boga.

b) Przez wychowanie staje się też pożytecznym członkiem ludzkiego społeczeństwa w rodzinie, państwie i kościele. Ono to przyczynia się do dobra społecznego życia, utrwała, utrzymuje i podwyższa cywilizację kraju. Doprowadzić przez wychowanie młodego człowieka do tego, aby się stał szlachetnym, religijno-moralnym charakterem jest największem dobrodziejstwem dla ludzkości; gdyż jej pomyślność zawisła od doskonałości cielesnego i duchowego wykształcenia pojedynczych członków. Przeto praca wychowawcza jest najszlachetniejszą cywilizacyjną działalnością człowieka. Od niej zawisła oświata i moralność narodu; przyszłość, znaczenie i stanowisko kraju, ojczyzny.

c) Działalność jednakowoż wychowawcy wkracza też i w wieczność ustalając los człowieka w życiu przyszłym. Jeżeli młody obywatel ziemski wprawiony został do sumiennego wypełniania swoich obowiązków, jako istota indywidualna, socyjalna i religijna, to w takim razie czeka go wieczne szczęście, w przeciwnym razie wieczna nędza. Tak tedy praca wychowawcza jest też pracą dla wieczności.

Jak zatem ważną, pełną znaczenia i jak wzniosłą jest działalność wychowawcza! Słusznie też już Plato powiedział: »Nie masz nic bardziej boskiego jak wychowanie«.

4. Środki wychowawcze.

1. Przez środki wychowawcze rozumiemy to wszystko, przez co wychowawca oddziaływa albo oddziaływać każe na wychowanka, ażeby osiągnąć swój cel wychowawczy. Użycie właściwych środków wychowawczych prowadzi do rozwiązania zadania wychowawczego.

2. Właściwymi środkami wychowawczymi mogą być tylko te, które odpowiadają naturze i przeznaczeniu człowieka. Rozróżniamy zaś w człowieku cielesną (fizyczną) i duchową (psychiczną) naturę, dalej doczesne i wieczne przeznaczenie. Te momenty jednak nie istnieją luźnie, lecz są między sobą połączone, nawzajem się podpierają, wspierają i wspomagają. Ciało służy duchowi, doczesność wieczności; duch zaś znowu oddziaływa na ciało, wieczność na doczesność, a cały człowiek żyje w czasie dla wieczności. Przeto środki wychowawcze muszą działać w tych wszystkich kierunkach, jeżeli im ma być przyznany przymiot »właściwy« albo »odpowiedni«. Środki służące do utrzymania cielesnego życia muszą też działać na ducha, muszą dziecko uczynić zdolnym do jego ziemskiego przeznaczenia, a zarazem utowarować osiągnięcie przeznaczenia wiecznego. Nie mogą tedy środki, które w pierwszym rzędzie przeznaczone są do kształcenia ducha, szkodzić ciału, czynić je niepraktycznym dla życia, ani też zaniedbywać wiecznego celu. Tylko wtenczas działają środki wychowawcze pedagogicznie, jeżeli uwzględniają wszystkie naprowadzone okoliczności. Jeżeli zaś tego nie przestrzegają, to należy je nazwać niepedagogicznymi i jako szkodliwe precz odrzucić.

3. Jakkolwiek co do istoty środki wychowawcze zgadają się między sobą, to jednakowoż ze względu na formę zewnętrzną i ze względu na sposób objawiania się można je podzielić na rozmaite grupy. Jedne mają na oku więcej cielesne życie, usiłują je rozwijać, a wszystko dlań szkodliwe usuwać, a te określamy wyrazem pielęgnowanie. Inne zmie-

rzające więcej do wykształcenia władzy pojmowania, nazywamy nauką, te zaś, które uwzględniają więcej władzę chętnia (woli), zowiemy karnością (w dalszem tego słowa znaczeniu). Wskutek osobliwszego psychologicznego stosunku uczucia do władzy pojmowania i chętnia oddziałują też na jego wykształcenie nauka i karność.

4. Według natury można podzielić środki wychowawcze na naturalne i nadnaturalne. Środki należące do pierwszej grupy są: pielęgnowanie, nauka i karność (przykład, przyzwyczajenie, dyscyplina, nadzór, nagroda i kara), ale tylko wtenczas działają prawdziwie wychowawczo, jeżeli je wspierają i podpierają nadnaturalne albo religijne środki wychowawcze (sakramenta, modlitwa, liturgia). Religia jak najważniejszym, tak też jest i najgłębiej działającym środkiem wychowawczym. Bez niej istotne wychowanie jest zupełnie niepodobnem. Udoskonalenie, t. j. uświętobliwienie człowieka jest dziełem bosko-ludzkiem. Bóg-człowiek odkupił i uświęcił ludzkość, a zbawia i uświętobliwia każdego pojedynczego człowieka ustawicznie na chrzcie świętym i w innych sakramentach i środkach łaski, jako też przez całe prywatne i publiczne Bogu poświęcone życie. To indywidualne zbawienie i uświętobliwienie da się osiągnąć i dokonać tylko przez harmonijne połączenie środków naturalnych z nadnaturalnymi: łaski i prawdy, jak nam przez Chrystusa dostały się w udziale. Tylko nasze współdziałanie z Chrystusem prowadzi nas do celu. Każde tedy niechrześcijańskie wychowanie jest niezupełnem, gdyż brakuje mu najważniejszych środków wychowawczych; a nadto nie jest naturalnem; człowiek bowiem już z natury jest istotą nie tylko indywidualną, socyalną ale też religijną.

W tym stopniu są skuteczne naturalne środki wychowawcze, w jakim zawierają w sobie ducha chrześcijańskiego, t. j. boskiego Ducha. Duch bowiem jest, który ożywia. Ale i religijne środki straciły tam skuteczność, gdzie ich nie ożywia Duch Chrystusowy, gdzie stały się pustą osłoną, z której treść uszła. Gdzie przeto w jakim domu życie religijne bywa jeszcze li tylko z przyzwyczajenia praktykowanem, już jego pedagogiczny wpływ ustał, ba nawet wytwarza niereligijny zmysł, jest jak trup wstrętnem.

Chrześcijański duch zatem jest najważniejszym środkiem wychowawczym, wszystkie inne są tylko środkami chrześcijańskiego ducha, przez które on działa, bądź na cielesne życie bądź na duchowe; bądź więcej ogólnie bądź więcej indywidualnie; bądź pośrednio, bądź bezpośrednio; bądź pozytywnie bądź negatywnie; jak tego wymagają rozmaite pedagogiczne cele i okoliczności.

To połączenie naturalnych i nadnaturalnych środków wychowawczych określone jest w tych pięknych, krótkich słowach: »Módl się i pracuj«. Nadnaturalne poprzedzają naturalne, naturalne jednak z nadnaturalnymi są przez to słoweczko »i« połączone.

Ten duch chrześcijański stał się dla nas ideałem w Chrystusie Panu. Wychowawca musi sam naśladować Chrystusa i swoich wychowanków do naśladowania Chrystusa nakłaniać, ażeby osiągnąć w zupełności naturalny i nadnaturalny cel wychowania. W naśladowaniu Jezusa Chrystusa osiąga się jedynie pewnie ziemskie i niebieskie przeznaczenie człowieka.

5. Metoda wychowawcza.

Środki wychowawcze mają prowadzić wychowanka do osiągnięcia jego podwójnego przeznaczenia. Środki te same przez się nie mogą tego skutecznie, gdyż stają się one skuteczne dopiero w ręku dzielnego wychowawcy, który umie się należycie z nimi obchodzić. Przy ich użyciu musi być należycie rozważony i uwzględniony tak cel wychowania jako też natura i stosunki wychowanków. Przez metodę wychowania rozumiemy tedy uzasadnione według planu i dobrze obrachowane użycie środków wychowawczych ku osiągnięciu celu wychowania. Jeżeli więc środki wychowawcze są więcej pojedynczemi aktami, to znowu metoda wychowawcza mieści w sobie ogół wychowania, tak cielesną jak duchową, doczesną i wieczną stronę onegoż, a mianowicie w ustawicznym uwzględnianiu wszystkich indywidualnych właściwości wychowanka ze względu na wrodzone usposobienie, talenta, wiek, płeć.

2. Przytem niech uwzględnia wychowawca następujące ogólne zasady:

a) Wychowanie ma być pogładowe. Cel wychowania powinien być osiągnięty raczej za pośrednictwem czynów jak

przez słowa. Czem wychowanek ma być dopiero, tem wychowawca już być musi i jako taki musi wychowankowi od samego początku i zawsze jednakowo, a więc w konsekwentny sposób stać przed oczyma. Wychowawca musi pod każdym względem być ideałem dla wychowanka, a więc tak w indywidualnem jak socyalnem i religijnem życiu.

Następnie niech wychowawca stawia przed oczy wychowanka także innych ludzi, w których uwydatnia się najwyższe dobro, duch Chrystusa. — Pojęcia nabywa się przez oglądanie wielu przedmiotów tego samego rodzaju, tak też całe życie poruszające i kierujące zasady wychowawcze, dziecko przyswaja sobie od swego otoczenia, a które potem niewygaśle i silnie tkwią w jego duszy.

Z podobną troskliwością niech oddała wszystko, coby zakłócać mogło to umoralniające tworzenie się pojęć, a więc wszystkie osoby i rzeczy, które nie mają cechy dobra, prawdy i piękna, nie okazują się przenikniętymi duchem chrześcijańskim.

Gdzie się tylko mówi, a nie działa i ćwiczy, tam nie może być osiągnięty cel wychowania ani w intelektualnym ani estetycznym, moralnym i religijnym kierunku.

b) Wychowanie musi być zastosowane do natury, takim zaś jest, jeżeli uwzględni fizyczny i psychiczny rozwój człowieka, a środki wychowawcze zastosowane są do praw, na jakich się ono opiera. Niechaj tedy wychowawca baczy na:

α) cielesną naturę dziecka: zdrowie, siłę, wiek, płeć;

β) na duchową naturę tegoż: wrodzone usposobienie, temperament, talenta, skłonności;

γ) na stan intelektualny: zdolności i wiadomości;

δ) na moralne usposobienie: cnoty, błędy i t. p.

ε) na szczególniejsze stosunki dziecka: ubóstwo, bogactwo, rodzice, miejscowość i t. p., wśród jakich wzrosło i w jakich się obecnie znajduje.

Usposobienie dziecka musi przeto wychowawca w ogóle i w szczególe uwzględnić, jeżeli chce, aby praca jego była skuteczną. Tak jak ogrodnik musi zważać nietylko na naturę roślin, ale też na ziemię, ciepłotę i t. d., w ogóle na wszelkie okoliczności, jakim podlega roślina, ażeby tym lepszego skutku mógł się spodziewać ze swojej pracy.

c) Wychowanie musi być jednolitem (harmonijnem).

A takim jest:

α) jeżeli rozwija się cały człowiek, wszystkie jego cielesne i duchowe własności i to tak w kierunku formalnym jak i materalnym;

β) jeżeli cel i środki między sobą się zgadzają;

γ) jeżeli środki nawzajem się uzupełniają i wspierają, jak nauka i przykład;

δ) jeżeli w zastosowaniu środków wychowawczych i maksym panuje ciągłość i konsekwencya, tak że zawsze i wszędzie zastosowywane bywają tylko środki sprzyjające celowi wychowania;

ε) jeżeli wszyscy wychowawcy jednym duchem są ożywieni, a więc dom i szkoła, ojciec i matka, rozmaici nauczyciele tej samej szkoły albo zakładu wychowawczego;

ζ) jeżeli się wszystkie inne niesprzyjające czynniki oddala i precz usuwa, skoro się je tylko spostrzeże.

Nigdzie nie może być lepiej zastosowane przysłowie: »Zgoda buduje, niezgoda rujnuje,« jak tu właśnie. Dysharmonia działa zawsze szkodliwie i unicestwia często najlepszą działalność wychowawczą.

d) Wychowanie musi być zastosowane do czasu. Musi tedy słuszne i rozsądne wymagania czasu uwzględnić, prawdziwemu postępowi hołdować, albo, jak się to zwykło mawiać, stać na wyżynie ducha czasu. Nieuwzględnianie tej zasady przeszkadzałoby kiedyś dzieciom w spełnieniu ich zadania życia ziemskiego, a zatem byłoby im szkodliwem w ich doczesnem szczęściu. Każdy zaś duch czasu ma swoje dodatnie i ujemne strony (jasne i ciemne): więc jak pozwala owym, t. j. dodatnim całkowicie i zupełnie oddziaływać na dzieci, tak z drugiej znowu strony będzie się starał wychowawca wpływ tych, t. j. ujemnych jak najbardziej osłabić. Tak stanie się młody człowiek dzieckiem swego czasu w dobrem znaczeniu tego wyrazu.

Skoro się wychowa dziecko odpowiednio do swego czasu, nie trzeba zapominać, aby go też wychować dla wieczności. Czas nabiera prawdziwej wartości tylko w świetle wieczności. Człowiek musi to wszystko, co myśli, mówi, działa, czynić dla wieczności! To uwzględnianie czasu nie powinno zwracać

uwagi na samo dobro doczesne, zważać jedynie na realne życie, lecz musi tak samo, a nawet jeszcze więcej baczyć na wieczne dobro, gdyż doczesność ma się kierować wiecznością, idealnymi prawdami i dobrami, które wznoszą człowieka ponad znikomość wszystkiego ziemskiego, a wecielają go w nadnaturalne wieczne życie. Dzieje się to przez przestrzeganie dwóch następujących zasad:

e) Wychowanie ma być rozumne. Takim jest, jeżeli wychowawca przedsięwzię wszystko, ażeby dopomódz rozumowi, zapanować nad cielesnym i duchowym życiem i utwierdzić go w osiągniętem panowaniu. Idee: prawdy, dobra i piękna muszą być przewodniczymi normami wszelakiego myślenia, mowy, czynu i rozkazu. Wszystkie czynności muszą posiadać przymiot »rozumny«. A to być może wtedy, jeżeli są odpowiednio początkowi i przeznaczeniu człowieka, a zatem zastosowane do istoty człowieka.

f) Wychowanie musi być chrześcijańskim. Sam rozum potrzebuje też przewodnika. Jakkolwiek pochodzenia niebieskiego, jednakowoż część swego światła i siły utracił wskutek grzechu i w obecnym stanie daje się łatwo sprowadzić na manowce. Dlatego Stwórca wybawił go z tego poniżenia, w jakie wskutek grzechu popadł, przez Jezusa Chrystusa, Swego Boskiego Syna. Prawda, jaką Chrystus głosił, podniosła znowu jego światło, a łaska, jaką nam wyjednał, wzmocniła znowu jego siłę. W religii Chrystusa Pana otrzymał niezawodnego przewodnika, który pokazuje mu idee: prawdy, dobra i piękna w pierwotnej czystości i jasności. Jeżeli przeto wychowanie ma być rozumne, to musi też być koniecznie chrześcijańskim.

Tylko tak można osiągnąć prawdziwe, wszechstronne wykształcenie dziecka; t. j. stanu, w którym swobodnie i świadomie skłania się do wszelkiej prawdy, dobra i piękna, ażeby tu na ziemi stać się obrazem boskiej prawdy, dobroci i piękności, a w niebie cieszyć się wiecznie ich pierwowzorem. Przez to staje się człowiek sam wzorem, ideałem dla wielu ludzi i tak w życiu swoim zbawiennie działa, a nawet i po śmierci żyje jeszcze dalej, skoro jego przykład wszystkich uszlachetnia, u których pamięć po nim żyje.

Uwaga. Wyraz »wykształcenie« bywa w rozmaitem znaczeniu używany:

a) Oznacza czynność kształcenia, wychowania, tak że poniekąd wychowawcę można nazwać rzeźbiarzem, t. j. rzeźbiarzem młodzieży. Ma bowiem dziecko na wzór Jezusa Chrystusa wykształcić, wyrzeźbić, a przez to uszlachetnić;

b) Oznacza też rezultat tej działalności wychowawczej; mówi się tedy: Ten człowiek posiada wykształcenie, jest wykształcony. Tu rozróżnia się wykształcenie ogólne i specjalne albo zawodowe wykształcenie.

Przez pierwsze rozumiemy sumę tych zręczności i wiadomości (formalne i materialne wykształcenie), jakie są każdemu pojedynczemu człowiekowi potrzebne do rozwoju społecznego dobra w rodzinie, państwie i kościele; przez zawodowe zaś wykształcenie rozumiemy sumę tych zręczności i wiadomości, jakie są konieczne do wykonywania jakiegoś zawodu.

Przez wykształcenie ludowe rozumiemy całe życie duchowe jakiegoś ludu. Obejmuje ono osobliwie: *a)* wiadomość i wykonywanie religii; następnie *b)* świadomość czytania, pisanie i rachowania, jako podstawy wszelkiego wykształcenia; dalej *c)* biegłość w mowie i zrozumienie mowy, poznanie pojedynczych znakomych dzieł literatury, historii ojczystej i powszechnej przynajmniej w zarysie, tudzież *d)* szlachetne znalezienie się w obcowaniu z ludźmi, estetyczny zmysł i delikatny moralny takt.

Wykształcenie nie jest wielką bezładną masą wiedzy, lecz zdolnością rychłego oryentowania się we wszystkim; główny przeto nacisk położyć należy na formalne wykształcenie, jakkolwiek i materialnego zaniedbywać nie należy. Gdyż pierwsze jest tylko przy drugim możliwe.

6. Czynniki wychowawcze.

1. Przez czynniki wychowawcze ¹⁾ w najobszerniejszym znaczeniu rozumiemy wszystko to, co wychowuje. Przeto

¹⁾ Słowa czynnik nie trzeba tu brać w matematycznym znaczeniu, gdyż wychowanie nie jest wynikiem mechanicznie działających sił. Tak ze strony wychowawcy jak i wychowanika indywidualna swoboda ma wielkie znaczenie.

należą tu także wszystkie nieświadomie i bez planu działające okoliczności, które wywierają wpływ na wychowanie jak: natura, towarzystwo, los. Nazywamy je zwykle współwychowawcami albo tajnymi czynnikami wychowawczymi.

a) Przez naturę rozumiemy tu tak wrodzoną cielesną i duchową naturę wewnętrzną, jak też ustawiczny wpływ natury zewnętrznej. Wszystko wychowuje i pomaga wychowywać: zdrowie, choroba, bogactwo, ubóstwo, pokarm i napój, spoczynek i ruch, miejsce zamieszkania, klimat, doliny i góry, pola i lasy, rzeki i jeziora, ziemia i niebo, burza i pogoda i t. d.

b) Przez towarzystwo rozumiemy tu otaczający wychowanka świat ludzki: rodzeństwo, dziadkowie, krewni i znajomi, parobcy i dziewczki, osobliwie piastunka, towarzysze, współuczniowie, wogóle wszystkie osoby, które w jakikolwiek sposób z dzieckiem bliżej się stykają. Odnosny wpływ jest bardzo wielki i dotyczy wszelkiego myślenia, mowy, czynu i zaniedbania. Może być również zbawiennym jak i zgubnym.

c) Los obejmuje indywidualne stosunki, wśród jakich upływa życie wychowanka: szczęście, nieszczęście i onychże różnoraka zmiana, obcowanie, zajęcie, duch czasu i t. p. Nieraz mają taką moc, że człowieka od razu przekształcają i pracę wychowawcy nadspodziewanie prędko naprzód posuwają, albo tamują, ba nawet nieraz całkowicie unicestwiają.

2) My jednak wyrażenie: czynniki wychowawcze bierzemy w ściślejszem znaczeniu i rozumiemy przez nie wszystkich świadomie i systematycznie podług planu działających wychowawców w rodzinie, państwie i kościele. Oni są bezpośrednimi przedstawicielami władzy wychowawczej. Im jako zakład pomocniczy służy szkoła, której powierzyli część zadania wychowawczego, a która z ich polecenia i w ich imieniu wychowawczo działa. Cel tego pisma domaga się gruntowniejszego omówienia onychże.

a) Rodzina i wychowanie.

1. Dom rodzinny jest najobfitszym w owoce wychowawcze, bo jest najnaturalniejszym polem wychowania. Sama Opatrzność Boża w nim dzieci umieściła. Przesadzenie w bardzo wczesnej młodości w inną sferę może szkodliwie na ciało

i duszę oddziałać, w przypuszczeniu, że domowe stosunki były normalne i zdrowe. Gdyż:

a) w rodzinie łączą się razem wszystkie warunki wychowawcze: pielęgnowanie, karność, nauka, przyzwyczajanie, przykład, naturalne i nadnaturalne środki, jest to właściwa koncentracja nauki i wychowania, a ponieważ bywa udzielaną przez członków rodziny, z którymi dziecko zrosło się, przeto przynosi jak najpomyślniejsze skutki.

b) Dziecko znajduje się w najsposobniejszym do kształcenia się wieku, a rodzice posiadają je od początku jego bytu. Co działają, działają ze skutkiem: co zaniedbują, później prawie już nie da się uzupełnić. Rodzina więc kładzie podwaliny pod całe przyszłe życie młodego obywatela tego świata, pod jego szczęście, albo niedolę.

2. W rodzinie są rodzice naturalnymi wychowawcami dzieci, jakich im Bóg używa: *a)* dlatego Bóg włożył im w serce wszelką inną miłość ziemską przewyższającą, miłość rodzicielską, odbicie Jego własnej miłości Ojcowskiej i wyposażył ich wszystkimi naturalnymi дарami, ażeby mogli tym obowiązkom sprostać; *b)* dlatego uczynił dziecko zawisłem we wszystkich kierunkach od rodziców, tak że ono całkowicie od nich zależy; *c)* dlatego Chrystus podniósł małżeństwo do godności sakramentu i wyposażył je mnóstwem łask nadnaturalnych temu stanowi potrzebnych; *d)* dlatego dał im w świętej Rodzinie wspaniały i powabny wzór; *e)* dlatego Bóg czuwa tak troskliwie przez Swój święty kościół nad nierozzerwalnością i świętością małżeństwa.

Wychowanie przeto jest bezwarunkowym obowiązkiem i nie dającym się zaprzeczyć prawem rodziców. Już prawo naturalne ale też i pozytywne Boskie prawo wrażają im w serce to zadanie: przeto ich prawo wychowawcze jest pierwotnem, bezpośrednio od Boga im nadanem, a to tak przez stworzenie, jak i przez pozytywne prawo. Ba nawet ich własne szczęście i dobro ich dzieci, jako też bliższych i dalszych kół społecznych zawisło od sumiennego rozwiązania ich zadania wychowawczego. Są przeto odpowiedzialni już przed ludzkim społeczeństwem za fizyczne i duchowe wychowanie swoich dzieci, lecz będą musieli także zdać ścisły rachunek

ze sprawowania swego rodzicielskiego urzędu przed odwiecznym trybunałem, przed Panem Bogiem.

Żadna ziemska władza nie może im tego prawa odebrać jeżeli nie chce się stać winną zniewagi wszelkich naturalnych i nadnaturalnych praw. Tylko tam, gdzie rodzice z powodu nadzwyczajnych okoliczności jak: słabość, nieudolność i t. p. obowiązku swego nie wykonują, a przeto nie mogą korzystać ze swego prawa, powinni i muszą zająć ich miejsce: rodzice chrzestni, krewni, dom sierót, zakłady wychowawcze i t. p.

3. W rodzinie pierwszą wychowawczynią jest matka. Od niej otrzymuje dziecko pierwszą cielesną opiekę, ale też i pierwsze duchowe wychowanie. Ona ćwiczy zmysły dziecka: oko pokazując mu przedmioty rozmaitej barwy i kształtu; ucho powtarzając mu pieszczotliwe macierzyńskie wyrazy; zmysł czucia dając mu do zabawy przeróżne przedmioty; obudza też duchowe siły: α) zmysł spostrzegania zwracając jego uwagę na wszystko dobro i piękno, jakie w jego otoczeniu się znajduje; β) pamięć zajmując je tem, co dopiero oglądało; ζ) fantazyę opowiadając mu piękne dziecięce powiastki, prowadząc dziecko do ogrodu, w pole, w las, nad strumyk i t. p., pokazując mu piękne obrazy; δ) myślenie, odpowiadając na dzieciinne pytania w sposób dziecienny, zwracając wszędzie uwagę na zgodność z prawem, opowiadając dzieciom o najukochańszym Bogu, Stwórcy i Panu wszystkiego; ε) uczucie, starając się z ofiarnej miłości być wszystkim dla dziecka, zaprawiając je w ten sposób do wzajemnej miłości, wdzięczności, szacunku; ucząc je miłować i szanować bliźnich; rodzeństwo znajomych, krewnych i t. p. zaszczipiając przedewszystkiem w jego sercu dziecięcą miłość Boga; ζ) wolę, będąc dla niego świątobliwym ideałem wszelkich cnót, które ono ma sobie przyswoić, i swoje własne doczesne i wieczne szczęście ugruntować; η) mowę, ucząc przez niezgardowane powtarzanie dziecko mówić i rozumieć mowę.

Największem bogactwem, jakie się może dostać w udziale dziecku, jest dobra i bogobojna matka. Jej wpływ jest tak głęboko sięgającym, że oddziaływa na całe życie dzieci; nawet ciężkie zboczenia onychże nie mogą go zni-

szczyć; samo wspomnienie na św. pamięci matkę sprowadziło już niejednego zbłąkanego napowrót do ojcowskiego serca Pana Boga. Szczęśliwe zatem są te dziatki, które pod ręką prawdziwie chrześcijańskiej matki stawiają pierwsze kroki swego życia i pod jej macierzyńską opieką uczą się używać cielesnych i duchowych sił¹⁾.

Dobra matka posiada dwa środki, za pomocą których kształci dziecko w dobrem: zowią się one miłość i religia. Jako miłująca jest ona dla dziecka wzorem cnoty; jako czcząca Boga obudza w dziecku zaród religii. A ponieważ religia i miłość co do istoty są jednym i tem samym, pielęgnuje ona tedy zapomocą miłości zaród religii, a zapomocą religii zaród cnoty (Sailer).

Z tego wpływu matki na życie dzieci wynika, jak ważnem jest wychowanie dziewcząt i jak w niem przedewszystkiem potrzeba położyć nacisk na religijno-moralną stronę. Tylko religijnem uczuciem nawskróś przeniknięta matka może wszystkim stać się dla dzieci i dać im wszystko, czem one w późniejszym życiu być i co posiadać muszą.

Wtedy matka jako pomocnica stoi przy boku ojca. Ojciec jest dla dziecka najwyższą powagą i nadaje miłości matki bezwzględne posłuszeństwo, moc obowiązującą. Jego słowo jest prawem i nie znosi żadnego oporu; jego wola jest uzasadnieniem prawa i nie ścierpi przynajmniej w pierwszych latach dziecka żadnego »dlaczego«.

Gdzie ojciec z matką ręką w rękę pracują nad wychowaniem dzieci, wszędzie dają im dobry przykład w słowie i czynie, starannie nad nimi czuwają, ażeby nic złego do nich się nie zbliżyło, a złe skłonności, ażeby nad nimi nie wzięły przewagi; gdzie ta wychowawcza działalność ożywiona jest chrześcijańskim duchem, z Bogiem i dla Boga się spełnia: tam musi się wychowanie udać, tam sprowadzi uszczęśliwiające błogosławieństwo na dzieci, na rodziców, na całe przyszłe potomstwo, na kościół, na państwo. Rodzina bowiem jest pnem w drzewie życia ludzkiego społeczeństwa, a jej działalność wkracza w całe społeczne życie.

¹⁾ »Co za matki mają chrześciance!« zawołał pewien pogański filozof, gdy poznał Antuzę, matkę św. Chryzostoma w jej życiu.

Na wychowanie w domu rodzicielskim potrzeba w naszych czasach tym większy nacisk położyć, gdzie to świat na wszystkie strony ńęci i kusi. Wyniosą dzieci w świat z domu rodzicielskiego dobre wychowanie, wtedy ten nie zaszkodzi im tak łatwo. Dobre domowe wychowanie jest najlepszą ostoją w życiu.

b) Kościół i wychowanie.

1. Kościół jest przez Chrystusa ustanowionym zakładem wychowawczym na ziemi, ażeby całą ludzkość jako też każdego pojedynczego człowieka przez prawdę i łaskę uczynić zdatnym do doczesnego i wiecznego powołania. Jest on tedy ze względu na całą swoją istotę i cel czynnikiem wychowawczym w najwyższym tego słowa znaczeniu.

To prawo wychowawcze otrzymał od Chrystusa przy swoim założeniu i jest ono z naturą jego przeznaczenia i zadania całkowicie i nierozzerwalnie połączone. Jest więc prawem natury. Z prawem tem połączony obowiązek wypełniał on zawsze jak najsumienniejsz. Historia wychowania dowodzi, że on jest matką szkoły ludowej, tak w idei jak i w rzeczywistości. Nie robi on żadnej różnicy między bogatym a ubogim, wolnym i niewolnym, lecz ogłasza wszystkich ludzi jako dzieci jednego Ojca i chce, ażeby wszystkie dzieci wychowane były dla ziemskiego i nadziemskiego życia. Od początku zakładał szkoły, zakładanie tychże usilnie popierał stanowczo tak na powszechnych jak i na partykularnych koncyliach, w słowie i piśmie bronił wychowania w domu i w szkole, a więc też i historycznie przedstawia się jako najważniejszy czynnik wychowawczy. Ma więc zatem i historyczne prawo co do wychowania.

Kościół też całym swoim istnieniem pracuje nad wychowaniem rodzaju ludzkiego: przez swoją uświetlbiającą i uszczęśliwiającą naukę, którą ze świętą troskliwością czystą i niesfałszowaną przechowuje, a przez swoich sług, duszpasteryzy niesie do najodleglejszych wiosek; przez łaski ludzkiego ducha oświecające, ludzką wolę podtrzymujące, a ludzkie uczucia oczyszczające, jakie ofiarowuje wszystkim, nawet najuboższym dzieciom rodzaju ludzkiego; przez wspaniałe przykłady enót, jakie w ciągu roku kościelnego z dnia na dzień

stawia nam przed oczy, a które wołają na nas: »Proszę was tedy, bądźcie naśladowcami moimi, jakom i ja Chrystusów (1. Kor. 4, 16.). Przez swoje wielkie uroczystości i święte ceremonie, za pomocą których w tak wzruszający, a przystępny sposób przedobraża nam wielkie tajemnice zbawienia: przez dźwiganie i popieranie sztuk i umiejętności, które wprzęga do służby Bożej celem podniesienia jej wspaniałości i ocala przez nie idealne życie człowieka; przez swoją ogromną powagę, z jaką przemawia do świata, napomina i przestrzega i z całą siłą prowadzi do Boga, źródła wszelakiego błogosławieństwa i szczęścia. Jest przeto ze względu na całą swoją działalność najzbawienniejszym czynnikiem wychowawczym. Wszędzie, gdzie tylko stopę swoją postawi, tworzy fundament pod chrześcijańską kulturę i cywilizację, pod chrześcijańską sztukę i umiejętność, jak tego wspaniale dowodzi jego działalność misyonarska.

W kościele osobistością wychowującą jest kapłan, a to tak wskutek otrzymanych święceń, jak i swego zawodu. Ludzkość, a osobliwie też młodzież wychowywać dla Boga i dla wiecznego życia jest jego specjalnem zadaniem; dlatego Chrystus ustanowił kapłaństwo, dlatego też i święcenia kapłańskie zaprowadził i przywiązał do nich osobliwsze łaski potrzebne do tego zawodu. Prawo i obowiązek kapłanów co do wychowania są zatem uzasadnione w ich boskiem posłanictwie. Do nich mówi dziś jeszcze Chrystus, to co niegdyś powiedział do Apostołów: »Jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam« (Jan. 28, 21.) »Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody. . . . nauczając je chować wszystko, co wam kolwiek przykazał«. (Mat. 28, 19. 20). To co Chrystus rozpoczął, muszą oni przez wszystkie stulecia w jego imieniu i z jego rozkazu dalej prowadzić, ażeby wszyscy ludzie stali się uczestnikami Jego prawdy i łaski, a przez nie wiecznej szczęśliwości. Stąd pełne znaczenia słowa Boskiego Zbawiciela: »Kto was słucho, mnie słucho; a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi onym, który mię posłał«. (Łuk. 10, 16.). Kapłan tedy przez samego Jezusa Chrystusa został ustanowiony wychowawcą, a jego prawo wychowawcze wskutek tego jest pierwotnem i opiera się na pozytywno-Boskiem prawie i rozkazie.

Po zesłaniu Ducha świętego Apostołowie i uczniowie Pana Naszego Jezusa Chrystusa pracowali ustawicznie jako nauczyciele ludów. Udali się do wszystkich miast i krajów, ażeby głosić prawdę niebieską i rozdzielać łaski Boskie ludziom i to wszystkim bez wyjątku: ubogim i bogatym, niewolnikom i wolnym, podwładnym i możnym, młodzieży i dorosłym, ażeby ich w ten sposób wychować dla Chrystusa i dla nieba. Ażeby zaś to wychowanie trwało dalej we wszystkich następnych pokoleniach, wybierali wszędzie z pośród wiernych nowych nauczycieli, i pouczali ich w sprawowaniu tego świętego urzędu. Świadczą o tem listy św. Apostoła Pawła do jego uczniów Tytusa i Tymoteusza. Wkrótce powstały nowe szkoły dla kształcenia nauczycieli ludu (szkoła katechetyczna w Aleksandryi). A jak bardzo i zawsze pozytywnie kościół za główne zadanie kapłanów wychowanie ludu, a osobliwie młodzieży, wynika jak najwidoczniej z mnóstwa urzędów i przepisów (szkoły parafialne). Historia wychowania zna pokaźną cyfrę szlachetnych nauczycieli i wychowawców młodzieży, którzy należeli do stanu duchownego, tak z dawniejszych jak i z nowszych czasów. Przeszło półtora tysiąca lat byli kapłani prawie jedynymi nauczycielami i wychowawcami młodzieży, a wspaniałe plody sztuki i umiejętności w wiekach średnich zawdzięczają swój rozwój szkółom duchownym.

Kapłan najpierw w swojej pedagogicznej działalności uważa człowieka za moralno-religijną istotę i stara się go sprowadzić do właściwego stosunku ze Stworzycielem, z Bogiem. Od stanowiska, jakie zajmie pojedynczy człowiek względem Boga, zawisło też jego indywidualne i społeczne życie; religia bowiem przenika i opanowuje wszystko, porządkuje też najskrytsze myśli i poruszenia serca. Przeto kapłan wychowuje nie tylko dla wieczności, ale również tak samo i dla życia doczesnego, ugruntowuje nie tylko wieczne szczęście, ale również tak samo doczesne i to tak dla pojedynczych ludzi jak dla rodzin i dla całego państwa. Skoro kapłan kładzie główny nacisk na religijne wychowanie, nadaje przez to trwałe oparcie, pewny fundament ziemskiemu szczęściu, którego nie potrafią nawet najstraszniejsze burze i doświadczenia zachwiać: religijno-moralny postęp stanie się postępem we

wszystkich gałęziach społecznego życia. Że zresztą kler przy całym zwracaniu osobliwszej uwagi na religijno-moralną stronę wychowania nie spuszczał nigdy z oczu doczesnego życia, dowodem tego jego wyższe i niższe szkoły dawniejszych i nowszych czasów.

Chcieć Kościołowi przeszkadzać w jego wychowawczej działalności albo go ze szkoły wyprzeć, jest zatem nie tylko aktem najwyższej niesprawiedliwości i największej niewdzięczności, lecz też zupełnem zapoznaniem znaczenia jego w społecznym życiu, osobliwie w kierunku pedagogicznym. Ustąpi Kościół z pośrodku świata, to zapanuje na nowo samolubny faryzeizm synagogi i urągające się wszelkim prawom rozumu i moralności pogaństwo. Namiętności mogą być trzymane na wodzy tylko przy pomocy prawdy i łaski Kościoła; inaczej wystąpią znowu z całą gwałtownością i porwą człowieka w przepaść bezdenną.

c) Państwo i wychowanie.

Uregulowane życie państwowe opiera się na dobrem wychowaniu młodzieży, religijne i moralne wykształcenie dzieci jest głównym warunkiem społecznego dobra, dlatego też nie może być obojętną dla państwa sprawa wychowania w ogóle, a szkolne wychowanie w szczególności.

a) Działa ono tedy przede wszystkim we własnym interesie, jeżeli przez swoje ustawodawstwo rodzinę i Kościół, te naczelnne czynniki wychowawcze w ich wychowawczej działalności ochrania i takową wszechstronnie popiera. Nadto jego właśnie pierwszym i najistotniejszym jest zadaniem wszelkie ich w naturze i historii uzasadnione roszczenia prawne swoją powagą ochraniać i utrzymywać. Wszechstronna prawna co do nich opieka jest najwłaściwszem zadaniem państwa.

b) Ponieważ dobro państwa jak najściślej jest połączone z wykształceniem młodzieży, ma przeto państwo prawo samo przez się szkoły zakładać i je utrzymywać, byle tylko nie były znieważane przez to prawa rodziny i Kościoła, lecz wszystkie czynniki wychowawcze muszą znaleźć słuszne uwzględnienie. Takie postępowanie popiera jak najskuteczniej sprawę wychowania i nauczania.

c) Można nawet przyznać państwu prawo określania, że dzieci powinny sobie przyswoić pewną miarę wiadomości i zręczności, gdy tego zdaje się domagać dobro ludu, jakkolwiek to zawisło więcej od doskonałości charakteru obywatela, aniżeli od ilości jego wiedzy. — Przysługuje państwu moc prawnie określić obowiązujące kształcenie się szkolne na pewien oznaczony szereg lat; powinnyby mu zaś być obojętnem, gdzie, a więc w jakich szkołach otrzymuje młodzież wykształcenie, o ile te nie nauczają zasad niebezpiecznych dla publicznego dobra. Przez to przyznaje się też państwu prawo opieki i nadzoru nad szkołami. Jednakowoż przepisy prawne, które zmuszają rodziców posyłać dzieci do pewnych ściśle oznaczonych szkół, a więc państwowy monopol szkolny, byłby pokrzywdzeniem praw rodzicielskich i kościelnych, zniewagą wiary i wolności sumienia. Zakładanie i utrzymywanie szkół musi być swobodnem, byle tylko udzielały one dzieciom potrzebnych wiadomości i wychowywały je na dobrych obywateli państwa.

d) W państwie zaś gminie przysługuje pierwsze prawo odnośnie do szkoły; ona zakłada i utrzymuje szkołę, ona jej poleca dzieci swoje nauczać i wychowywać w pierwszej linii dobro gminy i jej cześć zawisły od szkoły; ona ma swoje specjalne rodzinne i kościelne stosunki i może je najlepiej zaspokoić. Naturalnie, że nie wolno jej naruszać praw wyższych, lecz musi swoją organizację szkolną urządzić według zasadniczych ustaw państwa, do którego jest wcieloną. Centralizacya szkoły ludowej rozciągająca się na najdrobniejsze rzeczy byłaby pokrzywdzeniem tejże, gdyż miejscowe i gminne stosunki nie dadzą się zcentralizować, a taka centralizacya obrażałaby je tylko wszechstronnie i nadwerężała. Życie ludzkie jest zbyt różnorakie, by je można w jedną formę wcisnąć.

d) Szkoła i wychowanie.

1. Jej stosunek do rodziny, Kościoła i państwa.

1. Szkoła jest potrzebnym zakładem pomocniczym dla rodziny, państwa i Kościoła, a zatem jednym z najważniejszych czynników wychowawczych. Znajduje się u wszystkich cywilizowanych narodów Wschodu i Zachodu i jest o tyle bardziej rozwiniętą, o ile wyżej stoi kultura jakiegoś narodu. Przez szkołę tedy

rozumiemy urządzenie albo zakład, w którym dzieci jednej albo więcej rodzin pod kierownictwem jednej albo więcej osób nauczających w pewnym oznaczonym czasie, kształcą się przez naukę w ten sposób, ażeby stały się zdolnymi do wiernego spełniania swego późniejszego zadania w życiu, a przez to też do osiągnięcia swego wiecznego celu. Początek swój zawdzięcza ona z jednej strony potrzebom domu rodzicielskiego, z drugiej strony wymogom społecznego życia w Kościele i państwie. Skoro tylko rodzice nie byli w stanie dać dzieciom odpowiedniego do wymogów wykształcenia, albo chcieli im dać wyższe wykształcenie, niż to, które sami posiadali, musieli się oglądać za osobistością, któraby okazujące się pod tym względem braki uzupełnić potrafiła. W rzeczywistości mogą w państwach cywilizowanych tylko niektórzy rodzice dać dzieciom odpowiednie wykształcenie; a reszcie niedostaje bądź to potrzebnej wprawy, bądź czasu, a niekiedy też ochoty i zamiłowania. Domowe wychowanie obejmuje pedagogiczną stronę tylko w ściślejszem znaczeniu tego słowa, naukową zaś najczęściej jest tylko w stanie przygotować. Dalej niektórych tylko rodziców stać na to, ażeby mogli trzymać dla swoich dzieci nauczyciela domowego (guwernera, ochmistrza). Nadto prywatne wykształcenie w domu jest po największej części jednostronnem, dzieci otrzymują je tu za nadto zastosowane do swego stanu, za mało przyzwyczajają się one do życia publicznego i wspólnego, często musi się z nimi zbyt względnie obchodzić i za mało nabywają wprawy w obcowaniu z ludźmi z niższych i biedniejszych klas. Wspólnemu tedy wychowaniu należy dać pierwszeństwo przed wyłącznie domowem, ono je uzupełnia i rozszerza we wszystkich kierunkach i jak najlepiej przygotowuje do publicznego życia. Szkoła jest rozszerzoną rodziną, a zmniejszoną społeczną instytucją. Rodzina i społeczność podaje sobie w niej rękę! Życie rodzinne przysposabia się w szkole na życie dla Kościoła i dla państwa.

Lecz państwo też potrzebuje szkoły celem wykształcenia sumiennych i światłych obywateli i zdolnych urzędników, Kościół celem wychowania wiernych członków i zdatnych przełożonych, a nadewszystko celem wypełnienia swego ogólnego zadania w głoszeniu ludziom prawd zbawienia i w przy-

sobianiu ich do otrzymania łask świętych, ażeby niemi wzmocnieni mogli i zadanie życia doczesnego rozwiązać jakoteż wieczne życie pozyskać. Szkoła tedy zajmuje w społecznym życiu odnośnie do rodziny, państwa i Kościoła centralne stanowisko. Najbliżej centrum znajduje się koło rodzinne; z rodziny wyrasta pojedynczy ustrój państwowy, z »domu rodzinnego ojczyzna«. Państwo więc przyłącza się jako drugie koło do pierwszego; jako trzecie koło przystępuje Kościół obejmujący wszystkie rodziny i państwa; dlatego całkiem słusznie można go nazwać rodziną narodów. Lecz wszystkim tym kołom za punkt środkowy służy szkoła. Szkoła więc należy do tych wszystkich trzech kół społecznych i ma im służyć; jest głównym organem ludzkiego społeczeństwa, tak w jego objawie rodzinnym, jak państwowym i kościelnym.

Ten obraz tych trzech społecznych kół ze szkołą jako wspólnem centrum uzmysławia także jeszcze inną głębokiego i wielkiego znaczenia prawdę! Życie szkolne może się tylko wtenczas prawdziwie rozwijać i błogie owoce wydawać, jeżeli rodzina, państwo i Kościół harmonijnie szkołą się opiekują i dla niej działają i te wielkie formy życia ludzkiego społeczeństwa wtedy najwięcej zyskują, jeżeli szkoła ma wzgląd na wszystkie te trzy koła i reprezentuje w koncentryczny sposób rodzinę, państwo i Kościół. W ten sposób zyskują koła społeczne, zyskuje też i szkoła. Oby to, ta tak ważna sprawa powszechnie uznawaną była! Tylko tam gdzie rodzina, państwo i Kościół harmonijnie współpracują nad wychowaniem ludzkości stosownie do swoich stanowisk i zadań, mogą błogie skutki pokoju rozwinać się należycie dla całego społeczeństwa!

2. Z tego stosunku wywiązują się ważne obowiązki z jednej strony szkoły dla rodziny, państwa i Kościoła, z drugiej zaś strony rodziny, państwa i Kościoła dla szkoły.

A) Odnośnie do rodziny ma być szkoła:

a) dalszym ciągiem wychowawczej działalności domu rodzicielskiego, musi się więc z nią połączyć i ją uwzględniać. Szkoła nie jest jakimś dla siebie samej istniejącem urządzeniem, nie ma jakiegoś izolowanego od innych utworów bytu, lecz powstała z rodziny i nie może się od niej jako swego pnia odłączyć, jeżeli chce skutecznie działać. Dlatego

też owe szkoły są najnaturalniejsze i najwłaściwsze, które zgadzają się z wychowawczymi zasadami domu rodzicielskiego. Szkoła zaś, która religijnego przekonania rodziców nie uwzględni, albo nawet je obraża, nie może nigdy liczyć na skuteczne poparcie ze strony rodziny.

b) Szkoła jest uzupełnieniem i rozszerzeniem wychowania domowego. Dlatego powinna się:

α) starać o normalny rozwój fizycznego wykształcenia, a unikać wszystkiego, co by mogło szkodzić zdrowiu i sile ciała;

β) siły duchowe dzieci harmonijnie rozwijać i do jak najmożliwszej doskonałości doprowadzić;

γ) wiedzę, jaką dzieci do szkoły przyniosły, rozdzielić, wyjaśnić, uporządkować i dalej systematycznie prowadzić;

δ) moralne i religijne życie wzmacniać i ożywiać, religijno-moralny charakter kształcić i tak usposobić dzieci, ażeby się stały pożytecznymi członkami ludzkiego społeczeństwa i dziedzicami królestwa niebieskiego.

W obydwu kierunkach pozostaje szkoła z domem rodzicielskim w ustawicznej styczności, porozumiewa się z rodzicami co do dzieci ustnie i pisemnie (uwiadomienia); objawia im w grzeczny i uprzejmy sposób swoje życzenia i udziela stosownych wskazówek, wypełnia słuszne i uzasadnione żądania onychże, jeżeli tylko może. Stara się poznać domowe życie, ażeby mogła lepiej dzieci ocenić i stosownie do ich indywidualności z nimi postępować. Wzywa się w miejscowe stosunki tak dalece, że stara się je nie tylko uwzględnić, ale oraz i uszlachetnić i zastosować do coraz pomysłniejszego rozwoju szkolnego.

Dalej niech pamięta o tem szkoła, że nawet w okresie czasu przeznaczanego na uczęszczanie do szkoły, dzieci w pierwszej linii należą do rodziców i dlatego nie powinna rościć sobie prawa do wszystkiego ich czasu. Dzieci muszą też być użyteczne w domu, mogą i powinny być używane do domowych posług. Zadania domowe, a osobliwie pisemne należy jak najmożliwiej ograniczyć. Stosunki miejscowe wskazują tu także właściwą miarę.

Osobliwie niech pracuje szkoła nad pomnożeniem cnót domowych u dzieci: poszanowania, posłuszeństwa i miłości

ku rodzicom, pracowitości, oszczędności, przestawiania na matkę, skromności i t. p.

Tym sposobem jedna sobie miłość i poszanowanie rodziców, ich silne poparcie, a przez to ułatwia sobie w wysokim stopniu korzystne spełnienie zadania, jakie jej przypadło w udziale.

Ale też i rodzina ma względem szkoły ważne obowiązki:

a) Ona ma przedewszystkiem dzieci do szkoły przygotować. To zaś uskutecznia najlepiej wówczas, jeżeli wychowuje dobrze dzieci w kierunku religijno-moralnym i przyzwyczaja je do posłuszeństwa, pracy i uwagi, punktualności, grzeczności i skromności. Wtedy przynosi dziecko do szkoły dobrze usposobione serce i będzie robiło postępy, nawet gdy nie zna jeszcze ani jednej litery. W ogóle jest to wielkie pytanie: czy nauka czytania i pisania udzielana dzieciom przed czasem szkolnym przynosi szkole korzyści?

b) W czasie uczęszczania dzieci do szkoły powinien dom szkołę o ile możności wspierać, bronić powagi nauczyciela i ją utrzymywać, zachęcać dzieci do pilnego uczęszczania do szkoły i do sumiennego wypełniania obowiązków szkolnych, iść z nauczycielem ręką w rękę. Jeżeli mają rodzice uczynić jakie przedstawienia nauczycielom, niechże się to dzieje w spokojny i uprzejmy sposób; jeżeli nie mogą dzieci z tego lub owego powodu do szkoły posłać, to niechże się usprawiedliwią przed nauczycielem i t. d. W ogóle niech robią to wszystko, co się może przyczynić do porządnego życia szkolnego. Popieranie i ułatwianie wychowania szkolnego powinno wchodzić w zakres wychowania domowego.

c) Dom rodzicielski niech wysoko poważa szkołę, niech się chętnie przyczynia do tego, aby ją podnieść i żeby ją uczynić dla dzieci w duchowym i materialnym kierunku drugim domem rodzicielskim, ażeby one szły chętnie do szkoły i znajdowały przyjemność w nauce.

d) Jeżeli nauczyciel staje się winnym znaczniejszych uchybień, przez co dzieci fizycznie i duchowo szkodę ponoszą, to należy go oskarżyć we właściwym miejscu, a więc przed władzą szkolną. Ta wdroży odpowiednie dochodzenie i według wyniku tegoż zastosuje odpowiednie środki.

Im w większej szkoła i dom będą w zgodzie, tem bardziej będzie zapewniony pomyślny skutek wychowania. Jak niezgoda między ojcem a matką działa szkodliwie, tak samo też dysharmonia między szkołą a domem. W pokoju spoczywa błogosławieństwo Boże!

B. Odnośnie do państwa ma szkoła przestrzegać ustaw i przepisów państwowych, pielęgnować w dzieciach posłuszeństwo i ofiarność dla państwa, zaprawiać je do prawdziwego, czynnego patriotyzmu, sumiennosci i rzetelnosci w zawodzie; w ogóle zaszczeniać wszelkie obywatelskie cnoty w sercach dzieci i postawic je na nie dającym się zachwiac gruncie prawdziwej religii i pobożności. W ten sposób staje się szkoła prawdziwą dobrodziejką państwa i działa patriotycznie w najzupełniejszym tego słowa znaczeniu, gdyż wychowuje moralnie dobrych i dzielnych obywateli państwa.

C. Odnośnie do Kościoła ma szkoła wychować dzieci na głęboko wierzących i moralnie silnych członków tegoż. Powinna im przeto z jednej strony udzielić gruntownej wiadomości prawd religijnych, z drugiej zaś strony przyzwyczaić je do religijnego życia tak w prywatnych jak i publicznych stosunkach. Szkoła więc powinna wpływ Kościoła szanować i uznawać, umożliwić dzieciom uczęszczanie na nabożeństwa, zachęcać je do tego, w tem nadzorować; w całej działalności szkolnej, nauce i wychowaniu uwzględniać moment religijny, a tak pracować nad uświętobliwieniem i udoskonaleniem dzieci. Czyniąc to wprawia zarazem dzieci do szlachetnego rodzinnego życia i wychowuje na dobrych obywateli, jednym słowem kształci je na zdalnych i użytecznych członków społeczeństwa ludzkiego.

To zadanie zaś może być całkowicie rozwiązane tylko w wyznaniowej szkole, gdyż tylko ta działa harmonijnie z rodziną i społecznością kościelną, do której dzieci od początku życia swego przez rodziców wcielone zostały. Tylko taka szkoła może wszechstronnie i harmonijnie pracować nad wykształceniem religijnej strony u dziecka, może być pomocną rodzicom i Kościołowi w rozwiązaniu ich zadań wychowawczych, a zatem zadość uczynić wszystkim czynnikom wychowawczym. Bezwyznaniowa szkoła nie jest w stanie z należytą i skuteczną stanowczością rozwinąć najwa-

źniejszych dla życia skłonności dziecka, t. j. religijnych i moralnych; nadto nie postępuje ręką w rękę z działalnością domu rodzicielskiego i Kościoła, sprzeciwia się im całym duchem, jaki w jej urządzeniach panuje, a zatem jest wielkim nieszczęściem dla kraju. Gdy na wiosnę ciężkie i długotrwałe mgły przeszkadzają słońcu, ażeby mogło spuścić na ziemię swoje ogrzewające i oświecające promienie, to przyroda nie może się należycie rozwijać, kwiecie nędznieje i całkowicie opada, pomiędzy ludźmi powstają zaraźliwe choroby, a co ogrodnik i rolnik zasiał lub zasadził, może się tylko z wielkim trudem z ziemi wydobyć, a w swoim rozwoju nie wiele rokuje rolnikowi nadziei na obfite i dobre żniwo. Bezwyznaniowej szkole zbywa właśnie na ogrzewającej i oświecającej sile świętej religii.

Najniesprawiedliwszą zaś i najszkodliwszą bezwyznaniowa szkoła jest tam, gdzie bywa udzielaną bezwyznaniowa nauka religii. Tam pozostaje szkoła w zupełnej sprzeczności z Kościołem i domem rodzicielskim i narzuca się jako fundatorka religii, albo lepiej powiedziawszy zaszczepia w sercach dzieci indyferentyzm t. j. obojętność dla wszelkiej religii. Jest gdzie tego przekonania państwo, że musi bezwyznaniowe szkoły utrzymywać, niechże nie obraża pojedynczych wyznań, lecz niech im wyznaczy odpowiednie i wygodne godziny, w którychby można osobno udzielać dzieciom nauki religii, ale wtenczas powinno wyrzucić ze swego planu szkolnego wszelką naukę religii, nawet historyi biblijnej. Raczej niech nie będzie żadnej nauki religii w szkole, aniżeli tak zwana bezwyznaniowa.

Przez wykreślenie wyznaniowej religii z życia szkolnego szkodzi się samej szkole. Zniżając ją do czystego zakładu naukowego i odbierając jej sympatyę rodziny, a nadto jeżeli się nie wyrobi u młodzieży należytego poznania wysokiego znaczenia i godności religii, to przez to przyczyni się tylko do zdziwienia onejże i do uszkodzenia jej doczesnego i wiecznego dobra, a oraz nieszczęścia ich rodzin.

Jedynie normalnym stosunkiem jest harmonijne współdziałanie Kościoła i szkoły, te należą do siebie jak ciało i dusza.

Kościół zaś ze swojej strony ma też obowiązek wspierać szkołę, cały swój wpływ dodatnio wywierać, rozwojowi

życia szkolnego sprzyjać i czynić wszystko, ażeby z niego wyrosło moralnie silne pokolenie. Powinien upominać rodziców, ażeby dzieci pilnie do szkoły posyłałi, ażeby im pozostawili odpowiedni czas i sposobność do należytego spełnienia obowiązków szkolnych. Również powinien zachęcać dzieci, ażeby do szkoły pilnie uczęszczały, a użyć całej powagi, ażeby robiły konieczne postępy w wiedzy i zręczności, ażeby okazywały nauczycielowi miłość, posłuszeństwo i wdzięczność, w ogóle żeby wypełniały sumiennie wszystkie obowiązki porządnego ucznia. Niech będzie pomocnym nauczycielowi w dopełnieniu jego pełnego odpowiedzialności zadania, usilnie też popierać będzie usiłowania państwa około racjonalnego podniesienia szkolnictwa. W tem zgodnem współdziałaniu spoczywa najlepsza poręka pomyślności szkoły.

2. Trudność i ważność zawodu nauczycielskiego.

1. Nauczyciel jest wychowawcą z zawodu, dlatego też potrzebuje, tak jak kapłan, osobnego wykształcenia zawodowego. Jemu naturalne, zwykle wychowanie, takie, jakie się spotyka w domu rodzicielskim, nie może wystarczyć, ono musi się wznieść do sztuki wychowania, t. j. do wychowania systematycznego, obliczającego i pewnemi zasadami się kierującego. Powody tego zawierają się w następujących punktach:

a) On ma wychowywać nie swoje własne, lecz cudze dzieci; brakuje mu zatem naturalnych węzłów, jakie zachodzą między rodzicami a dzieckiem, również istniejącego tam wszechstronnego stosunku zawisłości. Lecz tego czego mu brakuje z naturalnego względu, musi być uzupełnione duchem. A to tylko wtenczas stanowczo stać się może, kiedy nauczyciel jest należycie zawodowo wykształcony.

b) On ma większą ilość dzieci do wychowywania i nauczania, a te nadto są bardzo rozmaite ze względu na wiek, uzdolnienie, moralne przymioty, przeto prowadzenie onychże do jednego i tego samego celu jest bardzo trudnem. Jedynie prawdziwie zawodowe wykształcenie czyni nauczyciela sposobnym do przewyciężenia wszystkich trudności i osiągnięcia celu wychowania.

c) Dalej zawód nauczycielski jest w wysokim stopniu pełen odpowiedzialności:

α) ze względu na dzieci. Te znajdują się we wiosnie życia, w okresie, który stanowi fundament doczesnego i wiecznego życia. Co tu się zasieje w sercach dzieci, wzrośnie w późniejszym życiu; co tu się zaniedba, już potem nie tak łatwo da się uzupełnić;

β) ze względu na rodziny, do których należą dzieci. Cieleśny i duchowy rozwój dzieci jest warunkiem ich szczęścia. Dzieci wtenczas tylko są błogosławieństwem rodzin, jeżeli zostaną we wszystkich kierunkach dobrze wychowane;

γ) ze względu na społeczne życie w Kościele i państwie, które nauczyciel utwierdzić dopomaga;

δ) lecz nie tylko co do doczesnego życia ma nauczyciel ciężką odpowiedzialność, ale też i co do wiecznego. Bóg zażąda od nauczyciela rachunku nie tylko z jego osobistej, ale nierównie więcej z jego zawodowej działalności. Szczęśliwy ten nauczyciel, pod którego przewodnictwem i kierownictwem wychowankowie znaleźli drogę do nieba i szli nią wytrwale; straszne zaś biada spotka tego, z którego winy dzieci wiarę i obyczajność straciły i poszły drogą występku. Byłoby mu lepiej, gdyby był wcale nie żył!

Do takiego tak pełnego odpowiedzialności zawodu można tylko dopiero po należytem przygotowaniu przystąpić.

d) Zawód nauczyciela jest też w wysokim stopniu błogi w skutki, jeżeli go się sprawuje z sumiennością i rzetelnością zawodową, z należytą znajomością tego zawodu dotyczących momentów. Prawdziwie zdatny nauczyciel jest dobroczyńcą dzieci, rodziny, państwa, Kościoła, a jego działalność wydaje najzobowiązujące owoce w czasie i wieczności. Lecz potrzebną do tego zdatność zawodową powinno poprzedzić należyte zawodowe wykształcenie.

e) O jak pięknem i szczytnem, zarazem jak płodnym jest działanie nauczyciela, który widzi, że swemu zadaniu sprosta! Jak pewnie zmierza on do swego celu! Lecz jak wiele gorzkich godzin może nałiczyć ten, który czuje, iż za mało posiada sił do rozwiązania zadania swego! Jak wiele błędów on popełnia! Jak ciężkich zarzutów musi słuchać od swego własnego sumienia! Nic bardziej nie dokucza, jak ta myśl, że się jest na niewłaściwym stanowisku.

3. Konieczne przymioty nauczyciela.

Zawód nauczycielski wymaga do skutecznej działalności wyłączenia wszystkich sił człowieka tak cielesnych jak i duchowych.

1. Pod względem cielesnym musi nauczyciel posiadać:

a) zdrowe i dobrze zbudowane ciało. Zdrowie przyczynia się do tak potrzebnego wychowawcy przeświadczenia o własnej sile, do pogody umysłu, żywości i świeżości ducha, energii woli i t. p.; dobra, piękna budowa ciała wspiera powagę, pomaga do zjednania sobie dzieci, do zachowania godności szkoły i t. d. Szpetny wychowawca staje się łatwo pośmiejchowskim młodzieży, której oczy zewnętrzny wygląd aż zanadto nieraz pociąga. »Dopiero u dojrzałszej młodzieży może wyższość ducha pokryć brak cielesnej piękności». (Tak n. p. było z Sokratesem). Przedewszystkiem są potrzebne;

b) zdrowe piersi, zdrowe organa mowy, zdrowe i wyćwiczone zmysły (oko, ucho). Nauczyciele, którzy nie mają zdrowych piersi, ulegają łatwo wczesnej śmierci; niedobre organa mowy są ustawicznym hamulcem nauki; niedokładne zmysły tamują użycie należytej dyscypliny i utrudniają dalsze kształcenie.

2. Ze względu na ducha musi nauczyciel posiadać konieczne przymioty intelektualne, moralne i umysłowe.

A) Intelektualne przymioty nauczyciela:

We względzie formalnym musi posiadać;

a) dokładną zdolność poglądu, ażeby szybko mógł pojmować przedmioty w częściach i w całości, tak jak są same w sobie i w ich stosunku do innych przedmiotów;

b) dobrą pamięć, tak żeby mógł być panem całego materiału naukowego i żeby mógł nim według upodobania i potrzeby rozporządzać;

c) bogatą fantazyę, ażeby potrafił naukę we wszystkich kierunkach ożywić, dla abstrakcyjnych pojęć wynaleźć natychmiast konkretne obrazy, przedmiot nauki żywo i jasno w umyśle dzieci odtworzyć;

d) dobrą władzę myślenia, która potrafi szybko i dokładnie przenosić się od części do całości, od pojęć oderwanych do zmysłowych, która prowadzi do trafnych i prakty-

cznych sądów i wniosków, która umie rozpoznać w rzeczach stronę duchową, w formach istotę, w stworzeniach Stwórcę, w ziemskim i znikomeń, nadziemskie i trwałe, a tak w każdym przedmiocie naukowym znajduje środki prowadzące do tego co najwznośniejsze, idealne i wieczne;

e) wszechstronne zrozumienie mowy, ażeby myśli dziecka prędko pochwycił, z nią je połączył i do prawdy sprowadził; wielką biegłość w mowie, ażeby natychmiast swoje myśli dokładnie, jasno i zrozumiale wyraził i dzieciom w najrozmaitszych odmianach przedstawił.

2. W materyalnym względzie musi posiadać:

a) konieczne wiadomości. Czego się nie ma, tego i dać nie można. »Z próżnego i Salomon nie naleje«, jest dawne przysłowie. Nauczyciel musi nie tylko posiadać to, czego ma udzielić, ale też, co je uzasadnia, popiera i upewnia, co je łączy i w jednolitą całość spaja, co je łatwo i żywo w duszach dziecięcych zaszcześcić może. Nauczyciel musi całkowicie materyał opanować, ażeby go potrafił każdego czasu swobodnie i pewnie zastosować do indywidualności dzieci;

b) dar udzielania, ażeby umiał zawsze we właściwy sposób udzielić odpowiedniego materyału dzieciom. »Nie to, że się udziela nauki jest dobrem, lecz to, że nauka bywa udzielaną przez zdatnego człowieka« (Curtmann). Sama wiedza nie stanowi jeszcze nauczyciela, lecz zdolność udzielania dzieciom potrzebnych wiadomości jasno, zrozumiale i łatwo.

B) Moralne przymioty nauczyciela.

1. Nauczyciel musi przedewszystkiem posiadać silną wiarę. Religia jest pewną przewodniczką, która nauczyciela prowadzi; ona to ustanowiła te stałe zasady, które mu celu jego działalności i środki do tego celu jasno i dokładnie wskazują. Jest filarem i podwaliną prawdy, która każdej ziemskiej prawdzie wskazuje właściwe miejsce i każde ziemskie badanie przedstawia we właściwym świetle. Jest jasnem i ogrzewającym światłem, które przyświeca nauczycielowi, a w którego blasku może dzieciom wskazać pewną drogę. Religijny nauczyciel jest niezawodnym, niereligijny zaś nau-

czyciel jest tylko ślepyim przewodnikiem. Sam kroczy po ciemku i prowadzi dzieci miasto do światła w ciemność.

2. Ta silna wiara musi być żywą, to znaczy, nauczyciel musi posiadać obok religii bogobojność, on musi w swoim publicznem i prywatnem życiu postępować według zasad religii. Wszystkie jego słowa i czyny muszą odpowiadać jego religijnemu przeświadczeniu, a nawet jego myśli muszą być żywotnym owocem jego religijności. Zewnętrzne i wewnętrzne usposobienie muszą być ze sobą w najściślejszej harmonii. Oko duchowe dziecka jest bystre, gdyż jeszcze niczem niezepsute, spostrzeżenie dysharmonii między przekonaniem a czynami nauczyciela w kierunku religijnym jest dla niego ostrym mrozem, który jego religijne życie osłabia i zabija. Nauczyciel przeto z wewnętrznego przekonania winien prowadzić religijne życie wspólnie z Kościołem, śmiało i otwarcie w swoim postępowaniu zaznaczać wiarę, jako też we wszystkich swoich czynach i rozporządzeniach okazywać, że jest żywym członkiem kościoła i że ma ciepłe serce dla jego radości i boleści.

3. Żywość wiary objawia się przedewszystkiem w usilnem dążeniu do coraz większej doskonałości w indywidualnem i zawodowem życiu. Świat nie uznaje żadnego zawieszenia broni. Albo naprzód, albo w tył, pośredniego nie ma.

4. Od religii i bogobojności zawisła moc charakteru. Nauczyciel musi posiadać silny i szlachetny charakter; jakżeż bowiem inaczej mógłby się stać wspierającą i chroniącą podporą takiej młodej i wątłej roślinki jak dziecko? Jako osobliwsze przymioty charakteru nauczyciela uważamy: powagę i konsekwencję ze względu na osiągnięć się mający cel; miłość, łagodność, cierpliwość, ludzkość ze względu na wychowujące się dzieci; nieugiętą moc przekonania, żywość, siłę i świeżość ducha ze względu na siebie samego i środki, które dziecko do celu prowadzą.

5. We wszystkich kierunkach niech będzie nauczyciel przykładem i wzorem dla swoich wychowanków; niech będzie tem, czem mają być kiedyś dzieci, niech robi to, co mają robić dzieci, niech unika tego, czego one unikać powinny.

»Przykład nauczyciela wywiera przedziwny wpływ na ucznia... Jaki nauczyciel, taki uczeń; jakie źródło, taki stru-

mień; jaki obraz, taka kopia«. (Kehr). »Człowiek, który ma w sercu prawdziwą bojaźń Boga, jest jak słońce, które świeci i grzeje, chociaż wcale nie mówi«. (Claudius).

C) Uczuciowe przymioty nauczyciela.

1. Bardzo wielkiego znaczenia dla pomysłowości wychowania jest także uczuciowe i umysłowe życie nauczyciela. Wesóły umysł, przyjazne usposobienie, zapał do wszystkiego dobrego, prawdziwego i pięknego,niżenie się do dzieci, przez które będzie się mógł nauczyciel łatwo zastosować do usposobień dusz dziecięcych i te dzieci ku sobie pociągnąć i dla siebie zjednać, wszystko obejmująca, z prawdziwej religijności wypływająca miłość są warunkami, których skutkiem jest najzbawiennejsza działalność. Główną cechą serca nauczyciela niech będzie przystępna miłość i przyjacielskie zaufanie. Gdzie tych brakuje, można wprawdzie gwałtem coś wymusić, ale nigdy nie pozyska się serc dzieci. *a)* Żywa miłość, która daje się we wszystkim spostrzegać, a nawet, że tak rzekę, rękami uchwycić, jest rosą i deszczem, który wywołuje w sercach dzieci wzrost i rozwój«. (Karol Perthes). *b)* »Uprzejmość jest najmilszą ze wszystkich cnót, ma między wszystkimi najmilszą postać; jest kluczem do wszystkich serc; bardzo mało jednak na nią się zważa«. (Jerem. Gotthelf).

3. Gdzie prawdziwy duch nauczycielski działa, który we wszystkich pedagogicznych czynnościach przestrzega dobra dzieci, ich intelektualnego i moralnego postępu, ich szczęścia w czasie i wieczności; tam też wydobędzie się sam przez się, z serca pochodzący ton nauczania; jest on tylko objawieniem się prawdziwego ducha nauczycielskiego.

4. Kardynalną cnotą nauczyciela jest miłość, a to poczwórna: miłość zawodu, miłość dzieci, miłość ludzi i miłość Boga. Oparty na silnem, ciepłym sercu umysł dziecka rozwija się szybko i łatwo. Gdzie tej miłości nie ma, tam idzie sprawa ciężko i przykro; gdzie jest ta miłość żywą, tam zawód nauczycielski staje się jak najobfitszym w błogie skutki. Jedynie w miłości uczniów polega szczytność, przyjemność i boskość działalności nauczycielskiej«. (Wiktoryn de Feltre).

4. Nauczyciel w szkole.

1. »Wybitna osobistość nauczyciela jest i pozostanie najpewniejszą gwarancją dobrego powodzenia usiłowań pedagogicznych« (G. Baur). Nauczyciel jest duszą szkoły, ożywiającym elementem. Jeżeli on jest dzielny, to i szkoła będzie dzielną. Ta dzielność wypływa z zamiłowania zawodu. Szkoła jest polem pracy nauczyciela, tu ma sobie zasłużyć na wdzięczność ludzkiego społeczeństwa i na nagrodę nieba.

2. To zamiłowanie zawodu wymaga, ażeby nauczyciel żył li tylko dla szkoły, a unikał wszystkiego, coby go mogło od szkoły oderwać, albo coby mogło utrudniać zupełną i niepodzielną działalność dla szkoły. Rozwój jego szkoły, powinien mu jak najbardziej na sercu leżeć. Szkoła powinna być dla niego najmilszym miejscem pobytu, której progi zawsze ze świeżą radością przekracza, której poświęca całą swoją troskliwość i wszystkie swoje siły.

3. W szkole powinien nauczyciel rozwinąć osobliwie następujące przymioty: gorliwość, czujność, porządek, sprawiedliwość, konsekwencję.

a) gorliwość działa pozytywnie i próbuje wszystkich środków i dróg, aby tylko dzieci intelektualnie i moralnie naprzód posunąć. Gorliwy nauczyciel przygotowuje się sumiennie na każdą godzinę, nie tylko przyswaja sobie starannie materiały, ale też studjuje metodę, zapomocą której mógłby tego materiału udzielić dzieciom jak najprędzej i jak najrychlej, a oraz w sposób jak najbardziej kształcący ducha. W szkole nie żałuje żadnego trudu, ażeby dzieci prowadzić naprzód pewnym krokiem, a pracę swoją uczynić prawdziwie korzystną i pomyślną. Pojedynczo, zrozumiale, jasno, stanowczo, spokojnie przedstawia swoją rzecz, objaśnia, opisuje, opowiada, pyta i t. d.; jak tego wymaga przedmiot i indywidualność dzieci.

b) Czujność rozciąga na siebie samego, na naukę i na karność szkolną.

α) Przedewszystkiem czuwa nad sobą samym, nad swoim postępowaniem, nad poruszeniami i skłonnościami swego serca, nad swoim językiem, nad całym swoim zachowaniem, ażeby dzieci nie spostrzegły u niego nic takiego, coby nie służyło ku zbudowaniu, coby nie uszlachetniało. Wszystko, co

się odnosi do nauczyciela musi wychowywać: jego ubranie, jego postawa, jego mowa, jego oko, jego uśmiech. Nauczyciel musi być tem wszystkim w sposób idealny, czem dzieci, stać się mają w przyszłości.

β) Czuwa nad swoją nauką, jest zawsze pełen interesu dla przedmiotu, poświęca mu wszystkie swoje duchowe siły, zdaje sobie sprawę ze skutku, bada powody złych rezultatów, korzysta z doświadczeń tak dobrych jak i złych i tak stara się zawsze wykształcić na praktycznego nauczyciela.

γ) Czuwa nad dyscypliną, ażeby była zawsze należyta, a usuwa wszystko, coby jej szkodzić mogło. Jego oko panuje nad całą szkołą, chwali, gani, zachęca, karci, jest wszędzie i działa ze stanowczością i miłością zarazem. Karność szkolną można wówczas nazwać dobrą, jeżeli dzieci zachowują przyzwoitą postawę, z natężoną uwagą postępują za nauczycielem, przestrzegają czystości i porządku w odzieży i przyrządach szkolnych, ustne i pisemne zadania opracowują akuratanie i pilnie, są skromne i uprzejme w obcowaniu, z uciechą idą do szkoły i garną się z dziecięcym zaufaniem do nauczyciela.

c) Pewien stały porządek w szkole jest osobliwszej wagi i ułatwia nadzwyczaj zachowanie dyscypliny i naukę. Dotyczy on następujących rzeczy:

α) Izby szkolnej, a w niej umieszczenia ławek, tablicy, katedry lub pulpitu dla nauczyciela, map, obrazów, szafy szkolnej, okien i t. d. W każdej klasie trzeba ustanowić jednego ucznia, któryby przed godziną przygotował te wszystkie przybory szkolne, jakie podczas nastąpić mającej nauki będą potrzebne.

β) Przychodzenia dzieci. Te nie powinny się jawić prędzej jak na kwadrans przed otwarciem szkoły. Na placu szkolnym są dozwolone odpowiednie zabawy, krzyki zaś i hałas są surowo zakazane. Przy wstępie do budynku szkolnego oczyszczają dzieci obuwie o skrobaczkę, udają się cicho i spokojnie do swojej klasy, wieszają czapki, zwierzchnie ubrania i t. p. w miejscu na to przeznaczonem, idą na swoje miejsca w ławce (a nie do pieca, lub okien). Nauczyciel niech wejdzie do klasy przynajmniej na kilka minut przed otwarciem szkoły i niech wszystko potrzebne zarządzi, ażeby nauka bez

przeszkód odbywać się mogła. Przy jego wejściu do klasy winny wszystkie dzieci powstać.

γ) Rozpoczęcia nauki. Na dany znak dzwonkiem powstają nauczyciel i uczniowie do modlitwy, składają ręce i odmawiają pacierz powoli, wyraźnie i nabożnie. Modlitwa może być odmawianą albo przez nauczyciela, albo przez jedno z dzieci, albo nauczyciel i dzieci wspólnie ją odmawiają.

Czasem też miasto modlitwy można odśpiewać pieśń nabożną. Po modlitwie siadają dzieci, kładą ręce na ławkę, zwracają oczy na nauczyciela i w zupełnej cichości oczekują rozpoczęcia nauki. Przy siedzeniu niech uważa nauczyciel, ażeby dzieci siedziały jedno za drugim i żeby nogi trzymały równolegle, a nie jedna na drugiej. Dzieci, które przychodzą za późno do szkoły, powinny się najpierw przed nauczycielem usprawiedliwić, a potem odmówić po cichu pacierz obok swojej ławki.

δ) Samej nauki. Nauczyciel niech udziela nauki z pewnego stałego miejsca, niech się zachowuje spokojnie i nie przechadza się po klasie, gdyż to zakłócałoby spokój dzieci; jego słowo niech będzie powolne, dobitne, wyraźne, nie za głośne i nie za ciche, należyście akcentowane. Pytanie niech stosuje do wszystkich dzieci, z reguły niech przestrzega, aby tylko jedno odpowiadało, niech nie cierpi żadnego podpowiadania i pilnuje zupełnego spokoju. Przeznaczone do odpowiedzi dziecko, podnosi się i odpowiada głośno i wyraźnie. Po udzielonem pytaniu, dzieci, które są w stanie na nie odpowiedzieć, podnoszą nieco w górę palce, a zresztą zachowują się spokojnie jak przedtem. Jeżeli dzieci są zmuszone swoje miejsce opuścić, to niech się to dzieje ile możności bez przeszkadzania drugim. Również punktualnie jak się godzina szkolna rozpoczęła, tak niech się i kończy.

ε) Przystanków (pauz). Te trwają po każdej godzinie tak z pięć minut, gdzie zaś między trzema godzinami naukowemi jest tylko jedna pauza, to ta wynosi 10 do 15 minut. Dzieci wychodzą spokojnie i według ławek z klasy i powracają tak samo spokojnie na dany znak. Nauczyciel nadzoruje je, usuwa wszystko coby zakłócało spokój lub zanadto rozpraszało, a osobliwie wszelkie dzikie i nieprzyzwoite zachowania.

wanie się. Ci, którym nadzór klasy powierzono, wietrzą izbę i przygotowują wszystko na następną godzinę.

ζ) Końca szkoły. Na dany znak spokojnie i bez hałasu zbierają się wszyscy, a na drugi znak powstają do pacierza. Dzieci opuszczają ławkami klasę i wychodzą spokojnie po schodach ze szkoły. Nauczyciel przegląda potem klasę i pojedyncze miejsca, spisuje swoje uwagi, prowadzi wykaz nieobecnych i t. d., każe izbę przewietrzyć, a potem opuszcza też izbę szkolną, jeżeli zasługujący na karę nie zmuszają go do dalszego pozostania.

η) Drogi szkolnej. Także i ten punkt nie może być dla nauczyciela obojętnym; dlatego też nie zaniedbuje od czasu do czasu zwracać uwagi na zachowanie się w drodze do szkoły i ze szkoły, karze surowo wykroczenia i czyni wszystko, ażeby karność szkolna rozciągała się także i na tę drogę, tak ażeby umoralniająca działalność nauczyciela i na zewnątrz się objawiała.

θ) Zamiłowanie nauczyciela w sprawiedliwości musi we wszystkich jego czynnościach, w wynagradzaniu i karaniu w jednakowy sposób okazywać się względem wszystkich dzieci, a unikać nawet najlżejszego cienia niesprawiedliwości i parcjalności.

ι) Konsekwencya w prowadzeniu szkoły prowadzi jedynie do celu. Do życia szkolnego trzeba dzieci przyzwyczaić, tak ażeby przestrzeganie wszelkich przepisów szkolnych wydawało im się samo przez się zrozumiałem. Konsekwencya jest kamieniem probierczym zdatności nauczyciela, a ta jest skutkiem silnego charakteru. Jest silnym hamulcem na lekkomyślność i zmienność młodzieży. Gdzie ta panuje, czynią dzieci zawsze to, co stosowne i w stosowny sposób; gdzie jej brakuje, są dzieci niespokojne, niekarne, tracą szacunek dla nauczyciela i dziejeją. Nie mają żadnego oparcia, któreby się trzymać mogły, skoro sam nauczyciel jest chwiejną trzcina, chwiejącą się za każdym wiatrem zacheianki i grymasu.

5. Nauczyciel poza szkołą.

Od życia nauczyciela poza szkołą pod wielu względami zawisło jego życie i działanie w szkole. Nauczyciel jest wy-

chowawcą nie tylko w szkole, ale też tak samo i poza szkołą; jego zachowanie się poza czasem szkolnym oddziałuje na szkołę albo korzystnie na szkołę. Jest to może punkt, na który nie jeden wychowawca i nauczyciel za mało uwagi zwraca, a który może też rozwiązuje zagadkę, dlaczego niejedna szkoła nie wydaje należytych owoców.

Omawiając ten ustęp musimy zwrócić uwagę osobliwie na:

- a) zawodowe,
- b) domowe,
- c) obywatelskie i
- d) religijne życie nauczyciela.

a) Zawodowe życie nauczyciela poza szkołą.

1. Dalsze kształcenie się nauczyciela jest rozwojem szkoły. Nauczyciel ma wychowywać i nauczać, dlatego dalsze jego kształcenie się jest podwójne: moralne i intelektualne. W obydwóch kierunkach powinien być nauczyciel dla swoich uczniów zawsze co raz doskonalszym wzorem; dlatego nigdy nie powinno być u niego »dósyć«, lecz tylko energiczne całą jego istotę przenikające »naprzód«. „*Qui non procedit, recedit*“. »Kto nie postępuje naprzód, cofa się«. Powiada stare przysłowie. »Największymi mistrzami są ci, którzy nie przestają nigdy być uczniami«.

a) Seminaryum może dać tylko podstawy; nauczyciel zaś ma sam teoretyczny i praktyczny gmach wykonać i udoskonalić.

b) Doświadczenie poucza, jak prędko to, czegośmy się wyczuli traci na żywości i świeżości i jak szybko ulatnia się, jeżeli się go od czasu do czasu na nowo w umyśle nie odświeża. Powtarzanie, repetycja jest tu także matką umiejętności, przez którą staje się żywotną, wielką i silną. Dopiero przez powtarzanie staje się wiedza korzystną i pożyteczną umiejętnością.

c) Im więcej ktoś się uczy, tem żywszy obudza się w nim popęd do wiedzy, tem silniejsza żądza co raz obfitszych i gruntowniejszych wiadomości. »Tylko nadęte półwykształcenie mniema, że już opanowało zupełnie cały obszar wiedzy, gdyż nie ma żadnego pojęcia o jej rozmiarach«. (Kehrein).

d) Śmiałe i ustawiczne dążenie do coraz bogatszego i wszechstronniejszego moralnego i intelektualnego wykształcenia zachowa nauczyciela od owego martwego mechanizmu szkolnego, owego zakostniałego szablonu, który jest zabójczym dla szkolnictwa i dzieci. Miasto je duchowo obudzać i podnosić, wciska je w nienaturalne na przyzwyczajeniu oparte formuły, w których młodzieńcza siła nie może się rozwinąć. Tylko życie obudza życie.

2. Moralne dalsze wykształcenie osiąga się, jeżeli nauczyciel z dnia na dzień pracuje nad udoskonaleniem swego charakteru, stara się poznać siebie samego co raz lepiej i używa środków do swego moralnego wykształcenia co raz pewniejszych i korzystniejszych. Wykształcenie charakteru jest pracą całego życia, a dążność do niego ustaje dopiero z naszym życiem. Szczęśliwy nauczyciel, który się zbliży kiedyś do swego pierwowzoru Chrystusa!

3. Intelektualne dalsze kształcenie odbywa się:

a) przez sumienne i gruntowne przygotowywanie się na każdą godzinę nauki. Przez co opanowuje nauczyciel materiał naukowy coraz silniej i dokładniej i może go też wtenczas gruntowniej i przystępniej udzielić, wyzyskuje czas szkolny w prawdziwie pedagogiczny sposób i prowadzi dzieci prędko i pewnie do celu.

To przygotowanie obejmuje tak materiał jak i metodę. Jest wielkiem zbliżeniem się do celu być panem materiału; ale przez to spełnioną została dopiero pierwsza część zadania nauczyciela; nie mniej ważnem jest studjum metody, środków i drogi, przez które materiał najłatwiej może się stać własnością dzieci.

Odnosnie do materiału, niech zapyta siebie samego nauczyciel: Co też ja mam przerobić? Czego ja mam uczyć? W jakim stosunku pozostaje nowy materiał do właśnie co przerobionego, do wiedzy i pojętności dzieci? Czy ja go sam rozumiem w całości i jego pojedynczych częściach? i t. d.

Odnosnie do metody niech się zapyta: Jak ja mogę ten materiał dzieciom całkiem przystępnie przedstawić? Jakimi środkami pomocniczymi a przytem najdogodniejszymi będę się posługiwał? Jakiego sposobu i jakiej formy będę mógł najlepiej użyć? Przez co najpewniej ugruntuję go w dzieciach? i t. p.

Młody nauczyciel bardzo mądrze postąpi, jeżeli początkowo będzie się pisemnie przygotowywał i to tak co do treści jak i formy. Później może wystarczyć przygotowanie się tak co do treści jak i metody więcej w formie szkiców. Po kilku latach praktyki może i to odpaść. Nigdy jednak nie może być zaniechanem dokładne i wszechstronne przemyślenie materiału, jeżeli się nie chce tracić czasu na eksperymentowaniu, lecz pragnie się rzeczywiście nauczać i wychowywać.

Ażebym przygotowanie się było tak dla nauczyciela jak i dla ucznia prawdziwie korzystnem, musi nauczyciel sprawić sobie dla każdego przedmiotu stosowny podręcznik, który odnośną gałąź omawia co do materji i formy (co do tej ostatniej przynajmniej w sposób wskazujący). Tu niech się nie ogląda na cenę, lecz na rzetelną wartość, to jest na uznanie jakiego doznał ten podręcznik ze strony mężów zawodowych. Nadto pamiętać należy, że jedna książka dokładnie przestudyowana więcej pożytku przynosi, jak pobieżne przeglądnięcie wielu książek. To dotyczy osobliwie początku, gdzie wiele zdań więcej bałamuci, jak upewnia;

b) przez bezstronne późniejsze zastanawianie się, w którym nauczyciel zdaje sobie sprawę ze swojej pedagogicznej działalności, ze swoich powodzeń i niepowodzeń i ich przyczyny, przemyśliwa nad środkami, ażeby dobre udoskonalić, mierne i złe na bok usunąć, a swoją działalność szkolną uczynić wszechstronnie korzystną. Takie gorliwe zastanawianie się jest najpewniejszym środkiem, ażeby się stać dobrym, a nawet bardzo dobrym nauczycielem;

c) przez ustawiczne i gorliwe studjum: α) literatury zawodowej i β) innych dobrych, treściwych i pożytecznych dzieł.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę nauczyciela studjum zawodowe, tu należą: psychologia, pedagogia i metodyka, historia wychowania, jako też udzielać się mające przedmioty. Tylko wtenczas jest nauczyciel prawdziwym nauczycielem, gdy jest mistrzem w przedmiotach dotyczących jego zawodu. Dlatego musi każdy nauczyciel być dokładnie obznajomiony z literaturą zawodową, musi prenumerować dobre pedagogiczne czasopismo, aby mieć wiadomość o naj-

ważniejszych nowych wydawnictwach, czytać też znakomitsze dzieła pedagogiczne.

Jako dobre, treściwe i pożyteczne należy uważać te dzieła, które wzbogacają umysł, pobudzają do zastanawiania się, czynią gorliwszym w swoim zawodzie i użyteczniejszym, uczęszczają do działalności więcej życia i ciepła, mocy i idealności. Tu należą:

α) Treściwe pisma religijne, które utwierdzają czytelnika w wierze i cnocie, jego duchowy widnokrąg rozszerzają, uczą go poznawać życie ze szlachetniejszej strony, a całej twórczości uczęszczają chrześcijańskiej podstawy i skierowują ją do wyższych celów;

β) doborowe za wzór służyć mogące dzieła polskich klasyków, t. j. takie, które co do treści i co do formy na nazwę klasycznych zasługują, dobra historia literatury i kultury; pojedyncze dzieła obcych klasyków (Schiller, Goethe, Shakespeare, Calderon i t. p.); niektórzy znakomici pisarzy ludowi, którzy wprowadzają nauczyciela w sposób myślenia, czucia, chęci i mowy ludu (przysłowia, ludowe podania, legendy i t. p.);

δ) przyrodnicze dzieła, szczególnie takie, które życie w naturze i świecie głębiej pojmują i prowadzą do zastanawiania się nad naturą;

ε) czasem też niektóre dobre czasopisma służące do rozrywki, ażeby umysł nieco wypoczął i rozerwał się.

Równie ważnym jak czytanie samo przez się, jest też rodzaj i sposób czytania. Przedewszystkiem niech się strzeże nauczyciel przed manią czytania, która książki formalnie połtyka, czas bezpożytecznie trwoni, umysł przytępia i czyni niezdolnym do wszelkiej pracy zawodowej. Nauczyciel tedy niech czyta: *a)* uważnie i z namysłem; *b)* niech się stara rzecz zrozumieć i wejść w tok myśli; *c)* niech sobie przede-wszystkiem zapamięta treściwsze zdania, które kryją w sobie skarb nowych myśli, a tak niech sobie zbiera owoce z lektury; *d)* niech studyuje tylko jedno dzieło na raz i niech je tak przerobi, że treść onegoż stanie się jego własnością; *e)* niech przy czytaniu posługuje się piórem i niech myśl autora streszcza w kilku słowach; *f)* niech omawia to, co prze-

czytał ze swoimi kolegami i innymi wykształconymi osobami; g) od czasu do czasu niech przegląda swoje wyciągi.

Takie czytanie jest rzeczywiście kształcącym i wydaje w teoretycznym i praktycznym kierunku najpiękniejsze owoce.

Książki do swojej lektury znajdzie nauczyciel bądź w bibliotece nauczycielskiej, gdzie taka egzystuje, bądź u swego duszpasterza, bądź u swoich kolegów. Kto przestrzega oszczędności i unika o ile możności niepotrzebnych wydatków, powoli założy sobie wcale cenną bibliotekę. Wybierać niektóre tylko książki, ale co najlepsze. Biblioteka nauczyciela wydaje świadectwo o nim samym.

b) Domowe życie nauczyciela.

1. Życie nauczyciela musi być unormowanym. Cieleśne i duchowe zdrowie łączy się ściśle z rozumnym porządkiem dziennym. Nadto nauczyciel musi czas swój dobrze wykorzystać, jeżeli chce stać na wysokości ducha czasu i należyście odpowiedzieć wszystkim wymogom swego zawodu, a to tylko wówczas potrafi, jeżeli go dobrze podzieli.

2. Prywatne życie rzuca swój cień na szkołę. Jak nauczyciel powinien być ideałem w szkole dla dziecka, tak też i w domu. Domowe cnoty jak: porządek, czystość, miły i wesóły ład, spokój, oszczędność, pracowitość, pobożność, powinny na jaw występować szczególnie w domu nauczyciela. Niech w nim panuje idealny, chrześcijański duch. Niech ten objawia się także w upiększeniu izby, pomieszkania w ogóle. Religijne i patryotyczne obrazy, tak jak i biblioteka powinny świadczyć o duchu nauczyciela.

3. Jeszcze większego znaczenia jest domowe życie nauczyciela, jeżeli założył własną rodzinę. Jego życie rodzinne powinno być dla całej gminy wzorem ze względu na wykonywanie wszystkich cnót domowych. Wychowawca dzieci całej gminy powinien sam być tem, czem one być mają. Wtedy tylko mogą mu oddać je ich rodzice z całym zaufaniem.

4. Nie jest dobrze, jeżeli nauczyciel zawczasie się ożeni. Pierwszych siedm do ośmiu lat po skończeniu seminarjum powinno się całkowicie i wyłącznie poświęcić szkole. Jego wszystkie myśli i troski muszą być na nią skierowane,

jeżeli chce ją naprzód posunąć i wyćwiczyć się należyście w szkolnictwie. Kto za wcześnie obciąży się rodzinnymi troskami, pozbawia szkołę w znacznej części swojej uwagi i troskliwości. Gdy nauczyciel przez kilkoletnią praktykę włożył się już w zajęcie szkolne, tak że mu to żadnych trudności nie sprawia, wtedy dopiero może z czystym sumieniem pomyśleć o założeniu własnego gniazda rodzinnego. Ale i potem też niech będzie szkoła jego najmilszym polem działania, jego ulubionym miejscem. Wielu nawet niekatolickich nauczycieli tak bardzo pokochało szkołę, że wyrzekli się małżeństwa, ażeby całkowicie poświęcić się swemu zawodowi.

5. Z tych samych powodów niech też początkowo unika wszelkich absorbujących czas i nużących zajęć ubocznych. Uprawa ogrodu, sadownictwo i pszczelnictwo, zakładanie zbiorów dla szkoły i t. p. mogą służyć ku wytechnieniu i odświeżeniu umysłu. Może też być członkiem kółka śpiewackiego lub gimnastycznego, niech jednak z początku nie obejmuje godności prezesa albo dyrygensa. Jego cały czas i siła należą do szkoły. Nauczyciel, który swoje siły przez wiele zajęć ubocznych zanadto rozdrabnia, dopuszcza się rabunku na szkole i nigdy tego nie wykona, czegoby szkoła mogła od niego żądać.

6. Mianowicie niech unika nauczyciel wszystkiego, co by mogło tanować jego własne intelektualne i moralne wykształcenie, co by też najłżejszy ujemny cień mogło rzucić na jego religijno-moralne życie, lub co by go mogło narazić na gadaninę ludzką. W jego życiu niech się przebijają święta bojaźń Boża, miłość Boga, wszelkie ofiary czasu i sił chętnie ponoszące zamiłowanie zawodu, zadowolenie w cichej i spokojnej działalności, w powierzonym mu ogrodzie dusz dziecięcych, ażeby tam z całą gorliwością pielęgnować delikatne roślinki dla Boga i ojczyzny oraz swego własnego wewnętrznego zadowolenia.

c) Obywatelskie życie nauczyciela.

1. Nauczyciel jest też obywatelem, t. j. członkiem państwowego ustroju. Jako taki niech działa według najlepszej swojej wiedzy i sumienia dla dobra swojej ściślejszej i obszerniejszej ojczyzny. Wybitna, zawodowa praca w szkole jest

dla niego najlepszem spełnieniem obowiązków obywatelskich. Popieranie szkolnictwa jest popieraniem życia państwowego, gdyż szkoła jest szczeniakiem przysiężnego państwa. Niczem nie może nauczyciel bardziej podnieść ojczyzny, albo jej zaszkodzić, jak swoją działalnością w samej szkole.

2. Nauczyciel przeto nie potrzebuje mieć aż patryotyczne mowy, nie potrzebuje brać udziału we wszystkich patryotycznych uroczystościach, należeć do przeróżnych stowarzyszeń i t. p., ażeby być patryotą; wierne wykonywanie swojego zawodu wystarcza, aby go uczynić łęgim patryotą.

3. Szczególnie niech unika nauczyciel politycznych stronnictw, które go łatwo popchnąć mogą w nieszczęsny wir partyjny. On ma wychowywać dzieci wszystkich stronnictw, dlatego niech nie będzie człowiekiem stronnictwym w złem znaczeniu tego słowa. Dlatego niech zawsze zważa na słowa Boskiego Zbawiciela: »Kto nie jest ze mną, jest przeciw mnie«, niech oddaje tedy głos przy wykonywaniu swoich obowiązków wyborczych na tych, którzy występują w obronie chrześcijańskiego i religijnego życia, dobra, prawdy i piękna i trzymają wysoko chorągiew, na której wypisano »Bóg i ojczyzna«.

4. W społecznych potrzebach, nieszczęściach i t. p. niech pomaga nauczyciel chętnie i nakłania też swoich współobywateli, ażeby przyczyniali się swoim szelągami do usunięcia nędzy, do złagodzenia nieszczęścia. Również niech wspiera prawdziwie patryotyczne dzieła, osobliwie takie, które zmierzają do podniesienia dobra ludu i szkoły.

5. Lecz przedewszystkiem niech ma na oku dobro ojczyzny, rozwój sztuki i umiejętności, handlu i przemysłu. Rozkwit zaś wszystkich społecznych stosunków zawisł od religijno-moralnego ducha, który społeczne klasy przenika i do działania pobudza. Religia jest źródłem wszelkiego prawdziwego i trwałego szczęścia ludu. Dlatego patryotyczny nauczyciel będzie się przedewszystkiem starał usilnie pielegnować i utwierdzać religijno-moralne życie u młodzieży. Religijna i moralna młodzież jest najlepszą gwarancją przyszłego szczęścia ojczyzny.

d) Religijne życie nauczyciela.

1. Wszelkie wyższe poświęcenie i wszelkie błogosławieństwo pochodzi z góry, a zawodowe, domowe i obywatelskie życie, tylko wtedy może się stać wzorowym i idealnym, kiedy jest oparte na prawdziwie religijnem życiu. Religia jest światłem, co wszystko oświeca i ogrzewa, solą, co wszystko przenika i chroni od zgnilizny, siłą, co wszystko do Boga podnosi, prowadzi do nieskończonej prawdy, dobra i piękna. Religia i prawdziwie religijne życie, czynią dopiero nauczyciela prawdziwym wychowawcą. Są mu więc niezbędnie potrzebne do należytego wykonywania jego zawodu, pewne konieczne cnoty zawodowe.

2. To religijne życie musi nauczyciel także na zewnątrz okazywać, musi dozwolić, »ażeby jego światło świeciło«. Dlatego niech praktykuje swoją religię także zewnętrznie, niech bierze pilny udział w przystępywaniu do świętych Sakramentów, w publicznej służbie Bożej, w powodzeniach i niepowodzeniach Kościoła i niech popiera wszystko, co sprzyja interesom Kościoła, jednym słowem: niech będzie żywym członkiem swego Kościoła i jako taki niech działa wszędzie i we wszystkich okolicznościach.

3. Osobliwie niech uważa na swój stosunek do duszpasterza. Niech stara się pozostawać z nim w jaknajmożliwiej dobrych i spokojnych stosunkach, niech pracuje z nim ręką w rękę nad religijno-moralnem wychowaniem młodzieży, niech podtrzymuje jego powagę, zważa na jego słowa i wskazówki i niech pamięta, że kościelna społeczność polega nad dobrowolnem i pełnem szacunku poddaniem się laików swemu duszpasterzowi, tego swemu biskupowi, biskupa papieżowi, zastępcy Chrystusa Pana.

4. W Kościele niech nadzoruje młodzież szkolną i niech ją zachęca uprzejmie a energicznie do nabożnego i bogobojnego uczęszczania na służbę Bożą. Jeżeli musi w modlitwie przewodniczyć, albo inne posługi kościelne sprawować, to niech to czyni w jaknajmożliwiej piękny i budujący sposób, niech spełnia dotyczący zakres obowiązków sumiennie i z pobożną gorliwością i niech ze swojej strony przyczynia się do upiększenia nabożeństwa i domu Bożego. Jeżeli jest zarazem

organistą, to niech uważa na stosowną i z przepisami Kościoła zgodną grę na organach. Jeżeli jest dyrygenssem chóru, to niech ten chór dobrze wyćwiczy w pieśniach kościelnych, niech je dobiera stosownie do ducha Kościoła i części roku kościelnego, niech wystudyuje gruntownie chorał i każe go należycie oddać i niech czyni wszystko, ażeby łaciński i polski śpiew kościelny podnieść i pozyskać dlań zaniżowanie ludu katolickiego.

5. Ten wybitny religijny sposób myślenia i działalności nie przeszkadzają wcale chrześcijańskiemu nauczycielowi w wykonywaniu prawdziwej tolerancji, w stosunku do innowierców, lecz owszem stanowczo od niego domagają się, aby unikał wszystkiego, coby ją mogło obrażać. Religia jest matką prawdziwego wspólnego znoszenia się. Tolerancja nie polega wcale na zapieraniu się lub ukrywaniu swoich religijnych zapatrywań, gdyż toby było słabością, lecz na tem, że się kocha błędzącego i tę miłość, jeżeliby tego było kiedy potrzeba, w czynach okazuje. Nauczyciel będzie i w religijnie mieszanej szkole kochał wszystkie dzieci, bez względu na wyznanie, a unikał starannie wszystkiego, coby je mogło obrażać; całą swoją działalnością i postępowaniem będzie je uczył wysoko cenić i szanować religię.

II. Specjalna nauka o wychowaniu.

Wstęp.

1. Specjalna nauka o wychowaniu podaje zasady, jakie w wychowaniu dzieci tak w cielesnym jak i duchowym kierunku muszą być przestrzegane. Dlatego najpierw rozpada się koniecznie na dwie części:

A) na naukę o cielesnym czyli fizycznym wychowaniu człowieka;

B) na naukę o duchowym albo psychicznym wychowaniu człowieka. Pierwsza opiera się ściśle na somatologii, druga na psychologii. Somatologia i psychologia są przeto pomocnikami umiejętności pedagogii i jej koniecznymi poprzednikami.

2. Wychowawca nie ma przed sobą ogólnego życia, lecz pewne ściśle oznaczone indywidualne istoty, z których każda ma swoją właściwą cechę. Nauka o wychowaniu musi przeto:

C) zwrócić także uwagę na te zasady, jakie muszą być uwzględnione przy postępowaniu z pojedynczemi indywidualnymi osobnikami. To stanowi trzecią część nauki o wychowaniu.

3. Życie cielesne odbywa się zapomocą czynności rozmaitych systemów organicznych, które stanowią cielesny organizm. Zazwyczaj dzieli je na dwie grupy: na organa wegetatywne, i na organa życia senzytywnego. Oparciem i ochroną tychże jest system kostny. Nauka więc o fizycznym wychowaniu ma bardzo ważne zasady do omówienia:

- I. ze względu na pielęgnowanie systemu wegetatywnych organów,
- II. ze względu na pielęgnowanie systemu senzytywnych organów,
- III. ze względu na pielęgnowanie systemu kostnego,
- IV. „ „ „ „ organizmu w ogóle.

4. Duchowe życie objawia się jako pojmowanie, czucie i chcenie; psychiczne wychowanie ma tedy zajmować się kształceniem:

- I. władzy pojmowania,
- II. władzy czucia,
- III. władzy chcenia.

5. Indywidualne właściwości są przedewszystkiem oparte na:

- I. na przyrodzonym usposobieniu,
- II. na temperamencie,
- III. na zdolnościach i talentach,
- IV. na płci,
- V. na wieku.

6. Jeżeli przy omawianiu tych zasad uwzględniamy szczególnie szkolne wychowanie, to jednakowoż nie możemy całkowicie pominąć domowego, a to z następujących powodów:

a) Szkoła i dom zawisły od siebie w różnoraki sposób i są ze sobą nawzajem związane.

b) Wychowawca musi też znać rozwój dziecka co do ciała i co do duszy przed wiekiem szkolnym, ażeby je mógł stosownie wychowywać.

c) Nauka o pielęgnowaniu zdrowia musi być udzielaną w szkole przynajmniej w najgłówniejszych zarysach, jeżeli już nie jako oddzielny przedmiot, to przynajmniej w połączeniu z rozmaitemi innymi gałęziami nauki.

d) Gorliwy nauczyciel, który pojmuje swój zawód idealnie i pragnie dobro młodzieży nie tylko w izbie szkolnej, lecz w całej swojej działalności popierać, znajdzie też nieraz sposobność do wpływania pouczająco na domowe wychowanie.



Część pierwsza.

Nauka o fizycznem wychowaniu człowieka.

Wstęp.

1. Znaczenie fizycznego wychowania.

1. Fizyczne wychowanie poprzedza i jest podstawą każdego wychowania; zaniedbanie onego może zniszczyć życie ludzkie, albo je uczynić bardzo nieszczęśliwym. Zdrowie i długie życie, siła potrzebna do skutecznego i pożytecznego działania pod wielu względami od niego zawisły. Ale też i duchowego wykształcenia jest ono warunkiem. Ciało jest sługą ducha, narzędziem, którem duch swoje czynności wykonuje, o ile ono jest zdrowszem i silniejszym, o tyle sposobniejszym jest duch do działania. Należy tylko sobie przypomnąć, jakie znaczenie mają zmysły w wykształceniu ducha, dalej na potrzebę zdrowia w wykonywaniu swego zawodu! Tylko zapomocą ciała może się duch znośić ze światem zewnętrznym, przyjmować jego wrażenia i znowu nań oddziaływać.

2. Nietylko dla pojedynczego człowieka jest wychowanie fizyczne bardzo wielkiego znaczenia; społeczności też musi na tem zależeć, ażeby człowiek cielesnie dobrze został wychowany. W silnem i zdrowem pokoleniu leży siła i sława kraju, nadzieja, że wolność i samoistność także na przyszłość zachowane zostaną, warunek zewnętrznego dobrobytu i silnego rozkwitu sztuki i umiejętności, całej kultury narodu.

3. Także ze stanowiska religijnego należy uważać jako obowiązek staranne cielesne wychowanie. Ciało jest świątynią Ducha świętego, uświęcone świętymi Sakramentami i przeznaczony do przyszłego zmartwychwstania i uwielbienia. Nadto rozumne cielesne wychowanie wywiera jak najzabawniejszy wpływ na religijno-moralne życie. Ile to moralnego zepsucia łączy się z błędami, jakie popełniono w cielesnem wychowaniu dzieci!

Zdrowy duch w zdrowem ciele jest warunkiem naturalnej doskonałości życia ludzkiego, lecz jest też wielkiego znaczenia dla życia nadnaturalnego.

2. Cel.

Najbliższym celem cielesnego wychowania jest utrzymanie i jak najlepsze udoskonalenie cielesnego życia.

Skoro ciało jest organem ducha, to musi ono być uzdolnionem i przyzwyczajonem do jego usługi, jego rozkazy szybko odbierać i dokładnie wykonywać. Ciało musi pomagać duszy, ażeby osiągnęła swój ziemski i nadziemski cel w jak najmożliwiej doskonały sposób. Dlatego wychowawca ma obowiązek to wszystko czynić, co wytwarza z ciała silne i użyteczne narzędzie duszy, a unikać wszystkiego, co by się mogło stać przeszkodą dla rozwoju duchowego życia.

3. Historyczne.

Cielesne wychowanie w rozmaitych czasach i u rozmaitych narodów nie zawsze jednakowo oceniano. Między starożytnymi narodami osobiwie Persowie i Spartanie starali się je uwzględniać. Działo się to jednak jednostronnie i ze szkodą duchowego wykształcenia. Mniej jednostronnie przeprowadzano je u Ateńczyków i Rzymian.

Chrześcijaństwo podniosło ciało i duszę do ich godności i ich wzajemny stosunek postawiło we właściwem świetle i oznaczyło panowanie ducha nad ciałem jako najwyższy cel cielesnego wychowania. Chociaż przez dłuższy czas teoretycznie mało co o tem pisano, to jednakowoż chrześcijańskie zapatrywanie w praktyce wszędzie zostało przyjęte, gdzie tylko chrześcijaństwo w domowem i publicznem życiu znalazło przystęp.¹⁾

Właściwe ćwiczenia ciała przez gimnastykę i zabawę znajdujemy w sławnym zakładzie naukowym Wiktoryna de Feltre (1378—1446). Przez takie ćwiczenia »powiada on« nabywa ciało wielkiej obrotności, namiętności nie podsycane

¹⁾ Matki powinny nie tylko cielesnie dzieci pielęgnować, ale także wychowywać je w enocie i »bojaźni Bożej« (św. Chryzostom).

osłabiającem człowieka duchowo próżnowaniem, mają mniej pola do wybijania, duch staje się sposobniejszym do studyum i rozmyślenia».

W nowszych czasach szczególnie Locke (1632—1704) zwrócił uwagę na fizyczne wychowanie, który w swoich »myślach o wychowaniu« domaga się rozsądnego pielęgnowania zdrowia dzieci i podaje pod tym względem praktyczne wskazówki. Zaskarbił sobie zasługi w tym kierunku także i Rousseau, żądając w »Emilu« osobliwie rozwoju sił cielesnych, zachowania zdrowia, zahartowania ciała i wykształcenia zmysłów. W podobnym duchu działali potem filantropi, kładąc szczególniejszą wagę na pielęgnowanie zdrowia, zabawę i gimnastykę, rzeczywiście robili też nieraz wiele dobrego.

W naszych czasach starają się coraz powszechniej zadoczyć uczynić rozsądnym wymogom pielęgnowania zdrowia także i w szkole, stąd ogólne zaprowadzenie gimnastyki, stawianie zdrowych budynków szkolnych, sprawianie wygodnych sprzętów, środków do nauczania i nauki i t. d. Coraz więcej toruje sobie drogę przeświadczenie, że zdrowie i siła społecznego życia zawisły od zdrowia i siły pojedynczych indywidualów.

I. Pielęgnowanie systemu organów wegetatywnych.

Wegetatywne życie odbywa się za pośrednictwem organów trawienia, oddychania i obiegu krwi, a objawia się jako nieustanna przemiana materii.¹⁾ Każdy objaw życia jest zużyciem siły; każda cielesna czynność przy odżywianiu, przy obiegu krwi, przy ruchu wymaga pewnej ilości siły, ta zaś

¹⁾ Gęba bierze potrawy, rozdrabnia je zębami i mięsza ze śliną; przez kanał pokarmowy dostają się one do żołądka, gdzie przetrawiają się osobliwie przy pomocy soku żołądkowego, potem idą do jelit, gdzie przydatny, lekkopłynny sok pokarmowy wysysają naczynia limfatyczne i doprowadzają go do krwi. W płucach zaś oczyszcza się ta krew przez zetknięcie z powietrzem, a potem przez działanie serca bywa doprowadzana do pojedynczych części ciała, ażeby im udzielić potrzebnego odżywienia.

musi być ciągle uzupełnianą, inaczej nastąpi wyczerpanie, które nieochoylnie, jeżeli nie zostanie usunięte przez doprowadzenie nowych materiałów podtrzymujących życie, sprowadzi zastój funkcji życiowych i śmierć. Materiał jaki się ma przyjmować jest podwójny: powietrze i pożywienie.

1. Zasady ze względu na powietrze.

Powietrze jest elementem niezbędnym dla życia ludzkiego, a dla jego utrzymania i rozwoju ważniejsze nawet jak pokarm, gdyż bez powietrza nawet krótki czas człowiek obejść się nie może. Bez powietrza nie ma życia. Dlatego trzeba się starać o dostateczną ilość (kwantum), a oraz o czyste i zdrowe powietrze (jakość). Nietylko normalny rozwój i działalność pojedynczych organów, jak: oddychanie, odnawianie krwi, obieg krwi, trawienie i t. d., a więc zdrowie człowieka zawisło od należytej ilości i jakości powietrza, lecz nawet duchowe życie jest pod wielu względami od niego zależnem. Dostateczne i świeże powietrze działa orzeźwiająco, ożywiająco, rozweselająco, pobudzająco do czynności; niedostateczne zaś i złe powietrze sprowadza ospałość, znużenie, niepokój, gniewliwość, niezadowolenie, a nawet może obudzić grzeszne popędy i chucie. Stąd powstaje dla wychowawcy ścisły obowiązek starania się, ażeby powietrze, którem dzieci oddychają, posiadało konieczne właściwości.

1. Powinien się starać o odpowiednią ilość powietrza. Przeto niech przestrzega tego, co następuje: *a)* niech zawczasu i często pozwala dzieciom przebywać na wolnym miejscu, nie można zanadto nazalecać się zabaw i przechadzek po lasach i polach, górach i dolinach; *b)* niech unika zanadto licznego skupiania dzieci w izbach. Obszar jej musi odpowiadać liczbie znajdujących się w niej osób. Wielkość izby szkolnej musi być tak obliczoną, ażeby na każde dziecko wypadało co najmniej 3—4 m³ przestrzeni powietrznej. Na jedno dziecko szkolne powinno się liczyć 1—1.5 m² powierzchni; wysokość izby powinna przytem wynosić już co najmniej 3 metry. *c)* Po dłuższej nauce niech zarządza odpowiednie pausy, w czasie których mają przebywać dzieci na wolności lub w miejscach napełnionych świeżem powietrzem.

d) Niech przyzwyczajają dzieci od czasu do czasu na wolnym powietrzu głęboko oddychać i całe płuca wypełniać powietrzem. W zimie i kiedy powietrze przepelnione jest kurzem zalecać oddychanie nosem.

2. Wychowawca niech się stara o stosowną jakość powietrza.

a) A ta jest wtenczas, kiedy powietrze zawiera w sobie 79 części azotu i 21 części tlenu i nie jest zmieszane z innymi gazami. Ponieważ wydechane powietrze zawiera w sobie tylko 13 części tlenu, a 8 części kwasu węglowego, to psuje się powietrze w izbie tem prędzej im ta jest mniejszą i im więcej znajduje się w niej dzieci. Będzie się tedy starał nauczyciel o rychłe przewietrzanie ubikacyj. Najlepiej przeprowadzać je w czasie pauz, kiedy dzieci znajdują się poza izbą szkolną. Nie można nigdy przewietrzać izby, kiedy dzieci są w tej izbie, bo przeciąg wywołuje nagłą zmianę temperatury, a ta może bardzo szkodliwie działać. Należy też zwracać uwagę na okna, drzwi, gdyż jeżeli te są uszkodzone, to niektóre dzieci wystawione są na ustawiczny przeciąg. Następstwa tego są: reumatyzm, ból zębów i t. d.

b) Oprócz tego od czasu do czasu całkowitego odświeżania powietrza, starać się też należy o ustawiczne odnawianie tegoż przez odpowiednią wentylację izby. Ta może być naturalną albo sztuczną. Pierwsza odbywa się przez stosowne otwieranie wyższej części okna, przez cyrkulację powietrza w piecach ogrzewających izby, przez otwieranie drzwi, jeżeli te wychodzą na zdrowy kurytarz (ganek) i t. p., druga przez odpowiednie przyrządy (klapy), które są umieszczone w ścianach izby. Tych nie powinno nigdzie w nowych budynkach szkolnych brakować, gdyż jeżeli one są, to wówczas wentylacya pozostaje całkowicie w rękach wychowawcy.

c) Zdrowe i czyste powietrze wywiązuje się osobliwie z liści roślin, gdyż te przy dziennem świetle oddają tlen, a wciągają kwas węglowy. Dlatego rośliny szerokolistne bardzo się zalecają dla izb szkolnych; a nadto służą do obudzenia estetycznego zmysłu. Bardzo też jest poradną rzeczą obsadzić budynki szkolny, a osobliwie miejsce do zabaw drzewami.

d) Powietrze psuje się też wskutek wilgoci podłogi, ścian i t. p., przez nieczystość, kurz, źle woniejące wyziewy i t. d. Nauczyciel niech się stara tym usterkom szczególnie przez to zapobiedz, że będzie ściśle przestrzegał czystości co do odzieży i obuwia i t. d., będzie czuwał nad wychodkami i ich stanem, w wilgotnych ubikacjach postara się o ich osuszenie i wyłożenie lamperkami z drzewa, wogóle jak najmniej będzie usuwał wszystko, coby mogło być szkodliwym dla zdrowia dzieci. Wyznać niestety należy, że często stousunki są silniejsze od niego. Mimo to jednak sumienny nauczyciel uczyni wszystko możliwe.

e) Obok czystości trzeba też uważać na temperaturę powietrza. Ze względu na nią należy zważać, aby o ile możności była równomierną i wynosiła 14 do 15° R. W lecie trzeba izbę szkolną przez stosowne urządzenia (story, żaluzje i t. p.) chronić przed skwarem słonecznym. Przy nadto wysokiej spiekocie (ponad 22° R.) jest przebywanie w szkole tak dla nauczyciela jak i dla dzieci męczarnią, a przeto szkodliwym. Wycieczka na łono natury może je bardzo pożytecznie zastąpić (mianowicie ze względu na realia). W zimie trzeba izbę odpowiednio ogrzewać. Ogrzewanie ma być zastosowane do okoliczności, zawsze na to baczyć należy, ażeby powietrze było jednakowe i nie za mocno ocieplało się i nie zanadto wysuszało. Rozróżnia się centralne ogrzewania i specjalne dla każdej izby. Pierwsze jest albo parowe albo powietrzne, drugie jest bardzo rozmaite. Wogóle można rozróżniać piece takie, w których się pali z wewnątrz i takie, w których się pali z zewnątrz, dalej rozróżnia się znowu piece kamienne, kaflowe i żelazne. Najzdrowszem okazuje się ogrzewanie pojedyncze z wewnątrz za pomocą pieców kamyczkowych lub kaflowych, gdyż te najdłużej ciepło zatrzymują, wydzielają je równomiernie i służą zarazem do wentylacji powietrza.

f) W szczególności powinien jeszcze uważać nauczyciel na to, co następuje:

α) Niech nie dopuszcza, aby powietrze było za ciepłe lub za zimne w izbach, przeto niech zawiesi dla kontroli termometr w stosownym miejscu;

β) niech zapobiega nagłym przeskokom od rozgrzanego powietrza do zimnego i odwrotnie; dlatego pozwoli dzieciom

w zimie, a mianowicie takim, które odbyły dalszą drogę do szkoły, wejść wprawdzie do izby szkolnej, ale nie dozwoli im zbliżyć się do pieca;

γ) niech chroni dzieci, które za blisko koło pieca (osobliwie żelaznego) muszą siedzieć, od zanadto wielkiego gorąca zapomocą zasłon blaszanych, a tych, którzy za blisko okna siedzieć muszą przez urządzenie zasłon;

δ) niech nigdy nie dopuszcza, ażeby żelazny piec rozpałił się aż do czerwoności, gdyż wskutek tego wywiązują się zabójcze gazy; nadto niech postawi obok pieca lub na piecu naczynie z wodą, ażeby zapobiedz wysychaniu powietrza, przy każdym gatunku pieca niech się strzeże za wczesnego lub zupełnego zamykania kłapy.

g) Przy tem wszystkim jednak niech się wystrzeżga nauczyciel za wielkiej trwożliwości, a osobliwie tego wszystkiego, coby wychowanka rozpieszczało. I tu ma swoje zastosowanie zasada. Nie dla szkoły, lecz dla życia uczymy się (wychowujemy się). *Non scholae, sed vitae discimus.* Człowiek żyje pośród powietrza, a to bardzo często nie stosuje się do niego, lecz on musi się do tego powietrza stosować. Przyzwyczajanie młodego obywatela tego świata do klimatu, temperatury i jej zmian i t. d. jest bardzo wielkiego znaczenia dla wychowawcy. Nazywamy to przyzwyczajanie hartowaniem, gdyż przez nie staje się wychowanek odpornym i wytrzymałym na rozmaite zewnętrzne wpływy. Staje się niezawisłym od natury, potrafi burzy i niepogodzie czoło stawić, zyskuje moc i przewagę nad elementami, staje się praktycznym w wykonywaniu nawet najtrudniejszych zawodów, jest w stanie przemóć rozmaite trudy i mokoły życia i podnosi działalność i siłę twórczą ludzkiego organizmu w najkorzystniejszy sposób. Ale też i dusza odnosi korzyść z rozumnego hartowania, gdyż jej przewaga nad ciałem powiększa się, jej moc charakteru wzrasta, przeciw zmysłowym pokusom staje się silną i odporną i umie lepiej opanować wpływ ciała na siebie. Hartowanie pomaga do zwycięstwa ducha; zniewieściałość czyni go zawisłym od zmysłowości. Nie potrzeba tu jednak brać się jednostronnie do dzieła, należy zważać na konstytucję ciała, wiek i płeć dzieci, porę roku i klimat i t. p. Nieuwzględnianie rozmaitych okoliczności miasto pomagać,

szkodziłoby tylko. Nie ma żadnej obiektywnej metody hartowania.

Rozsądne hartowanie jest bardzo godne polecenia; wtedy natura ze swojemi przeróżnemi zmianami nie jest wrogiem człowieka, lecz przyjaciółką, która go do pracy hartuje. Jest wrogiem człowieka tylko wówczas, jeżeli trwożliwie od niej się usuwa i nie chce się w żaden sposób do niej przyzwyczać.

2. Zasady co do pożywienia.

Drugim środkiem do utrzymania i popierania życia cielesnego jest pożywienie. Dostosowanie takowego pod względem ilości i jakości jest dla zdrowia i siły, jako też dla uzdolnienia i zdolności zawodowej cielesnego organizmu bardzo wielkiego znaczenia. Sumienny wychowawca musi przeto zwracać staranną uwagę na pożywienie, a to tem bardziej, skoro rodzaj pożywienia jest warunkiem nietylko fizycznego ale też pod wielu względami i duchowego dobra człowieka. Ciało i dusza są tak ściśle ze sobą złączone, że stosowne pielęgnowanie cielesne zawsze na dobre wychodzi duchowemu wychowaniu i odwrotnie. Wprawdzie nauczyciel ma mniej bezpośredniego wpływu co do pożywienia, aniżeli co do powietrza; jednakowoż może zdziałać niejedno pośrednio, co jest korzystnem dla dorastającego pokolenia a przez nie dla ludzkiego społeczeństwa.

2. Co do ilości niech pamięta wychowawca o następujących zasadach:

a) Ta ilość niech będzie odpowiednią każdorazowej potrzebie i stanowi organizmu. Młodzież, która jest jeszcze w stadium silnego rozrostu, potrzebuje częstszego pokarmu, a ten powinien być pożywny i łatwo strawny.

b) Niech przyzwyczajają dzieci do mierności w jedzeniu i piciu; ta jest moralną cnotą, której wczesne przyswojenie utrzymuje ciało i duszę przy zdrowiu. Nic niebezpieczniejszego jak nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu, to wytwarza nienasyconych i łakomych ludzi, usposabia do zmysłowości i lenistwa, a tak staje się źródłem mnóstwa występków zabijających ciało i ducha.

c) Niech je też przewyczają do regularności. Poza ściśle oznaczonym czasem nie powinny dzieci żadnych potraw spożywać. Jeżeli się zaspokaja każdą ich żądzą co do pożywienia, to kładzie się fundament pod łakotnisiostwo i chęć używania — błędy, które nie tylko wiele chorób wytwarzają, ale też czynią człowieka igraszką zachcianki i kaprysu i dają zmysłowości przewagę nad rozsądkiem. Już zawczasu zatem niech uczy się młody człowiek zmysłową chęć poddawać pod rozsądną wolę. Przez to nabywa on enoty zaparcia się i panowania nad samym sobą, która mu w przyszłym życiu tak wielkie usługi świadczyć będzie.

d) Niech przyzwyczajają dzieci jeść wszystkie potrawy i niech nie znosi żadnego przebierania i wyszukiwania. Przeto niech początkowo sami rodzice podają dzieciom potrawy i niech nie podają im świeżych, dopóki pierwszych nie spożyły. Konsekwentne postępowanie zaraz od początku zapobiega tak często trafiającemu się »wymuszaniu i samowoli« i czyni dzieci niezawisłymi odnośnie do przyszłego życia, które je przy tak różnych stołach sadzać będzie.

3. Co do jakości niech przestrzega tego, co następuje:

a) Środki odżywcze co do swoich elementów i części składowych muszą odpowiadać potrzebie organizmu, ażeby ten przy ich pomocy mógł się ciągle odnawiać¹⁾.

b) Powinno być zdolne do asymilacji i odpowiadać sile ciała. Im młodszym i delikatniejszym jest organizm, tem strawniejsze powinny być potrawy, a ich rozpuszczalność powiększa się gotowaniem.

¹⁾ Dzielimy środki spożywcze: *a)* na azotowe, (białkowe), które służą do budowy organów i utrzymania substancji ciała; *b)* na zawierające węgiel, które wytwarzają szczególnie ciepło i tłuszcz; i *c)* sole i inne składniki pożywne (fosfor, chlor, kalium, soda, żelazo, wapiennik), które ułatwiają wzrost komórek i tworzenie się soków. *d)* Ostatecznie potrzebuje ciało także wody, która mu bywa dostarczana częściowo w czystym stanie, częściowo z innymi pokarmami, zdrowie zawisło od odpowiedniego skombinowania środków spożywczych, które powinny ciągle uzupełniać zużyte substancje przez zmianę materjałów. Znajdują się one częścią w roślinnym częścią w zwierzęcym świecie; roślinne i mięsne pokarmy podawane w stosownej zmianie są dla ciała jak najwłaściwsze.

c) Nie powinno się jeść za prędko. Dobrze przeżuty pokarm jest już na pół strawionym. Łakome i chciwe jedzenie jest nie tylko nieprzyzwoitem, ale też i bardzo szkodliwym dla zdrowia. Kto je pomału, żyje długo. Ale też i nadto powolnego jedzenia nie należy znosić, gdyż w towarzyskiem życiu mogłoby być uciążliwym.

d) Potrawy nie powinny być ani za gorące ani za zimne, lecz muszą mieć taką temperaturę, jaka ciału służy. Osobliwie trzeba być ostrożnym, kiedy ciało jest rozgrzane. Zimny napój w takim stanie już niejednego człowieka nabawił choroby, a nawet uśmiercił.

e) Niech będą potrawy pojedyncze a posilne; sztuczne przyrządzanie i wyszukana kuchnia są młodzieży szkodliwe, również ostre korzenie i słodycze. Nadto psują dzieci, prowadzą do łakotnisiostwa i spowodowują, że dzieci są niezadowolone ze zdrowego domowego wiktłu.

f) Z płynnych materii woda i mleko są najlepszym napojem dla młodzieży. Herbata, czekolada, wino i t. p. rozgrzewają zanadto, są przeto szkodliwe. Na każdy wypadek mogą być podawane dopiero w późniejszym wieku chłopcóm i to tylko w małej ilości.

g) Przy braku apetytu nie trzeba zmuszać dziecka do jedzenia, ani też nie trzeba onego zwiększać sztucznymi środkami, dyeta jest zazwyczaj najskuteczniejszą, a głód najlepszym kucharzem.

4. Zachowanie się dzieci przy jedzeniu jest bardzo ważnem i daje często świadectwo o wychowaniu.

a) Trzeba dzieci konsekwentnie przyzwyczajać, ażeby przed jedzeniem i po jedzeniu nabożnie się modliły; potrawy i napoje są darami Bożymi, o które powinniśmy Boga prosić i za nie Mu dziękować.

b) W czasie jedzenia przyzwyczajać dzieci do skromnego i spokojnego zachowania się i do przestrzegania tych reguł, przyzwoitości, jakie bywają przestrzegane w wykształconem towarzystwie.

c) Przyzwyczajać do zadowalniania się i przestawiania na małym: »Człowiek nie żyje, ażeby jadł, ale je, ażeby żył«. Dzieci powinny odchodzić od stołu z sercem pełnem wdzię-

czności dla Pana Boga i rodziców. Niezadowolenie, grymasy najlepiej karać odmówieniem jakiejś ulubionej potrawy lub rozrywki.

d) Cieleśne i duchowe natężenie w czasie jedzenia i po jedzeniu tamuje trawienie, należy go przeto unikać.

5. W końcu jest obowiązkiem wychowawcy pouczyć dzieci o najczęściej trafiających się truciznach w świecie zwierzęcym, roślinnym i mineralnym, ażeby je uchronić przed nieszczęściem. Niech je pokaże dzieciom i wykaże w opowiadaniu i t. p. ich szkodliwe skutki.

Uwaga. Rozsądne pielęgnowanie narządu oddychania i trawienia jest też warunkiem normalnej działalności narządu krwi względnie serca. Ta bywa tamowaną osobliwie *a)* przez nadmierne używanie silnych wysokowych napojów; (alkoholizm jest plagą naszych czasów); *b)* przez wyężenie w pracy, skakaniu i t. p., *c)* przez ciągły siedzący sposób życia przy pisaniu, szyciu i t. p., *d)* przez silne wzruszenia umysłowe. Jeszcze więcej zakłóceń doznaje powolnego zatruwania krwi, które może być spowodowane: *a)* przez fałszowanie potraw i napojów; *b)* przez używanie zawierających truciznę sprzętów, tapetów, naczyń kuchennych i t. d.; *c)* przez wdychiwanie materii trujących (zepsute powietrze w izbie na ulicy i t. d.). — Wychowawca niech się stara te wpływy precz usunąć, lub przynajmniej uczynić je nieszkodliwymi.

II. Pielęgnowanie systemu organów senzytywnych.

Senzytywne życie objawia się za pośrednictwem nerwów i muszkułów. Wszystkie nerwy razem tworzą system nerwowy, a wszystkie muszkuły czyli mięśni razem system mięśniowy. Nerwy rozprzestrzeniają się po całym ciele i mają trzy główne punkty zbiorowe: mózg (wielki i mały), stos pacieryzowy i gangliony (guzy nerwowe dolnej części ciała); według ich czynności rozróżniamy je wegetatywne, które służą do mimowolnych odruchów w systemie organów wegetatywnych i zawisłe od duszy (animalne), które służą dowolnym ruchom i czuciu. Ruch odbywa się przy pomocy muszkułów (mięśni), te więc szczególnie służą systemowi nerwowemu.

Normalna działalność nerwów i mięśni jest bardzo wielkiego znaczenia dla cielesnego jako też duchowego życia; musi przeto wychowawca jak najstaranniejszą zwrócić na nie uwagę.

1. Zasady co do pielęgnowania systemu nerwowego.

1. Centrum systemu nerwowego stanowi mózg. Każdy nerw ma swoje właściwe przeznaczenie, a przez podrażnienie które bądź z zewnątrz, bądź z wewnątrz pochodzi bywa pobudzany do działania. Dla wychowawcy mają szczególniejsze znaczenie zewnętrzne podrażnienia. Te (światło, głos i t. d.), muszą odpowiadać sile organów, nie mogą być ani za mocne ani za długo trwające, ani za słabe ani zanadto ulotne, tamte wyczerpują i przytępiają, te zaś nie ćwiczą nerwów i pozostawiają je słabymi. Powiększenie podrażnień niech się odbywa powoli i niech prowadzi do odpowiedniego przeznaczeniu rozwoju czynności nerwów, ta niech będzie harmonijną i wszechstronną, prędką i pewną.

2. System nerwowy osobliwie zaś jego centralny organ t. j. mózg, łączy się jak najściślej z duchowymi czynnościami; tworzy pomost między ciałem a duszą, naturą i duchem. Dlatego jego pielęgnowanie jest szczególniejszego znaczenia.

A) Trzeba się starać o odpowiednie odżywianie; przemiana materii odbywa się w mózgu silnie i prędko, a ta jest tem większą, im więcej musi się człowiek oddawać pracom umysłowym. Również ważne jest czyste obfite w tlen powietrze. Ból głowy i znużenie, zawrót i t. p. powstają z braku onegoż.

B) Wyteżenie i trwanie umysłowej pracy pozostaje we właściwym stosunku z rozwojem mózgu, a przeto też z wiekiem. Pierwszą czynnością dziecka niech będzie zabawa; rzeczywista nauka niech się rozpoczyna dopiero z siódmym rokiem życia.

C) Należy unikać wszystkiego, co osłabia system nerwowy; niestosownego tegoż użycia, za wielkiego natężenia, skaleczeń, gwałtownych wzruszeń umysłu, długo trwającego smutku, za wielkiego gorąca i zimna, wilgoci, bicia po głowie, targania za uszy i t. p.

D) Trzeba przestrzegać odpowiedniej naturze zmiany między pracą a wypoczynkiem; jest ona głównym warunkiem

zdrowia na całe życie. Siła pewnego organu ma swoją oznaczoną miarę, jeżeli ta przekroczoną zostanie, następuje osłabienie. Ale też i w pracy pojedynczych organów musi zachodzić zmiana; gdyż przy bardzo wielkiej pracy pewnego organu ściąga się do niego siła całego organizmu; inne organa nie powinny wtenczas doznawać żadnego natężenia. Osobliwsze zatrudnienie systemu nerwowego po jedzeniu, jak wzruszenie umysłu, studyum i t. p. — jest zatem niezdrowem. Zresztą już sama natura opiera się takiemu przymusowi; gdyż »*Plenus venter non studet libenter*«.

a) Czynność, która w szkole i w życiu zawodowem przedstawia się jako do celu prowadząca praca, jest potrzebą ludzkiej natury; bez niej nie mógłby się cielesny organizm rozwijać odpowiednio do swego przeznaczenia. Ona użycza ciału siły, tęgosci, dzielności i wytrzymałości na wszelkie ujemne wpływy. Praca ma także wysokie społeczne znaczenie: jest warunkiem materialnego i duchowego dobra rodziny, państwa i kościoła. Wychowawca winien się starać o to, ażeby ona była:

α) uporządkowaną; ścisły porządek dnia jest znakomitym środkiem do utrzymania zdrowia;

β) stosowaną do wykształcenia ciała i ducha, przeto trzeba przestrzegać zmiany między natężającą a łatwą, cielesną a umysłową pracą;

γ) odpowiednią do wieku, płci, przystosowaną do cielesnych i umysłowych sił dziecka i

δ) z rozsądkiem wykonaną. Człowiek nie ma być maszyną, lecz powinien wszystkie swoje czynności z namysłem wykonywać, tak, ażeby ręka i noga okazywały się zawsze jako sługi ducha.

b) Wypoczynek uskutecznia się bądź przez wytchnienie (rekreację), bądź przez sen.

α) Wytchnienie po wyczerpującej tak cielesnej jak i duchowej pracy jest konieczne. Co się tyczy tej ostatniej powiada już Jan Heurenus w roku 1394 (w swoim dziele o chorobach głowy). »Skutek studyów zawisł od czasu, jaki się przeznaczają na wytchnienie«. Lecz to nie polega na próżnowaniu, gdyż to jest niemoralnem i początkiem wszystkich występków, lecz jest ono: 1) lekką i stosowaną pracą w ogro-

dzie, w warsztacie, w szkółce drzewek i t. p.; 2) ruchem na wolnem powietrzu, po lasach i łąkach, miłą przechadzką, osobliwie do jakiegoś miejsca, skąd jest piękny widok: (»Wszystkoby szło lepiej, gdyby się więcej chodziło«. [Seume]); 3) zabawą; 4) swobodną rozrywką w pogadance i t. d.

β) Sen występuje od czasu do czasu z nieprzepartą siłą. Wychowawca winien zaprowadzić porządek w czasie i trwaniu onegoż. Im młodsze są dzieci, tem częstszego potrzebują snu; nadto należy uwzględnić cielesną konstytucyę, porę roku i t. p. Nieregularność co do czuwania i snu oddziałują szkodliwie na ciało i ducha. Odpowiednie zajęcie w ciągu dnia, umiarkowanie osobliwie przy wieczornem pożywieniu, pogoda umysłu sprzyjają dobremu snowi. Dobrze, czyste sumienie jest najlepszą poduszką. Przyzwyczajając dzieci, ażeby się udawały wczesnie na spoczynek, ażeby znowu na drugi dzień rano być wczesnie przy pracy. »Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje«. — Sypialnia niech będzie chłodna, pościel nie zanadto miękka; wszędzie powinna panować czystość i porządek.

3. Bardzo wielkiego znaczenia jest pielęgnowanie zmysłów. One są bramami ducha; zanim się dzieci nauczą myśleć i mówić, muszą się nauczyć widzieć, słyszeć, dotykać i t. d. To pielęgnowanie jest o tyle ważniejsze, że wszystkie zmysły są sposobne do bardzo wysokiego wydoskonalenia, a zaniedbanie może sprowadzić jak najsmutniejsze skutki.

a) Oko jest dla poznawania najważniejszym zmysłem. Obmywanie oczu świeżą wodą, czyste, staranne utrzymywanie onychże, patrzeć na zielone łąki, ćwiczenie wzroku w ostrości, odległości i dokładności, chwilowy wypoczynek przy natężonej pracy i t. p. wpływają nader korzystnie. Szkodziłoby zaś: za jaskrawe albo za słabe, albo migające, jako też za wielkie gorąco wytwarzające światło, odwrotny dostęp onegoż, zła pozycya przy czytaniu, nadmierne natężenie, zły druk, za drobne pismo, za delikatne roboty, dymem, kurzem i t. p. wypełnione powietrze, silne napoje, zatamowany obieg krwi, fałszywe okulary, raptowne przejście z jasności do ciemności, albo odwrotnie i t. p. Niech uważa przeto wychowawca na czyste powietrze, dobre oświetlenie, odpowiednią pozycyę przy czytaniu i pisaniu (zwykła dalekość wzroku wynosi 30 do 50 cm) i należyty przystęp światła. Słabym oczom

można zaradzić zapomocą dobrych okularów i przez jak najmożliwsze ich oszczędzanie. Przy zapaleniach i innych chorobach oczu należy się zaradzić lekarza.

b) Ucho potrzebuje do swego zdrowia przedewszystkiem czystości i należytego ciepła. Szkodzą mu nadmierne i nieharmowne brzmienia, odgłosy, nagły huk, strzał, nieczystość, wilgoć i t. p. Gdzie nie można uniknąć silnego huku, należy uszy zatkać watą i otworzyć usta. Bardzo niebezpiecznem jest czyszczenie uszu graniastymi przedmiotami, jak ołówkami, dalej bicie i targanie uszu.

c) Mniej staranności wymagają zmysł powonienia i smaku. Czystość jest tu najlepszym środkiem zdrowotnym. Osobliwie trzeba występować przeciw zawczesnemu paleniu tytoniu, które jak trucizna działa na młode ciało a pochodzi z próżności i dumy, a raczej głupoty.

d) Organem czucia jest skóra. Oprócz tego wydziela ona zbędne i szkodliwe materye. Od jej normalnej działalności pod bardzo wielu względami zawisło zdrowie człowieka. Musi być przeto utrzymywana czysto i świeżo zapomocą obmywania i kąpieli. Wychowawca powinien sumiennie czuwać nad kąpielą, ażeby dzieci ani cielesnie ani moralnie nie poniosły jakiej szkody. Do kąpieli powinno się iść powoli, nie zaraz po jedzeniu, starannie się ochłodzić, nie bawić za długo w wodzie, a potem dobrze wytrzeć skórę. Szczególnie niech zważa nauczyciel na to, ażeby wstydlivość nie była obrażaną, żeby dzieci nie kalały się duchowo, podczas obmywania się cielesnego.

2. Zasady co do pielęgnowania systemu mięśniowego.

1. Mięśnie z jednej strony spełniają zlecenia nerwów, z drugiej strony zasłaniają i ochraniają kości i nadają ciału piękność i kształt. W nich przedewszystkiem wyraża się duchowe życie. Radość i cierpienie i wszystkie usposobienia duszy odbijają się na twarzy. Jeżeli ten lub ów stan duszy trwa długie lata albo często się powtarza, to wytwarza się stały wyraz twarzy (bystry, głupi, niewinny, występny, bezczelny, chytry, przebiegły i t. p.).

Osobliwie muszą być samodzielne mięśnie silnem i wolnem narzędziem duszy; w tym celu muszą być należyście

i wszechstronnie zatrudniane i ćwiczone. To ćwiczenie jest korzystnem nietylko dla mięśni, ale też ułatwia cyrkulację krwi, podnosi ciepłotę ciała, pomnaża waporowanie skóry, przyczynia się do trawienia, a tak w ogóle podnosi siłę i zdrowie człowieka. Siła mięśni wytwarza siłę ducha, odwagę i stanowczość; lichy zaś rozwój mięśni słamazarność i bojaźń. Lecz przytem trzeba unikać nadmiernego natężenia; to byłoby tak samo szkodliwem jak trwała nieczynność mięśni. (Za długie siedzenie w szkole spowodowuje takie znużenie, że głowa i ręce opadają).

2. Ćwiczenie mięśni odbywa się bądź w naturalny bądź w sztuczny sposób. Praca, chodzenie, skakanie, spinanie się, jeżdżenie, mocowanie się, rzucanie, kąpanie się, pływanie, ślizganie się i t. p. są nieustannemi ćwiczeniami mięśni. Szczególniejszego znaczenia jest zabawa. Przyczynia się w wysokim stopniu do zdrowia, wzrostu, ozdobności i gibkości ciała, a przez to sprawia pogodę umysłu, ducha, która jest tak ważną przy nauce. Z mnóstwa zabaw (skakanie, piłka, kregle i t. d.) niech wybiera wychowawca takie:

a) które najlepiej odpowiadają wiekowi, płci, porze roku i miejscowości;

b) które zaszczipiają przyzwoitość i dobre obyczaje, zajmują umysł i ciało;

c) niech usuwa wszelką dzikość, samowolę, butę nieobyczajność;

d) przeto niech czuwa nad miejscami zabaw, normuje czas przeznaczony do zabawy, niech się domaga dokładnego przestrzegania reguł, jakie przy rozmaitych zabawach są ustanowione i zachowuje porządek i spokój.

Szkoła ćwiczy szczególnie mięśnie ręczne i organa mowy; pierwsze przez pisanie, rysowanie, wprawę palców przy grze na fortepianie,¹⁾ przez ręczne robótki u dziewcząt i t. d.; drugie przez głośne, czyste, należyte mówienie, czytanie, deklamowanie, śpiewanie i t. p. Ciężki język można wyćwiczyć szczególnie przez wygłaszanie trudnych zestawień słów, gdyż to znacznie podwyższa wprawność języka²⁾.

¹⁾ Wyćwiczony biegły fortepianista wydobywa na minutę 300 tonów.

²⁾ Wielu ludzi wymawia w sekundzie 20 głosek.

3. Sztucznie ćwiczy się mięśnie przez gimnastykę. Ta udziela naturalnemu ruchowi większego zapędu, powabu i lekkości, siły i zręczności, zatrudnia umysł i ciało, zaostrza zmysły, ćwiczy osobliwie system mięśniowy, często w niebezpieczeństwach staje się siłą ratunkową (ogień, woda i t. p.), podtrzymuje przytomność ducha, hartuje ciało, a przez to staje się także środkiem przeciw wzmaganiu się zmysłowości i namiętności. Przy tych wszystkich zaletach unikać jednak należy przesady. Zachowanie miary i tu jest też koniecznem. Gimnastyka nie jest celem, lecz tylko środkiem, ażeby ciało o ile możliwości uczynić uległym duchowi. Nadto uważać trzeba na wiek, płeć, cielesną konstytucyę, porę roku i t. d., unikać wszystkiego, co jest niestosowne i nieprzyzwoite, a przestrzegać ścisłej dyscypliny i dokładnego wykonywania pojedynczych ćwiczeń. Kształcenie ciała i duszy jest celem pedagogicznej gimnastyki, a nie przygotowywaniem do stanu wojskowego. Że ten jednak na gimnastyce pośrednio zyskuje, to się samo przez się rozumie.

III. Pielęgnowanie systemu kostnego.

1. Kości nadają ciału tęgosc i postawę. Są one w pierwszych latach życia miękkie i giętkie, potrzebują przeto starannej ochrony i pielęgnowania. Nieostrożne noszenie, podnoszenie, stawianie dzieci, przedwczesne zachęcanie do biegania mogą być powodem różnych skrzywień, a osobliwie stosu pacierzowego.

2. W szkole trzeba uważać na dobry układ ciała, osobliwie przy czytaniu, pisaniu i rysowaniu, przy szyciu, robotkach i t. p.; piersie niech będą wolne, członki, szczególnie ramiona niech będą równo ułożone. Przeto bardzo wielkiej wagi jest ławka szkolna, ona musi być tak urządzoną, ażeby dzieci bez uszkodzenia zdrowia mogły wszystkim swoim obowiązkom zadość uczynić. Bardzo szkodliwem jest noszenie ciężkich torb z książkami pod pachą, albo przez ramię zawieszonych, gdyż przez to zmusza się ciało przybierać ukośną postawę. Najstosowniejsze są torby na plecy czyli tornistry.

Niedozwalać nieostrożnego skakania, płasania, i t. p., jako też tych wszystkich zabaw, które są niebezpieczne i karłomne.

Zdrowe pożywienie i powietrze, zmiana między wypoczynkiem a ruchem są także konieczne do wykształcenia kości. Rozmięczenie kości albo angielska choroba jest większej części skutkiem złego odżywiania.

3. Należy też zwracać szczególniejszą uwagę na zęby. Trzeba je codziennie czyścić, zaniechać używania słodyczy, ostrych kwasów, za zimnych albo za gorących potraw, nie gryźć za twardych przedmiotów, unikać palenia tytoniu i t. d. Dobre, zdrowe zęby są dla zdrowia wielkiej wagi.

IV. Pielęgnowanie organizmu w ogóle.

Wszystkie organa pozostają z sobą w jak najściślejszym związku i wspierają się nawzajem. Zdrowie całego organizmu wytwarza dzielność i zdatność do działania u człowieka co do jego cielesnej strony. Szczególniejszego znaczenia dla utrzymania, wzmocnienia i uszlachetnienia cielesnego organizmu są:

1. czystość i porządek,
2. odzież,
3. panowanie duszy nad ciałem.

1. Czystość i porządek są głównym warunkiem wzmocnienia ciała; nadto są też dla duchowego i moralnego życia bardzo wielkiego znaczenia, nadają bowiem człowiekowi charakter spokojnego, umiarkowanego, utęperowanego, uzbrajają go przeciw pokusom do grzechu i wytwarzają samodzielność i godność. Wychowawca niech tu przestrzega następujących zasad:

a) Niech przyzwyczajają dzieci tak w domu jak i w szkole zawczasu i konsekwentnie do czystości i porządku.

b) Niech je każe rozciągnąć na wszystko, na wielkie i małe rzeczy, tak żeby się stały rzeczywistą potrzebą dla dzieci.

c) Niech nigdy pod żadnym warunkiem nie ścierpi nieczystości i nieporządku i występuje przeciwko nim energicznie, gdziekolwiek się tylko pokażą.

d) Niech sam daje dobry przykład i stara się o to, ażeby czystość i porządek wszędzie dziecku wpadały w oko.

e) Niech pamięta, że zewnętrzna czystość i porządek są po większej części obrazem wewnętrznej, do niej prowadzą i ją utrzymują, podczas gdy brud ciała, łatwo też i duszy się udziela.

2. Odzież ma fizyczny, estetyczny i moralny cel i jest warunkiem zachowania zdrowia, upiększenia ciała i zachowania obyczajności. Tu niech pamięta nauczyciel o tem, co następuje:

a) Ubrania nie powinny być ani za ciasne ani za obszernie, ani nadto lekkie, ani nadto ciepłe, mają się one stosować do wieku, pory roku, konstytucyi ciała; głowa i szyja niech będą o ile możności wolne, bielizna powinna być czystą, a przeto częściej zmienianą, przez to ułatwia się funkcję skóry i wspiera zdrowie.

b) Niech zapobiega wszelkiemu strojnisiostwu i uleganiu modzie i niech im nie dopomaga. Prostota i czystość ubierają najlepiej młodzież. Również niech występuje energicznie przeciw niedbalstwu i nieporządkowi w ubraniu, przeciw wszelkiemu brudowi w odzieży.

c) Niech ściśle przestrzega przyzwoitości, skromności i wstydlivości. I w ubraniu musi się też czystość serca przebijać i przez odzież nawet chroni się ją u siebie i u drugich.

3. Panowanie ducha nad ciałem stanowi wykończenie fizycznego wychowania, którego ostatecznym celem nie jest nic innego, jak uczynić ciało uległym duchowi. Duch niech rządzi ciałem we wszystkim, nawet w nieznaczących rzeczach, zapobiega wszystkim nic nieznaczącym poruszeniom, opieszalności, bezmyślnym przezwycażeniom (ze względu na ręce, nogi, głowę i t. p.); gdyż te wskazują, że się nie ma mocy nad ciałem. Przez to panowanie stanie się ciało powabnym i miłym obrazem duszy.

Wychowawca niech daje pod tym względem wychowankowi dobry przykład i nie dozwoli, aby go opanowywał niepokój, gniew i t. p., gdyż te zeszpecają rysy twarzy człowieka i całe ciało; niech okazuje we wszystkich swoich zarządzeniach, w chwaleńiu i ganieniu i t. p. zupełne panowanie nad sobą samym.

Jednym z najpiękniejszych owoców tego panowania nad sobą samym jest uprzejmość, układność, która wszystkie ruchy i czyny w obcowaniu z ludźmi odmierza według reguł przyzwoitości.

a) Wychowawca niech przyzwyczaja zawczasu dzieci do uprzejmości względem innych ludzi;

b) niech je zaznajomi z najważniejszymi konwencyonalnymi formami towarzyskiego życia;

c) niech konsekwentnie przestrzega, ażeby te były zachowywane szczególnie względem przełożonych duchownego i świeckiego stanu i niech im sam dobrym przykładem przyświeca;

d) niech też wykazuje głębsze znaczenie tych zewnętrznych form, gdyż te tylko wtenczas mają moralną i kształcącą wartość, jeżeli wypływają z ducha chrześcijańskiej miłości bliźniego i tkwią w poszanowaniu współbliźniego.

Przestrzeganie uprzejmości, grzeczności jest tak dla pojedynczego człowieka jak i dla społecznego życia wielkiej wagi. Uprzejmy człowiek zaleca się każdemu, otwiera sobie drogę do błogiej działalności, podczas gdy zaniedbanie form uprzejmości, grzeczności zgotowało już niejednemu wiele przykrych cierpień i wielkich trosk. Na dobrem ziarnie ukrytem w chropawej skorupie bardzo często nie poznają się, ono musi się też zewnętrznie pięknie prezentować. Szlachetny kamień dopiero wtenczas może być należycie oceniony i dopiero wtenczas jaśnieje w całym swoim czarującym blasku, kiedy już jest oszlifowany. Nadto uprzejmość, grzeczność ułatwia obcowanie między ludźmi, stanowi pomost do wzajemnej wymiany myśli, osładza naganę, usuwa szorstkość i trywialność i czyni wspólne pożycie przyjemnem i miłym.

Pod koniec fizycznego wychowania zwracamy jeszcze uwagę na piękne słowa pogańskiego poety Juwenala:

Orandum est, ut sit mens sana in corpore sano;
»trzeba się o to modlić, ażeby był zdrowy duch w zdrowem ciele«. Także dobra fizyczne, między któremi największem jest zdrowie, są darem Bożym, powinniśmy tedy Pana Boga o nie prosić, a z których użycia będziemy musieli kiedyś zdać ścisły rachunek.



Część druga.

Nauka o psychicznem wychowaniu człowieka.

W ogólności.

1. Jeżeli już ciało, które z ziemi powstało i do ziemi znowu wróci wymaga tak wielkiego i starannego pielęgnowania, to daleko jeszcze więcej dusza, która nosi na sobie obraz Boży i jest nieśmiertelną. Tylko przy pomocy rozsądnego wpływu dorosłych może się ciało harmonijnie rozwijać i udoskonalać. W daleko jeszcze wyższym stopniu potrzebuje dusza tej zewnętrznej pomocy, ażeby dojść do samodzielnej działalności i do swobodnego użycia swoich sił. Wprawdzie ma ona wrodzony popęd do rozwijania swoich działalności i sił, ale bez zewnętrznego poparcia i pomocy omdlałaby w walce z niezliczonymi przeszkodami i popadłaby w ten stan apatii, zubożenia, gdzie to człowiek ma oczy, a nie widzi, ma uszy, a nie słyszy. Na tem zasadza się konieczność duchowego wykształcenia dziecka. — W kształceniu duszy polega też wielka doniosłość działalności wychowawczej. Kształcić nieśmiertelne duszy, ażeby się w nich wszystkie siły jak najwspanialej rozwinęły i dojrzały do swego wzniosłego ziemskiego i nadziemskiego powołania, jest zaiste najpiękniejszym zadaniem ludzkiej działalności. Z całą słusnością tedy powiada św. Chryzostom: »Więcej jak każdego malarza, więcej jak każdego rzeźbiarza i więcej jak wszystkich innych artystów cenię tego, który umie kształcić duszy dzieci; malarz bowiem i rzeźbiarz tworzą tylko dzieła bez życia, ale mądry wychowawca dokonuje żywego arcydzieła, którem raduje się oko Boskie i ludzkie«.

2. Duchowe wykształcenie dziecka popierać jest tedy najważniejszym zadaniem szkoły. Wiele okoliczności pomaga jej w rozwiązaniu onegoż.

a) Czas szkolny przypada właśnie na okres najsilniejszego rozwoju ducha i trwa kilka lat.

b) Dziecko jest najspособniejsze do kształcenia i najprzystępniejsze dla wszelkich poruszeń i wrażeń z zewnątrz.

c) Znajduje się ono we wiosnie życia, gdzie się robi duchowy zasiew, który dziecko ma zachować na swoje późniejsze życie, a którego owoce może też potem obficie między swoich współbliźnich rozdzielać.

d) Nauczyciel posiada zawodowe wykształcenie, zna on dokładnie zadanie wychowania i środki, które do celu prowadzą, jako też życie duszy, przeto może działać ze świadomością celu i odpowiednio do natury.

e) W życiu szkolnym odbywa się wszystko według pewnego ściśle oznaczonego planu, który uwzględnia naturalny bieg rozwoju dziecka.

3. Ponieważ wychowawca ma przede wszystkim kształcić duszę, musi przeto postępować psychologicznie. W tym celu musi postępować stopniowo za naturalnym rozwojem dziecka, wpływać nań pozytywnie domagająco, nie przyspieszając go jednak zanadto, z drugiej zaś strony negatywnie trzymać wszystko zdala, coby go mogło tamować i przerywać. Przeto dla następnych wywodów bierzemy za podstawę psychologię i trzymamy się jej podziału i rozwoju czynności duszy. Jeżeli zaś mówimy o wykształceniu rozmaitych władz, to jednak odrzucamy jako błędne to zapatrywanie, jakoby każda z nich osobno, i sama dla siebie mogła być kształconą. Dusza jest niepodzielną istotą, a wykształcenie jednej władzy duszy, musi też koniecznie być korzystnym i dla reszty, gdyż zawsze tylko jedną duszę kształcimy. Rozdział dzieje się tylko tak jak w psychologii, celem przejrzystszego przedstawienia rzeczy.

Doświadczenie ciągle poucza, że jedna władza duszy tylko na rachunek drugiej może być jednostronnie wykształconą. Dlatego harmonijne wykształcenie wszystkich władz duszy musi być w osobliwszy sposób zaznaczone. Ludzie samego tylko rozumu są również jednostronni tak, jak ludzie samego tylko uczucia, w życiu praktycznym działają odpychająco i odstręczająco.

Psychologia jest nauką o ogólnych i znanych objawach duszy, o istocie duszy i jej stosunku do ciała.

Tak doświadczenie jak umiejętność wskazują nam najpierw dwie główne czynności życia duchowego. Dusza z jednej strony odbiera wrażenia z zewnątrz, z drugiej strony narzuca im swoją wolę, jest recypującą i reagującą. Posiada więc władzę pojmowania duchowo przedmiotów świata zewnętrznego, t. j. poznawania ich — władza poznawania (pojmowania), i odnośnie do tych poznanych przedmiotów porusza się w pewnym oznaczonym kierunku, za nimi, albo przeciw nim, stosownie do wrażenia, jakie na duszy wywarły — władza dążności. — W tej ostatniej możemy łatwo rozróżnić dwie strony, jedną więcej pasywną (bierną), a drugą więcej aktywną (czynną). Każde wrażenie wywołuje w duszy odpowiednie mu uczucie, które całkiem ogólnikowo biorąc, albo jest przyjemne, jeżeli przedmiot sprzyja cielesnemu albo duchowemu dobru, albo przynajmniej zdaje się sprzyjać, lub nieprzyjemnem, jeżeli się rzecz wręcz przeciwnie przedstawia. To usposobienie duszy zowiemy uczuciem, gdyż dusza sama siebie czuje, jest świadomą stanu, w jakim się znalazła wskutek rozmaitych wrażeń. Władza duszy, pojmowania siebie samej we właściwych sobie usposobieniach, nazywa się władzą czucia. Z tych usposobień duszy powstają potem odpowiednie dążności, przez które dusza odnośnie do tworzących je przedmiotów okazuje swoją wolę przyzwalającą albo odmawiającą — władza woli. — W poznawaniu pojmuje dusza przedmioty, w czuciu pojmuje swój własny stan, w woli opanowuje przedmioty. W poznawaniu zauważamy ruch z zewnątrz na wewnątrz, w woli (chceniu) z wewnątrz na zewnątrz. Starsza psychologia rozróżnia tylko władzę poznawania i władzę woli, uwzględniając czucie przy tej ostatniej. Nowsza rozdziela czucie i wolę, mówi zatem o trzech zasadniczych władzach duszy, te są: władza poznawania, czucia i woli. Nauka o wychowaniu omawia z praktycznych względów działalność wychowawczą ze względu na władzę poznawania, czucia i woli w osobnych rozdziałach. Czucie mianowicie jest dla wychowawcy bardzo wysokiego znaczenia, przeto musi nań zwrócić większą uwagę. Tu jednak zaznaczamy wyraźnie, że czucie i wola są jak najściślej ze sobą połączone; nie ma żadnego

uczucia bez poruszenia woli, jak też znowu z drugiej strony nie masz żadnego poznania bez uczucia. W uczuciu więc podają sobie rękę poznanie i wola.

I. ROZDZIAŁ.

Kształcenie władzy pojmowania.

Pojmowanie nie odbywa się jak gdyby za jednym uderzeniem, lecz jest rezultatem procesu, który psychologia wyjaśnia. Rozróżniamy tu trzy stopnie: 1. stopień poglądu jako bezpośrednie pojmowanie; 2. stopień wyobraźni jako pośrednie pojmowanie; i 3. stopień myślenia jako duchowe pojmowanie. Wychowawca musi ten szereg stopni dokładnie uwzględnić. Tylko przez to wzmacnia się władza pojmowania, a dzieci osiągają prawdziwe wiadomości (formalne i materialne kształcenie).

1. Stopień bezpośredniego pojmowania albo poglądu.

Przedmiot pojmowania leży na tym stopniu bezpośrednio przed naszym duchem. Odbieramy od tego przedmiotu pewne określone uczucie, spostrzegamy go, oglądamy i wbijamy sobie w pamięć. Duch przyjął go, przeniósł ze świata zewnętrznego w swoje królestwo, ażeby przy nadarzonej sposobności użyć go do swoich celów. Psychologia rozróżnia przeto na tym stopniu cztery różne akty władzy pojmowania, mianowicie: *a)* czucie, *b)* spostrzeganie, *c)* oglądanie, *d)* wyobrażanie.

Ten pierwszy stopień pojmowania jest rzeczywiście najważniejszym, gdyż na nim zbiera się materiał do dalszej działalności duchowej. Jak nie można bez potrzebnego materiału budować domu, tak też podobnie nie można bez poglądu wznieść duchowej budowy pojmowania. On jest fundamentem duchowego kształcenia; gdyż to musi się zaczynać od poglądu, jeżeli ma być istotne i trwałe. Dlatego musi wychowawca poświęcić kształceniu tego stopnia pojmowania jak największą staranność. Od niego zawisła pod wielu względami intelektualna działalność człowieka w całym jego przyszłym życiu.

Wychowawca musi sobie przeto zapamiętać najważniejsze zasady, jakich ma przestrzegać w normalnym rozwoju i kształceniu tych czynności duszy.

a) Kształcenie władzy uczucia.

Zdolność duszy przyjmowania podrażnień albo wrażeń, jakie z zewnątrz albo z wewnątrz do niej się dostają, nazywa się władzą uczucia. Nerwy, a specjalnie zmysły udzielają duszy podrażnień, tak że je może odbierać albo czuć. Podrażnienie samo w sobie nie jest jeszcze uczuciem, lecz dopiero niem się staje, gdy je dusza pochwyti. Może się ono znajdować albo w samym człowieku, albo mieć źródło poza nim — wewnętrzne i zewnętrzne uczucia. Te ostatnie są dla wychowawcy osobliwszego znaczenia; ich organami jest pięć zmysłów: wzrok, słuch, smak, powonienie i dotykanie, między nimi dwa pierwsze są najważniejsze tak ze względu na swoją siłę działania i mnogość przedmiotów, jakie za ich pomocą, dostają się do duszy, jak też przez dokładność, pewność i trwałość ich wrażeń. Wywierają one bardzo wielki wpływ na indywidualne, społeczne i religijne życie, nawet tak co do jego strony intelektualnej jak moralnej i estetycznej, dlatego wychowawca musi im poświęcić jak najstaranniejsze pielęgnowanie. Od pielęgnowania zmysłów w szczególności, a systemu nerwowego w ogólności zawisło też wykształcenie i rozwój władzy uczucia.

Czucie jest głównym warunkiem duchowego życia. Ono pobudza je do działania, prowadzi do samodzielności i pojmowania rzeczy. Jest budzicielem duchowej siły, która w dziecku drzynie jeszcze. Przez kogo i jak ma być ta siła powołaną do działalności, jest bardzo wielkiego znaczenia.

1. Dokładność uczuć zawisła przedewszystkiem od zdrowia i doskonałości zmysłów, ale też od siły podrażnienia. Dlatego działalność wychowawcza powinna się starać nie tylko o zdrowie i normalny rozwój zmysłów, lecz osobliwie także w tym kierunku działać, ażeby z jednej strony ich wrażliwość na podrażnienia powiększała się, z drugiej zaś strony, ażeby podrażnienia, jakich dziecko doznaje, odpowiadały jego cielesnemu i duchowemu rozwojowi, tak żeby przedmioty wszech-

stronnie, szybko i pewnie mogły być pojmwane. Za słabe podrażnienia, jak za ciche mówienie, za małe obrazy» i t. p. wywołują tylko nieznaczne uczucia, za silne znowu podrażnienia uszkadzają organa zmysłowe, spowodowują przedrażnienie albo przytępienie, n. p. za głośna mowa, za jaskrawe światło. Ale też i trwanie podrażnień ma wielkie znaczenie. Przedmioty muszą jakiś czas przed dziećmi pozostawać, ażeby mogły wywrzeć trwałe wrażenie; również muszą być też częściej podsuwane pod zmysły, ażeby wywołały dokładne wrażenie. Gimnastyka, ćwiczenie organów ciała w tych wszystkich kierunkach jest wielkiego znaczenia.

2. Wykształcenie władzy czucia zawisło też od ilości i jakości podrażnień i wrażeń; dlatego powinien się wychowawca starać o dostateczną ilość wrażeń, ażeby wszystkie zmysły o ile możności harmonijnie pracowały i rozwijały się. Zawsze trzeba się wystrzegać, ażeby nie było za wiele naraz; gdyż w jednym czasie tylko jeden przedmiot może wywołać w duszy dokładne wrażenie. Dlatego niech baczy wychowawca na zasady: Tylko jedno na raz; a zatem jedno po drugim niech następuje! — Jeszcze więcej jak na ilość trzeba obrócić staranności na jakość podrażnień. Tylko prawdziwie kształcące i uszlachetniające wrażenia powinny oddziaływać na duszy dzieci. Te duszy bowiem są miękkie jak wosk; przyjmują wszelkie wrażenia i zachowują się odnośnie do nich więcej pasywnie. »Patrzcież, abyście nie wzgardzali jednego z tych małych«. (Mat. 18, 10.), dotyczy całkiem osobliwie wychowawcy ze względu na wrażenia, jakie dzieci odbierają. Jest tedy ścisłym obowiązkiem sumienia usuwać od dzieci wszelkie zgubne wrażenia. Jak fizyczne życie rozwija się tylko w zdrowem, czystem powietrzu i przy posilnym, umiarkowanym pokarmie, tak też i duch rozwija się tylko w moralnej, czystej atmosferze i w szlachetnie oddziaływującym otoczeniu. Należy je przeto od pierwszych dni dziecka sumiennie nadzorować. Dziecko patrzy i słyszy już, jakkolwiek nie umie jeszcze ani mówić ani myśleć; myśli powstają wskutek doprowadzonego przez zmysły materiału. U dziecka wszystko jest znaczącem i oddziaływującym na jego przyszłość. Wychowawca niech będzie w tym kierunku w szczególniejszy sposób aniołem stróżem maluczkich.

Przedmioty mogą być brane z natury albo z zakresu sztuki. Najlepszem jest częste przebywanie dzieci na łonie natury. Nietylko wzmacnia ona i ukrzepia cielesne życie w nader bardzo korzystny sposób, ale też podaje rozwijającemu się duchowi jak najzdrowszy pokarm. W jakiej to mnogości i przemianie występują w przyrodzie najszlachetniejsze i najbardziej kształcające przedmioty przed duszą dziecka! Zajmują ją one całkowicie, a dziecko nie utrudzi się wcale patrzeniem, słuchaniem, pytaniem i zabawą. Przyroda przeto jest najznakomitszą księgą obrazową, która nigdy na wartości nie traci, nigdy się nie sprzykrzy i dla najbiedniejszego nawet dziecka jest przystępną. Wychowawca niech tedy zaostrza zmysły dziecka osobiwie na przedmiotach w przyrodzie się znajdujących (wzrok, słuch, dotykane). Tu niech jednakowoż pamięta: »Nigdy za wiele naraz i nigdy za długo przy jednej rzeczy!« Musi uwzględniać lotność dziecięcego umysłu i dla tego odpowiednio przedmioty zmieniać.

3. W obowiązkowym czasie szkolnym musi nastąpić w mnóstwie wrażeń, jakie dzieci do szkoły przynoszą, porządek i plan, wybór i dokładność. Nadto musi szkoła przeciwdziałać dziecięcej niestałości i zmienności i przyzwyczajając dzieci coraz więcej, ażeby dozwalały przedmiotom trwalej na siebie oddziaływać, ażeby mogły osiągnąć dokładne pojęcie onychże.

4. Jak szkodliwym jest przedrażnienie, tak też i nieczułość, to jest ten stan duszy, w którym okazuje się zimną i obojętną na wszelkie przedmioty. Jeżeli powodem tego jest ospałość i wygoda, to należy spiącego ducha obudzić i zachęcić do żywej pracy. Jeżeli zaś są powodem tego cielesne cierpienia albo przytępienie zmysłów, to trzeba zasięgnąć pomocy lekarskiej. Roztropne, systematyczne postępowanie może nawet przy przytępionych zmysłach cośkolwiek osiągnąć.

Utalentowane dzieci są zazwyczaj w młodości bardzo przystępne dla rozmaitych wrażeń i podrażnień, wymagają przeto bardzo starannej opieki, jeżeli mają być rodzicom pomocą i szczęściem.

Uwaga. Z uczuciem łączące się pojęcia są: tkliwość i obraźliwość. Przez tkliwość rozumiemy żywe i łatwe poruszenie władzy czucia, które prędko i silnie obudza współczu-

cie. Z tkliwymi dziećmi trzeba się oględnie obchodzić, jednakowoż starać się też powoli coraz więcej zahartowywać na wrażenia i wzmacniać, ażeby tkliwość nie przemieniła się w czułośćkowość i obraźliwość. Przez obraźliwość rozumiemy łatwą pobudliwość nieprzyjemnych uczuć, które spowodowują niechęć i gorycz. Tej drażliwości musi wychowawca energicznie zapobiegać; w przeciwnym bowiem razie staną się młodzi ludzie wkrótce nieznośnymi i zatrują sobie i drugim życie. Częstość powodem tego jest chorowitość i osłabienie nerwów. W tym wypadku najlepiej jest zasięgnąć porady lekarza.

b) Kształcenie władzy spostrzegania.

Jeżeli dusza znajdzie przedmiot, który wywołuje w niej podrażnienie, albo sprawuje wrażenie, to wtedy powstaje z uczucia spostrzeżenie. Jest więc ono objęciem jakiegoś przedmiotu jako obiektywnie danego i jako przyczyny naszego czucia. Jest ono zawisłe nietylko od odpowiedniego trwania i siły podrażnienia, od moralnej właściwości i działalności zmysłów, lecz jeszcze więcej od stanu i moralnej działalności duszy. Gdyż ta zachowuje się tu już nietylko receptywnie i pasywnie, jak przy uczuciu, lecz jest aktywną, skoro się zwraca badającą i egzaminującą do badanego przedmiotu.

Wychowawcza działalność musi co do spostrzeżenia zważać na to co następuje:

1. Ponieważ spostrzeżenie jest tylko skutkiem uczucia, (które jest oraz przedmiotem uczuciem), to wynika samo z siebie, że tam omówione zasady, także i tu mają swoje znaczenie. W szczególności niech wychowawca nalega na to, ażeby spostrzeżenia nie były ulotne i powierzchowne, lecz dokładne, jasne i wyraźne, o ile przedmioty są szlachetne i godziwe. Przy sprzecznych spostrzeżeniach nie trzeba się zatrzymywać, lecz prędko się od nich odwracać, ażeby nie złego, nieprzyzwoitego i trywialnego przez zmysły nie dostało się do duszy i zajmowało ją przez dłuższy czas.

2. Władza spostrzegania może i nawet bardzo zaostrzyć się przez ćwiczenie i przyzwyczajanie. Przez ćwiczenie zaostrzone oko, niejedno widzi, czego niećwiczone

sposprzedz nie potrafi. Tęga zdolność spostrzegawcza jest szczególnie dla nauczyciela potrzebną, tak dla utrzymania dyscypliny jak dla indywidualnego postępowania z dziećmi.

c) Kształcenie władzy poglądu.

Spostrzeżenie staje się poglądem, gdy połączy się z interesem i wypływającą z niego uwagą. Interes i uwaga są przeto koniecznymi warunkami przedwstępnymi do zajęcia władzy poglądu i muszą być osobno omówione ze względu na swoją ważność dla całego duchowego rozwoju. Zastanowimy się przeto: α) nad interesem, β) uwagą, γ) poglądem.

α) Interes.

1. Przez interes rozumiemy chęć i zamiłowanie do jakiegoś przedmiotu, połączone z ochotną wolą, ażeby go umysłowo pojąć i sobie przyswoić. Chęć i zamiłowanie do jakiejś rzeczy osładzają wszelki trud i pracę i wskazują na konieczność interesu przy nauce. Interes może być uważany za urodzajną i dobrze uprawioną rolę, na której duchowy rolnik z pożytkiem ziarno zasiewa, a na której wszystko łatwo i bujnie wzrasta. Bez interesu wszelka nauka jest płonną, a trud i praca nauczyciela daremną. Obudzić interes jest celem a oraz środkiem intelektualnego kształcenia.

Dziecko nie wszystkimi przedmiotami zajmuje się z jednakowym interesem. Jedne są już same przez się dla niego interesującymi, inne muszą się dopiero przez nauczyciela albo wychowawcę stać interesującymi. Działalność przeto nauczyciela jest podwójna: najpierw powinien dzieciom pokazywać przedmioty, którymi już same przez się z interesem się zajmują, a następnie takie, dla których ich interes jest mniej silny i dopiero musi być obudzony (czytanie, pisanie). (Pośredni i bezpośredni interes).

3. Interesującymi są dla dziecka te przedmioty, które mniej lub więcej łączą się z już nabytymi wyobrażeniami, a więc ma już dla nich w swoim umyśle punkty łączne, przez co zakres jego wyobrażeń się rozszerza. Dla całkiem obcego przedmiotu jest dziecko tak samo obojętnem jak dla całkiem znanego. Pierwszego wcale nie rozumie, bo nie ma

żadnych punktów łącznych; drugi zaś działalności duszy wcale nie obudza, bo dziecko jest już do niego przyzwyczajone. Dlatego nauczyciel *a)* powinien poznać stan dzieci tak co do ich wiadomości, jak i co do ich dojrzałości umysłowej (materiałne i formalne kształcenie), ażeby do istniejących już wyobrażeń nawiązywać nowe, a tak postawić naukę na silnym gruncie i obudzić interes do przedmiotów naukowych; *b)* następnie powinien przedmioty tak dobierać, ażeby były zastosowane do każdorazowego stanu intelektualnego dzieci; *c)* dalej tak je traktować, ażeby w czasie nauki interes wzrastał, stawał się różnorodniejszym i gruntowniejszym i był zarazem obudzany dla następnego przedmiotu naukowego. Tak uczy się dziecko zawsze ze świeżą ochotą i zamięłowaniem, a taka nauka wydaje sześćdziesięcio- i stokrotny owoc.

4. Mniej dzieci interesujące, przedmioty naukowe muszą stać się dla nich interesującymi przez odpowiedni sposób przedstawienia. *a)* Nauczyciel niech szuka punktów łącznych między podmiotem i przedmiotem i pomnaża już istniejące, wywołując, zanim przystąpi do przedstawienia nowego przedmiotu, w dzieciach takie wyobrażenia które z podać się mającą materią w jakimś pokrewnym stosunku, albo w jakimś związku pozostają (n. p. słowo jakieś i litera, której się ma nauczyć — przygotowujący albo analityczny stopień nauki); *b)* niech sam okazuje wielki interes; *c)* niech wykaże korzyści przedmiotu dla życia ludzkiego, jako też szkody jakie nieświadomość tegoż spowoduje; *d)* niech postępuje powoli a gruntownie naprzód i prowadzi dzieci do pewności i biegłości; *e)* niech osobliwie obudza samodzielność dziecka, własne spostrzeganie i myślenie. To wytwarza ochotę do pracy i nauki. Przez to przewycięża się łatwo początkowe trudności, a z wrastającą wiedzą wzrasta i interes, zamięłowanie i ochota do uczenia się początkowo obawę budzącego przedmiotu.

5. Nic tak nie szkodzi interesowi jak »za wiele« i »za pospiesznie«. Ilość materii musi być zastosowaną do siły dzieci, ażeby ją mogły opanować, a postępowanie naprzód niech się odbywa powoli, spokojnie i z rozwagą, ażeby dzieci ze skupieniem i ochotą mogły postępować. »Co nagle, to po dyable«, tu osobliwie da się zastosować. Błędy pod tym

względem wytwarzają wstręt, obrzydzenie, znużenie, a w końcu zwątpienie, w którym dzieci tracą nadzieję osiągnięcia celu.

6. Nauczyciel niech się stara obudzić w dzieciach wielostronny, a jeżeli to jest możliwe wszechstronny interes, najpierw przynajmniej do tych wszystkich przedmiotów, jakich się mają uczyć w szkole ludowej, a potem w wyższych klasach, do tego wszystkiego, co im w późniejszym religijnym, obywatelskim i prywatnym życiu będzie koniecznym i potrzebnym. Dlatego ze względu na to mówi się o religijnym socyalnym, estetycznym, empirycznym i t. d. interesie. Nie ta szkoła jest najlepszą, z której wychodzą dzieci »wyuczone« tak że książki odrzucają na bok albo czempredzej je sprzedają, ażeby ich już więcej nie oglądać, lecz ta, z której wynoszą na dalsze życie interes do wszystkiego co dobre, prawdziwe i piękne, ażeby się intelektualnie, moralnie i estetycznie co raz więcej kształcić.

β) Uwaga.

1. Z interesem łączy się ściśle uwaga, gdyż ta jest tylko czynnością interesu, t. j. niepodzielnem i stałem zwracaniem ducha na jeden przedmiot, ażeby go dokładnie pojąć i poznać. Jeżeli w interesie okazuje się ciepło serca dla jakiegoś przedmiotu, to uwaga otwiera mu drzwi, ażeby swobodnie i bez przeszkody mógł wejść do siedziby ducha. Uwaga jest więc tak samo ważną jak interes; obydwójce pracują zgodnie ręka w rękę około duchowej budowy wiedzy. *a)* Bez uwagi nie ma dokładnych poglądów i wyobrażeń, nie ma rozsądnego myślenia. Dlatego też całkiem słusznie nazwano ją duszą intelektualnego życia. *b)* Lecz także estetyczne i moralne, jako też i praktyczne kształcenie udaje się tylko w połączeniu z uwagą. Bez niej nie ma prawdziwego charakteru, lecz tylko trzpiotowatość, płochość, nie ma prawdziwego życia zawodowego, lecz tylko połowiczność i niedostateczne rezultaty we wszystkich zawodach, nawet najniższych i najprostszych (fuzzerka, partactwo). Jeżeli brakuje uwagi, tego kardynalnego warunku wszelakiego wykształcenia, to wtedy człowiek idzie przez świat jak zaspany, ma oczy, a nie widzi, ma uszy, a nie słyszy; nauczyciel przemawia do głuchych uszu i pra-

cuje nadaremnie. Szczęściem jest dla nieuważnego, jeżeli dozna wielu gorzkich doświadczeń, które otworzą mu oczy i ulecą go!

Dla szkoły nie ma prawie większego nieszczęścia jak nieuwaga, gdyż ta cel szkoły zupełnie unicestwia. Z tego wszystkiego aż nadto jasno wynika, jak ważnem jest dla szkoły i dla życia kształcenie uwagi. Stopień uwagi w szkole jest stopniem jakości szkoły.

2. Uwaga powinna być *a)* trwałą i spokojną; *b)* nie wymuszaną i ochotną; niech wypływa z wnętrza i niech nie będzie skutkiem bojaźni przed karą; *c)* wszechstronną i stałą tak ażeby się rozciągała na wszystkie przedmioty naukowe, a po chwilowej przerwie szybko mogła być przywróconą; *d)* samowolną, a więc siłą woli kierowaną, nie zaś mimowolną, zawisłą od zewnętrznych podrażnień lub wewnętrznych połączeń myśli, gdyż ta szybko przemija i jest raczej ciekawością.

Uwaga objawia się na zewnątrz przez żywy, natężony wyraz twarzy, osobliwie oczu, oraz w całej postawie ciała. Dziecko duchem postępuje za nauczycielem, tak iż się zdaje jakoby porywało jego słowa z ust. Przeciwnieństwo zachodzi przy nieuwadze. Mięśnie twarzy i całe ułożenie ciała jest ospałe, oko bez wyrazu; można na dziecku spostrzedz, że ono swojemi myślami jest gdzieindziej, albo oddaje się marzeniom. Zajmowanie się przedmiotami które nie mają związku ze szkołą, zowie się roztargnieniem, a gdy to usposobienie stanie się nałogiem, rozprószaniem. Lęk, bojaźń, przed poważną umysłową pracą jest ospałością i gnusnością. Wychowawca winien o ile możności usuwać te błędy; gdzie się one pokazują, musi energicznie przeciw nim występować; gdyż są pasożytnym chwastem przyduszającym wszelkie dobre ziarno zasiane w sercu dziecka. Niektóre padły przy drodze i przylecieli ptacy powietrzni i podziobali je.« (Mat 13. 4.).

3. Uwaga osobliwie w czasie szkolnym musi być systematycznie i konsekwentnie ćwiczoną. Możemy więc podwójną działalność wychowawczą ze względu na uwagę rozróżnić: *a)* negatywną, która stara się usunąć wszelkie prze-

szkody uwagi i b) pozytywną, która wszelkich środków używa, ażeby uwagę uzyskać i wydoskonalić.

Przeszkody uwagi mogą albo poza szkołą się znajdować albo w niej samej. W obec przeszkód zewnętrznych (z hukiem, stukiem połączone rzemiosła, ruchliwe place i ulice i t. p.) jest po większej części nauczyciel bezwładnym. Nawet władza miejscowa nie zawsze potrafi temu zaradzić. Zamknięcie okien jest często jedynym środkiem. W takich wypadkach powinien nauczyciel przyzwyczajać dzieci do spokojnej, samodzielnej pracy, tak że swoje zajęcia dalej kontynuują, bez względu na to czy zewnątrz spokój lub hałas. To przyzwyczajenie ma w późniejszym życiu wieloraką praktyczną wartość.

Wewnątrz szkoły może pochodzić przeszkoda albo ze strony dzieci albo ze strony nauczyciela. Ze strony dzieci może być przerwana uwaga albo przez igraszki, niespokój niewygodne siedzenie w ławkach, nieczyste powietrze, i t. p.; ze strony nauczyciela przez jakieś dziwaczne ubranie, uderzające miny, ruchy ciała, mówienie (pieszczotliwe i czułe słówka), przez niespokojne tu i tam bieganie, za głośne lub za ciche mówienie, niespokojne zachowanie się i t. p.

Środki do pozytywnego ćwiczenia uwagi znajdują się częścią w dzieciach, częścią w przedmiocie naukowym, częścią w nauczycielu.

a) Dzieci przynoszą ze sobą do szkoły ciekawość, one chcą coś nowego zobaczyć, usłyszeć, nauczyć się. α) Nauczyciel niech wykorzysta tę okoliczność, a przestrzegając dydaktycznych zasad przemieni powoli to jeszcze poniewolne i niestałe uważanie na dobrowolne i stałe. β) Im młodsze są dzieci, tem mniej można od nich się domagać długo trwającej uwagi, tem częstsze muszą być pauzy, wytchnienia i t. p. tem bardziej potrzeba dłuższe opowiadania, objaśnienia i t. p. przerywać przez pytania. Pasywne tylko odbieranie nauki przez przesłuchiwanie albo przypatrywanie się zanadto unuża, podczas gdy zręcznie rzucone pytania pobudzają do działalności i duchowej ruchliwości i ćwiczą w podanym przedmiocie. γ) Z podobnej przyczyny nie powinien nauczyciel za długo zajmować się jednym i tem samym dzieckiem, lecz o ile możliwości wszystkie zatrudniać, a osobliwie te uwzględnić

które są skłonne do roztargnienia i trzpiotowości. *δ*) Wielki wpływ na uwagę wywiera usposobienie duchowe dzieci, dlatego powinno się pielęgnować w szkole pogodny i wesoły umysł, z nim działa duch chętniej i skuteczniej. Pogoda umysłu, wesołość jest niebem, pod którym się wszystko udaje, wyjąwszy truciznę (Jean Paul). *ε*) O tem, że czyste, niewinne życie i dobre sumienie są bardzo wielkiego znaczenia, wie każdy nauczyciel. Grzech burzy wewnętrzny i zewnętrzny pokój, jest więc nieprzyjacielem duchowego rozwoju. *η*) Także powietrze w klasie godne jest uwagi, czyste orzeźwia ciało i czyni je sposobnem do działania, nieczyste usypia i unuża.

b) Materiał naukowy musi być przede wszystkim zastosowany do natury i siły dziecka i to tak co do ilości jak i jakości. *α*) Zważać więc należy na stan rozwoju i indywidualność wychowanków: wiek, skłonność i interes. *β*) Następnie ograniczyć materiał, który ma się przerobić, usuwając wszystko, coby mogło sprowadzić umysł na bezdroża. Nauczyciel sam niech trzyma się ściśle rzeczy, niech zaniecha wszelkich niepotrzebnych słów, niech zmierza wprost i najkrótszą drogą do swego celu. *γ*) Dalej niech dozwoli koniecznej zmiany w materji naukowej, za długo trwająca uwaga odnośnie do tego samego przedmiotu nuży, a jednolita metoda nie odpowiada usposobieniu dzieci. *δ*) Ważnym jest także dobry porządek i połączenie przedmiotów między sobą. Co nam się przedstawia jako dobrze uporządkowane, pobudza naszą uwagę, podczas gdy nieporządek rozprasza i odstręcza.

c) Nauczyciel niech wybiera *α*) takie miejsce, z któregoby mógł kierować całą klasą; »oko nauczyciela należy do uczniów, oko ucznia do nauczyciela«; *β*) niech przemawia zawsze do wszystkich dzieci i nie wywołuje ich do odpowiedzi po porządku, niech najpierw postawi pytanie, a potem dopiero wymieni po nazwisku dziecko, które ma dać odpowiedź; *γ*) niech sam będzie zawsze uważnym i okazuje swoje zainteresowanie się przedmiotem w mowie, wygłoszeniu, postawie i t. p.; uczniowie zazwyczaj traktują rzecz tak samo poważnie jak nauczyciel; *δ*) osobliwie ważną jest dobra karność, która ma być konsekwentnie i na seryo, po ojcowsku prowadzoną; *ε*) nauczyciel winien się starać całym swoim postępowaniem w szkole i poza szkołą o to, ażeby zażywał

miłości i poszanowania u dzieci i u ich rodziców. Wtedy jego nauka ma podwójną wartość i będzie pojętą nie tylko rozumem ale też i sercem. ζ) Niech stara się być samodzielny panem przedmiotu, ażeby o ile możliwości potrafił się obejść bez książki, a całą swoją siłę poświęcić dzieciom i przedmiotowi naukowemu. Nauczyciel, który ciągle krępuje się książką, może tylko połowicznie klasą się zajmować i trudno ażeby zyskał jakie poważanie u dzieci. η) Przeciw nieuwadze niech występuje energicznie, gdzie i kiedykolwiek tylko ta się ukaże. Uwaga jest częstokroć też rzeczą woli; dlatego musi nauczyciel i na nią oddziaływać i uczynić ją dobrą przez pouczenie, nakaz i zakaz, nagrodę i karę, przez obudzenie ambicji i emulacji, przez utwierdzenie poczucia obowiązku i t. d.

Jak wspaniały obraz przedstawia ta szkoła, w której całkowicie i zupełnie panuje uwaga! Jak wesołe życie i praca tak dla nauczyciela jak i dla dzieci! Jak wspaniały rozrost umysłowych sił! Jak wspaniałe żniwo pod koniec roku i czasu szkolnego. Jaki świeży i obfity zasiew na późniejsze życie.

γ) Pogląd.

1. Przez interes i uwagę usposabia się dusza do wszechstronnego uchwycenia spostrzeżonego przedmiotu. Tak powstaje pogląd, t. j. pojęcie przedmiotu we wszystkich jego częściach i w całości, jako też stosunku części jednych do drugich i do całości. Zatrudnia wszystkie zmysły i siły człowieka, tak że żadna osobliwsza właściwość przedmiotu mu nie ujdzie, a on staje się zupełnym panem onegoż.

Znaczenie tej umysłowej czynności jest bardzo wielkie. Ona jest głównym warunkiem wszelkiej prawdziwej rzetelnej nauki. Tylko przez pogląd dochodzi dziecko do prawdziwych, jasnych i dokładnych pojęć, do prawdziwych sądów i wniosków, do trwałych i pewnych wiadomości, do wiedzy opartej na silnym gruncie. Bez poglądu dziecko jest w posiadaniu wielu słów, lecz te są bez treści i życia i wkrótce też gubią się w zapomnieniu, pojęcia są puste, podobne do orzecha bez ziarna, a przez to bez korzyści dla duchowego wykształcenia i praktycznego zastosowania. Dlatego to nauczyciel i wycho-

wawca winien głównie całą pracę wylężyć na wykształcenie władzy poglądu.

2. *a)* Trzeba już w czasie przedszkolnym, a potem w szkole osobliwie przy nauce poglądowej zaostrzać u dzieci dar spostrzegania, uczyć dzieci nietylko patrzeć na przedmioty, ale je oglądać, nietylko słuchać, ale się przysłuchiwać i t. d.

Trzeba się starać o dostateczną ilość budujących i kształcących przedmiotów, które siły ducha pobudzają i godne są ażeby go zająć. Natura, sztuka i religia dostarczają tu mnóstwo przedmiotów. W ten sposób zyskuje pogląd przymiot obfitości (ekstenzywności).

c) Do jasności (intenzywności) prowadzi należyte opracowanie pojedynczego przedmiotu. Trzeba kazać dzieciom oglądać go tak w całości, uchwycić jego całkowite wrażenie jak i jego części i wykazać im stosunek onychże do całości jako też ich stosunek do ekonomii natury i człowieka.

d) Ażeby osiągnąć dokładność (dystynkcyę) poglądu, trzeba porównać przedmiot z innymi, osobliwie tego samego gatunku, co do podobieństwa i różnicy. W ten sposób wyróżnia się on w dokładnych zarysach od wszystkich otaczających go, a podobnych mu przedmiotów i tak w swojej indywidualności wbija się w umysł.

e) Co dziecko w ten sposób jasno i dokładnie pojęło, niech z precyzją wysłowi. Dla każdego poglądu trzeba wyszukać stosowne słowo, dokładne oznaczenie. Przez to uzyskuje nabyty pogląd trwałą formę i może być zastosowanym we wszystkich potrzebach duchowego życia. Słowo i rzecz łączą się ze sobą w najnaturalniejszy sposób, nauka rzeczy i mowy idą równolegle ręka w rękę.

3. Rozróżniamy dwa rodzaje poglądu: *a)* zmysłowy, przy przedmiotach dających się spostrzegać za pomocą zmysłów i *b)* duchowy przy pojęciach. Obydwa są bądź pośrednie, bądź bezpośrednie. Bezpośredni pogląd jest wówczas, jeżeli przedmiot leży przed nami w rzeczywistości, albo gdy wysnuwa się pojęcie z własnych doświadczeń dziecka, n. p. gdy się przypomina dziecku, co odczuwało, gdy było w tem albo owem położeniu i t. p. Co jest skrucha, żal, wyjaśni się n. p. dziecku, gdy sobie przypomni te wszystkie wewnętrzne

i zewnętrzne zajęcia, jakich doświadczyło po pewnej czynności, której nieżyłyby sobie, aby się była stała (obrazu rodziców t. p.). Pośrednio zmysłowy pogląd jest wtenczas, gdy się dziecku przedstawia jakiś przedmiot w obrazie albo modelu albo przez opisanie albo wskazanie lub przypomnienie dopiero co widzianej rzeczy. Pośrednio duchowy, gdy uzmysławia się jakieś pojęcie przez przykłady, opowiadania, porównania, parabole i t. p. co do treści i zakresu. Piękna przypowieść o marnotrawnym synu jest żywym przedstawieniem miłosierdzia Bożego i t. p. Tylko tu trzeba uważać, ażeby wszystkie istotne cechy pojęcia jasno i dokładnie oznaczone zostały.

4 Bezpośredni pogląd jest najlepszy, musi być przeto z reguły używanych, gdzie mu szczególniejsze okoliczności nie stoją na przeszkodzie. Celem ułatwienia zmysłowego poglądu zaleca się nauczycielowi, ażeby założył mały, dobrze dobrany zbiór przedmiotów, jakie bywają omawiane w szkole, tu niech uwzględni osobiście swój okrąg szkolny.

Pośredni pogląd ma tam zastosowanie, gdzie bezpośredni albo wcale albo nie łatwo może być zastosowany. Co do niego trzeba zważać na to, co następuje:

a) Należy najpierw pokazywać obrazy tych przedmiotów, które dzieci już w naturze, w rzeczywistości oglądały, ażeby dobrze uchwyciły stosunek między obrazem a rzeczywistością i otrzymały pojęcie o zmniejszonym rozmiarze. (Także przy geografii dobrze pamiętać; że dzieci muszą najpierw dokładnie widzieć i poznać swoje miejsce rodzinne w naturze, potem w obrazie, t. j. na mapie, którą nauczyciel w oczach dzieci na tablicy odrysowuje).

b) Powoli przechodzi się do mniej znanych rzeczy, które jednak mają podobieństwo ze znanymi; uważać więc potrzeba na uporządkowane stopniowanie.

c) Kazać pojedyncze obrazy między sobą porównać i przyzwyczajając przytem o ile to jest tylko możliwym do samodzielności.

d) Wymagać, ażeby to wszystko co dzieci oglądały dokładnie określiły i opisały.

e) Pokazywać najpierw pojedyncze obrazy, a potem dopiero grupy. Ostatnie szczególniejsz kształcąco wpływają, gdyż

nietylko przedmiot sam w sobie pokazują, lecz też w jego stosunku do innych przedmiotów do natury i człowieka i jego duchowych sił, osobliwie silnie poruszają one uczucie i wolę.

f) Używać tylko dobrych obrazów i książek obrazowych, modeli, map, i t. p. »Dla młodzieży jest tylko to, co najlepsze dość dobrem«.

Książka z obrazkami może być uważaną jako dobra, gdy jej obrazki są łatwe do zrozumienia, wierne i prawdziwe, w całej książce jest jednolity system, obrazki jednej karty onejże pozostają między sobą w naturalnym związku, moralne uczucie nie jest nigdzie na szwank narażone, i gdy rozum, uczucie i wola znajdują w niej równomierny pokarm.

Kształcenie duchowego poglądu domaga się bardzo wielkiego natężenia i przygotowania się ze strony nauczyciela, wielkiej znajomości natury dzieci i przystępności w udzielaniu drugim wiedzy, a takie kształcenie nad wyraz się opłaca i jest korzystnym. Należy brać pojęcia, które się ma objaśniać o ile możliwości z zakresu idei i doświadczenia dzieci, korzystać często ze stosownych okoliczności, jakie się nastroczą w szkole i poza szkołą, okazać w wykładzie życie, ciepło i przejęcie się sprawą, zastosować formę do stopnia pojęcia dzieci, a podnieść osobliwie te momenty, które są warunkiem jasności i dokładności. Skoro nauczyciel umie się tymi środkami należycie posługiwać, wtedy dzieci są mu duszą i ciałem oddane, a nauka z największą przejrzystością dostaje się do umysłu dzieci i z całą wyrazistością w nim pozostaje.

d) Kształcenie władzy wyobraźni.

Przez trwałe i uważne oglądanie jakiegoś przedmiotu odbija się w duszy człowieka wierny obraz, który w niej pozostaje, chociaż przedmiot nie podlega już zmysłom. Ten obraz zwiemy wyobrażeniem, gdyż możemy go sobie, kiedy chcemy, przedstawić celem dalszego oglądania. Wyobraźnia więc jest wynikiem dotąd omówionych czynności duszy, świat zewnętrzny dostał się przy jej pomocy do naszej duszy, stał się naszą duchową własnością. Im częściej jakiś przedmiot oglądamy, tem wyraźniej odbija się w naszej duszy, ale też

i trwalej, żywiej i silniej, tak że jego wyobrażenie w każdej chwili, kiedy go tylko potrzebujemy, jest na nasze rozkazy. Wyobrażenia nie pozostają w naszej duszy odosobione jedno od drugich, lecz szykują się w szeregi (jedne po drugich) i grupy (obok siebie) i łączą się między sobą według zasad powodu i następstwa, przyczyny i skutku. (Logiczne połączenie w przeciwieństwie do czysto zewnętrznego albo mechanicznego). Wykształcenie powinno o ile możliwości popierać łączenie wyobrażeń (asocjacyję idei), gdyż ono zabezpiecza pozyskaną własność i ułatwia reprodukcję.

1. Wyobrażenia tworzą duchowy materiał dla wyższych czynności umysłowych, elementy, z których duch wytwarza owe podziwiania godne utwory fantazyi, jako też rozsądnego i rozumnego myślenia, jakie napotykamy tak w praktycznym życiu jak też w sztukach i umiejętnościach. Bez potrzebnego materiału nawet i najmądrzy budowniczy nie wystawi gmachu; bez wyobrażeń staje się nasz duch bezpłodnym. Z tego już aż nadto dokładnie okazuje się znaczenie władzy wyobraźni i konieczność starannego pielęgnowania onejże.

2. Ze stosunku wyobraźni do dopiero co omówionych czynności duszy wynika, że to wszystko, cośmy aż dotąd powiedzieli o pielęgnowaniu władzy uczucia, spostrzegania i poglądu, dotyczy także koniecznie władzy wyobraźni. Co tamte kształci, kształci też i tę, gdyż ona jest owocem tamtych. Przestrzeganie psychologicznego toku od uczucia do spostrzeżenia, a za pośrednictwem interesu i uwagi do poglądu i wyobrażenia opłaca się tu bardzo sownie. W szczególności możemy sobie jeszcze zapamiętać następujące reguły:

a) Staraj się o wyraźne, dokładne i trwałe wyobrażenia, o powtarzanie poglądów i porównań onychże, o wyczerpujące określenie części i całości, o żywotne połączenie nowych wyobrażeń z dawniejszemi, o częstsze okolicznościowe odnośnienia się do tych i powracanie do elementów, ażeby w wiedzy nie powstały żadne luki i zdążało się na pewne do celu.

b) Przygotuj odpowiedni zasób wyobrażeń, do tego nadają się wszystkie przedmioty szkoły ludowej i wszystkie doświadczenia dzieci; nauczyciel niech ich używa do ciągłego wzbogacania umysłu dziecka.

c) Spraw, ażeby wychowankowie każdego czasu swobodnie potrafili rozporządzać całym zasobem wyobrażeń, dlatego przestrzegaj konsekwentnie stałego i dokładnego pojmowania, pewnego wyrzucia w pamięci, należytego porządku i łatwo uchwytnego logicznego zszeregowania; tylko gdy wszystko jedno w drugie wchodzi, wszystko razem się trzyma, stają się pojedyncze wyobrażenia mocne i silne, a przez to skuteczne do nowej umysłowej działalności.

d) Wyobrażenia mają też wielkie znaczenie dla uczucia i woli; staraj się tedy o szlachetne i czyste wyobrażenia, a zapobiegaj wszystkiemu, co choćby tylko w czemś najmniej mogło skalać czystość duszy. Czyste i szlachetne wyobrażenia są warunkiem pokoju i szczęścia ludzi i oddziałują też uszlachetniająco na współbliznich; nieczyste zaś są zaraźliwą trucizną, która wielu na zatracenie sprowadzić może.

2. Stopień pośredniego pojmowania albo urojenia.

a) Wyobrażenie jest zakończeniem stopnia bezpośredniego pojmowania, ale oraz też przejściem do stopnia pośredniego albo imaginacyi. Dusza chwytła nietylko przed nią znajdujące się przedmioty, tak jak n. p. zwierciadło, lecz jest siłą żywotną, która powstałe w niej wyobrażenia silnie zatrzymuje, rozmaicie łączy i tak w siebie wpaja, że się z nią razem zrastają i wnikają w jej życie. Te wewnątrz duszy tkwiące wyobrażenia, nazywamy też dlatego urojeniami, a władzę utrzymania ich i kierowania nimi imaginacją. Imaginacja jest czynną w podwójny sposób: a) Przechowuje nabyte wyobrażenia w niezmienionej formie i reprodukuje je wiernie, tak jak je otrzymała — jest reproduktywnie czynną; b) albo je przekształca i tworzy nowe wyobrażenia, które mniej lub więcej mają podobieństwa z dawniejszemi, albo są zupełnie odmienne — jest produktywnie czynną. Reproduktywna czynność jest pamięcią, produktywna fantazją.

a) Kształcenie pamięci.

Przez pamięć rozumiemy władzę duszy silnie zatrzymującą odebrane wyobrażenia i znowu je do świadomości przywracającą. Z wyobrażeniami występują też znowu w świa-

domości słowa i znaki, z któremi owe były połączone. Reprodukcya odbywa się podczas snu i rozlargnienia bez wszelkiej prawidłowości; natomiast w stanie świadomości odbywa się według zewnętrznych i wewnętrznych (mechanicznych i logicznych) zasad, przyczem osobliwie rodzaj uchwycenia wyobrażeń wywiera swój wpływ. Tak tedy wywołują się w świadomości równocześnie powstałe wyobrażenia (rzecz i jej nazwa) i reprodukuje się szereg wyobrażeń w tym samym porządku, w jakim powstał (opowiadanie jakiegoś zdarzenia, opis jakiejś przechadzki); ale też podobne wyobrażenia obudzają jedno drugie, może też jednakowoż jedno wyobrażenie wywołać drugie wręcz przeciwne. Te cztery prawa (równoczesność i następstwo, podobieństwo i różność) uskuteczniają mechaniczną reprodukcję, na niej polega mechaniczna albo słowna pamięć. Wyobrażenia mogą także powstawać według praw powodu i następstwa, przyczyny i skutku; to jest logiczna reprodukcya, na której polega logiczna albo treściwa pamięć.

1. Pamięć jest nader ważną władzą duszy, skarbcem wiedzy, w którym przechowujemy wszystkie nabyte wyobrażenia, podstawą skutecznej działalności wszystkich sił duszy w pojmowaniu, czuciu, chceniu, gotową do usługi siłą, przy której pomocy może jedynie duch coś wielkiego stworzyć. Tylko to, co silnie wewnątrz trzymamy i posiadamy, możemy zewnętrznie dalej przerabiać, wykształcić do wyższej duchowej formy i zużytkować dla życia. Rozum, rozsądek, zdolność wnioskowania, słowem wszystkie siły ducha zawisłe są od doskonałości pamięci (Beneke). »Czego dokona budowniczy »rozum« w swojej budowie, jeżeli mu pamięć żadnego materiału nie poda!» (Sailer). »Także Schwarz wyraża się bardzo pięknie o znaczeniu pamięci: »Dobra pamięć ożywia uczucie bogactwem wyobrażeń, wdraża wolę wspomnieniami do dobrych przyzwyczajzeń, do odnawiania dobrych postanowień do wdzięczności; dopomaga rozumowi w zbieraniu części w pojęcie i w rozważaniu prawdy i sprawia w całości błogie uczucie własnej godności w swobodniejszym panowaniu nad mnóstwem wyobrażeń; wywiera więc na całe duchowe wykształcenie przeważny wpływ«. Każdy łatwo zrozumie, że władza duszy takiej doniosłości powinna być jak najstaranniej kształconą.

2. Władza pamięci łączy się jak najściślej z całym fizycznym i duchowym życiem, dlatego bezpośrednio sprzyja to wszystko pamięci, co na tanto zbawienny wpływ wywiera. Zdrowe ciało, wzmocnienie systemu nerwowego, osobiłwie funkcyi mózgu, regularne i umiarkowane życie, spokojny stan duszy, czyste sumienie, pogodny umysł są najbardziej sprzyjającymi warunkami do wzmocnienia i udoskonalenia pamięci, których wychowawca nie może zaniedbywać. Ponieważ pamięć szczególnie w młodości jest silną, dlatego też w szkole należy ją osobiłwie ćwiczyć. Zaniedbanie onejże mści się potem w przykry sposób przez całe życie.

3. Pośrednio kształci się pamięć przez zastosowanie następujących prawideł:

a) Rozbudzaj żywy interes dla przedmiotu, bo czem, kto prawdziwie się interesuje, to też zachowuje dobrze w pamięci.

b) Staraj się o należyte zrozumienie i trwałe przyswojenie; gdyż co świeżo i żywo pamięci się powierzy, może silnie i wyraźnie na nowo powstać. (Laistner.) Wyraźne, dokładne i żywe wyobrażenia pozostają jak najpewniej. Co wywarło silne wrażenie, nie tak łatwo się zapomina.

c) Doprowadzaj wychowanków do zrozumienia rzeczy, i nie każ się niczego na pamięć uczyć, co nie zostało należycie zrozumianem; nie przestrzegając tej reguły uczy się dziecko czezych słów, doprowadza się jego umysł do najczystszegego mechanizmu, który wszelką wyższą twórczość unicestwia, nie zyskuje żadnego pokarmu dla swego wzmocnienia i ożywienia, gdyż słowa bez treści są niestrawne, przeto uprzykrzają się i odbierają wszelką chęć do uczenia się. Naturalnie, że przez to jeszcze nie powiada się, że już od samego początku musi dziecko pojnować dokładnie przedmiot, to bardzo często nie jest jeszcze możliwem. Wystarczy, że zrozumienie odpowiada jego duchowej dojrzałości; z rozwojem ducha, przenika też ono potem coraz więcej poznany przedmiot; ten przez to staje się wybornym materyałem do ćwiczenia myślenia.

d) Zachowaj należyty, naturalny porządek w nauczaniu; trzeba więc uwzględnić związek tego, czego się ma uczyć z tem, czego się już uczyło, jako też prawidła assocycyi

idei, ażeby nowe ze starem sprowadzić do należytego związku i stosunku. Dobra metoda wywiera i tu bardzo zbawienny wpływ.

e) Trzeba zachować miarę i cel, a wystrzegać się wszelkiego przeciążania dzieci przedmiotami naukowymi. Za wiele potraw nie syci, lecz spowodowuje różne choroby. Tylko to, co może być strawionem, służy zdrowiu i życiu.

f) Zdążać do tego, ażeby u dzieci o ile możności jak najdoskonalszą i wszechstronną wytworzyć pamięć. Jest ona doskonałą, gdy szybko pojmuje, długo i dokładnie przechowuje i każdego czasu wyobrażenia odtwarza, jakich się potrzebuje (łatwa, mocna, wierna, usłużna pamięć), a jest wszechstronną, gdy zachowuje liczne i różnorakie rzeczy i nie jest tylko przystępną dla szczególnego rodzaju wyobrażeń (nut, liczb). Ten cel osiąga się osobiwie przez ustawiczne ćwiczenie i zatrudnianie władzy pamięci. W tym względzie jest szczególniejszego znaczenia właściwe memorowanie, t. j. umyślne wbijanie jakiegoś przedmiotu w pamięć dziecka. To może dotyczyć albo tylko treści, albo treści i formy zarazem; pierwsze jest treściwem albo logicznem memorowaniem, drugie mechanicznem albo słownem.

4. Ze względu na uczenie się dosłownie na pamięć wien wychowawca przestrzegać następujących reguł:

a) Jest ono niezbędnie potrzebnem, tak ze względu na mnogość materiału naukowego, jak nazwy, cyfry, wiersze, cytaty i t. p. jak też ze względu na pewne stopnie wieku, gdyż dziecięcy i chłopięcy wiek jest jeszcze za mało dojrzałym do logicznej pamięci; nadto najlepiej osiąga się precyzyę i pewność pamięci przez dosłowne memorowanie.

b) Wystrzegać się jednak trzeba przeładowania, wybierać tylko najdoskonalszy materiał, który zasługuje na to, aby został przechowanym w skarbcu ducha, starać się mechaniczne memorowanie przez uskutecznienie zrozumienia o ile możności uduchownić. Niech z tokiem słów pojmuje dziecko także tok myśli, z tem co jest obok i po, także i to co jest wewnątrz.

c) Trzeba ułatwiać dosłowne memorowanie przez stosowne środki pomocnicze. Tu należą mapy, plany, obrazy, tabele, dyspozycye, w ogóle wszystko, co materiał zrozumiale

cielesnemu i duchowemu oku dziecka przedstawia. Wspiera się pamięć przez to, że podaje się materiał w alfabetycznym porządku, lub przyobleka go się w wiersze i rymy, albo zwraca się uwagę na podobieństwo i różnicę z już poznanymi przedmiotami jako też na inne interesujące i zadziwiające stosunki i zapatrywania, także przez to, iż to, co musi być zapamiętanem, szczególnie się zaznacza silnem wygłoszeniem, podkreśleniem, pisaniem na tablicy i t. p.

d) Przyzwyczajając dzieci, ażeby się uczyły niektórych rzeczy na pamięć. Na stopniu elementarnym wygłasza nauczyciel to, co ma być wyuczonym na pamięć głośno i zrozumiale, każe uczniom pojedynczo i chórem tak długo powtarzać, aż wbije się w pamięć; na średnich i wyższych stopniach nauki osiąga się to samo przez głośne i należyte akcentowane czytanie, postępując naprzód zdaniami lub strofami i łącząc nowe części co do formy i treści z dawniejszemi, aż znowu całość wbije się w pamięć. Po kilku takich ćwiczeniach w szkole może potem dokładne wyuczenie się formy odbywać się w domu albo wśród spokojnej zabawy; zawsze jednak musi być ustęp należyte przygotowany.

e) Konsekwentnie wysłuchiwać tego, co zostało wyuczonym na pamięć, uważać na dobre i zrozumiale, a zatem na głośne, w słowach, zdaniach i myślach należyte wygłoszenie, a przez częste powtarzanie doprowadzić do tego, żeby wyuczona rzecz nie była zapominaną. Jeżeli dziecko w czasie wygłaszania utknie, to trzeba mu pomódz, albo mechanicznie, podpowiadając mu następne słowo, albo logicznie, zwracając jego uwagę na związek myśli. Naturalnie, że to ostatnie ma pierwszeństwo.

f) Z tego, czego się już uczyło, ma korzystać w dalszej nauce tak nauczyciel n. p. przy objaśnianiu i t. p., jak i uczeń przy zadaniach. Tak osiąga się nietylko odświeczenie materiału, lecz przemienienia go się też na żywotną część organizmu całej nauki. Nadto w ten właśnie sposób przekonują się dzieci o znaczeniu i korzyści memorowania; praktyczne zastosowanie nadaje przedmiotowi nowego powabu.

5. Logiczne memorowanie jest jeszcze ważniejsze i większego znaczenia, aniżeli mechaniczne; *a)* zaprzęta wszystkie siły ducha, prowadzi do samodzielności i *b)* utrwała właściwą

wiedzę, t. j. łączy pojedyncze wiadomości w jednolitą całość.
c) Nadto prawie zawsze w życiu trzeba się niem posługiwać, podczas gdy dosłowne uczenie się na pamięć później coraz więcej ustępuje.

a) Musi ono być kształcone w ciągu całej nauki. To, co dziecko ogląda, czyta, słyszy, powinno się wbić w jego umysł. Dlatego wychowawca niech się wystrzega przedewszystkiem owej powierzchowności, która żadnego trwałego wrażenia nie wywiera. Niech powoli naprzód postępuje, zwróci uwagę dzieci zapomocą pytań i t. p. na pojedyncze części przedmiotu i nie spocznie, dopóki to, co utkwido w pamięci, nie okaże się skryształizowanym w dokładnej formie języka (mowy). Wyrażenie jest próbą tego, czy wrażenie udało się, czy też nie.

b) Materiał przeznaczony do wyuczenia się, musi więc być w szkole dobrze przygotowany przez należyte i do dzieci zastosowane objaśnienia tak co do języka jak i logiki, aż go ich rozum pojmie.

c) Może tu nauczyciel podobnymi środkami pomocniczymi się posługiwać jak przy dosłownem uczeniu się na pamięć. Czasami jest dobrze, kazać je samym uczniom sporządzać, n. p. szkice map, poglądy albo tabele i t. d.

d) Przy odpowiadaniu niech dziecko wyraża się o ile możliwości swojemi słowami; to jest najlepszym dowodem zrozumienia rzeczy. Nadto nalegać na zwięzłe opowiadanie w krótkich zdaniach, a niedopuszczać posługiwania się wszelkimi zbędnymi i nielogicznymi słówkami.

e) Tu także powtarza się często to, czego się już uczyło i zużytkowuje się ustnie i pisemnie.

6. Mnemotechnika, która wyszukuje sztuczne środki pomocnicze do trwałego przechowania rzeczy w pamięci, nie jest w ogóle do polecenia; jednakowoż w ciągu nauki można niejedno ułatwienie zastosować; nauczyciel niech ich tam użyje, gdzie okazują się łatwe i naturalne, a dla dzieci przystępne.

b) Kształcenie fantazyi.

Fantazyja jest tą władzą duszy, która zebrane wyobrażenia przekształca i nowe z nich tworzy. Działa ona rozmaicie;

a) schematyzująco, gdy oglądane przedmioty zatrzymuje tylko w ich ogólnych zarysach;

b) determinująco, gdy niedokładne wyobrażenia uzupełnia;

c) kombinująco, gdy całkiem nowe nie odpowiadające wcale rzeczywistości wyobrażenia tworzy;

d) idealizująco, gdy dla myśli (idei) szuka odpowiedniej formy, albo rzeczywistość w piękniejszym świetle przedstawia (artysta);

e) karykaturyzująco, gdy nie stara się o odpowiednią formę dla idei albo rzeczywistość przedstawia jako karykaturę, ażeby ją śmieszoną zrobić;

f) semiotycznie, gdy dla idei wyszukuje pokrewne im znaki (symbole: krzyż a chrześcijaństwo), albo też takie znaki, które wyobrażenie całości wyrażają (myśl, słowo, pismo).

1. Fantazja wywiera tak na indywidualne jak też na społeczne i religijne życie bardzo głęboko sięgający wpływ; zamienia je w raj, jeżeli jest czystą i dobrą, zatruwa je zaś i zamienia w piekło, jeżeli jest błędną i zwodniczą. Jak może być źródłem najczystszych uciech i korzyści, tak też znowu może być korzeniem najszkaradniejszych wykroczeń i występków, a tak stać się zgubą wielu. Żadna władza duszy nie da się tak łatwo sprowadzić na manowce, jak fantazja, otóż jak koniecznym jest sumienne i troskliwe kształcenie onejże!

Jest ona bardzo wielkiego znaczenia dla intelektualnego życia w ogóle, a dla nauki w szczególności. Ułatwia wyobrażenia tych przedmiotów, które nie mogą być podane do bezpośredniego oglądania, odtwarza to żywo przed okiem dziecka, co nauczyciel słowy opisuje, przenosi przeszłość w teraźniejszość i uskutecznia tak należyte pojmowanie. Udziela pojęciom przez porównania, przykłady i t. p. konkretnego życia; czyni całą naukę przyjemną i użyteczną, łączy rozum z sercem i osiąga ten stopień przyswojenia sobie wiedzy, który posiadłszy można powiedzieć, że to, czegośmy się uczyli, weszło w krew i kości nasze. — Ale też dla uczucia i woli jest ona bardzo wielkiego znaczenia; ożywia nadzieję, cieszy w nieszczęściu, sprawia wiele uciechy, gdy jest czystą i szlachetną, porusza silnie wolę, zapala do dobrego i wytrwałości i usuwa wiele trudności.

Ale też może działać przygnębiająco i zgubnie, jeżeli nie jest kierowaną rozsądkiem, może doprowadzić do dziwaństwa i największych nedorzeczeństw. Dlatego staranne kształcenie onejże jest bardzo wielkiej wagi.

2. Kształcenie fantazyi winno w kierunku negatywnym chronić przed tem wszystkim: *a)* coby ją tamowało w rozwoju, albo przytłumiało, *b)* coby ją prowadziło do wybijania i *c)* coby ją mogło całkowicie na manowce sprowadzić.

a) Przytłumianą bywa przez zawczesny rozwój rozumu, który odziera młodzież z tej tak miłej świeżości i wytwarza przedwczesną dojrzałość, — przez za poważne postępowanie, za ostre obchodzenie się, za przykrą pracę, przez przedadowanie materiałem naukowym, przez doskwierające ubóstwo i ciężkie troski.

b) Przedrażnioną bywa przez awanturnicze opowiadania, okropne historye o upiorach, morderstwach i skandalicznych wypadkach, czytanie romansów, sentymentalne i zniewieściałe prowadzenie, brak poważnej pracy i t. p. Skutkiem tego jest fantastyczność, dziwaństwo.

c) Bywa sprowadzaną na bezdroża, na manowce przez nieobyczajne obrazy, lekturę, rozmowy, niemoralne towarzystwa, przez brak czuwania nad popędami i skłonnościami, przez wyuzdanie, rozwiozłość, próżniactwo i t. p.

3. Pozytywnie ma wychowanie używać wszystkich środków, które mogą oddziaływać na fantazyę dobroczynnie i sprzyjająco. Wogóle niech zważa wychowawca na następujące zasady:

a) Działalność fantazyi rozpoczyna się wczesnie. Nie trzeba jej przytłumiać, lecz nadzorować. Dozwolić, żeby dzieci były dziećmi i nie zaprzęgać ich przedwczesnie do poważnej nauki.

b) Fantazyja otrzymuje pokarm od pamięci, dlatego trzeba jej podawać tylko szlachetny i piękny materiał.

c) Czyste uczucie i idealny sposób myślenia użyczają fantazyi jak najwięcej zacności, dlatego pielęgnowanie religijnego życia jest też i w tym względzie bardzo wielkiego znaczenia.

d) Unormowana praca i rozrywka podtrzymują swobodny umysł u młodzieży, który do prawidłowego rozwoju fantazyi niezbędnie jest potrzebny.

e) Z kształceniem fantazyi niech idzie ręka w rękę kształcenie rozsądku; zasad prawdy, dobra i piękna, jak nas ich religia i rozum uczą, muszą one być normą działalności fantazyi.

4. Specyalne środki do kształcenia fantazyi są:

a) Zabawa. Trzeba się starać połączyć tu elementa służące do rozrywki z kształcącymi i zachować roztropną miarę. Jest szkodliwą rzeczą, kazać uczyć się dzieciom wszystkiego tylko bawiąc się, gdyż one muszą przyzwyczajać się do życia rzeczywistego, życia pracy (Basedow).

b) Przyroda. Ta jest najkorzystniejszym środkiem kształcenia fantazyi przez różnaitość swoich przedmiotów, przez swoje tysiączne powaby, przez swoje niewyczerpane bogactwo w formach, przez to, że wszystkie zmysły w najżywszy sposób zatrudnia, że najcudowniejszą mową przemawia do naszego ducha i serca, a naszą działalność w tyloraki sposób wywołuje. Przystawanie z nią stworzyło największych poetów; Mickiewicza, Słowackiego, Goetego, Uhlanda i t. d., którzy ją we wszystkim podpatrywali.

c) Bajka. Ona sama jest utworem fantazyi, przenosząc ludzkie życie w świat zwierzęcy i roślinny i przypisując mu ludzki sposób myślenia. Przez naukę, jaka się z nią łączy, działa także na rozum i wolę dziecka, a tak stanowi znakomity środek wychowawczy.

d) Baśń. Przedstawia nam świat, jaki rozigrana fantazyja stworzyła, a który nie zgadza się wcale z rzeczywistością.

Dziecko nietylko wrywa się w ten sposób z ciasnego koła terażniejszości i czysto zmysłowego wyobrażenia, lecz osobliwość i różnorakość fantastycznych połączeń, nadaje wyobrażeniom dziecka i w ogóle umysłowi dziecięcemu większą wszechstronność i żywszą ruchliwość. Jednakowoż przeciwieństwo między światem baśni a rzeczywistością, oraz zakresem poglądów i doświadczeń dziecka jest nadto wielkie, ażeby na seryo należało się obawiać, iżby dziecko naprawdę rzeczywistości z oka nie straciło. Ta obawa jest daleko więcej usprawiedliwioną przy romansach jak przy baśniach.

Baśń nastęrcza tę korzyść, że wcześniej i niewygaśle można wszczepić w delikatne serduszka dzieci ważne reguły życia i wzory, nie stając się przez to zanadto uczonym i nie odstraszać suchym morałem (Kellner: Rzecz o szkołach ludowych). Przy wyborze baśni zważaj osobiwie na religijne, estetyczne i praktyczne momenty, bądź co do nich oszczędnym, używaj ich tylko niekiedy jako środka w nagrodę dla pilnych i posłusznych, albo żeby niemi uprzyjemnić przechadzki, pauzy i t. p.

e) Lektura, szczególnie dzieł klasycznych. Wybór jednak niech będzie dobry pod względem treści i formy; gdyż nie wszystko, co się mieni klasycznym, jest godnem polecenia. Nauka języka ojczystego może tu osobiwie skutecznie działać (proza i poezya, opisy, określenia, opowiadania, biografie i t. p.), Szczerólniej ważną jest poezya. Ona jest do dziecka i do ludu jednakowo zbliżoną i wewnętrznemu życiu duszy obydwóch odpowiednią. Jak dziecięctwo wszystkich ludów najpierw tylko w poezyi żyło, a ich pierwsze utwory duchowe miały formę poetyczną (podania), tak też cały dziecięcy wiek, cały dziecięcy świat i zapatrywania się na przyrodę są przeważnie poetyczne, za których pośrednictwem wszystko otrzymuje życie i duszę, a nawet zwierzęta i rośliny bywają perzonifikowane i mową obdarzane (Kellner).

f) Także sztuka, a specyalnie chrześcijańska sztuka jest znakomitym środkiem kształcenia fantazyi. W niej okazują się naszemu duchowi najwznościelsze prawdy w najpiękniejszej konkretnej formie i czynią oraz fantazyę sposobną do przyoblekania swoich własnych produktów w piękną formę, aby w ten sposób skutecznie na współbłiznich oddziaływać.

g) Bardzo wielkiej wagi w kształceniu fantazyi jest nauka religii.

α) Przedewszystkiem są dzieje biblijne, które swoją cudownością, swojemi zdarzeniami ze świętej i poszanowania godnej przeszłości, swoim zwróceniem się do dziecięctwa rodzaju ludzkiego zatrudniają wyobraźnię w również wysokim jak dobroczynnym stopniu i napełniają ją najszlachetniejszymi obrazami.

β) »Zaraz po dziejach biblijnych następują co do wartości pojedyncze legendy albo opisy życia świętych, tych bo-

haterów życia moralnego. Z rozważą i smakiem wybrane legendy są zupełnie odpowiednie, ażeby służyły jako wzór młodzieży i ludowi, nadawały wyobraźni szlachetny kierunek i stwierdzały zasady, do których całe życie stosować się powinno» (Kellner).

γ) Nie mniej ważnem jest obznajomienie z religijnymi obrzędami. W symbolice kościoła leży niewyczerpany środek kształcący. W zewnętrznych formach okazuje się głęboka myśl, która udziela naszemu duchowi idealnego polotu; wszak kościelne obrzędy są na wskrós poetyczne.

3. Stopień duchowego pojmowania albo myślenia.

Dotąd określone władze dostarczają naszemu duchowi materiału, z którego może uskutecznić duchową budowę pojmowania. Zajmują się one zmysłowemi wyobrażeniami, a nawet w fantazyi nie wznoszą się ponad zakres zmysłowy; gdyż i jej utwory występują w kształtach podpadających pod zmysły. Lecz człowiek nie ustaje przy samem zmysłowym pojmowaniu, ale wznosi się do duchowego pojmowania, przez które stara się uchwycić istotę rzeczy i ich wzajemny stosunek, ażeby tym sposobem pozyskać głębsze zrozumienie onychże, a z drugiej strony szuka początku i celu i środków do tegoż, ażeby w ten sposób osiągnąć wszechstronnie zadowalniające pojęcie o istnieniu świata i człowieka w szczególności i w ogólności. Rozróżniamy przeto podwójnie myślenie rozumne i rozsądne. Pierwszemu służy władza rozumu, drugiemu rozsądku. — Przez rozum mianowicie osiągamy zrozumienie istoty rzeczy (pojęcie) i ich wzajemnego stosunku jednych do drugich (sąd i wnioski), podczas gdy rozsądek stara się nam wyjaśnić ostateczną przyczynę i cel rzeczy i nasze na tem oparte postępowanie.

Prawidłowe myślenie jest celem intelektualnego kształcenia i głównym warunkiem pomysłowości indywidualnego i społecznego życia tak w praktycznym jak i teoretycznym kierunku, tak obyczajowym jak i religijnym. Już z tego okazuje się ważność i znaczenie kształcenia władzy myślenia. Ponieważ to z czynnościami ducha odnośnie do poglądu i wyobraźni, jak zauważyliśmy wyżej, jak najściślej się łączy, ja-

nem tedy jest, że należyte kształcenie tamtych władz, kształci też bezpośrednio władzę myślenia. Trzeba też pośrednio na nią wpływać. A to dzieje się przez kształcenie rozumu i rozsądku.

a) Kształcenie rozumu.

Dopiero przez normalną działalność rozumu dochodzimy do jakiejś wiedzy; gdyż on materiały myślenia wybiera, porządkuje, przerabia i według logicznych praw, t. j. według reguł powodu i następstwa, przyczyny i skutku łączy w jednolitą całość. Przeto jego kształcenie jest bardzo wielkiej wagi. Nadto jest on sposobnym do bardzo wysokiego wykształcenia i może się bardzo wiele przyczynić do udoskonalenia ludzkiego życia, ale również wiele złego sprawić, jeżeli jest źle prowadzonym. W ogóle przy jego kształceniu trzeba przestrzegać następujących zasad:

a) Nie rozpoczynać kształcenia rozumu za wcześnie, lecz uwzględniać cielesne i duchowe siły dziecka; przedwczesna dojrzałość jest szkodliwą, spowodowuje rychłe osłabienie ducha, a często też wczesną śmierć. Zysk czasu jest tu więc właściwie stratą czasu.

b) Ale nawet, gdy się już właściwe kształcenie rozumu rozpoczęło, ma swoje zastosowanie reguła: Spiesz się z rozważą. Forsowanie rozumu i przeciążanie działają ubezwładniająco na umysł i czynią go niezdolnym do myślenia.

c) Rozum nie jest izolowaną (odosobnioną) władzą duszy, dlatego kształcąc go trzeba mieć ciągle na względzie inne władze. Samo wykształcenie rozumowe jest również szkodliwe dla szkoły jak i dla życia. Trzeba go kształcić za pomocą wszystkich przedmiotów naukowych, a oraz starać się też wszędzie podawać odpowiedni pokarm sercu i woli.

d) Utwierdzać także pokorę rozumu i wykazywać młodzieży, że wszelka wiedza człowieka ma swoje granice i że w naturze i w religii są tajemnice, których nasze siły rozumu nie są w stanie przeniknąć. Sam Aleksander de Humboldt powiada, w zakresie głębszego badania ciemnych zagadnień natury są »przed nami zakryte i nieuchwytnie regiony, a tu wyniki naszego myślenia równają się świadomościom o księżycu,

z którego powierzchni trzy siódme części są całkowicie zakryte przed naszymi oczyma, a jeżeli jakie nowe burzące potęgi powstaną, na zawsze pozostaną takimi«. Również pokornie wyraża się wielki uczony Newton: »Nie wiem wprawdzie, jakim okazuję się światu, ale sam sobie wydaję się być dzieckiem, które bawi się na brzegu morskim i cieszy się tem, że od czasu do czasu znajdzie jakiś gładki kamyczek albo jakąś muszelkę ładniejszą od zwyczajnych, podczas gdy cały ocean prawdy rozpościera się przed nim niezbadany«.

Pokora rozumu usposabia dzieci do chętnego przyjmowania pouczeń od nauczyciela i t. p., do skłaniania uszu na słowa religii, do szanowania poglądów innych ludzi, do wyrażania skromnie własnych poglądów, do studyowania dowodów przeciwnych i t. p., ochrania je przed szperaniem, sceptycyzmem (powątpiewaniem), zanadto głośnem postępowaniem i t. p. i utrzymuje w nich ducha pokoju.

2. Działalność rozumu obejmuje tworzenie pojęć, sądów i wniosków. Te główne operacye są przy każdym doskonałym akcie poznawania niezbędne, dlatego nie może ich wychowawca zaniedbywać, jeżeli chce rozum wszechstronnie kształcić.

a) Kształcenie władzy pojęcia.

Przez pojęcie rozumiemy jednolite zebranie wszystkich istotnych oznak pewnej rzeczy. Jest ono ogólnem wyobrażeniem, które zawiera w sobie tylko te oznaki, jakie wszystkim rzeczom tego gatunku przysługują, a zatem wyklucza wszystkie oznaki, jakie przysługują pojedynczym rodzajom. Suma istotnych znamion tworzy treść, suma przedmiotów, jakim one przysługują, zakres pojęcia.

Pojęcie jest rezultatem przeróżnych czynności duchowych. Najpierw uczy się dziecko poznawać szereg równych albo podobnych rzeczy tego samego rodzaju albo gatunku — recepcya; przy każdym nowem poznaniu odnawiają się w świadomości wszystkie dawne pokrewne wyobrażenia — reprodukcya — i skutecznia się wymiana działania między dawnymi i nowymi wyobrażeniami: stare przyjmują do siebie nowe, a nowe rozszerzają i poprawiają dawne — apercepcya —

dokładne przyswojenie sobie materiału naukowego. Ostatecznie zebrany materiał rozbiera się i porządkuje według pewnych określonych norm. Tu rozróżnia duch znamiona, jakie wszystkie rzeczy tego samego gatunku mają, a bez których nie mogłyby tu wcale należeć i takie, jakie tylko pojedyncze rodzaje posiadają, — istotne i nieistotne znamiona — refleksya. — Przez wydzielenie istotnych znamion i przez ich jednolite połączenie (abstrakcyja) otrzymujemy pojęcie. Jeżeli ono jest rezultatem badającego i porównawczego myślenia, zowiemy je logicznym pojęciem; jeżeli zaś powstaje przez więcej nieświadomą czynność ducha, wtedy zowie się fizycznym pojęciem, temu najczęściej brakuje całkowitej dokładności, jest jednak ważnym stopniem wstępnym do logicznego pojęcia.

Kształcenie władzy pojęcia jest bardzo wielkiego znaczenia nie tylko dla kształcenia rozumu, ale także i innych władz duszy, gdyż jej działalność zaprzęga wszystkie do współudziału i je ćwiczy; lecz jest także i bardzo potrzebną, gdyż tylko na podstawie jasnych i wyraźnych pojęć powstają trafne sądy i wnioski i tworzy się rzetelna wiedza. Kto jest uzdolnionym do rozróżniania w rzeczach cech istotnych od nieistotnych, ten nie tak łatwo popadnie w niebezpieczeństwo, aby był zwiedzionym. Forma nie może go wprowadzić w błąd; tak zwane »frazesy«, które już tak wiele złego sprawiły, a niemysłące pospólstwo tak łatwo omamiają, odbijają się od niego bezskutecznie. Kształcenie władzy pojęcia jest więc także w religijno-moralnym i socyalnym kierunku ważne.

Tu trzeba mieć na oku następujące zasady:

α) Zaczynaj we wszystkim o ile możności od poglądu rzeczy i każ dzieciom samym tworzyć pojęcia według treści i zakresu. Gdy dziecko zebrało sobie bogaty zapas poglądów, wtedy każ mu zestawiać znamiona rzeczy, porównywać, wspólne oddzielać od rozróżniających i tak tworzyć pojęcie. To ćwiczenie jest znakomitem zastrzaniem rozumu i wysmienitym środkiem intelektualnego kształcenia, osobliwie wtedy, kiedy przedmioty są dobrze dobrane.

β) Każdej rzeczy daj właściwą nazwę; słowo jest formą pojęcia. Ścisłe rzecz oddające wyrazy są rezultatem i źródłem jasnego myślenia. Nie toleruj nigdy wielu i niemających znaczenia słów, które często mają pokrywać brak treści.

γ) Przekonuj się niekiedy o zrozumieniu używanych słów. Pytanie: »Co ty przez to rozumiesz?« jest wielkiego pedagogicznego znaczenia, wdraża do uwagi i do oględności w wyborze wyrazów i do pięknego przyzwyczajenia, wpierw myśleć, a potem mówić.

δ) Przyzwyczajaj dzieci, ażeby się nigdy nie zadowolowały niedokładnymi, mglistymi wyobrażeniami, lecz aby nie spoczęły, dopóki im wszystko jasnym i wyraźnym się nie stanie. Zachęcaj je więc, ażeby się pytały, jeżeli czegoś podczas nauki należycie nie rozumiały. Każdy niewłaściwy wyraz powinien być sprostowanym jeżeli tylko jest możliwym przez dzieci same.

ε) Wybornem ćwiczeniem bystrości rozumu jest objaśnianie równoznacznych pojęć, rozwiązywanie zagadek, dociekanie znaczenia kościelnej symboliki, porównywanie rozmaitych ustępów do czytania.

ζ) Przy tem wszystkim niech pamięta nauczyciel, że dziecko mnóstwo pojęć przynosi ze sobą do szkoły. Te są mniej lub więcej niejasne i zamglone i dlatego muszą być rozjaśnione i do wyrazistości i jasności doprowadzone. Wtedy dopiero stanowią punkty nawiązujące do dalszego rozwoju pojęć. To jednak nie ma się odbywać w osobnych godzinach »jako ćwiczenie myślenia«, gdyż każda nauka powinna myślenie ćwiczyć i prowadzić do dokładnych, właściwych pojęć.

b) Kształcenie władzy sądu.

Sąd jest wyobrażeniem o stosunku dwóch pojęć do siebie, przyczem rozróżnia się, czy jedno pojęcie drugiemu odpowiada lub nie. Wymaga tedy przedewszystkiem dokładnego rozważania powodów za i przeciw połączeniu zakwestyonowanych pojęć. Skutkiem tego rozważania jest rozstrzygnięcie (decyzja), które prowadzi do sądu mogącego być twierdzącym albo przeczącym.

Kształcenie władzy sądu jest nie mniej ważnem, gdyż żadnego nawet należytego pojęcia bez sądu otrzymać nie można, przecież dopiero przy pomocy sądu nabiera pojęcie praktycznej wartości. Nadto sąd jest gruntem, z którego wszystkie nasze czynności i najważniejsze następstwa dla in-

telektualnego, moralnego i praktycznego życia powstają. Często także tworzy stanowisko, z którego zapatrujemy się na cielesny i duchowy świat. Fałszywe sądy prowadzą do tych fatalnych przesądów, które zgubnie oddziałują na wiele generacji i tylko długą i mozolną pracą mogą być usunięte. (Historyczne i wyznaniowe przesady).

Ażeby tę władzę należyście wykształcić przestrzegać należy następujących zasad:

α) Każ zawsze mówić i działać z zupełną świadomością i namysłem. Na dokładną odpowiedź, która niczem innym nie jest jak tylko sądem, potrzeba często cośkolwiek czasu. Dzieci muszą być świadome powodów swoich sądów, dlatego nieraz trzeba je zapytywać: Dlaczego to mówisz, dlaczego to robisz? i t. p.; to prowadzi do zastanawiania się, tej matki trafnych sądów i do samodzielności, a chroni młodzież przed ślepem naśladownictwem, stereotypowymi i powierzchownymi sądami.

β) Żądaj trafnych sądów; dowody za i przeciw muszą być dokładnie odważone a rezultat w jasnym i ściśle określonym zdaniu wyrażonym. Każdy powierzchowny, jednostronny napół tylko prawdziwy sąd powinien być przez wychowanka pod kierownictwem nauczyciela sprostowanym. Nie pomijaj żadnego fałszywego sądu nie sprostowawszy go i nie znoś nigdy nic nieznaczących i nieokreślonych sposobów mówienia.

γ) Każdy sąd niech będzie słuszny, sprawiedliwy. Uwzględnij więc wszystkie okoliczności, stosunki, czasy, wewnętrzne i zewnętrzne przyczyny i t. p., zanim sąd wydasz. To dotyczy osobliwie sądów o osobach, czasach, wydarzeniach i t. p.

δ) Domagaj się skromności w sądach. Ta cnota szanuje wiek i należy jej żądać od młodzieży z całą stanowczością. Nie jest nic tak rażącym, jak młode i niedowarzone głowy, które ośmielają się o wszystkim zuchwale wyrażać, wydawać sądy o nauczycielach, kościele, państwie i w miarę swojej zarozumiałości wyrokować o rozporządzeniach, które są rezultatem długiego namysłu i dojrzałego doświadczenia. Trzeba tedy wytykać wszelkie zarozumiałe i zuchwale sądy, wykazywać ograniczoność młodzieńczej wiedzy, zawstydzając czasami pysznych i rezonujących wychowanków zapomocą metod utrudniających, dając im zadania, jakich nie mogą rozwiązać, a tak zmusić ich do pokornego myślenia o sobie. Utalento-

wani niech pamiętają, że wszystkie dary otrzymali od Pana Boga i że muszą z ich użycia zdać ścisły rachunek. Chrystus przedwieczna i nieskończona mądrość jest wzorem najdoskonalszej pokory.

c) Kształcenie władzy wnioskowania.

Ułatwia je znacznie kształcenie władzy pojęcia i sądu gdyż wniosek jest wyprowadzeniem nowego sądu z przynajmniej dwóch danych, wypływa więc ze zestawienia dwóch, albo więcej sądów. Można tu postępować od ogólnego sądu do szczegółowego — wtedy otrzymujemy wniosek dedukcyjny, albo od szczegółowego do ogólnego — wniosek indukcyjny, albo od wielu podobnych wypadków, do pojedynczego podobnego wypadku — wniosek analogiczny.

W życiu zastosowujemy działalność wnioskowania bardzo często, przyczem jednak posługujemy się skróconymi formami; w szkole we wszystkich przedmiotach bywa używaną i jest znakomitym środkiem do kształcenia władzy myślenia.

Ze względu na jej kształcenie trzeba sobie zapamiętać to, co następuje:

α) Dla szkoły jest szczególnie wskazaną drogą indukcyjną, skoro z pojedynczych zjawisk wznosi się na ogólne prawo, z przykładu na regułę albo na jakąś ogólną naukę, z konkretnego pojęcia na abstrakcyjne, z poglądu na pojęcie. Tu używa się formy nauczania heurystycznej, gdyż ta najbardziej pobudza do myślenia.

β) Nalegaj przy wszystkich twierdzeniach, osobliwie jeżeli są fałszywe, jednostronne albo niejasne na podanie dowodów, ażeby dzieci same wynachodziły, to co jest błędne i na przyszłość były ostrożniejsze. Dotyczy to osobliwie lekomyślnych wniosków, gdzie na podstawie nieuzasadnionych dowodów daleko sięgające a najczęściej szkodliwe otrzymują skutki.

γ) Postępuj czasami deduktywnie naprowadzając dzieci, żeby z ogólnych zasad i prawd wysnuwały skutki dla intelektualnego, religijnego, moralnego i praktycznego życia a przy zdarzeniach i wypadkach życia dochodziły przyczyny i następstwa tychże.

δ) Zbieraj razem osobliwie przy powtórzeniach pojedynczo zdobyte wiadomości, wykazuj ich wewnętrzny związek, a tak uzasadniaj rzetelną, trwałą wiedzę, przez co dopiero to, czegośmy się nauczyli nabiera prawdziwej wartości dla życia.

Kształcenie rozsądku.

1. Rozsądek jest najwyższą duchową władzą człowieka, nim głównie odróżnia się od wszystkich ziemskich istot i wchodzi w styczność z tem, co jest nadziemskie i Boskie, nim pojmuje przyczynę i cel rzeczy, poznaje Stwórcę wszechświata i stosunek stworzeń do Niego, swój własny cel życia i środki do osiągnięcia onegoż. Najwyższe prawdy, które jak całe życie pojedynczego człowieka regulują i do najwyższej doskonałości podnoszą, tak też szczęście i błogosławieństwo na współbłżnich sprowadzają i tworzą podstawę każdej prawdziwej cywilizacyi, są darami rozsądku, jakie albo sam sobie zdobył albo od Boga najwyższej mądrości przez objawienie otrzymał.

Dopiero z działalności rozsądku wywiązuje się prawdziwe życie duchowe. *a)* Nim opanowuje człowiek wszystkie władze duszy, myślenie otrzymuje przezeń ścisłość, harmonię i wykończenie, uczucia i akty woli zyskują należyty kierunek, słowem staje się człowiek pożytecznym członkiem w organizmie społecznego życia. *b)* Przezeń jest panem ziemi i zmusza nierozumne stworzenia do swojej służby, chociażby te miały nawet nad nim przewagę co do siły fizycznej. Bez niego przy całym swoim rozumie, swoich uczuciach i swojej woli popada w materializm i zmysłowość, zaprzepaszcza się z nią, a bliźniego ciągnie też na zatrąę. Brak zdrowego rozsądku jest niezmiernym nieszczęściem w kierunku intelektualnym, moralnym, religijnym i społecznym. »Najstraszliwszym ze wszystkich postrachów jest człowiek w swoim szale«. Te uwagi wystarczą, ażeby wychowawcy młodzieży ważność kształcenia rozsądku wzięli sobie do serca. Prowadzenie do rozsądku jest kształceniem dla Boga i ojczyzny, jest uszczęśliwieniem pojedynczego człowieka i całej ludzkości!

2. Ażeby określić kształcenie rozsądku, musimy rozróżnić wielorakie jego czynności, chociaż w praktyce ustawicznie jedne w drugie wchodzi, jedne drugie stwierdzają i są

ich warunkiem. Tu jeszcze musimy zauważyć, że rozsądek tak samo jak i inne władzy duchowe nie może być izolowany, lecz łączy się z nimi jak najściślej a przez ich kształcenie również się kształci, rozwija. Jego działalność rozpoczyna się już bardzo wcześnie i towarzyszy bez przerwy działalności innych władz. Jednakowoż dojrzałość osiąga dopiero później, a ta zawisła głównie od normalnej działalności już omówionych władz. Dlatego staje się jasnym, dlaczego my o nim dopiero teraz mówimy.

Rosądek tedy zawiera w sobie potrójną działalność; *a)* Przedewszystkiem dąży do poznania prawdy, tę osiąga podwójną drogą, drogą własnego badania i drogą wiary. *b)* Tę poznaną prawdę przedstawia sobie potem w konkretnych żywych obrazach (idey i ideały), według których całe swoje życie i dążność urządza. *c)* Ostatecznie zastosowuje ją do moralnego życia jako normę, według której wartość swoich własnych i cudzych czynów poznaje i mierzy.

Tak tedy przedstawia się rozsądek jako władza: *a)* poznawania prawdy przez wiedzę i wiarę, *b)* jako władza poznawania idei i ideału przez oglądanie onychże na żywych obrazach (wzory) i *c)* jako władza sumienia w zastosowaniu onychże do życia moralnego.

α) Kształcenie rozsądku jako władzy prawdy.

Rosądek jako władza prawdy wymaga jak najstaranniejszego kształcenia. Prawda jest pokarmem i powietrzem ducha, którą koniecznie musi osiąść celem pomyślnego działania dla siebie i dla drugich. Dlatego już w dziecku spostrzegamy łaknienie i pragnienie prawdy; stąd ustawiczne zapytywanie ojca i matki. Nawet u dorosłych są one jeszcze żywe, a im szlachetniejszym jest człowiek, tem bardziej nieznużenie szuka prawdy i stara się ją przeniknąć. *Niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Bogu, odwiecznej prawdzie*«. (św. Augustyn). Wychowawca niech zważa na ten psychologiczny moment i wprowadza wychowanka odpowiednio do jego duchowych sił, coraz dalej w świątynię prawdy. Jako ogólne zasady mogą tu być zastosowane:

a) Kształcenie rozsądku trzeba wcześnie rozpoczynać. Skoro dziecko jest w stanie odbierać wrażenia z zewnątrz

i je zatrzymywać, już duch ulega ich wpływom. Dlatego wszystko, co dziecko otacza, powinno mieć cechę rozsądku.

b) Podtrzymuj i wzmacniaj w dziecku dążenie do prawdy, pomagając mu ją wynajdywać. Odpowiadaj więc na jego pytania w sposób zastosowany do siły jego pojmowania, rób je uważnem na to wszystko, co jest godnem wiedzy, udzielaj mu rzetelnych wiadomości, wykaż mu porządek i ład w naturze, kieruj jego wzrok na wspaniałość nieba, w ogóle zaprawiaj je do rozsądnego zastanawiania się nad naturą, ażeby we wszystkich tworcach poznawało rządy Boga, które objawiają się wszędzie nawet w najmniejszej istocie.

c) Używaj wszystkich sposobów wychowawczych do kształcenia rozsądku. Tu osobliwie nadaje się nauka religii, języka ojczystego i realiów.

d) Wykazuj konieczność wiary nawet w naturalnym kierunku; wszelka wiedza na niej się opiera, istotne wykształcenie i nauka są tylko na gruncie wiary możliwe. Tem większe ma to znaczenie odnośnie do nadnaturalnej wiary. Między rozsądkiem a wiarą, nietylko że nie ma żadnej sprzeczności, ale raczej ta jest uzupełnieniem osłabionego przez grzech rozsądku, a rozsądne myślenie samo przez się na nią wskazuje. To bowiem nie jest w stanie najważniejszych dla całego indywidualnego i socyalnego życia pytań: Skąd, dokąd, dlaczego? rozwiązać dokładnie i tak żeby człowieka zadowolilo; tylko religia może dać prawdziwie zadowalającą, a zarazem też na powadze opartą odpowiedź. Tak rozsądne myślenie prowadzi nas koniecznie do wiary, a przez tę wiarę w Boską prawdę udziela się naszemu duchowemu życiu spokój i ucieszenie, a tak zyskuje ono harmonijne wykończenie. Zyskujemy w niej wszechstronne i należyte pojmowanie życia i pewnego przewodnika w całym myśleniu, działaniu i postępowaniu. Pielęgnowanie życia wiary jest więc bardzo wielkiego znaczenia dla jednostki i ogółu, dla duszy i ciała, dla zdrowia i siły całego narodu. Wiara czyni sposobnym do największych ofiar, do najwznioślejszych cnót, do najzbawieniejszych czynów. Z zaumarciem życia wiary zaumiera siła ofiarna i poświęcenie narodu, a ten potem sam ginie we wszystko pochłaniającym egoizmie. Utwierdzaj przeto w młodzieży silną i żywą wiarę, wykazuj przedewszystkiem w nauce

religii, jako też gdzie się tylko sposobność po temu nastęrcza wzniosłość, piękność i wysoką mądrość wiary, zwracaj uwagę osobliwie przy nauce historyi na głupotę i szkody niedowiarstwa dla pojedynczego człowieka jako też społecznego życia, uzbrój młodzież przeciw niebezpieczeństwom niedowiarstwa, ucząc ją rozróżniać pozór, blichtr od prawdy, a wiarę wprowadzać w życie. Kłamstwo okazuje się zazwyczaj w szacie prawdy; jeżeli go się nie rozpozna, to może przez całe dziesiątki lat bardzo szkodliwie działać. Kto pracuje nad podniesieniem życia wiary, pracuje dla ogólnego dobra Kościoła i państwa a wychowawca przez to właśnie jak najbardziej może się okazać dobroczyncą ludzkości.

e) Podnoś wiarę, gdzie to jest możliwem, do wiedzy, a przynajmniej utwierdzaj silne przeświadczenie o prawdziwości wiary, przedstawiając jasno i dobitnie dowody oparte na powadze i rozumie; lecz zwracaj też uwagę na to, że jest wielka liczba prawd wiary, które nigdy rozumem ludzkim nie mogą być pojęte, ale też, że tajemnice te nie są mu przeciwnie, owszem sprzyjają mu, oświecają go i zadowalają. Wiedza bez religii jest tak jak ślepy bez przewodnika. »Wszelka uczoność, jakiej nabywa się z utratą pobożności jest zgubną«, powiada bardzo słusznie Aleksander Hegius. Wiedza i wiara nie usuwają jedna drugiej, lecz wspierają się i uzupełniają; należyte wiadomości religijne idealizują wszelką wiedzę, uczą ją jej większej mocy i wyższej godności.

f) Stawiaj młodzież przed oczy mężów, u których wiedza i wiara w harmonijnym stosunku pozostawały i bądź sam takim przykładem; wykaż błogosławieństwa i owoce prawdy tak dla pojedynczego człowieka jak i dla całej ludzkiej społeczności w ogóle, a to na przykładach historycznych i swoją działalnością i postępowaniem w prywatnem i publicznem życiu.

g) Dobra nauka religii jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem kształcenia rozsądku. Obejmuje pojmowanie, czucie i chcenie i wskazuje wszystkim czynnościom ducha właściwą drogę, uzbraja rozum i wolę przeciw burzom życia i pomaga do zwycięstwa, zapobiega szperaniu i powątpiewaniu, jako też łatwowierności i zabobonowi i innym niedorzecznościom ducha. Wytwarza owe piękne charaktery, które

spędzają swoje życie na sumiennem spełnianiu obowiązków, a we wszystkich swoich sprawach kierują się rozsądkiem oświeconym wiarą. Nauka religii jest zatem przedmiotem życia, jak żadna inna nauka, jej więc, ze względu na jej ważność, należy się pierwsze miejsce w planie szkolnym, a państwo zapomina o swoich własnych interesach, jeżeli jej wyznacza jakieś podrzędne stanowisko.

β) Kształcenie rozsądku jako władzy idei i ideału.

a) Nie wystarcza jednak rozsądkowi poznać tylko abstrakcyjnie prawdę, chce ją też widzieć konkretnie; przedstawia sobie tedy prawdę w jej zupełnem urzeczywistnieniu, które mu służy jako wzór i idea w jego własnej działalności. Osoba, w której widzi urzeczywistnioną tę ideę, staje się dla niego ideałem i przedmiotem naśladowania. Idey więc są to myśli, które służą w życiu jako gwiazdy przewodnie i pobudzają ustawicznie siłę ludzką do ich urzeczywistnienia, a ideały są obrazami służącymi za wzór, w których idey widoczny, a więc uchwytny kształt otrzymały, a przez to wywierają bardzo wielką moc pociągającą na człowieka. Wywołują idealną dążność, która usiłuje stać się podobną poznanyemu ideałowi, być ich wiernym obrazem.

b) Mówi się zwykle o ideach prawdy, dobra i piękna. Historia i sztuka przedstawiają je oczom umysłowionym. Wychowawca wybierze z nich te ideały, które najbardziej są stosowne dla młodzieży i najłatwiej mogą być przez nią naśladowane. Pismo święte zawiera całą mnogość jak najidealniejszych postaci; jako też dzieje ojczyste i powszechne, oraz literatura podają nam wspaniałe szeregi wzorów godnych naśladowania.

Najszczytniejszym jednak ideałem jest Chrystus, Jego naśladowanie doprowadza do najpiękniejszej i najwszechstronniejszej idealności. Wychowawca niczem innym nie może bardziej podnieść młodzieży do idealności, jak gdy jej w sposób należycie zrozumiały przedstawi życie Chrystusa i zachęci ją do wiernego naśladowania onegoż. Chrystus też jest najzrozumialszym i najskuteczniejszym ideałem, który wszystkie zacnie usposobione dusze chętnie miłują i naśladowują. »Ideałem ludu jest chrześcijaństwo ono jest jedynie możli-

wym i jedynie skutecznym środkiem idealnego sposobu myślenia w szerokich warstwach ludu» (Kehrein).

Że wychowawca sam powinien być dla wychowanka naśladowania godnym ideałem, tego chyba nie potrzeba udowadniać. Powinien móż odezwać się z Apostołem do dzieci: »Bądźcie naśladowcami moimi, jakom i ja Chrystusów. (1. Kor. 4, 16).

Idealność jest dla młodzieży wielkiej wagi, nietylko, że nadaje jej myśleniu i postępowaniu miłe ciepło i wyższy polot, zapał do wszystkiego dobrego, prawdziwego i pięknego lecz strzeże ją też przed trywialnością i pospolitością i utrzymuje ją czystą i zacną. »Żle z młodzieżą, jeżeli nie ma żadnych ideałów, młodzież usposobiona tylko realistycznie jest zgubiona« (Böhmer). Jednakowoż unikać też należy jednostronności i marzycielstwa, którem owładnięty młody człowiek buduje zamki na lodzie, które go usuwa od rzeczywistości, a przez to na różne niedorzeczności naraża. Ideał musi wprowadzić młodzieńca na ziemi pozostawić, jednakowoż tak go podtrzymywać, ażeby nie zasklepił się w materyi i nie dał się usidłać duchowi materialnemu. Materyja zaś powinna mu tylko służyć do jak najmożliwszego osiągnięcia ideału.

γ) Kształcenie rozsądku jako władzy sumienia.

Rozsądek ma jeszcze ostateczne zadanie, poznać prawdę i uzyskanie idey i ideały zastosować do moralnego życia, a przez to wchodzi w bardzo ścisły stosunek z sumieniem, udziela temuż wiadomości o moralnie dobrem i złem i popiera ideami i ideałami głos sumienia, ażeby wola tem raźniej i chętniej za nim postępowała. Okazuje się nam rozsądek w swoim zdążaniu do prawdy jako obraz odwiecznej Prawdy, w tworzeniu idei i ideałów jako obraz odwiecznej doskonałości i piękności, w połączeniu zaś z sumieniem jako obraz nieskończonej świętości Boga. Sumienie upomina i przestrzega nas przed czynem, chwali lub gani po dopełnieniu tegoż, według tego czyśmy go posłuchali lub nie. Jest znakomitą przewodniczką na drodze do cnoty prowadzącej, poważnym kaznodzieją, który nas przestrzega przed zakazanymi ścieżkami. Kształcenie i kierownictwo sumienia jest przeto bardzo ważnym; sumienność bowiem jest podstawą prywatnego i pu-

blicznego dobra. Wszystko zaś, co tworzy rozsądek jako władza prawdy, idei i ideałów, tworzy też jako władza sumienia. Jednakowoż przestrzegać jeszcze trzeba tego, co następuje:

a) Zaprawiaj dzieci od najmłodszych lat, ażeby wiernie i punktualnie postępowały za głosem sumienia, a nigdy niczego przeciw niemu nie czyniły. Delikatne sumienie jest cennym skarbem duszy.

b) Wyrabiaj w nich prawe sumienie, które wszystko według zasad rozsądku i wiary osądza i kieruje; to osiągamy osobliwie przez dobrą naukę religii, jakoteż przez trwałe konsekwentne przyzwyczajanie do dobrego. »Czem skorupka za młodu nawre, tem na starość trąci«, powiada stare przysłowie.

c) Nakłaniaj je, ażeby wszystkie swoje czynności osądzały według prawideł sumienia, przyzwyczajaj je do codziennego badania sumienia, ażeby coraz lepiej starały się samych siebie poznawać. »Poznaj siebie samego«, już u starych oznaczało najpewniejszą drogę do prawdziwej mądrości. Pod tym względem spowiedź święta jest bardzo wielkiego znaczenia, gdyż tu pomagają nadnaturalna łaska, wejście w siebie samego i pomoc spowiednika do najniezawodniejszego poznania siebie i dostarczają środków do poprawy i uświętobliwienia się. Nic tak pewnie nie prowadzi do sumienności, jak częste i godne przystępowanie do tego świętego Sakramentu.

d) Bądź sam dla dzieci zawsze żywym przykładem sumienności słuchając głosu sumienia i wszystko według jego prawideł osądzając. Stawiaj im przed oczy przykłady szlachetnej sumienności, wykazuj im błogie owoce onejże. Bardzo wiele sposobności nastęrczają po temu pismo święte, dzieje kościelne i powszechne, lektura przy nauce języka ojczystego.

e) Opieraj naukę moralności na gruncie prawd wiary; to jedynie użycza moralnemu życiu mocy i trwałości, prawdy i świeżości; inaczej jest ono domem bez fundamentu, który rozpadnie się przy pierwszej burzy. Mętne, religijne pojęcia nie mogą udzielić sumieniu ani pewności, ani mocy; nie utrzyma się więc pośród burz pokus i natarczywości, jeżeli nie będzie zbudowane na religijności pozytywnej.

f) Okaż im dobrodziejstwo sumienności w spokoju i zadowoleniu serca już tu na ziemi, a w nagrodzie niebieskiej

po tem życiu. Dobre sumienie jest najlepszem do snu posłaniem.

Jeżeli się rozsądek dziecka w ten sposób jako władzę prawdy, idei i ideałów i sumienia od początku konsekwentnie kształci, to młody człowiek dochodzi do najwyższego stopnia rozwoju ducha ludzkiego; jego całe myślenie i czucie, chcenie i działanie kieruje się zasadami rozsądku; co im się sprzeciwia, tego unika. Przez to utwierdza on swój własny spokój serca, swoje wewnętrzne i zewnętrzne szczęście, pracuje też jak najskuteczniej około dobra swoich współbraćniach. Doprowadziwszy dzieci do prawdziwego rozsądku staje się wychowawca ich największym dobroczyńcą.

4. Kształcenie władzy mowy.

1. Pod koniec intelektualnego wykształcenia musimy jeszcze zwrócić uwagę na to, co wychowawca czynić powinien ze względu na kształcenie władzy mowy. Mową wyrażamy myśli, a sama mowa tworzy znowu świeże myśli i nadaje im ścisłą, zaokrągloną formę, cielesny kształt, siłę i życie. Bez mowy nasze wiadomości byłyby bardzo ograniczone, niedoskonałe i mętne. Jest więc ona środkiem kształcenia, ale też i jego zwierciadłem. Mowa od dawien dawna była uważaną jako najcenniejszy dar Boży, a kształcenie mowy jako najważniejsze zajęcie wychowawcy

2. Kształcenie jednak władzy mowy nie występuje odosobnione od innych władz, lecz postępuje z niemi ręką w rękę. Nasze poglądy i wyobrażenia stają się mową, wbijają się w pamięć jako słowo, przyjmują zamienione w pojęcia i sądy postać słowa i zdania. To, co myślimy, czujemy i chcemy, krystalizuje się w mowie.

3. Możemy rozróżnić w mowie cielesny albo zewnętrzny i duchowy albo wewnętrzny moment.

a) Cielesny stoi w związku z pielęgnowaniem płuc, krtani, podniebienia, zębów, słowem całego aparatu głosowego, a tak stanowi część fizycznego wychowania człowieka. Wynikiem normalnego rozwoju organów mowy, jest możność należytej wymowy. Ćwiczy się ją należytem wygłaszaniem ze strony nauczyciela, a dokładnem naśladowaniem ze strony dzieci. Samogłoski i spółgłoski muszą więc w używanych sło-

wach brzmień czysto i wyraźnie, ażeby je dzieci mogły dokładnie uchwycić. Mowa niech będzie dziecięcą, ale nie dziecinną. Nie trzeba więc mowy zwyczajnej psuć ze względu na dzieci, lecz raczej dzieci z nią oswajać; dawajmy każdej rzeczy właściwą nazwę, właściwe słowo, uważajmy na poprawne wygłaszanie pojedynczych słów i zdań, zapobiegajmy niedbałemu i niedokładnemu mówieniu, połykaniu sylab i t. p. Jeżeli dzieci natrafiają na trudności przy wymawianiu pojedynczych słów, to trzeba ćwiczyć organa z osobliwszą troskliwością i wytrwałością; a to najczęściej doprowadza do celu.

b) Duchowym momentem w mowie jest należyte wyrażenie myśli. Tu należy doprowadzić dzieci do biegłości w mowie i do zrozumienia mowy; trzeba je przyzwyczajać, ażeby i swoje własne myśli należyście wyrażały i myśli też innych w należytej formie mową oddawały. Tylko w taki sposób jest duchową porozumiewanie się między ludźmi możliwe i skuteczne. Ten cel osiąga się, jeżeli wychowawca jak najmożliwiej przystępnie rozmawia z dziećmi, zastosowuje się do ich siły pojmowania i we wszystkim posługuje się dokładnym, ale pojedynczym i krótkim wystowieniem. Długie mowy nie mają tu najmniejszego znaczenia, gdyż dzieci nie mogą w nich uchwycić ściśle określonych myśli. Lecz również należy bardzo tego przestrzegać, ażeby wychowankowie łączyli ze swojemi słowami wyobrażenia i myśli, żeby nie pletli bez sensu i żeby o ile możności wyrażali się poprawnie. Nie jest tak zgubnym jak bezmyślna paplanina o wszystkim możliwym, osobliwie jeżeli otoczenie tem się cieszy i za to dziecko chwali; przez to wyrabia się tylko gadulstwo, próżność, zarożumiałość. Ma bardzo wielkie moralne znaczenie przyzwyczajanie dzieci, ażeby wszystko rzetelnie określały. Słowa powinny służyć do objawienia myśli, a nie do ich ukrywania. Nie można przeto cierpieć afektacyi i chełpliwości; mowa powinna mieć cechę naturalności i otwartości.

4. Dziecko uczy się mowy słuchaniem i ćwiczeniem; obcowanie więc i całe otoczenie dziecka są bardzo wielkiego znaczenia ze względu na techniczne i duchowe kształcenie władzy mowy. Szczęśliwym zatem jest to dziecko, które wzrasta w takim otoczeniu, gdzie mowa jest szlachetną, czystą i pię-

kną. Przyswaja ono sobie bez trudu, niejako bawiąc się, najznakomitszy środek swego wykształcenia duchowego.

5. Zachodzi jeszcze pytanie, jakiego rodzaju mowy ma się dziecko uczyć. Rozumie się, mowy ojczyznej. Słyszy ją dziecko najpierw i najczęściej, ona najlepiej odpowiada naturze dziecka, ona jedna jest naturalnym wyrazem myśli między rodzicami a dzieckiem. Mowa ojczyzna jest mową domu rodzicielskiego. Jest ona po największej części krajowym narzeczem; to więc ma swoje całkowite uprawnienie. W swojej plastycznej, pojedynczej i konkretnej formie jest najlepszym środkiem do wyrażenia myśli ludu; nad to jest ono żywym źródłem, z którego ustawicznie odświeża się mowa książkowa; zniszczyć je, znaczyłoby tę ostatnią zrobić mową martwą.

Do narzecza ma potem przyłączyć się mowa szkolna, ta zaś nie jest żadną inną jak tylko mową książkową, literacką. Ażeby ta stała się własnością dzieci, jest głównym zamiarem i celem nauki języka ojczyznego. Ten cel musi mieć nauczyciel dobrze na oku; już od pierwszego tygodnia szkolnego musi się starać takowy osiągnąć. Dlatego już od początków elementarnych musi tłumaczyć narzecze dziecka na język literacki, lecz mówić pojedynczo i w sposób dla dzieci przystępny, prowadzić dzieci drogą najwszechstronniejszych ćwiczeń w mowie do jak najmożliwiej pewnego osiągnięcia języka książkowego, tak żeby się, iż się tak wyrażę, wcielały w język książkowy. W trzecim roku szkolnym pomost między mową w domu rodzicielskim, a mową szkolną powinien być zniesiony; nauczyciel więc i uczeń mają się posługiwać we wszystkich przedmiotach tylko językiem książkowym. Wyraźna i dokładna mowa nauczyciela na wszystkich godzinach szkolnych, uważne przysłuchiwanie się uczniów, pilne ćwiczenie się w ustnym i pisemnym wyrażaniu myśli, częste myślące czytanie tak ze strony nauczyciela jak i uczniów w krótkim czasie wydadzą jak najpiękniejsze owoce. Narzecze ma jeszcze tylko nader podrzędne stanowisko, służy osobiście do wyjaśnienia nowych i niezwykłych słów i pojęć. Konsekwentne ćwiczenia w słuchaniu i mówieniu prowadzą do zdobycia języka książkowego.

Tego pielęgnowania wyrażania się językiem książkowym wymaga wiele powodów:

a) pedagogiczny, gdyż on zaostrza bardziej siły duchowe dziecka jak narzecze, jest rozsiewaczem najrozmaitszych wiadomości, jest najlepszym, ba nawet jedynym środkiem, ażeby położyć podstawę wszelkiej wiedzy i umożliwić dalsze kształcenie się, prowadzi do przyswojenia sobie najpiękniejszych owoców literatury, a zatem do mnóstwa najszlachetniejszych korzyści. Jest bowiem ową mową, w której najwięksi i najlepsi naszego narodu wcielali swoje myśli i oddawali na piśmie najszlachetniejsze uczucia serca dla dobra współczesnych i potomków. Ową mową kształcąca ducha, moc i formę, której przyswojenie sobie i władanie nią każdego Polaka bez względu na to, czy on mieszka pod berłem austriackim, rosyjskim lub pruskim, czy jest uczonym czy prostym chłopkiem, dzieckiem albo starcem — czyni uczestnikiem tych wszystkich szacownych darów i dóbr, za pomocą których cały naród i każdy pojedynczy członek tegoż, wznosi się na coraz wyższy stopień wykształcenia. Ową mową, która nie tylko jest spójnią narodową, ale też kształci moralnie i jako wspólna wstęga wije się około rozmaitych gałęzi polskiego narodu;

b) powód religijny, gdyż prawdy religii bywają nam podawane w kazaniach, pismach pouczających i t. p. zawsze w szacie języka książkowego;

c) praktyczny, gdyż bez wiadomości języka książkowego większa część ludzkiej wiedzy jest dla nas zamkniętą, stoimy jak obcy przed historią czasu i możemy się tylko z małym odłamem narodu duchowo łączyć. Nadto pilne pielegnowanie polskiego poprawnego wyrażania się pisemnie sprawia samemu nauczycielowi jak najżywszą radość. Wypracowanie pisemne jest obrazem nauki w szkole, a to właśnie przysparza nauczycielowi najwięcej trudu i troski. Jeżeli dziecko słyszy zawsze język książkowy i bywa od niego nakłanianem, wtedy nabywa wielkiej wprawy w należytem oddawaniu myśli, a to jest dla niego bardzo korzystnem przy pisemnem przedstawieniu onychże; mowa i pismo zgadzają się teraz, a jedna z największych trudności przy wypracowaniu pisemnych zadań jest pokonaną. Nieustanne skargi szkoły na liche wypracowania pisemne ustaną.

6. Pod koniec przypominamy jeszcze upomnienie pisma świętego, że z każdego niepożytecznego słowa będziemy musieli zdać rachunek, sprawę. Przyzwyczajając tedy należy dzieci, ażeby były uważnymi i spokojnymi w mowie; częstokroć milczenie jest złotem, a jedno, jedyne zbyteczne słowo może spowodować dla nas i dla drugich bardzo wielką szkodę. Kto wiele mówi, jest w niebezpieczeństwie wykroczenia przeciw prawdzie i roztropności i stania się powodem krzywego sądu. Wreszcie bardzo polecenia godnym jest słowo poety niemieckiego Arndt'a: »Warga jest osełką *) ducha; po wardze więc musi często myśl ucznia tu i tam poruszać się, ażeby nabrała blasku, barwy i kształtu«.

II. ROZDZIAŁ.

Kształcenie władzy uczucia.

Wstęp.

Rozmaite czynności duszy w pojmowaniu (jak odczuwanie, spostrzeganie, oglądanie, wyobrażanie, myślenie i t. d.) nie przemijają, bez pozostawienia w duszy odpowiednich sobie wzruszeń (afektów), które stosownie do właściwości wrażenia mogą być oznaczone jako przyjemne lub nieprzyjemne. Te wzruszenia nazywamy uczuciami, gdyż w nich dusza siebie samą czuje, bez względu na to, czy napełnia ją zadowolenie lub niezadowolenie z jej obecnego stanu. Jak zaś rozmaite czynności pojmowania wywołują uczucia, tak znowu te uczucia mogą na nie dodatnio albo ujemnie oddziaływać. Te uczucia wpływają potem w wysokim stopniu także na wolę, ta zaś znowu panuje nad uczuciami popierając je lub wstrzymując. Także między sobą oddziaływują one na siebie rozmaicie. Również cielesne życie wciągają one też do żywego współdziałania, wspierając je lub szkodząc mu, tak znowu cielesne usposobienia wywierają podobny wpływ na uczucia.

*) kamyk do ostrzenia i szlifowania.

1. Te psychologiczne uwagi wskazują nam, że stan uczuć w bardzo wysokim stopniu oddziaływa na całe życie duchowe. Co myślimy i chcemy, odbija się w uczuciach, a te znowu wywołują akty myślenia i chcenia. Nawet dla cielesnego rozwoju ma to swoje znaczenie. Dlatego musi nań wychowawca zwrócić bardzo staranną uwagę. Troskliwe pielęgnowanie stanu uczuć osobiście w naszych czasach jest bardzo potrzebnem, gdyż materialny i realny kierunek czasu zaniedbuje często tej strony wychowania. To w duchowym rozwoju pewnego narodu ma nie mniejszy udział jak kształcenie władzy pojmowania. W tem utwierdzają nas jeszcze następujące uwagi:

a) Kształcenie uczucia wspiera i udoskonala wykształcenie intelektualne, co bowiem w uczucia się wkorzeni, pozostaje, przechodzi niejako w krew i kości i wydaje owoce, z których znowu nowe życie się wytwarza. Dopiero przez organiczne zjednoczenie się wiadomości z uczuciami staje się nasza wiedza żywą, bez tego duchowego procesu jest ona w nas obcą materją, jest dla nas obojętną i wkrótce znowu znika.

b) Sprzyja też nie mniej kształceniu woli; ochota i zapał do jakiejś sprawy osładza wszelki trud i pracę. Głęboko w uczuciu zakorzenione chcenie staje się z czasem wspianiałym czynem.

2. Ze względu na kształcenie uczuć uważać należy:

a) Kształcenie uczuć powinno się zaczynać bardzo wczesnie. Już w małym dziecku powstają uczucia chęci i niechęci, wychowawca nie może ich ignorować, gdyż one są pierwszymi poruszeniami życia uczuciowego i mogą się stać urodzajnym gruntem dla całego rozwoju tej władzy duchowej. Jeżeli rodzice zważają za mało na uczucia dzieci, to mogą z tego powstać i dla nich i dla dzieci jak najsmutniejsze następstwa. Aż do obowiązkowego wieku szkolnego otrzymują uczucia główne tło na całe życie. Co za smutek i troska dla nauczyciela, gdy dzieci przychodzą do szkoły z całkiem już zwiechniętą duszą!

b) Czas szkolny nastęrcza gorliwemu nauczycielowi mnóstwo momentów, które mogą być zużytkowane dla skutecznego pielęgnowania uczuć. Nauka religii, nauka języka oj-

czystego, osobliwie w etycznym kierunku (opowiadania, wierszyki i t. p.), realia, śpiew i t. p. przemawiają tydzień za tygodniem do miękkiego i dającego się jeszcze powodować serca dziecięcego, ażeby mu nadać ten idealny kierunek, który mu w późniejszym życiu jest tak potrzebny do zwalczania wszystkiego, co jest podłe i trywialne.

A to tem łatwiej stanie się, jeżeli sam nauczyciel i wychowawca ma znaczne i szlachetne czucie; zawsze wesołe i równomierne usposobienie. Serce nauczyciela, które ciepło, żywo i czule bije dla szkoły (dzieci i przedmiotu naukowego), działa potężnie na młodzież. Nauczyciel przeto niech się stara, ażeby zachował zawsze dobry humor, występował zawsze w obec dzieci z rzetelną uprzejmością, obchodził się z nimi z prawdziwie chrześcijańską, szczerą miłością; gdyż miłość wytwarza miłość. Zimny, bezuczuciowy człowiek nie nadaje się do szkoły; zachmurzona, zgryźliwa twarz pozbawia wszelkiej przyjemności w uczeniu się. Nie tak bardzo nie zraża młodzieży, jak kiedy nauczyciel swój krzyż domowy do szkoły wnosi i daje go uczuć dzieciom. Nie jest to wcale dobrą świadectwem dla niego, jeżeli uczniowie rozpowiadają sobie po szkole: »Dzisiaj znowu nie był nauczyciel w dobrym humorze«.

c) Odnośnie do kształcenia uczucia trzeba osobliwie dwóch ostateczności unikać przytłumienia onegoż i wybijania.

Życie uczuciowe nie może się normalnie rozwijać, jeżeli kształcenie rozumu zawcześnie się rozpoczęło, jeżeli wychowanie ma charakter tyrański, wychowawca jest twardym i nieczułym, jeżeli dziecko bywa pracą przeciążone, żyje w nędzy i niedoli, za wcześnie musi spełniać czysto mechaniczne roboty (w fabrykach) i t. p.

Wybuja i wyrodzi się w marzycielstwo uczuciowe przez nadto drażniącą lekturę (bohaterzy romansowi), obcowanie z sentymentalnymi osobami, pieścizotliwe (papinkowate) wychowanie, gnuśne, próżniacze życie i t. p. Takie przedrażnione (przerafinowane) życie uczuciowe, może też pójść w całkiem fałszywym i grzesznym kierunku i sprowadzić na manowce.

d) Trzeba kształcić władzę uczucia harmonijnie z innymi władzami duszy i zważać przytem na indywidualne zdolności dzieci. Inaczej należy się obchodzić z wychowan-

kiem z natury bogato uczuciami wyposażonym, a inaczej z tym, który okazuje się zimnym i apatycznym. Jednostronne kształcenie uczuć jest również zgubnym jak jednostronne kształcenie rozumu.

e) Nie trzeba obudzać żadnych uczuć bez odpowiednich wyobrażeń, niewyraźne uczucia są tak samo szkodliwe jak mętne myśli, wstrętne sentymentalne życie jest ich skutkiem, prowadzą również do chimeryczności, która tak niepokojąco oddziałuje na całe otoczenie i utrudnia bardzo całe wykształcenie. Chimeryczni ludzie są nieznośni.

f) Wszystkie uczucia powinny być uległe rozsądnej woli i prawom Bożym; dlatego trzeba im wskazać należyty kierunek ku ziemskiemu i niebieskiemu celowi; religijne wykształcenie człowieka jest najlepszym środkiem do rzetelnego wykształcenia uczuć.

g) Wreszcie trzeba też zważać na objawianie się uczuć. Niech ono będzie naturalne i pozostaje w granicach przyzwoitości i rozsądku. Każde nienaturalne i wyszukane objawienie uczuć razi.

Psychologia dzieli uczucia: *a)* według ich charakteru na uczucia chęci i niechęci; *b)* według ich pobudki na zmysłowe i duchowe; *c)* według ich wyrazistości na określone i nieokreślone; *d)* według ich mocy na spokojne i ruchliwe; *e)* według ich kierunku na indywidualne, socyalne i religijne. Na stosunku człowieka do siebie samego, do współbliznich, t. j. społeczeństwa i do Boga, polega cała ich żywotna działalność, następnie też cała ich siła. Dlatego też ostatni podział bierzemy za podstawę naszej rozprawy.

I. Kształcenie indywidualnych uczuć.

Szczególniejszego znaczenia jest tu uczucie własnej godności. Jestto radość z posiadania cielesnej i duchowej siły do skutecznego rozwiązania zadania ściśle określonego. Wszelkie pocieszające, skuteczne usiłowanie na niem polega; gdzie go brakuje, tam panuje ospałość i gnuśność — duchowa śmierć. Nauczyciel więc powinien obudzać i podtrzymywać uczucie własnej godności w dzieciach, niech im zadaje prace, odpo-

wiedne ich siłom, niech ochrania to uczucie przy karach, niech wprowadzi szlachetne mierzenie się co do duchowych sił między dziećmi w intelektualnych i moralnych zapasach, a zatem miłą dążność do wszechstronnego postępu, niech też uważa, ażeby uczucie własnej godności nie wyrodziło się w przecenianie siebie samego albo samolubstwo (egoizm). Tego osobliwie obawiać się należy u utalentowanych dzieci; dlatego powinien je nauczyciel ze szczególniejszą troską prowadzić.

Indywidualne uczucia są bądź zmysłowe, bądź duchowe; te znowu dzielą się na intelektualne, moralne i estetyczne. Wychowawca winien na nie szczególniejszą uwagę zwrócić ze względu na ich ważność.

1. Kształcenie zmysłowych uczuć.

1. Zmysłowe uczucia pozostają w jak najściślejszym związku z bezpośredniem pojmowaniem w czuciu, spostrzeżaniu i przypatrywaniu się i są często ich prostem następstwem; okazują się jako chęć lub niechęć w tem, co jest w stosunku z życiem zmysłowem. Należyście prowadzone mogą nadzwyczaj życie upiększyć, błędnie zaś prowadzone stają się niewyczerpanem źródłem przykrości.

2. Wychowawca niech tu przestrzega przynajmniej następujących zasad:

a) Zmysłowe uczucia nie mogą być przytłumiane, gdyż i one, jak wszystkie władze duszy, są darami boskimi, powierzonymi talentami, które powinniśmy troskliwie pielęgnować i używać ich ku czci Boga i naszemu zbawieniu.

b) Ponieważ zaś tak ściśle są złączone z życiem zmysłowem, wymagają też ścisłego nadzoru, ażeby się nie wyrodziły w grubą zmysłowość, nie skałały ducha i nie wywołały nikczemnego, ziemskiego sposobu myślenia. Dlatego potrzeba dzieci od zmysłowych przedmiotów i wyobrażeń zwracać do wyższych myśli, od zmysłowych uciech do duchowych, do uciechy z cudownego urządzenia przyrody i jej przedmiotów, z cudownego porządku i prawidłowości stworzenia, a przez to do uwielbiania i miłości Boga i do wdzięczności względem Niego. (Ważność modlitwy przed i po jedzeniu). Przez to

uciecha zmysłowa staje się zarazem uciechą duchową i obudza szlachetny sposób myślenia.

e) Oprócz tego przy używaniu zmysłowych uciech zwać na właściwą miarę. Kto pozwala na wszystko, psuje i rozpieszcza dziecko. Zapewne, że powinny być pielęgnowane u dzieci swobodna myśl i wesołość zapomocą stosownych rozrywek i zabaw, lecz trzeba też także zwracać ich uwagę na zadanie życia. Życie ludzkie tu na ziemi nie polega na używaniu, lecz na ustawicznym potykaniu się i walce. Dopiero w przyszłym życiu będziemy kosztowali owoców ziemskich zabiegów. »Tylko gwałtownicy porywają królestwo niebieskie«.

2. Kształcenie duchowych uczuć.

a) Intelktualne uczucia.

1. Intelktualne uczucia okazują się jako zadowolenie i uciecha w odbieraniu, szukaniu i znachodzeniu prawdy, a jako niezadowolenie, jeżeli w tej działalności duchowej nie możemy trafić do celu. Posiadanie prawdy napęlnia człowieka wielką uciechą duchową, gdy odwrotnie kłamstwo i błąd zawstydzają go i pogrążają w smutku. Prawda bowiem jest pochodzenia niebieskiego tak, jak nasz duch i uszczęśliwia człowieka, podczas gdy kłamstwo pogrąża go w nieszczęście. Dlatego rozsądne życie polega na nieprzerwanem zdążaniu do coraz doskonalszego poznania prawdy i znajduje swoją nagrodę w oglądaniu onejże w Bogu. »Jam jest droga i prawda i żywot« (Jan 14, 6). »Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota« (Jan 8, 12). To zdążanie jest dla poznania ziemskiej i nadziemskiej prawdy bardzo wielkiego znaczenia; gdzie go niedostaje, tam człowiek staje się apatycznym na najpiękniejsze i najbardziej zbawcze nauki.

2. Pielęgnowanie tych uczuć pozostaje w najściślejszym związku z pielęgnowaniem rozumu i rozsądku. To co tam powiedziano znajduje i tu zastosowanie. W szczególności przestrzegać jeszcze należy tego co następuje:

a) Obudzaj i podtrzymuj w dziecku uciechę z prawdziwych wiadomości, wskazując mu na ich doskonałość i pożytek. Każda prawda niech będzie dla niego świętą i drogą,

bez względu na to, czy ona jest nową czy starą. Dyament jest zawsze cennym, ba nawet z wiekiem zyskuje na wartości. Uciecha w szukaniu i znajdowaniu prawdy prowadzi dziecko do pewnego osiągnięcia onejże. Każde zwycięstwo ducha w osiągnięciu pojedynczych prawd jest nową podniecią do dalszych zdobyczy duchowych. »Prawda musi być zawsze dla samego wychowawcy czcigodną i świętą. Niech okazuje tę swoją cześć przy każdej okoliczności nie tylko w słowach, lecz osobliwie przykładem, swoim żywym zapałem w dalszem własnem kształceniu się, serdeczną uciechą przy nowych odkryciach i niekłamany szacunkiem dla wszystkiego, bez względu na to, czy stare czy nowe, byle tylko było prawdziwe« (Stapf).

b) Szczególniej niech zważa nauczyciel na rodzaj i sposób nauki, ażeby uciechę dzieci w uczeniu się utrzymać i powiększyć. Gruntowność bez luk i energiczne postępowanie naprzód, konsekwencya, ciepły, żywy wykład, odpowiednie zatrudnienie obudzają uciechę i zadowolenie. Im więcej dzieci przy zdobywaniu wiedzy same muszą być czynne, im więcej potrafi nauka ich siły i działalność podniecić, tem większą będzie ochota i zamiłowanie do nauki. Gdy dzieci czują, że postępują naprzód; gdy przy pomocy nauczyciela jedną trudność po drugiej szczęśliwie przezwyciężają; gdy korzyść tego czego się nauczyły, przez zastosowanie w domowym praktycznem życiu same pojmują; wtedy rośnie dążność do poznania prawdy i odwaga do podjęcia wszelkich trudów, celem wszechstronnego i gruntownego przyswojenia sobie onejże.

c) Korzystaj z uciechy wychowanków, jakiej doznają przy trafnem rozwiązaniu zadania i z niezadowolenia w razie nieudania się, ażeby ich do nowej gorliwości podniecić. Również apelować trzeba do ambicyi i obudzać między uczniami ożywioną emulację. Także nagrody miernie i sprawiedliwie zastosowane sprawią osobliwie u młodszych uczniów dobry skutek. Wynagradzać jednak należy nie talent, gdyż to jest dar Boży, lecz pilność i wykonanie.

d) Przedstawiaj wychowankowi pouczające przykłady, które okazują, co człowiek wytrwałą pilnością zdziałać może. Historia kościelna i powszechna dostarczają nam mnóstwo takich przykładów.

b) Moralne uczucia.

1. Moralne uczucia pozostają w jak najściślejszym związku z moralnym życiem człowieka, z jego popędami i żądzami, z jego życzeniami i pragnieniami i objawiają się jako radość we wszystkim moralnie dobrem i jako niezadowolone ze wszystkiego, co się moralności przeciwi.

Ponieważ człowiek jest stworzonym dla Boga, jest też stworzonym dla dobra i cnoty, dlatego każda moralnie dobra czynność sprawia człowiekowi wielką wewnętrzną radość, a cnota jest dla niego jak najobfitszym źródłem wewnętrznego pokoju. I na odwrót, każdy moralnie zły czyn obudza w duszy niepokój i gorycz, gdyż przezeń czuje się ona oddaloną od swego celu. Moralne uczucia łączą się ściśle z sumieniem i są z niem nierozzerwalnie związane. Jeżeli tedy pragnie wychowawca ziemskie i niebieskie szczęście wychowanków utrwalić, to musi obudzić w ich sercach radość ze wszystkiego dobrego i wywołać szlachetny zapal do cnoty. Do tego nadarzają mu się przeróżne sposobności w szkole i poza szkołą. A ponieważ moralnie dobrzy ludzie, są też dobrymi członkami ludzkiego społeczeństwa w kościele i państwie, utwierdza on przeto przez gorliwe i staranne pielęgnowanie moralnego uczucia nie tylko szczęście dziecka, ale też Kościoła i ojczyzny.

2. Uczucia jednakowoż ulatniają się szybko, jeżeli nie zakorzenia się w dobrej i urodzajnej ziemi, któraby je mogła karmić i na nowo ożywiać, a nawet przeciw najgwałtowniejszym burzom należycie osłaniać. Tym gruntem, tą ziemią jest jedynie święta religia, która przez Chrystusa utwierdzoną została na niewzruszonej skale Piotrowej. Moralne uczucia bez religijnej t. j. dogmatycznej podstawy są mydłanemi bańkami, które chwilę bawią oko, ale również prędko znikają. Dlatego do należytego i skutecznego pielęgnowania moralnego uczucia jest przedewszystkiem potrzebną gruntowna nauka religii. Bardzo pięknie powiada O. Weiss: »Serce bez głowy niestanowi człowieka, jak również moralne postępowanie bez wiary«.

3. Nic tak bardzo nie nakłania do dobrego jak przykład. Wychowawca przeto niech okazuje piękność moralnego

dobra w powabnych przykładach i zajmujących opowiadaniach. Sam zaś niech będzie żywym przykładem dobrego, niech wszędzie okazuje uciechę z dobra, a wstręt przed złem, gdzie tylko to się okaże, a niech unika wszystkiego, coby nawet w najmniejszym stopniu mogło obrażać delikatny zmysł młodzieży. Jedno słówko, jedno spojrzenie, jeden uśmiech, bardzo często wystarcza, ażeby go zachwiać. Ponieważ przykład tak potężnie działa, trzeba tedy pilnie czuwać nad otoczeniem dzieci; nie można im pozwolić się bawić z innemi, jak tylko z wypróbowanej moralności dziećmi. »Powiedz mi z kim przystajesz, a ja ci powiem, kim jesteś«. Wszystko, co się dostaje pod zmysły dzieci słowo czyli też czyn, musi mieć na sobie znamię moralnego dobra.

4. Obok pouczania i przykładu jest wczesne i konsekwentne przyzwyczajanie dzieci do moralnego życia bardzo wielkiego znaczenia. Dzieci muszą także czynnie to wykonywać, co uznały za moralnie dobre, bo tylko tak może się stać ono ich drugą naturą.

5. Ażeby je zaś podczas pokus w dobrem utwierdzić, trzeba zwracać ich uwagę na nagrodę onegoż, która już tu jako pokój serca okazuje się, a osobliwie na nagrodę Boską w wieczności, jaką przyobiecał Boski Zbawiciel wszystkim swoim wiernym sługom.

6. Zachodzi jeszcze pytanie, czy to jest korzystnem prowadzać przykłady złych ludzi, ażeby odstraszyć dzieci od złego. Jeżeli te przykłady więcej ogólnikowo się okazują, a przedstawia się w nich kara wyraźnie jako skutek grzechów, to mogą one bardzo skutecznie działać; nawet pismo święte używa tego środka. Jednakowoż, jeżeli one wnikają w szczególności i jeżeli przedstawiają występki w pięknych barwach, a kara obraża moralne prawo, pozostając w dysproporeyi do złego czynu, wtedy trzeba ich stanowczo zaniechać. Rozniecają bowiem pociąg człowieka do złego, miasto go stłumić, a tak mogą spowodować jak największą moralną ruinę. Niestety tym błędem dotknięte jest niejedno dzieło naszych klasyków, a przeważna część literatury romantycznej i nowelistycznej. Nadzór nad lekturą dzieci jest zatem obowiązkiem sumienia.

c) Uczucia estetyczne.

1. Uczucie estetyczne jest z jednej strony uciechą, upodobaniem we wszystkim, co jest czystem szlachetnem, pięknem, a z drugiej strony odrazą i wstrętem do wszystkiego, co jest dzikiem, nieszlachetnem, szkaradnem. Ze względu na swoją pozytywną stronę zowie się też zmysłem piękna. Po-wszechnie też jest przyjętym wyraz »smak, gust«.

Istota estetycznego piękna polega na uzmysłowieniu tego, co jest duchowe, na uzmysłowieniu idei. Jeżeli idea przedstawia się duszy naszej w podpadającej pod zmysły, a jej odpowiedniej formie, to wtedy delectujemy się pięknem. Bóg jest nieskończoną pięknością i źródłem wszelakiego piękna. To piękno więc musi być odbłaskiem Boskiej piękności, jeżeli chce sobie na nazwę istotnego piękna zasłużyć. Przez ziemską, zmysłową formę musi przeto coś wyższego, Boskiego przyświecać, a sama forma musi być wyrazem treści wewnętrznej, t. j. idei. Treść i forma okazują się nam zatem, jeżeli robią wrażenie piękna jako żywotna całość, jako harmonijna jedność, jako nam coś pokrewnego, gdyż i człowiek jest też żyjącą jednością, składającą się z duszy i ciała, z pierwiastku niebieskiego i ziemskiego.

Wszystko, cokolwiek nie pozostaje w związku i stosunku z Bogiem, nie może być prawdziwie pięknem, chociażby się na zewnątrz w nie wiem jak powabnej, przedstawiało formie, gdyż między treścią a formą brakuje ożywezej harmonii. Forma jest tylko połyskującą skorupą, zakrywającą wewnętrzną nicość, ażeby człowieka omamić; jest obłudą, a zatem jest wstrętną karykaturą prawdziwego piękna.

2. Jednakowoż nietylko rozważanie istoty piękna, ale też rzut oka na jego znaczenie w życiu człowieka okazuje nam ważność kształcenia zmysłu estetycznego,

a) Upodobanie w pięknie ziemskim prowadzi do uciechy i radości, z duchowego i niebieskiego piękna, do miłości Boga, odwiecznej piękności.

b) Zmysł estetyczny jest silnym środkiem ochronnym przeciw dzikości, brutalności i obudza wstręt ku szkaradzie występku, osłabia zatem nie jedną pokusę do podłych i materialnych uciech i tworzy urodzajną ziemię do wzrostu moralnego dobra, jakoteż dla rozwoju zamiłowania do czystości

i porządku. Szlachetna układność, uprzejmość, grzeczność pozostają w jak najściślejszym związku ze zmysłem piękną. Gust popiera miarkowanie się i układność; sprzeciwia mu się, co jest szorstkiem, gwałtownem i nizeczemnem. Cywilizowany człowiek staje się przezeń niejako panem nad sobą samym. Co więcej, gust oswobadza umysł od panowania instynktu. Skłania wprawdzie umysł do uciechy, ale skierowuje tę uciechę do upodobania w tem, co jest szlachetne, harmonijne i doskonałe. Pokusa do czegoś złego i podłego zostanie już odpartą przez trybunał gustu, zanim ta jeszcze przyjdzie przed forum rozsądku.

Należyście wykształcony zmysł piękna otwiera człowiekowi pełnię szlachetnych uciech w zakresie natury i sztuki, upiększa życie, wspólne obcowanie, mowę, słowem całą istotę człowieka. Szczególniej silnie i dodatnio oddziałują na całe wychowanie piękna, jako wyobrażenie religijnych idei — religijna sztuka. Przypomina człowiekowi najwznioślejsze prawdy religijne, przedstawia je z najpiękniejszej, a zatem najsilniejszy wpływ wywierającej strony i podnosi w ten sposób ducha ludzkiego bezpośrednio do Boga i do tego, co Boskie.

3. Wychowawca ma mnóstwo najwspanialszych i najskuteczniejszych środków do pielęgnowania zmysłu piękna. Znachodzi się on u każdego człowieka, nawet u najbiedniejszego dziecka i rozwinie się bardzo pięknie przy należytem pielęgnowaniu, jak miłe wrażenie sprawia nie jedna uboga chałupka, z której okien uśmiechają się do podróżnego starannie pielęgnowane kwiaty, wewnątrz której panują czystość i porządek! Ten wszędzie objawiający się zmysł piękna uzależnienia ubogiego i czyni go poszanowania godnym. Wychowawca niech zważa przy pielęgnowaniu zmysłu piękna szczególnie na następujące zasady:

a) Niech wyzyskuje w tym kierunku rozmaite przedmioty naukowe. Szczególniej wielkiego znaczenia jest pod tym względem nauka religii i nauka języka ojczystego (proza, poezya), następnie też geografia, nauki przyrodnicze, przedmioty techniczne (kaligrafia, rysunki, roboty ręczne) i śpiew. Już w nauce pogładowej należy uwzględniać wykształcenie estetyczne, dlatego niech zwraca nauczyciel uwagę na jakość

obrazów i niech wybiera szczególnie takie przedmioty, które też w estetycznym kierunku są skuteczne.

b) Dom szkolny i izba szkolna powinny być wzorem piękna, dlatego niech wszędzie panują czystość i porządek.

c) Jest to szczęście dla dziecka, jeżeli w domu rodzicielskim, chociażby nawet nie wiem jak był ubogim, przebija się wszędzie zmysł piękna. Nigdy nie będzie za wcześnie, jeżeli się dzieci od najmłodszych lat przyzwyczajają do czystości i porządku; a nawyknienie do tych cnót powstaje samo z siebie, jeżeli dzieci wszędzie z nimi się spotykają. Otoczenie dziecka ma tu też jak największe znaczenie. Dlatego trzeba dzieci zdala trzymać od takiego towarzystwa, gdzie panują dzikość, nieokrzesanie, nieporządek, nieczystość, niechlujstwo.

d) Że sam wychowawca powinien objawiać wszędzie zmysł piękna, to się samo przez się rozumie. Niech przeto uważa na swoją odzież, swoją postawę i giesta, swoją mowę i na całe swoje postępowanie. Niech zawsze okazuje radość z powodu piękna w naturze i sztuce, dlatego niech przyozdobi izbę szkolną kilkoma stosownymi obrazami, kwiatami i t. p.

e) Niech wprawia dzieci do rozpoznawania piękna w rozmaitych rzeczach, a dlatego niech nie mówi tylko: »To jest piękne«, lecz też niech zarazem poda powody; przez to ochroni je przed »blichtrzem«, który poprzestaje tylko na zewnętrznej piękności, nie zważając na wewnętrzną i jej stosunek do zewnętrznej i dlatego też przyklaskuje owej fałszywej piękności, która sądzi, że nie potrzebuje uwzględniać moralnej prawdy i dobra. Piękno musi być zawsze w związku z moralnym dobrem. »Sztuka, jeżeli rozłącza człowieka z tem, co jest Boskie, jest wstrętną trucicielką«. (Sailer).

Należy też zwracać uwagę dzieci na to, co jest duchowo piękne, na piękność cnoty i łaski Bożej, ona przeistacza człowieka i czyni go miłym Bogu i ludziom. W niej okazuje się odblask Boskiej piękności!

II. Kształcenie uczuć socjalnych.

Zastanowimy się tu szczególnie nad dwoma rodzajami uczuć, nad sympatycznymi i patriotycznymi, gdyż te mają bardzo wielkie znaczenie w życiu socjalnym.

1. Uczucia sympatyczne.

1. Sympatyczne uczucia odnoszą się do doli i niedoli naszych współbliźnich i objawiają się jako spółciecha i spółczucie. Są one wyrównowującymi i spajającymi czynnikami socyjnego życia i tworzą równoważnik odnośnie do zimnego i odpychającego egoizmu. Bez ich skutecznej działalności nie można sobie nawet wyobrazić miłego stosunku jednych ludzi do drugich. To wystarcza, aby pojąć ich znaczenie.

2. Dlatego niech wychowawca rozpoczyna zawczasu ich pielęgnowanie. Dziecko niech rychło w czas przekonuje się, że nie jest samo jedno, lecz że jest członkiem ludzkiej społeczności, której radościami i boleściami ma się dzielić, dla której dobra musi często poświęcić swoją własną wolę i pragnienia swego serca.

a) Wspólne życie w rodzinie i w szkole bardzo dobrze się nadaje do kształcenia sympatycznych uczuć! Tu następuje się niejedna sposobność, ażeby dzieci praktycznie przyzwyczajając do wykonywania chrześcijańskiej miłości. Trzeba je zachęcać do świadczenia dobrodziejstw i jałmużn, do pocieszania cierpiących, zapobiegania nędzy i. t. p. Takie dowody miłości bliźniego prowadzą do uciechy z dobrego czynu, gdyż każde dobre dzieło napełnia serce radością. Osobliwie trzeba je też przyzwyczajając, ażeby z dobrymi uczynkami łączyły uprzejme słowa, wypływające ze spółczującego serca, to bowiem dopiero zapewnia im należyty skutek. Nie mniej ważnym jak zewnętrzne słowo jest też wewnętrzny sposób myślenia, zamiar. Ono jest duszą tegoż, ono dopiero nadaje czynnościom wartość przed Panem Bogiem. Dlatego trzeba pouczać dzieci, ażeby wszystko, cokolwiek czynią, czyniły z wyższego względu, z miłości ku Jezusowi Chrystusowi. »Zaprawdę powiadam wam: Pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili«. (Mat. 25, 40.). Ten dobry sposób myślenia sprawia, iż nasze uczynki stają się miłymi Bogu i sprowadza za nie nagrodę Bożą.

2. Chrześcijaństwo jest zatem podstawą wszelkiej prawdziwej i rzetelnej miłości bliźniego, a zaznajomienie z onemże przez dobrą naukę religii i praktyczne przyzwyczajenie jest najlepszym środkiem do osiągnięcia tej miłości bliźniego

Bez uwzględnienia religii jest miłość bliźniego tylko czczym blichtrzem, jest nawet nieraz obłądą, jeżeli miasto dobra bliźniego ma się na oku tylko swoje własne dobro, swój honor, swoją korzyść. Chrześcijańska miłość bliźniego wydała bardzo wielkie i wolne od wszystkiego samolubstwa dzieła i jest niewyczerpanem źródłem zawsze nowych uczynków cielesnego i duchowego miłosierdzia.

W życiu Jezusa Chrystusa przedstawia nam się najwznioślejszy przykład miłości bliźniego. Potrzeba go też dzieciom w przystępny sposób pokazać. Wywiera on bardzo głębokie i trwałe wrażenie na serce dziecięce i rozplamienia je do ofiarności dla dobra bliźnich. Podobnie też działają stosowne wypadki z życia świętych lub innych szlachetnych osób, zaczerpnięte z historii kościelnej lub powszechnej. Te przykłady porywają i podnoszą społeczenie do dobrej chęci i do dobrego czynu.

c) Im więcej sympatyczne uczucia będą przeniknięte religijnym sposobem myślenia, tem skuteczniej będą działać i tem więcej będą wolne od jednostronności i przesadnej czułości, która tyle niebezpieczeństw dla moralnego życia w sobie kryje.

d) Brak miłości bliźniego objawia się jako nieuporządkowane samolubstwo, nieczułość, zazdrość, uciecha z cudzej szkody i t. p. Przeciw nim niech występuje wychowawca energicznie bądź przez pouczanie, bądź przez przestrożę i karę. Tu da się zastosować następujące bardzo dobrze znane zdanie: »Nie czyń drugiemu co tobie niemiłe«.

3. Także pozbawiona rozumu natura, świat roślinny i zwierzęcy jest dziełem Boga, zasługuje przeto na naszą miłość i poważanie. Obudzaj je w dzieciach, a tak strzeż ich przed dręczeniem zwierząt i psotliwością. Pielęgnuj zamiłowanie do pożytecznych roślin i zwierząt, troskę o utrzymanie płaćwa podczas ostrej zimy i t. p. Przedewszystkiem jednak ochraniaj dzieci przed ową fałszywą i jednostronną sentymentalnością, która odznacza się większą czułością i miłością dla pieska pokojowego, aniżeli dla ubogiego błagającego o wsparcie u drzwi domu, większą troską i pieczołowitością dla bydła jak dla parobka. Z drugiej zaś strony karz surowo psotliwość i okrucieństwo w postępowaniu ze zwierzętami,

gdyż te są owocami dzikiego i zuchwałego umysłu, do którego zazwyczaj łagodne słowa nie mają żadnego przystępu.

Przy uszkodzeniu cudzej własności nastawaj energicznie na odszkodowanie, a jeżeli to jest niemożliwem na przeproszenie. To jest często najdotkliwszą karą i najlepszym środkiem poprawczym.

2. Uczucia patryotyczne.

1. Miłość ojczyzny jest uczuciem współdziałania w doli i niedoli ściślejszej i obszerniejszej ojczyzny, połączone z usilnym staraniem się, ażeby to wszystko czynić, coby mogło jej szezęście i pomyślność powiększyć, a powstrzymywać albo oddalać to wszystko, coby jej mogło szkodzić. Jest ona wielkiego znaczenia dla społecznego życia, gdyż łączy różne indywidua pewnego kraju w jedną wielką całość, pobudza je do skutecznego zdążania ku idealnemu celowi. Jest punktem łącznym, w którym choćby nie wiem jak rozmaite siły pewnego państwa skupiają się; w niej więc spoczywa siła i podpora kraju, bezpieczeństwo przeciw wszelkim najazdom z zewnątrz i z wewnątrz. Jest mocną twierdzą, która tak pojedynczym jak i ogółowi zabezpiecza pokój ze wszystkimi jego błogosławieństwami, wolność i prawa, jakie ojcowie w gorących walkach zdobyli. Gdzie miłość ojczyzny obumrze i ustąpi miejsca egoistycznemu obywatelstwu wszechświatowemu, samolubnemu kosmopolityzmowi, którego zasada brzmi: »Ubi bene, ibi patria«, (gdzie mi dobrze, tam moja ojczyzna), tam już siła kraju została podkopana, siła łącząca wszystkie elementy zachwiana, a zbliża się ruina całego gmachu państwowego.

Pielęgnowanie miłości ojczyzny jest zatem ścisłym obowiązkiem każdego wychowawcy. Nikt też zatem nie może się więcej przyczynić do dobra kraju jak on, gdyż wychowując młodzież tworzy jej przyszłość. Od jego działalności zawisła pod wielu względami dola i niedola, tak pojedynczych jak i ogółu. Dlatego jest to tak ważnem, ażeby wychowawca był mężem w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, ażeby go przepełniały religijny duch, moralny charakter, prawdziwa, rzetelna miłość ojczyzny, święty zapał do wszystkiego, co prawdziwe, dobre i piękne. Taki wychowawca kształci młodzież

dla ojczyzny, nie mówiąc wiele o miłości ojczyzny. Uczucia wywołujące czyny i trwale działające nie dadzą się wmówić w dusze dziecięce, lecz muszą się w nich zakorzenić. A to szczególnie przez to się osiąga, że całe otoczenie, a osobliwie wychowujące osobistości są przejęte i przepełnione duchem miłości ojczyzny.

3. Każda prawdziwa miłość ojczyzny, która pośród wszelkich burz nie chwieje się i gotowa jest na największe ofiary, opiera się na religii. Z niej czerpiemy siłę, która ją usposabia do najwznioslejszych czynów bohaterskich. Prowadzenie młodzieży do prawdziwej religijności jest zatem najlepszym środkiem, ażeby ją wykształcić, wychować na użytek ojczyzny, czem wyświadcza się jej największą usługę. »Prawdziwe dobro każdego kraju wypływa z wewnątrz i opiera się na enocie. Obywatele pełni cnoty i religii są najlepszą podporą i najpiękniejszą ozdobą ojczyzny«. (Hirscher). Dlatego też państwo, które ma na oku swój własny interes, nie może nic lepszego zdziałać dla własnego dobra, jak gdy religię ochrania i popiera we wszelki możliwy sposób.

4. Obok tych głównych środków przykładu i religijności ma jeszcze wychowawca mnóstwo innych środków do zaszczerpienia patriotycznego ducha w młodzieży :

a) naukę języka ojczystego, która wprowadza młodzież w mowę i pomniki językowe ojczyzny;

b) historję krajową, która jej pokazuje piękność kraju, wspaniałość jego dziejów, różnorodność jego produktów i t. p.;

c) zaznajomienie z pieśniami ludowymi, które jej otwierają głębokosc uczucia ;

d) odwiedzanie miejscowości bogatych w historyczne pamiątki podczas przechadzek, o ile owe nie są zbyt odległe;

e) roztropne wykorzystanie ważnych wypadków dnia, n. p. rozmaitych klęsk i nieszczęść, które silnie przemawiają do uczuć dzieci.

5. Bardzo wielkiej wagi jest też dla dobra ojczyzny wierne i sumienne spełnianie obowiązków zawodowych. Jeżeli każdy obywatel pełni swój obowiązek i stara się według swoich najlepszych sił odpowiedzieć należycie zadaniu, jakie mu opatrność Boska powierzyła, wtedy i całości oddaje znakomitą usługę. Tak może być każdy nawet najniepokazniejszy

rzemieślnik i wyrobnik, użytecznym członkiem państwa i dorzucić swój szeląg do dobra ogółu. Niech tedy nie zapomina wychowawca zawczasu wszczepiać dzieciom cnotę sumiennosci i akuratności zawodowej. W szkole niech przestrzega nauczyciel punktualnego spełniania wszystkich obowiązków szkolnych i występuje energicznie przeciw opieszałości, powierzchowności i lenistwu. Lecz niech też dobrze pamięta, że sumiennosc jest córką religijności i że bez religijnego wychowania nie może być osiągnięta. Religijność więc i w tym wypadku jest bardzo ważną cnotą obywatelską. Wszystkie inne społeczne cnoty: pokora, skromność, uprzejmość, posłuszeństwo, zaparcie się siebie samego, ofiarnosc i t. d., należą do jej orszaku i ona je utrzymuje i rozwija.

Rozumie się samo przez się, że miłość ojczyzny nie powinna się wyrodzić w nienawiść i odrazę ku innym narodom. Nacyonalna nienawiść (szowinizm) jest wykroczeniem przeciw chrześcijańskiej miłości bliźniego i zwrotem do pogaństwa.

III. Kształcenie religijnych uczuć.

1. Religijne uczucia są uciechą pochodzącą z posiadania Boga i tego wszystkiego, co z Nim pozostaje w związku i do Niego prowadzi, przeto radością wpływającą z religii i religijnego życia i tego wszystkiego, co je popiera, przeciwnie smutkiem z powodu tego wszystkiego, co im na przeszkodzie staje. Objawiają się one jako miłość, głęboki szacunek, podziw, uwielbianie, wdzięczność, nadzieja, nabożność w zdaniu się na Boga, świątobliwość z całkowitem zadowoleniem naszego serca w tem zdaniu się na Boga. Tu okazuje się ich wielkie znaczenie. One są uświetnieniem wszystkich innych uczuć; one nadają im właściwy kierunek, niebiańską godność i nadnaturalną siłę. W nich tkwi zapal do wszystkiego dobrego, radość i spokój we wszystkich fazach życia, porządek i harmonia wśród wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych burz, niewzruszone męstwo we wszystkich cierpieniach i utrapieniach, pełna nadziei uległość w godzinę śmierci. Wznoszą człowieka ponad to, co zmysłowe i ziemskie, użyczają mu owego podziwienia godnego zapalu, który go animuje do najpiękniejszych i najtrudniejszych czynów; usposabiają do tego,

co najwznioślejsze i najszlachetniejsze, a tak przygotowują ową szczęśliwość, którą zgotował Pan Bóg tym, którzy go miłują. Mają więc rozstrzygające znaczenie w czasie i wieczności.

2. Łączą się ściśle z religijnością, tą najlepszą przyjaciółką człowieka i obudzają się wcześniej w dziecku, gdyż dusza ludzka już z natury jest religijną. Dlatego też ich pielęgnowanie już z wczesnym wiekiem powinno się rozpoczynać. Lata cielesnego rozwoju, są też całkiem właściwie latami rozwoju duchowego, przeto i religijności, gdyż w niej mieści się rozkwit onegoż. A chłopiec i dziewczyna, młodzieniec i dziewczyna, których nie przyzwyczajono wówczas, kiedy jeszcze światłość i namiętności w piersiach milczały, szukać w Bogu zaspokojenia swojej tajemniczej tęsknoty za czemś wyższem, w uwielbieniu i miłości Boga, w ofiarowaniu i poświęceniu się Jemu, są pozbawione najpiękniejszej rozkoszy i najwspanialszego kwiatu ich wieku«. (Hirscher).

3. a) Najlepszym środkiem do kształcenia religijnych uczuć jest nauka religii, lecz ta ma wpływać nie tylko na rozum, lecz również musi uwzględniać umysł i wolę. Z czysto rozumowego pouczenia nie rozwinie się prawdziwa chrześcijańska pobożność, tak jak pączek róży nie może się rozwinąć, jeżeli ma tylko światło, a brakuje mu rosy i ciepła. Światło bowiem, rosa i ciepło są jednakowo potrzebne.

Potężny wpływ wywierają osobiście żywe opisy błogich skutków, jakie święta religia sprawiła tak w pojedynczych ludziach, jako też w całych krajach i narodach. Któryż młodocianny umysł nie skłoniłby się chętnie i z całym zapałem do tej religii, która tak mile i uprzejmie towarzyszy każdemu pojedynczemu człowiekowi od kolebki aż do grobu, cieszy i błogosławi. Która całe narody zapala do najwznioślejszych idei, pobudza do spełniania jak najbawienniejszych i najpożyteczniejszych dzieł, podnosi do najwyższej cywilizacji, najwspanialszych twórców sztuki i umiętności!

b) Drugim ważnym środkiem jest żywy przykład całego otoczenia, osobiście zaś rodziców i nauczycieli. Słońce oświeca i ogrzewa samo przez się. Gdzie w domu i w szkole panuje duch religijny, wywiera wpływ sam z siebie na dorastającą młodzież. Chociaż zaciemni wychowawcy nie wiele o religii mó-

wia, mimo to wychowują religijnie. Duch wiary, nadziei i miłości, tych kardynalnych cnót każdego religijnego życia wypełnia młodocianną duszę i panuje w niej z tryumfem nad wszystkimi myślami, słowami i czynami. Z tego samego powodu jest też bardzo pożytecznem przedstawianie szlache-tnych, duchem religijnym powodujących się osób z pisma świętego, z kościelnej i powszechnej historyi.

c) Wszystko jednak co ma trwale pozostać w duszy ludzkiej, musi przejść, że tak powiem, w ciało i krew, stać się drugą naturą. To osiąga się przez przyzwyczajanie od młodości. Dzieci powinny nie tylko widzieć religijne życie, nie tylko o niem słyszeć, lecz muszą je same praktykować i na sobie go doświadczać. Dlatego potrzeba je przyzwyczajać do pewnych religijnych czynności: pacierza rannego i wieczornego, przed i po jedzeniu, słuchania publicznej służby Bożej, udziału w kościelnych nabożeństwach i t. p. Trzeba jednak zachować roztropną miarę i wprowadzać dzieci w ducha i zrozumienie religijnych ćwiczeń, ażeby czciły Boga sercem, a nie samemi wargami.

Bardzo ważnem jest zaznajomienie młodzieży z kościelną liturgią, jak ta w ciągu roku kościelnego się rozwija. Przez to wzywa się niejako w życie kościoła i przejmuje się kościelno-religijnym duchem. Życie religijne otrzymuje stały grunt i jest zabezpieczone od wszelkich zgubnych zbroceń, do jakich tak łatwo prowadzą czysto subiektywne uczucia religijne. Te polegają najczęściej na pobożnem ale bezmyślnem wzruszeniu, wyszukują takie, jakie się im podobają nabożeństwa, połączone częstokroć z zaniedbaniem obowiązków zawodowych i mają zawsze za podstawę miasto woli Boga swoją własną wolę. Te nie trwają długo i spowodowują wkrótce wstręt do wszelkich ćwiczeń religijnych. W objawach zewnętrznych są one wyszukane, nienaturalne, a przeto rażące. Nadto podają samą religię w pogardę u krótkowidzących. Są one bigoteryą a nie pobożnością.

d) Bardzo wiele przyczynia się także do ożywienia religijnego ducha pobożne, myślące zastanawianie się nad naturą, jak to w tak wzniosły sposób podane jest w piśmie świętem osobliwie zaś w psalmach. Prowadzi ono dziecko od rzeczy zmysłowych do nadprzyrodzonych, od stworzenia do

Stwórcy, od ziemskiego i znikomego do nadziemskiego i wiekuistego. Wielkość Boga, wszechmoc, mądrość i dobroć okazują się nam wszędzie; potrzebujemy tylko zwrócić na to uwagę dzieci. Przyrodoznawstwo może w tym kierunku wiele dobrego zdziałać i mieć prawdziwie wychowawczy wpływ.

Pod koniec zwracamy jeszcze uwagę na słowa św. Franciszka Salezego, jakie wystosował do pewnej matki, która uskarżała się, że jej syn nie chce się poprawić, jakkolwiek prawi mu wiele o Bogu i religii. »Trzeba częstokroć miasto mówić dzieciom o Bogu, mówić Bogu o dzieciach«. Wychowawcza działalność jest wzniosłym aktem religijnym, a jej skutek zawisł całkowicie od błogosławieństwa Bożego. Wychowawca powinien jak najczęściej swoich wychowanków Panu Bogu polecać, wtedy będzie go wspierała łaska Boża w jego trudnym zadaniu. Ustawiczne prawienie kazań nuży. Jeszcze niebezpieczniwszem byłoby, gdyby się chciało używać ćwiczeń pobożnych jako środka karnego, gdyż to mogłoby zaszczerpić w sercach dzieci odrazę do samej religii. Sprawy religijne muszą być zawsze traktowane w sposób święty, ażeby mogły działać uświęcająco.

IV. Zasady wychowawcze odnośnie do afektów.

1. Przez afekty rozumiemy gwałtowne uczucia, które burzą spokój duszy i objawiają się w pewnym określonym kierunku, przyczem zazwyczaj nie zwraca się uwagi na wszystkie inne kierunki. Mogą, jeżeli są skierowane na to, co jest prawdziwe, piękne i dobre, bardzo zbawiennie działać i do najbardziej podziwienia godnych czynów doprowadzić, lecz również mogą się stać niszczącymi i zgubnymi, jeżeli przekroczą miarę i nie są kierowane rozsądkiem. Przyprowadzają człowieka do kompletnego zapomnienia się, zaciemniają jego rozum i doprowadzają go częstokroć do najgorszych czynów.

2. Ponieważ afekty są tylko spotęgowanymi uczuciami, to kształcenie uczuć jest oraz kształceniem afektów, a to, co się wyżej o tamtych powiedziało, ma tu też swoje zastosowanie. Wychowawca powinien się przede wszystkim starać o to, ażeby one α) odnosiły się do szlachetnych i moralnych przedmiotów i β) żeby były zawsze pod kierownictwem roz-

sądu, a przeto żeby nigdy nie doszły do tego stopnia gwałtowności, gdzie ustaje wolność woli i panowanie rozsądku, a człowiek działa bez zastanowienia. Taki stan byłby tak dla ciała jak i dla duszy szkodliwym. Dziecko więc musi być zawczasu i konsekwentnie zaprawianem do panowania nad samem sobą. Najlepszym środkiem ku temu jest znowu rzetelne religijne wychowanie od młodości.

3. Najszlachetniejsze afekty są te, które wypływają z uczuć miłości Boga i bliźniego. Użyczają człowiekowi świętego zapału do wszystkiego szlachetnego i dobrego, wyteżają jego działalność w najwyższym stopniu i dopomagają mu do pokonania wszelkich trudności. Z nich powstały najwspanialsze dzieła miłości Boga i bliźniego, jakie nam wykazuje historia kościelna i powszechna. Wychowawca jednakowoż niech czuwa nad nimi, ażeby się nie wyrodziły w marzycielstwo i fantastyczność.

4. Nie mniej też trzeba zważać na wyraz afektów. Ten powinien być niewyszukany i naturalny, gdyż inaczej powstaje przesada i gonienie za afektami, których źródłem są próżność i zalotność. Okazuje się w nich uczucia, jakich się albo wcale nie ma, albo przynajmniej nie w takim stopniu, w jakim bywają objawiane. Przeto jako obłudne uczucia, zasługują w wysokim stopniu na pogardę.

5. Działalność wychowawcza odnośnie do uczuć i afektów wychowanka musi być w tym kierunku zwróconą, ażeby jego serce było przepełnione ciepłem i silnie uderzało dla prawdy i cnoty i dla wszystkiego, co wielkie i szlachetne, co człowieka wzmacnia i co przynosi sławę i szczęście współczesnym i potomnym. Taka wyższym dobrom całkiem oddana młodzież jest najpiękniejszą i najprzyjemniejszą nadzieją dla rodziny, kościoła i państwa.

III. ROZDZIAŁ.

Kształcenie władzy woli.

Wstęp.

Władza pojmowania przedstawia nam przedmioty częściowo w bezpośredni, częściowo w pośredni, a częściowo w duchowy sposób; przez to powstaje w duszy naszej pewne odpowiednie usposobienie, uczucie zadowolenia lub niezadowolenia, a z niego pewna dążność za albo przeciw przedmiotowi pojmowania lub czucia. Ta władza duszy okazania się na zewnątrz czynną i znaczenie mającą, jest władzą woli. Pojmowanie więc i czucie pobudzają wolę do działalności. Na ten ścisły związek między pojmowaniem, czuciem i wolą musi wychowawca zwrócić należyłą uwagę. Gdyż tylko to, o czym mamy jakieś wyobrażenie może być przedmiotem ubiegania się, a wyobrażenie, jakie o czymś mamy, przedstawia nam je jako przedmiot ubiegania się lub opierania. Jeżeli uważamy coś jako dobre, to jest, jako coś takiego, co sprzyja naszemu cielesnemu albo duchowemu zadowoleniu, to powstaje dążność ku niemu, jeżeli zaś poczytujemy coś za złe, a więc za coś takiego, co byłoby szkodliwym dla naszego psychicznego albo fizycznego dobra, to powstaje w nas opór. Fałszywe wyobrażenia prowadzą też do fałszywych dążeń. Dlatego też kształcenie władzy pojmowania ma zarazem bardzo wielkie znaczenie dla władzy woli. I o ile silniej jakiś przedmiot pojmowania działa na nasze czucie, tem żywiej też opanowuje wolę. A tak staranne kształcenie władzy czucia, sprzyja władzy woli. Prawdziwe poznanie i oszacowanie przedmiotu ma zatem niezmiernie znaczenie. Pojąć należyce to, co jest prawdziwe, dobre i piękne, żywo je odczuwać, doznawać z powodu tego rzeczywistej uciechy a potem mieć silną wolę, która pokonuje wszelkie trudności, ażeby owe w wewnętrznym i zewnętrznym życiu urzeczywistnić, zamienić w czyn i istnienie, to stanowi całkowitego człowieka i do tego celu powinno zatem zmierzać wszelkie wychowanie.

Jak z jednej strony łączą się ściśle pojmowanie, czucie i chcenie, tak z drugiej znowu strony wskazuje całe doświadczenie, że wola nie jest w taki sposób zawisłą od pojmowania, ażebyśmy do tego, co uznajemy za dobre, koniecznie musieli dążyć. Wola może się sprzeciwić temu, cośmy uznali za dobre, albo zadowolić się samem tylko chceniem, nie przechodząc wcale do czynu. Od chęci do czynu jest jeszcze często daleka, a czasami nawet bardzo uciążliwa droga; nawet idey, za którymi uczucie bardzo przemawia, nie przychodzą do skutku, gdyż wola zraża się ofiarami, jakiby ponieść potrzeba. Kształcenie woli jest zatem tak samo potrzebne, jak rozumu i serca i dopiero w wykształceniu woli osiąga wychowanie człowieka swoje wykończenie i uzupełnienie. Wszelki rozwój umysłowy, wszelka kultura uczuć, wszelka doskonałość zewnętrzznego ułożenia, niema żadnej wartości, jeżeli z tem nie jest połączone kształcenie woli celem osiągnięcia moralnej siły charakteru. A to jest tem potrzebniejsze, skoro znowu sama wola wywiera bardzo znaczny wpływ na myślenie i czucie, Z silną wolą nawet słaby talent może bardzo wysoko doprowadzić i może też człowiek opanować jak najbardziej gwałtowne afekty.

2. Zawisło zatem wszystko od tego, ażeby wolę dziecka wykształcić na dobrą wolę. Dobrą zaś jest ona tylko wtenczas, kiedy się zgadza z Boską wolą, okazującą się nam przez rozum i objawienie. Od tego zgadzania się ludzkiej woli z Boską zawisło dobro pojedynczych indywiduów i całej społeczności. Gdzie ono panuje, tam wstępuje do serca ludzkiego szczęście i błogosławieństwo, dostaje się też do rodzin, państwa i kościoła. Brakuje tego, to brakuje wszystkiego, co przemienia życie ludzkie w szczęśliwe. Ta harmonia dalej nadaje człowiekowi godność moralnego szlachectwa i czyni go koroną widomego stworzenia. Skoro tylko człowiek odwróci się od prawa Bożego, staje się łupem grzechu i namiętności. »Wszelki, który czyni grzech, jest sługą grzechu« (Jan 8, 34). Dlatego też kształcenie woli jest ogromnej doniosłości dla indywidualnego i socyalnego życia.

3. Lecz należy też ono do najtrudniejszych zadań wychowawcy. a) Już z natury jest człowiek w obecnym stanie więcej do złego jak do dobrego skłonny. Popędy i skłonności

wcześnie występują i starają się zapanować nad budzącym się duchem. *b)* Młodzież wzrasta bardzo często w zgubnej atmosferze, a zły przykład występuje przed dzieckiem w tysiącnych postaciach. *c)* Nadto w stosunkowo krótkim czasie musi ono być usposobionem do moralnego kierunku woli, ażeby złe nie wzięło przewagi. *d)* A wiele to wewnętrznych i zewnętrznych przeszkód zachodzi w drogę wychowawcy! Z ilu to czynnikami musi się on liczyć! Nigdzie doświadczenie lepiej nie wykazuje, że wychowanie nie jest wszechmocnem, jak tu. Ale właśnie ta okoliczność powinna wychowawcę skierować do Boga, od którego błogosławieństwa wszystko zawisło. »Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia«. Woła ku jego ucieszy i zachęcie Apostoł narodów w liście do Filipenzów. (4, 13.)«. Jeżeli nauczyciel zwróci się do Boga, jeżeli stara się usilnie, ażeby jego woła była w zgodzie z wolą Boską i pracuje z czystym zamiarem; to wtedy ta przez Boga uświęcona praca nie pozostanie bez owoców!

4. Wola człowieka ma też, jak wszystkie inne władze duchowe swój rozwój. Najpierw objawia się ona mniej albo więcej swobodnie i jest całkowicie albo częściowo od natury zawisłą. Zmysłowość przeważa — stopień zmysłowego chcenia — mimowolne i napół dowolne dążenia. Do pierwszych należą popędy, do drugich pożądania i namiętności. Ze zwiększającym się wiekiem i kształceniem rozsądku oswobadza się wola coraz więcej od natury. Duch obejmuje panowanie. Wola daje się kierować duchem, zasadami rozumnego i rozsądnego myślenia i spełnia dobrowolnie jego rozkazy. — Stopień duchowego chcenia, swobodne dążenia. Zmysłowa wola stała się przeto duchową. Ta wola więc musi we wszystkich stosunkach życia i pośród wszelakich okoliczności ugruntować swoje panowanie, to znaczy musi się przemienić w siłę charakteru — stopień chcenia pełnego charakteru. Dopiero wtedy odniósł duch zupełne zwycięstwo nad zmysłową naturą, jeżeli chęć zawsze i wszędzie dobrze czynić stała się dlań drugą naturą. Wtedy zdążył do wolności dzieci Bożych i osiągnął najwyższą godność. Mamy przeto przy kształceniu woli uwzględnić:

I. Stopień zmysłowego chcenia.

II. Stopień duchowego chcenia.

III. Charakter.

W wieku dziecięcym więcej przeważa wola zmysłowa, wiek chłopięcy i poczynający się wiek młodzieńczy jest czasem fermentacji i walki między zmysłową i duchową wolą; potem następuje czas ustalania się, z którego powinien wytworzyć się charakter jako złoty owoc. Dziecko bierze w karby z jednej strony natura, z drugiej zaś strony wola rodziców i ono musi się im poddać, chociaż nawet nie poznaje i nie pojmuje powodów; przyzwyczajenie wysuwa się na pierwszy plan. Chłopak otrzymuje nakazy i zakazy, pouczenia, napomnienia, przestrogi; powinien się do nich zastosować i powinien się przyzwyczaić, ażeby w całym swoim postępowaniu kierował się sumieniem. Młodzieniec wznosi się na stopień moralnej wolności, czyniąc dobrze z własnego popędu, z wewnętrznego przeświadczenia poddaje się pod normę sumienia.

Ponieważ człowiek jest zmysłowo-duchową istotą, przeto już na pierwszym stopniu okazuje się duchowy wpływ, jak znowu zmysłowy wpływ i na drugim stopniu w pewnej mierze się okazuje; także charakter tkwi w naturalnem życiu człowieka, w tegoż usposobieniu i temperamencie i przez to właśnie otrzymuje swoją naturalną świeżość i indywidualną cechę. Te momenty powinien wychowawca na wszystkich stopniach należycie uwzględniać.

I. Stopień zmysłowej woli.

Zmysłowa wola objawia się w zakresie popędów, żądz, skłonności i namiętności. Te wywierają tak znaczny wpływ na całe cielesne i duchowe życie człowieka, że zasługują na całkowitą uwagę wychowawcy. Jeżeli nie mają tamować wzniesienia się woli do moralnej siły charakteru, lecz je popierać, to muszą być rychło wczas oddane pod karność ducha i stać się posłusznymi rozkazowi rozsądku.

1. Wychowawcze postępowanie z popędami.

Przez popęd rozumiemy w każdej organicznej istocie wewnątrz znajdującą się siłę do zachowania się, rozwoju i udoskonalenia. Popędy są przez uczucia spowodowanymi mimowolnymi dążnościami duszy do tego, co odpowiada bytowi

i życiu, a opieraniem się temu, co tamująco albo burząco przeciw niemu występuje. Zawierają więc w sobie potrzebę zachowania, rozwoju i wydoskonalenia. Uczucie głodu skierowuje się do pokarmu; ambicya pragnie zaspokojenia przez sławę. Ponieważ popędy z uczuciami jak najściślej są połączone, zarazem tworzą ich podstawę, można je więc tak samo jak te podzielić na indywidualne, społeczne i religijne, a ze względu na zmysłowo-duchową naturę człowieka rozpadają się znowu indywidualne na zmysłowe i duchowe popędy.

Podczas gdy popęd dąży całkiem po prostu do zaspokojenia, nie mając wcale na oku jakiegoś ściśle oznaczonego przedmiotu («jest ślepy»), to przeciwnie żądza jest mimowolnem dążeniem do pewnego istniejącego lub wyobrażonego przedmiotu. Wywiązuje się z popędu, skoro temu podsunie się przedmiot, który jest w stanie go zaspokoić (popęd do jedzenia — jabłko; ambicya — wybitna działalność, urząd i t. p.). — Popędy i żądze objawiają się początkowo nieświadomie; skoro jednak obudzi się w dziecku samopoznanie i poczynnie się rozwijać rozsądne myślenie występują w świadomości i im więcej rozwija się rozsądek, tem więcej opanowuje je duch. Zgadamy się z żądzą albo ją odpieramy. Uczucie, popęd, żądza, wolna wola — to jest psychologiczny tok rozwoju ludzkich dążeń.

1. Skoro popędy są z potrzebami cielesnej i duchowej natury człowieka w jak najściślejszym związku, to jasną jest rzeczą, że zadanie wychowawcy nie na tem polega, ażeby je wykorzeńić i przytłumić, lecz musi się zasadzać na troskliwym nadzorze i kierownictwie onychże.

Nadzór ma się o to starać, *a)* ażeby niższe zmysłowe popędy zawsze ulegały duchowym, gdyż ciało ma służyć duchowi; *b)* ażeby harmonijnie i wszechstronnie się rozwijały; *c)* ażeby się nie wyrodziły, lecz stosownie do swego przeznaczenia działały.

Kierownictwo ma zwracać popędy na właściwe przedmioty, uszlachetniać je i uduchowiać. To osiąga się szczególniej przez wczesny wpływ religii i dobrego przykładu.

2. Zasady co do indywidualnych zmysłowych popędów łączą się częstokroć z pielęgnowaniem fizycznego życia. Przedewszystkiem powinien wychowawca zwalczać chęć dogadza-

nia sobie i zmysłowość, które w tylorakich postaciach występują i tak straszne spusłoszenie we wszystkich kierunkach sprawiają.

Również ze względu na kształcenie indywidualnych duchowych jako też socyalnych i religijnych popędów możemy się odwołać na to, cośmy powiedzieli o kształceniu intelektualnych, socyalnych i religijnych uczuć, gdyż popędy z uczuciami jak najściślej się łączą. Co te przyjemnie dotyka i zadowala, to wywołuje dążność ku temu, podczas gdy to wszystko, co wytwarza nieprzyjemne uczucia, spowodowuje też natychmiast reakcyę woli. Kładziemy przeto nacisk, tylko jeszcze na niektóre szczególnie ważne popędy, które w poprzednich wywodach albo wcale nie, albo tylko niedostatecznie mogły być omówione.

a) Popęd do działania, który najpierw objawia się jako popęd do zabawy, a potem wykształca się na popęd do unormowanej i świadomej celu pracy, jest bardzo wielkiego znaczenia, bo praca jest głównem zadaniem życia. Poprzesz je w ten sposób, że przyzwyczaisz dziecko do porządku, skierujesz jego popęd do działania na właściwe, t. j. stosowne i odpowiednie przedmioty, zawsze to dziecko tak zajmiesz, ażeby gnuśność nie znalazła miejsca, ale go nie przeciążysz. Wytwarzaj też osobliwie chęć i zamiłowanie do samodzielności, do pilności i wytrwałości i do punktualnego wykonywania pracy. Nauka szkolna nastęrcza ustawicznie sposobność, ażeby dziecko przyzwyczajając do uregulowanej pracy, nakłaniać do myślenia przed nią i w czasie onejże. Na szczególniejszą uwagę zasługują dzieci gnuśne, te muszą być konsekwentnie zmuszane do czynności; najpierw do robót lżejszych, jakie mogą wykonać bez wielkiego trudu, a potem stopniowo do trudniejszych. Wykonanie powiększa chęć do pracy.

b) Popędowi do naśladowania, który bardzo wczesnie obudza się w dziecku i bardzo silnie występuje, trzeba zawsze przeciwstawić dobry przykład. »Samego siebie we wszystkim podawaj przykładem dobrych uczynków«. (Tył. 2, 7.). Czuwaj sumiennie nad otoczeniem dziecka, oddalaj i usuwaj wszystko, coby tylko dzieci choćby w czemś najmniejszym mogło spowodować do złych i nieprzyzwolonych obyczajów. Strzeż je

jednak przed małpowaniem, przez którą dzieci czynności drugich naśladowują, nie pojmując ich ducha.

c) Popęd do wiedzy występuje w dziecku osobliwie jako ciekawość, lecz i ta ma też swoje wielkie znaczenie.

Już dom rodzicielski, a w szczególniejszy sposób szkoła powinna ciekawość zamienić w żądzę wiedzy i w uregulowany zapał do nauki. To uskutecznia się głównie zapomocą pogładowej, gruntownej i wolnej od luk nauki, zapomocą dobrego duchowego pokarmu, zapomocą pilnego ćwiczenia i powtarzania. We wszystkim jednak trzeba unikać: α) przeciężenia, gdyż to uczyniłoby uczenia się wstrętnem; β) powierzchowności, gdyż ta przeszkadzałaby wszelkiemu poważnemu myśleniu i gruntownej wiedzy; γ) nadmiarowi, gdyż ten sprawiłby zamęt w umysłach dzieci. *Non multa, sed multum*. Nie wiele, ale czego ma się uczyć, powinno się uczyć gruntownie — to zdanie jest dla całego wykształcenia umysłowego bardzo wielkiej wagi.

d) Ambicja, pożądanie i dążenie do uznania może być z największym pożytkiem dla dziecka użytą jako podnieta do dobrego i jako hamulec przeciw złemu, jeżeli trzyma się ją we właściwych granicach. α) Trzeba ją skierować ku odpowiednim przedmiotom; nie ku bogactwu, piękności, zdrowiu, sile, i t. p., więc ku darom, któreśmy otrzymali, lecz ku dobrom zdobytym przez pilność i pracę, ku czynnościom wykonanym z nateżeniem; β) obudzać korzystne współubieganie się między uczniami, ażeby starali się jeden drugiego przewyższyć w wypełnianiu obowiązków; γ) nie chwalić w ogólności ucznia, lecz zawsze pewną określoną czynność, o ile ta na uznanie zasługuje; δ) zaprawiać uczniów do pokornego myślenia o sobie, co jest podstawą wszelkiej rzetelnej enoty; ϵ) zwracać uwagę na odpowiedzialność za otrzymane dary. »A od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą«. (Łuk. 12, 48.). »A co masz, czegoś nie wziął? A jeśliżes wziął, przeczeże się chlubisz, jakobyś nie wziął? (1. Kor. 4, 7.)«.

e) Popęd do wolności, która pożąda samoistnego rozwoju życia, działa uszlachetniająco tak na jednostkę, jak i na cały naród, jeżeli objawia się w rozsądnych granicach. Człó-

wiek musi być swoim własnym panem, jakoteż na własną odpowiedzialność działać. Swobodna samodzielność jest nawet celem wszelakiego wychowania. W swoim zaś zwyrodnieniu jest rozpustą, zuchwałością, nieokiełznaną swawolą, która depece nogami Boskie i ludzkie prawa i prowadzi do skrytego i jawnego buntu przeciw kościołowi i państwu. Wychowawca przy kształceniu tego popędu niech przestrzega przynajmniej następujących reguł: α) Jak długo nie umie jeszcze dziecko swojej wolności rozsądnie używać, musi się opierać na woli wychowawcy. To jest podpora, na której może ona prosto i pięknie wzrastać, aż się tak wzmocni, że już bez tej podpory może się obejść. Dziecko ręką matki wsparte uczy się chodzić samodzielnie. Jest zatem głupotą twierdzić z Rousseau, że nie potrzeba dziecku żadnych innych ograniczeń stawiać, jak tylko te, które ono samo uznaje. Taki sposób wychowania uczyniłby dziecko niewolnikiem jego kaprysów, a zatem doprowadziłby je do najwyższej i najsmutniejszej niewoli. »Dziecko powinno być przez karność prowadzone do wolności« (Hergang). β) Wolność wychowawcy, według której ma się rozwijać wolność dziecka, powinna być wolnością dzieci Bożych, to znaczy taką, jaką prawo Boże obrało jako najwyższą normę działania i bezprzestannie się do niej stosuje. Przez to wzwyczajają się dziecko do dobrego, rozmiłowuje się w nim, a potem spełnia je z łatwością i chętnie; jego wolność wznosi się bez oporu do moralnej wolności. Ten skutek osiągnie się tem pewniej, im więcej powaga wychowawcza opiera się na miłości chrześcijańskiej, a unika starannie wszelkiej surowości i poniżania. Ona nie powinna być tyrańską, gdyż inaczej dzieci miasto na wolnych ludzi wychowuje się na służalcze kreatury, »które silniejszych od siebie czepiają się z ustawiczną trwogą, ażeby ich nie zrazić sobie, wobec słabszych zaś występują z bezczelną zuchwałością. Nie nauczyli się bowiem niczego więcej, jak tylko służalstwa, gdyż nie znają innego zadania ludzkiego bytu, jak tylko, ażeby albo sami doznawali bojaźni, albo ją w drugich wzbudzali« (Rosenkranz). γ) Dlatego powinien wychowawca dać też sposobność wychowanekowi, ażeby się mógł swobodniej poruszać i dążyć do aktów samodzielności (rekreacja, przechadzki i t. p.). Te sposobności muszą tem częściej się powtarzać, im starsi

są wychowankowie i im lepszy robią użytek z udzielonej wolności. *δ)* Nadużycie udzielonej wolności prowadzi zawsze do ściślejszego nadzoru i do większego ograniczenia. Odwołanie się do ambicyi starszych dzieci może zapobiedz nadużyciu; najtrwalej jednak i najpewniej zapobiegnie mu się przez stałe religijne wychowanie, które uczy wychowanka lękać się bardziej wszystkowidzącego oka Boskiego, aniżeli oka nauczyciela. Bojaźń Boża jest też i tu początkiem mądrości.

f) Popęd do towarzyskości, który pojedynczego człowieka skłania do łączenia się z podobnymi sobie, obudza się wcześniej w dzieciach. Chętnie przebywają one między rówieśnikami i spędzają z nimi całe godziny. Popęd ten jest ważnym dla społecznego życia, przeto wychowawca nie powinien go przytłumiać albo osłabiać. Potrzebuje on jednak bardzo kierownictwa i nadzoru, ażeby zachował należytą miarę i właściwy kierunek. *α)* Wychowawca niech baczy na to, ażeby dzieci zawsze przebywały tylko w dobrem towarzystwie, gdzie panują przyzwoitość i moralność. Ile to dzieci skąd inąd dobrych i poczciwych stało się dzikimi i szorstkimi na ulicy, a nawet straciło niewinność i czystość swego serca! *β)* Popęd towarzyski znajduje swoje ograniczenie w obowiązku. Dopiero gdy ten spełniony został, mogą się wychowankowie z równymi sobie rozerwać, zabawić się, przejść się i t. p. Dopiero po spełnieniu zadania może uczeń użyć swobody. Wychowawcy muszą ściśle trzymać się tej reguły, ażeby pokusy do zmysłowych uciech nie potrafiły młodego człowieka odwieść od pracy zawodowej. Nie wzięty w karby przez poczucie obowiązku popęd towarzyski może doprowadzić do największych nieszczęść (zburzenia domowego, familijnego pokoju i dobrobytu). *γ)* Wychowawca niech wcześniej pielęgnuje towarzyskie cnoty: uprzejmość, usłużność, skromność, zgodliwość i t. p., ażeby wspólne obcowanie dzieci prawdziwie kształcało i wychowawczo działało. Szkoła ma pod tym względem wielki wpływ, tworząc już sama przez się małą gminę, w której znachodzą się równorzędni i przełożeni tak, że dzieci mają sposobność do wykonywania tych wszystkich cnót, które w późniejszym życiu jako obywatele będą musieli spełniać. Im lepiej umie nauczyciel życie szkolne urządzić i pokierować, tem więcej wychowuje dzieci dla społecznego życia.

δ) Osobliwie niech czuwa nad przyjaźniami młodzieńcami. Te mają wielki moralny wpływ i mogą tak samo szkodliwie jak i pożytecznie działać. Młdzież zanadto jeszcze sądzi według zewnętrznego pozoru i jest łatwo przystępną dla pięknych słów. Oko doświadczonego wychowawcy widzi przez łupę ziarno. Dlatego powinien niedoświadczonym jeszcze wychowankiem opiekować się i powstrzymywać go od tego wszystkiego, co by mu mogło być szkodliwem w jego moralnem udoskonaleniu się.

2. Wychowawcze postępowanie z żądzami i skłonnościami.

1. Wychowawczy wpływ na popędy przechodzi też i na żądze; gdyż te są popędami, które na jaw już wyszły, a przez poglądy i wyobrażenia zostały obudzone. Wychowanie powinno się szczególnie ku przedmiotowi żądzzy zwrócić. Jeżeli ten jest szlachetnym i moralnym, wtedy powstaje dobra żądza; jeżeli zaś jest złym i grzesznym, to też naturalnie i żądza jest złą i niegodziwą.

a) Trzeba się zatem przedewszystkiem starać o zasób moralnych i szlachetnych wyobrażeń i podnieść je przez częste ćwiczenie i wprawę do panowania nad myśleniem i rozważaniem młodego człowieka i usuwać wszystko z otoczenia dziecka, co by siłę dobrego osłabić, a złego wzmocnić mogło. Trzeba też baczyć na wszystkie czynniki, mające wpływ na wychowanie, z jakimi wchodzi w styczność. Osobliwie należy oddalać wszelkie złe okazy, gdyż te obudzają i wzmocniają złe żądze.

b) Ale nawet same przez się dobre albo przynajmniej niegrzeszne żądze wymagają czujności; trzeba je ograniczyć do rozsądnej miary i nie zawsze zaspokajać. Niech dziecko przyzwyczai się poddawać je pod wyższe prawo. Przez religię udoskonalona wola niech będzie królową żądz i niech nad niemi panuje według normy chrześcijańskiego prawa moralnego.

2. Jeżeli żądza bywa często zaspokajaną, a jej zaspokojenie obudza w dziecku pożądlivość, to powstaje skłonność, a gdy się ta wzmocni, pociąg, nałóg. Skłonności wywierają bardzo wielki wpływ na całą działalność człowieka; są mocą która wabiąco zbliża się do woli i stara się ją pozyskać całą

siłą przekonywania. Dlatego wymagają one sumiennego nadzoru i kierownictwa.

a) Nauczyciel niech się stara poznać skłonności dziecka. Te wychodzą na jaw tak często przy małoznaczących okolicznościach. Niech szczególnie zwraca uwagę na źródło onychże. Te znajdują się często w cielesnym ustroju, w temperamencie, w sposobie życia, w otoczeniu dziecka i t. p.

b) Niech popiera dobre skłonności wszelkimi środkami, a zwalcza złe w podobny sposób. Wartość, jaką przedmiot skłonności ma w oczach dziecka, określa ona sama, dlatego niech wprawia wychowawca swoich wychowanków do należytego oceniania przedmiotów. Przy dobrych skłonnościach niech wykazuje, jak bardzo jest godnym przedmiot naszego wysiłku, jakie pożytki nam przynosi jego posiadanie i t. p. W ten sposób zyskuje skłonność na sile i trwałości. Odwrotnie zaś postępować należy spostrzegłszy złe, zgubne skłonności. Dzieci muszą pojąć, że pozór je omamił, że przedmiot nie odpowiada ludzkiej godności, a przeto nie zasługuje na naszą miłość i wyteżenie, że jego posiadanie unieszczęśliwia i t. p. Zwalczenie i stłumienie złych skłonności musi się dzieć weześnie, gdyż inaczej zyskują one na sile i tylko z bardzo wielką trudnością można je wykorzenieć. Obok naturalnych środków, trzeba w osobliwszy sposób uwzględnić religijne, te chwytają serce ludzkie jak najgłębiej i same jedne mogą takowe przemienić i uświęcić tak, że nawet w skrytości unika złego, a czyni dobre. Religijne wychowanie okazuje się także i tu jako najlepszy środek ochronny przeciw zwodniczej sile złego, jako najlepszy środek zbawczy, jeżeli ono wniknęło w serce dziecka, a nawet usiłuje się w niem zakorzenieć.

Wychowawcze postępowanie z namiętnością.

1. W namiętności panują żądza i skłonność nad rozsądną wolą, robią ją swoją niewolnicą i wyzyskują w tyrański sposób wszystkie ludzkie siły do swego celu. Nikt nie jest mniej wolnym jak opanowany namiętnością człowiek. Każda namiętność, chociażby nawet sama przez się dotyczyła dobrych przedmiotów, jest szkodliwą, gdyż wywraca od Boga ustanowiony porządek, według którego rozsądna wola powinna panować nad wszystkimi czynnościami duszy. Nadto

jest ona zawsze egoistyczną i prowadzi w swoich wybuchach do najnieszcześniejszych skutków, zaslepia człowieka na wszystko, co się tej namiętności sprzeciwia i ogłusza na najlepsze i najtrafniejsze zdania rozsądku. Dlatego bardzo trudną jest rzeczą uleczyć człowieka opanowanego przez namiętność.

2. Przeto niech zapobiega wychowawca rozwojowi żądzdy w namiętność: *a)* przez należyte obchodzenie się z popędami, żądzkami i skłonnościami; *b)* przez sumienny nadzór; *c)* przez przyzwyczajanie do umiarkowania i panowania nad sobą; *d)* przez naprowadzanie szlachetnych przykładów, nawet takich, w których skutki namiętności w odstraszcający sposób się przedstawiają; *e)* osobliwie zaś przez wczesne przyzwyczajanie dzieci do głęboko religijnego życia.

3. Jeżeli już okazały się w dzieciach pewne zarodki namiętności, jak łakomstwa, pijaństwa, chciwości, pychy, próżności, wywyższania się i t. p., to powinien wychowawca całą mocą ich wzrostowi zapobiegać. *a)* Powinien oddalać wszystko, co by je mogło wzmacniać; *b)* niedopuszczać do ich zaspokojenia; *c)* zwracać uwagę na szkaradę i szkodliwość namiętności, i *d)* wzwyżcając dzieci do religijnych środków, osobliwie do częstszego przyjmowania świętych Sakramentów i do modlitwy.

4. Jeżeli namiętność już wzmogła się, wtedy praca wychowawcy jest bardzo ciężką. Wówczas musi on działać jak lekarz i używać wszystkich naturalnych i nadnaturalnych środków z wytrwałością i cierpliwością, ażeby chorobę uleczyć. Przedewszystkiem musi on poznać źródło namiętności i je zatkać, przytem jednak uwzględnić należycie indywidualność osoby i jej sposób życia. Niemniej też powinien się starać o to, ażeby niezepsute dzieci nie zaraziły się od złych; osobliwie trzeba je strzedz przed obcowaniem z nieobyczajnymi, złodziejskimi, kłamliwymi dziećmi. »Złe przykłady psują dobre obyczaje«. Najniebezpieczniejszą jest namiętność wszeteczeństwa, sprośności. Z nią najbardziej łączy się skłonność poddania się pokusie. Ona jest jak ta zaraza, która niewinność zabija, i spowodowuje moralną i fizyczną nędzę w szerokich rozmiarach, Tego szczególnie grzechu dotyczy ów ustęp pisma świętego: »A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono

kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej. Biada światu dla zgorzenia» (Porównaj Mat. 18, 6—7. Marek 9, 41). Wybitne namiętności okazują się tylko u dzieci zaniedbanych od najmłodszych lat. Najlepiej jest oddać je do dobrego zakładu poprawczego, gdyż tam można z nimi postępować w daleko bardziej indywidualny sposób, aniżeli w szkole.

II. Stopień duchowego chcenia.

Człowiek nie poprzestaje na stopniu zmysłowego chcenia wznosi się ponad przedmioty i wytworzone przez nie żądze, jeżeli sam przez się, bez zewnętrznego lub wewnętrznego przymusu, a więc samowolnie postanawia, czy ma zdążać do osiągnięcia pewnego przedmiotu lub nie, czy ma zezwolić na żądzę lub nie. To jest wolna wola, przez którą człowiek przełamuje pęta zmysłowej natury w sobie i zewnątrz siebie. Podczas gdy zmysłowa wola daje się prowadzić przedmiotom, duchowa wola opanowuje je i posługuje się nimi. Duch jest i czuje się wolnym i chce tę wolność okazać, której z przybywającymi latami staje się co raz bardziej świadomym. Tu rozpoczyna się dla wychowawcy najważniejsza część jego zadania; musi on tej wolnej woli dziecka nadać właściwy kierunek i wzmocnić ją w tym kierunku, ażeby pośród wszelkich burz życia niezachwianie wytrwała. Wola Boska, jak nam się takowa w rozumie i objawieniu okazuje, powinna być normą woli ludzkiej. Jeżeli człowiek tę Boską wolę zawsze i pośród wszelakich okoliczności dobrowolnie i samodzielnie wykonuje, wtedy osiągnął godność moralnej wolności i czyni dobrze, nie dlatego, że musi, lecz dlatego, że tak Bóg chce — posiada moralną moc charakteru. Kształcenie woli przeistacza się zatem w swoim zakończeniu w kształcenie charakteru. Jak ma się wolę dziecka podnieść do moralnie wolnej woli i dziecko w tej moralnej wolności woli utwierdzić, musimy to jeszcze dokładniej omówić.

1. Kształcenie woli ku moralnej wolności.

Pogląd ogólny.

1. Moralna wolność polega na chętnem spełnianiu woli Bożej. Lecz tej woli nie może jeszcze dziecko teoretycznie

pojąć, gdyż jego siły duchowe są jeszcze za mało rozwinięte: musi ona zatem wystąpić przed cielesnym i duchowym okiem dziecka w konkretnej i bardziej poglądowej formie. To uskutecznia się za pomocą przykładu. To jest pierwszy i najstosowniejszy środek do uszlachetnienia woli.

2. Moc przykładu utwierdza się za pomocą słowa. To oddziaływa na cielesny i duchowy słuch dziecka i przyczynia się do zrozumienia przykładu. Pouczenie jest więc drugim środkiem kształcenia woli. W szkole pouczenie osobliwie jako nauka ma swoją wartość.

3. Pouczający przykład i słowo musi się stać całkowitą, żywotną własnością dziecka, wejść w jego ciało i krew. To osiąga się za pomocą przyzwyczajania i ćwiczenia. W szkole uskutecznia się to szczególnie za pomocą dyscypliny.

4. Dziecko jest roztrzępanem, powierzchownem i dostępnem dla wszelkich pokus. Muszą mu być przeto dane stałe i pewne normy, którychby się mogło trzymać we wszystkich swoich czynnościach, a któreby o ile możności zapobiegały zbroceniu z właściwej drogi. To się osiąga zapomocą nakazu i zakazu.

5. Dalej wola dziecka jest słabą i rychło unuża się; nadto jest ono już z natury więcej do złego jak do dobrego skłonnem. Nauczyciel więc musi mu być częstokroć pomocnym *a*) przez nadzór i *b*) przez nagrodę i karę. Te ostatnie są środkami wychowawczymi w ścisłszem tego słowa znaczeniu.

Wszystkich tych środków używa sam Boski Zbawiciel, wychowawca ludzkości i wzór wszystkich wychowawców. Daje swoim uczniom najwznioślejszy przykład, udziela im w najprzystępniejszy sposób nauk świętej religii, stara się ją przez trzechletnie wdrażanie wpoić w ich ducha, daje nakazy i zakazy i zwraca uwagę na nagrodę i karę. Rozważanie życia i działalności Boskiego Zbawiciela jest tedy najlepszem wprowadzeniem w istotę i metodę chrześcijańskiego wychowania.

a) Przykład.

1. Już poganie uznawali potrzebę przykładu. Kwintilian tak powiada: Delikatny wiek młodzieńczy przywiązuje się do

wszystkich istot, jakie go otaczają, rośnie, staje się wielkim i kształci się według ich wzoru. a niebawem w wieku młodzieńczym przyswajają sobie dzieci obyczaje swoich nauczycieli«. Plato zauważa: »Ci, którzy wychowują młodzież, powinni jej ofiarować jako wzór swoją własną świętobliwość«.

Stary testament podaje nam mnóstwo bardzo pięknych przykładów w swoich patryarchach, prorokach i bohaterach cnoty i męstwa. W nowym testamencie sam Jezus Chrystus oddał się nam jako przykład: »Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój a naśladuje mnie« (Mat. 16, 24). »Dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili« (Jan 13, 15). A Apostół narodów Paweł święty upomina nas: »Bądźcie naśladownikami moimi, jako też i ja Chrystusowym« (1. Kor. 11, 1). A jaką to mnogość przepięknych przykładów podaje nam Kościół do naśladowania!

2. Siła przykładu polega na popędzie dziecka do naśladowania. Jest on oraz tem duchowem powietrzem, w jakim dziecko wzrasta i jakie z dnia na dzień wciąga w życie duszy. Im to jest czystsze, tem zdrowiej i szlachetniej rozwija się owo życie. Co dziecko widzi i słyszy, to staje się dla niego wzorem i stara się to w sobie odtworzyć. A dotyczy to szczególnie tych, którzy są dla dziecka powagą, jak: rodziców, nauczycieli i t. p. W przykładzie posiada nauczyciel najważniejszy punkt łączny dla swojej czynności. Nadto naprowadza on dziecku to co jest dobre bezpośrednio pod zmysły, pokazuje mu nietylko możliwość onegoż, ale też jego rzeczywistość i usuwa w ten sposób większą część zarzutów, jakiby jeszcze mogła wymyśleć gnuśność i wygoda. Przykład w moralnem wychowaniu jest tem, czem nauka pogładowa w zakresie intelektualnym — punktem wyjścia wszelkiej skutecznej działalności wychowawczej. „*Verba movent, exempla trahunt*“, powiada już całkiem słusznie stare przysłowie.

3. Dlatego cięży na tych wszystkich, którzy stykają się z młodzieżą, ścisły obowiązek, zawsze i wszędzie przyświecać jej dobrym przykładem. Szczególniej dotyczy ten obowiązek wychowawcy: niech uważa przeto na całe swoje działanie i postępowanie; także zewnętrzne formy życia mają tu swoje znaczenie. Dalej niech unika wszystkiego, coby chociaż w czemś

najmniejszym mogło gorszyć delikatny zmysł dziecka. Nie mniej też niech baczy na to, ażeby wszyscy, którzy się z dzieckiem stykają dawali mu dobry przykład, przeto niech usuwa wszystkich rówieśników, współuczniów i w ogóle osoby, które w mowach i czynach swoich są nieokrzesane i nieprzyzwoite. Zły przykład jest jak ciężki szron, który się osadza na duszy dziecka, osłabia i niszczy w niej dobre zarody. Jak to starannie ochrania przed szronem ogrodnik delikatne kwiaty w ogrodzie! Bez porównania cenniejszą jest delikatna, niewinna dusza dziecka!

4. Przykład musi być *a)* szczery. Nie wystarcza, tylko pięknie wobec dzieci działać. One mają bystry wzrok i wnet odczuwają dysharmonię między wnętrzem a zewnętrżnością. Nadto udana cnota łatwo wypada ze swojej roli, a obłuda przebija się we wszystkich postępkach. Musi być dalej *b)* możliwym, t. j. odpowiadać cielesnym i duchowym siłom dziecka — *c)* pięknym i pociągającym, ażeby już rodzajem i sposobem, w jaki przedstawia się pojęciu dziecka, pobudzał do naśladowania — *d)* ostatecznie musi być często powtarzanym, a więc trwałym, ażeby całkowiec do przekonania woli dziecka trafił i ją za sobą pociągnął. »Jeżeli mogli ci i owi, dlaczegożbym też i ja nie mógł?« (św. Augustyn).

Szczęśliwe to dziecko, które od najmłodszych lat tak w słowie jak i w czynie miało dobry przykład. W swoich dojrzałych latach błogosławić będzie tych wszystkich, którzy mu go dawali! Jak zaś nieszczęśliwe jest owo dziecko, któremu tego brakuje, ba nawet zły przykład otrzymuje, a tak intelektualnie i moralnie idzie na zaturę! Nie daremnie tedy Boski Zbawiciel skąd inąd tak dla grzeszników pełen miłosierdzia wypowiada tak straszne biada na tych wszystkich, którzy maluczkie gorszą!

b) Pouczenie.

Pogląd nie mógłby swego celu osiągnąć, gdyby mu nie towarzyszyło żywe słowo nauczyciela. Musi on przekształcić się w naukę pogładową. Podobnie ma się też rzecz pod moralnym względem. Z przykładem musi się połączyć pouczenie. Ono otwiera umysł dziecka i sprawia, że przykład bywa ze zrozumieniem pojmovany i naśladowany. Poczyna się ono już

w domu rodzicielskim. Ojciec i matka podają dziecku okolicznościowo i w praktyczny sposób mnóstwo moralnych pojęć; inne wysnuwa samo sobie dziecko z otaczających go przykładów.

2. Szkoła kontynuuje potem to pouczenie w więcej systematyczny sposób i staje się ono nauką świadomą celu, którą szczegółowo zajmuje się metodyka. Szczególniej wielkiego znaczenia pod względem moralnym jest dobre i przekonywujące udzielanie nauki religii. Ale też i każda inna nauka przysparza moralnych wiadomości i kształci sąd moralny, staje się przewodnikiem młodzieży na drodze udoskonalenia woli tak, jak wpływa kształcąco na władzę pojmowania i uczucia. W szkole musi każdy przedmiot naukowy przyczyniać się do uszlachetnienia młodzieńczej woli, inaczej nie spełnia on całkowicie swego zadania.

3. Siła moralnego pouczenia jest tem większą, im więcej w nauczycielu samym słowo i czyn uzupełniają się i im bardziej w przystępny i określony sposób on je podaje. Zrozumienie powiększa się osobliwie przez dobór przykładów z historii świętej i powszechnej. Takie opowiadania, dobrze podane, działają zazwyczaj na dzieci z bardzo przekonywującą siłą, tak, że pouczenia nie potrzeba już osobno wysnuwać, co najwięcej można je wskazać. W ogóle należy unikać moralizowania, to jest owego postępowania, gdzie to moralne pouczenia bez naturalnych punktów stycznych, a więc niejako gwałtem naprowadza się albo niestosownie wzdłuż i wszerek rozwałkowuje. Takie postępowanie może początkowe dobre wrażenie znowu zatrzeć, albo i całkiem je zniszczyć.

Pouczenie w ogóle niech będzie jasne i zrozumiałe, krótkie i dobrze uzasadnione, łatwe do pojęcia i przekonywujące i niech prowadzi do stałych moralnych zasad życia, które kierują wolą we wszystkich okolicznościach. — Co do skutku pouczenia ma też swoje znaczenie wybór stosownej chwili. Nauczyciel przeto niech zważa na zewnętrzne i wewnętrzne stosunki dzieci.

c) Przyzwyczajenie.

1. Przykład i nauka muszą się stać czynem. Czyny są owocami woli. Dojrzewanie zaś owoców wymaga czasu i cier-

pliwości. Dobry czyn połączony jest częstokroć z walką i namiętnością. Często jednak ćwiczenie i powtarzanie ułatwia wykonanie, tak że ostatecznie spełnia się go bez wszelkiej trudności. »Ćwiczenie tworzy mistrza«, da się i tu zastosować. Z tego więc częstego powtarzania powstaje to na całe życie tak wielkie znaczenie mające przyzwyczajenie. »Ono«, powiada Pytagoras, »przemienia człowiekowi zdobytą mądrość na własność i użycza jej trwałości«. Wypełnianie obowiązków czyni łatwym i pewnym: »Czem skorupka za młodu nawre, tem na starość traci!«

2. Naturalnie, że przyzwyczajenie nie jest jeszcze moralnym charakterem, gdyż ono jest więcej zewnętrznym woli wpojonym kierunkiem działania, nie będąc, przynajmniej początkowo, świadomym zasad i celu, lecz jest urodzajną ziemią dla swobodnej działalności przyszłego życia. Wychowawca ma zatem zadanie, przy powiększającej się wiedzy dziecka zwrócić uwagę na powody działania i wykazać mu jasno potrzebę przyswojonych cnót dla prywatnego i społecznego życia. Przyjmuje ono te pouczenia tem głębiej i chętniej do serca, skoro wykonanie ich staje się dlań łatwym, a dotychczas przysparzały mu pokoju serca i pochwały ludzkiej. Kto przyzwyczaił się od młodości być posłusznym, temu później dobrowolne spełnianie obowiązku posłuszeństwa nie sprawia żadnej trudności. Jeżeli zaś wykonuje przyzwyczajenie ze świadomością i wolnością, to przysparza mu ono też czci i zasługi u Pana Boga.

3. Ażeby osiągnąć dobre przyzwyczajenia, musi wychowawca wcześniej zaczynać i postępować konsekwentnie, jednakowoż bez przesadnej surowości. Uprzejma powaga i cierpliwość prowadzą najłatwiej do celu. Przyzwyczajenie powinno się odnosić nie tylko do moralnego życia, lecz do wszystkiego, co w życiu człowieka ma znaczenie. — (Zachowanie się przy stole, w obcowaniu z ludźmi, w mowie i t. p.). Dobre przyzwyczajenia zdradzają wyśmienitą dyscyplinę domową.

4. Często z przyzwyczajaniem trzeba jeszcze połączyć odzwyczajanie. Dzieci przyswajają sobie nieraz i to nawet bardzo prędko, te i owe złe zwyczaje; skoro je tylko wychowawcy spostrzegą, muszą przeciw nim występować, ażeby nie

zapuściły silnych korzeni. Często przynoszą dzieci do szkoły złe nawyczki z domu rodzicielskiego. Nauczyciel powinien je z roztropnością i przezornością powoli usuwać nie naruszając powagi rodzicielskiej.

Na osobliwszą uwagę zasługuje zwalczanie grzesznych nawyczek, jak przeklinania, kłamstwa i t. p. Religijny wpływ jest tu najskuteczniejszym i najtrwalszym. Obok tego trzeba dzieci ćwiczyć w tych cnotach, które są przeciwne owym występkom. Przyzwyczajenie w dobrem skutecznie odzwyczajenie w odwrotnym kierunku.

5. Dla rozwoju życia szkolnego jest osobliwszego znaczenia przyzwyczajanie dzieci do ścisłego przestrzegania przepisów szkolnych albo dyscypliny. Ta zaś jest też i dla późniejszego rodzinnego, państwowego i kościelnego życia tak wielkiego znaczenia, że w szkolnej pedagogii musi być jeszcze szczegółowo omówioną.

d) Dyscyplina.

1. Wychowanie szkolne jest uzupełnieniem i rozszerzeniem wychowania domowego. Przez wewnętrzny i zewnętrzny porządek szkolny mają dzieci wzwyczajać się do moralnego zachowania się, ażeby nietylko całej czynności szkolnej, ale jeszcze bardziej późniejszemu życiu we wszystkich jego różnorodnych kierunkach było korzystnem. Wierne przestrzeganie wszystkich przepisów szkolnych prowadzi do wiernego spełniania obowiązków w późniejszym życiu.

2. Przez dyscyplinę rozumiemy zatem wszystkie zarządzenia, urządzenia i czynności szkoły, które zmierzają do tego, ażeby usunąć to wszystko, coby mogło hamować rozwój wychowania i nauki, a utrwalić warunki, któreby je wedle sił popierały i udoskonalowały.

3. Niczem nie popiera się tak działalności szkolnej w jej moralnym i intelektualnym kierunku jak przestrzeganiem dobrej dyscypliny. Bez niej nawet najlepszy metodyk nie może zdziałać, z nią nawet miernie utalentowany nauczyciel potrafi osiągnąć bardzo pocieszające rezultaty. Osobliwszego znaczenia jest ona ze względu na kształcenie władzy woli, przyzwyczajając dziecko do punktualnego i rozsądnego ulegania prawom społecznego życia. Należyście karni uczniowie są na

najlepszej drodze stania się dobrymi obywatelami. Szkoła ze wszystkimi swojemi urządzeniami jest jakoby państwem w małym zakresie. Kto tu umie swoją wolę poświęcić dla dobra ogółu, potrafi to też i później w wielkiej szkole życia. Nie zaś nie jest bardziej zgubnem dla młodych ludzi i fatalniejszym dla przyszłości jak szkoła bez odpowiedniej dyscypliny. Jest nieszczęściem dla dziecka, dla jego rodziny i dla całej gminy i podobną jest do państwa, w którym panuje duch rewolucyjny. Szkoła bez szkolnej karności jest jak młyn bez wody. (Komeniusz).

4. Motywem jednak przestrzegania dyscypliny nie powinna być niewolnicza bojaźń przed wychowawcą albo przed nauczycielem, gdyż ta nie uszlachetniałaby dziecka, lecz tylko je skłoniłaby do tego, ażeby swoje złe strony starannie ukrywało. Koniecznym wynikiem byłaby więc obłudność; złe rozrastałoby się w skrytości i właśnie dlatego tem głębiej zakorzeniałoby się. Skoro dziecko zejdzie z oczu nauczyciela, zaraz popuści cugli swoim namiętnościom. — Pobudką niech będzie:

a) Bojaźń Boża, którą trzeba wczesnie wszczepiać dzieciom, gdyż ta skłania dziecko do wypełniania danych przepisów nawet i wtenczas, gdy na niego nauczyciel nie uważa. Głęboko religijny zmysł, który koniecznie powinien być połączony z bojaźnią Bożą jest głównym warunkiem dobrej dyscypliny; rodzice nie mogą lepiej przygotować dzieci do szkoły, jak przez to, że wczesnie i niewzruszenie wszczepią należytą dyscyplinę w ich serca.

b) Poszanowanie dla nauczyciela. To opiera się: α) na moralno-religijnej, jako też intelektualnej zdolności onegoż w parze z sercem pełnem miłości i interesu dla dzieci. Wychowawca musi się wydawać dzieciom jako istota wyższego rodzaju, która zwykłych ludzi przewyższa, w której doskonałość ludzka przebija się we wszystkich kierunkach, w której wychowankowie nie spostrzegają braków intelektualnych, ani tem mniej jeszcze moralnych. Jeżeli powstały w dziecku pod tym względem pewne wątpliwości, wtedy chwieje się zaufanie, słowo traci swoją magiczną siłę na serce dziecka, a coby miłość i szacunek były zdziały radośnie i dobrowolnie, osiąga się zaledwie na jakiś czas przez zastosowanie środka cielesnej kary. Gdzie dzieci nie mają żadnego szacunku dla

nauczyciela, tam traci szkoła swój miły, pociągający charakter i staje się zakładem, gdzie uczeń i nauczyciel czują się dla siebie zupełnie obcymi i nawzajem usuwają się od siebie;

β) na niedającej się zboczyć wierności powołania, nieugiętej stałości i konsekwencji, jako też nieskazitelnej sprawiedliwości. Tak staje się nauczyciel podporą dzieci, której z zaufaniem trzymać się mogą.

γ) Żywe zainteresowanie się własnym udoskonaleniem ducha i serca. Ażeby to obudzić, muszą dom i szkoła ręka w rękę pracować. Są rzeczywiście dobrze wychowane dzieci, które czują się tylko tam szczęśliwymi, gdzie panuje karność, dyscyplina, a czują się prawdziwie przygnębionymi, gdzie wtargnął duch nieporządku i brak odpowiedniego zarządu. Skarżą się, że się nie mogą nic uczyć, bo im współuczniowie przeszkadzają. To jest właściwy duch i tego ducha musi się starać nauczyciel wpoić większości dzieci. Niech przeto podtrzymuje żywą emulację w klasie, ta porwie też za sobą niepokojne i gnuśne elementy i wytworzy owego ducha wesołej rozwagi i żywej działalności, który jest najistotniejszym warunkiem skutecznej działalności szkolnej.

5. Dyscyplina dotyczy w szczególności porządku ze względu na czas, miejsce, czynność i zachowanie się uczniów.

a) Ze względu na czas niech przestrzega nauczyciel szczególnie następujących zasad:

α) Niech nastaje na regularne uczęszczanie do szkoły. Im więcej potrafi nauczyciel zaangażować rodziców i uczniów dla szkoły — nie tak słowami jak raczej całym swoim postępowaniem — tem rzadziej trafiają się opuszczenia szkoły.

β) Niech się trzyma ściśle czasu szkolnego. Jest to nie tylko dowodem punktualnej wierności powołania u nauczyciela, ale też zaprawia dzieci do punktualności. »Jest to oznaką złej szkoły, jeżeli dzieci lekkomyślnie i w znacznej liczbie absentują się, jeżeli nauka nie rozpoczyna się we właściwym czasie, jeżeli bądź nauczyciel przekracza go, bądź uczniowie spażniają się. Tam duch poczucia obowiązku zanikł, a z nim właściwy element życia«. (Ohler).

γ) Niech przestrzega dokładnie planu lekcyjnego i podziału godzin, ażeby dzieci każdej godziny i półgodziny wie-

działy, co mają czynić. Nie ma szkodliwszego jak gdy nauczyciel samowolnie wykracza poza raz ściśle określony plan naukowy. »W planie naukowym musi mieć wszystko swoje uzasadnienie i czas«.

δ) Po dłuższej nauce niech następują pauzy; gdyż dzieci potrzebują odświeżenia co do ciała i ducha. W czasie tym jednak niech nie będą dzieci bez wszelkiego nadzoru; wszelki hałas, krzyk i niesforne, dzikie zachowanie się powinno być usunięte; nawet pauza ma służyć celowi wychowawczemu.

ε) Niech się stara o to, ażeby ferye były należycie rozłożone. Tu rozstrzygają osobliwie lokalne stosunki: roboty w polu i t. p. Dzieci należą w pierwszej linii do rodziców; tym musi szkoła pozostawić je do pomocy przy bardzo ważnych i nie dających się odłożyć robotach. Nadto powinny dzieci kształcić się nietylko, ażeby osiągnąć pewną oznaczoną sumę wiedzy, ale także zaprawiać się do pracy cielesnej jakiej większa część dzieci w przyszłym zawodzie poświęcać się będzie, a do której uskutecznienia ma też używać swojej wiedzy. Dalej w ten sposób zapobiega się temu tak uciążliwemu i szkodliwemu zaniedbywaniu szkoły, a nauczyciel może wymagać tem ściślejszego i pilniejszego uczęszczania do szkoły w czasie szkolnym.

b) Ze względu na miejsce niech przestrzega tego, co następuje:

α) Wszystkie dzieci powinny mieć swoje stałe miejsce; którego bez pozwolenia nauczyciela nie mogą zmieniać. Skoro tylko dziecko do izby szkolnej wejdzie, udaje się na swoje miejsce i zachowuje się tam spokojnie, przygotowując się po cichu na godzinę szkolną, dopóki nie zostanie dany znak rozpocząć się mającej nauki.

β) Miejsca dla dzieci trzeba ogólnie wybierać. Nauczyciel powinien tu uważać na indywidualność dzieci. Niepokojni muszą siedzieć w pobliżu nauczyciela i na krajach ławek.

γ) Wszystkie przybory szkolne dzieci i wszystkie sprzęty szkolne muszą mieć swoje oznaczone miejsce. Po każdorazowym użyciu muszą być znowu na swoim pierwotnym miejscu położone. Także dla sukni zwierzchnych, nakryć głowy

i t. p. musi być jakieś miejsce przeznaczone. — »Wszystko w swoim czasie i na swoim miejscu«, jest ważną regułą szkolną.

ż) Przychodzenie do szkoły i wychodzenie uczniów ze szkoły, należy również uporządkować, ażeby zapobiedz hałasowi i ściszkowi.

c) Na zajęcia uczniów ma się też dyscyplina rozciągać.

α) Zajęcie powinno być o ile możności wspólne, dlatego nauka klasowa ma pierwszeństwo przed nauką w pojedynkę. Jednakowoż i tej nie można zawsze pomijać. Ale też i tam, gdzie nauczyciel zajmuje się pojedynczym dzieckiem, powinien o ile możności mieć na uwadze ogół.

β) Dzieci niech będą zawsze zajęte, czas, w którym nauczyciel musi się zwrócić do innego oddziału, powinien być pożytecznie wyzyskany przez jakieś ciche zatrudnienie.

γ) Czynność powinna być chętnie wykonywaną i na seryo; niech się w niej objawia między dziećmi piękne współzawodnictwo; rozbudzona pilność niech je prowadzi do jak najmożliwszej doskonałości.

d) Ważnem jest zachowanie się ucznia przy pracy; nauczyciel niech poda krótkie i wyraźne przepisy co do przychodzenia, wychodzenia, siedzenia, wstawania, odpowiadania, czytania, pisania, jako też co do brania i oddawania materiałów szkolnych, jak: książek, tablic, zeszytów i t. p. We wszystkim niech się okazuje godność i przyzwoitość. Zastosowanie taktu przy niektórych mechanicznych czynnościach jest głównym środkiem pomocniczym dyscypliny¹⁾.

Dobra konsekwentnie przeprowadza dyscyplina zapobiega wielkiej liczbie młodzieńczych wykroczeń i zaoszczędzą nauczycielowi częstokroć trudów nieprzyjemnych przy użyciu kary, dlatego też i z tego powodu jest ważnym środkiem pozyskanie sobie miłości i poważania u dzieci i ich rodziców, i żeby życie szkolne uczynić użytecznem i przyjemnem.

e) Nakaz i zakaz.

1. Z przyzwyczajeniem i dyscypliną trzeba koniecznie nakaz i zakaz połączyć. Nakaz wskazuje dziecku drogę obo-

¹⁾ Porównaj tu z ogólnej nauki o wychowaniu »Nauczyciel w szkole«.

wiązku, a zakaz ma jako cel zapobiedz zbroczeniu z onejże, podobny on jest kamieniom ochronnym przy drodze.

2. Jako ustawodawca niech przestrzega nauczyciel następujących reguł.

a) Niech wydaje tylko niektóre i to niezbędnie konieczne nakazy i zakazy. Rozsądne ograniczenie wolności znosi każdy chętnie, gdyż uznaje takowe za potrzebne dla ogółu. Wkraczające w drobnostki i samowolne, więcej, przez kaprys poddyktowane nakazy wywołują nieposłuszeństwo, albo pobudzają przynajmniej do niezadowolenia. Dziecko czuje się uciemiężonym.

b) Powinny one być do dzieci o ile możności α) zastosowane; β) jasne, ścisłe, krótkie, wiele słów osłabia ich siłę i wrażenie; γ) nie dopuszczające wyjątków, t. j. mają się im poddać wszystkie dzieci, bez względu na to czy są bogate lub ubogie; δ) nieodwołalne, to jest, jeżeli raz wydane zostały muszą być też i wykonane. Zmiany i wyjątki są tylko tam dopuszczalne, gdzie jest bardzo ważny i uzasadniony powód.

3. Młodszym dzieciom należy dawać nakazy i zakazy bez wszelkiego uzasadnienia. Najpierw niewieleby zrozumiały z tych uzasadnień, następnie nieprzyzwyczaiłyby się do posłuszeństwa, gdyż jeżeli się jest posłusznym ze względu na podane powody, to się jest posłusznym nie wychowawcy lecz sobie samemu. Powaga wychowawcy powinna zastąpić wszelkie inne powody. Z postępem dojrzałości niech wychowawca zwraca krótko uwagę na konieczność i pożytek nakazów i zakazów, niech wykazuje przyczyny specjalnych środków, a tak pouczeniem pozyskuje wolę, ażeby wychowanek dany rozkaz swobodnie i chętnie wykonywał.

Na wyższych stopniach zastępują ogólne przepisy miejsce szczegółowego nakazu i zakazu. Określają one obowiązki więcej w ogólny sposób i przybierają charakter praw. Zaleca się podać je uczniowi na piśmie, albo przynajmniej od czasu do czasu je odczytywać. Im więcej zbliża się uczeń do samodzielności, tem częściej występuje w niektórych istotnych punktach sama tylko rada, gdzie wychowawca uzasadnia swoje poglądy dobrymi, krótkimi i jasnymi dowodami, a wykonanie pozostawia rozsądnej woli wychowanka.

4. Nakazowi i zakazowi ze strony wychowawcy odpowiada posłuszeństwo ze strony dziecka. To powinno być: *a)* całkowite, to znaczy odnosić się do wszystkich nakazów i t. p.; *b)* punktualne, to znaczy nakaz i t. p. musi być natychmiast, dokładnie i tak wykonanym, jak tego wola prawodawcy żąda; *c)* chętne, t. j. pobudką nie powinna być służalcza bojaźń, lecz posłuszeństwo, wypływające z sumienia i z szacunku dla wychowawcy. Im starsze są dzieci, tem więcej niech się stara nauczyciel posłuszeństwo uszlachetnić, kładąc nacisk na wewnętrzne zadowolenie i czysty zamiar. Przykład posłusznego Boskiego Zbawiciela okazuje im wysoką wartość tej cnoty w obec Boga i zwraca uwagę na zasługę, jaką sobie na wieczność skarbią. Również inne przykłady posłuszeństwa ze starego i nowego testamentu, z historii kościelnej i t. p. wpajają dziecku zamiłowanie do tej cnoty,

Przeciw zarozumiałości, nieposłuszeństwu i uporowi niech wychowawca zawczasu występuje z całą energią i konsekwencyą. Jak się drzewko nakieruje, nagnie, tak też i rośnie. Im silniej nieposłuszeństwo występuje, tem bardziej bezwarunkowo musi wychowawca przestrzegać prawa. Uparty, krnąbrny wychowanek musi się ugiąć. Lecz ostrość niech raczej objawia się w ścisłej konsekwencji aniżeli w karach. Skoro dziecko spostrzeże, że od posłuszeństwa nie potrafi się wywinąć, to powoli będzie je wykonywało dobrowolnie i chętnie.

f) Nadzór.

Nadzór jest konieczny, gdyż on odpowiada dziecięcemu charakterowi, zapobiega częstokroć wykroczeniom, a tem samem także karze i pobudza pozytywnie do dobrego. Chociaż nawet początkowo dzieje się niejedno więcej z ludzkich względów, to jednakowoż dziecko wzywa się w dobre, powoli rozmiłowuje się w niem, a skoro przychodzi mu ono z łatwością, przyswaja sobie dobre przyzwyczajenie, które zawsze wywiera wielki wpływ na serce ludzkie, a przez to staje się bardzo korzystnem. To co początkowo działo się z mniej doskonałych względów, przy doskonalszem poznaniu i dojrzalszym umyśle dziać się będzie z wyższych motywów.

2. Nadzór ma podwójny cel: negatywnie chce ochronić przed złem, a pozytywnie zachęcić do osiągnięcia celu wychowawczego. Gdzie nie ma nadzoru, tam łatwo złe bierze górę, wskutek tego dzieją się różnorakie wykroczenia i wola dzieczeje. Ma się on rozciągać na całe życie dziecka, fizyczne i duchowe, a pod tym ostatnim względem na władzę pojmowania, czucia i woli. W szczególności podlega nadzorowi: *a)* obcowanie dzieci, jeżeli to jest dobre może wpływać bardzo kształcająco, jeżeli zaś jest złe, również szkodliwie; *b)* lektura, książka jest cichym towarzyszem dziecka, który niespostrzeżenie może wpoić tyleż złego co i dobrego; *c)* obrazy i t. p., które tak przekonywująco i zwodniczo stoją przed oczyma, a przez to tak łatwo złe albo dobre myśle wzbudzają; *d)* miejsca zabaw, gdzie dzieci swobodniej się poruszają, a przez to też łatwo nieokrzesanemi się okazują; *e)* miejsca kąpielowe i t. p..

3. Lecz ten nadzór nie powinien być zanadto małostkowy i pedantyczny, tak że dzieci w swoich wolnych i swobodnych ruchach są tamowane i za każde chociażby najmniejsze uchybienie otrzymują nagane; na nadzór muszą wprowadzić dzieci zważać, ale przezeń nie powinny się one czuć przygnębionemi i uciśnionemi. Nie powinno się zatem swobody więcej ograniczać aniżeli to jest koniecznie potrzebnem. Dalej nie powinien wychowawca pod tym względem okazywać dzieciom niezastuzonego braku zaufania, lecz powinien im zawsze i wszędzie okazywać uprzejmość i zaufanie. To podnieca poczucie godności i uciechę w dobrem. Im starsze są dzieci tem mniej powinien się im dawać odczuwać nadzór, lecz nieraz jako kara może znowu dać się odczuć, a to jeżeli wychowawcy nie stali się godnymi zaufania wychowawcy co do swojej moralnej siły.

4. Najlepszym środkiem nadzorczym jest oko nauczyciela. Posiada ono, jeżeli jest ożywione prawdziwym duchem i sercem nauczycielskim, potężną siłę, staje się regulatorem całej dyscypliny, nagradza i karze, ośmiela i upomina. Oprócz tego jest najpewniejszym środkiem. Gdy go zaś dojdą skargi od innych osób, niech je dokładnie zbada. A tem ostrożniej powinien postępować, jeżeli same dzieci szkolne występują jako oskarzyciele.

Przedewszystkiem niech pamięta wychowawca, że łatwiej jest zapobiedz wykroczeniu, aniżeli je potem ukarać. Lepiej jest przeszkodzić chorobie, aniżeli wołać lekarza dopiero wówczas gdy już osłabienie nastąpiło.

g) Środki karne w ściślejszem znaczeniu.

1. Mimo tych wszystkich, jakie dotychczas omówiliśmy środków, prowadzących wolę do dobrego, z powodu ułomności człowieka i siły jego złej pożądlivosti będą ciągle i zawsze wydarzały się błędy i wykroczenia przeciw nakazom i zakazom i t. p. lekszego i cięższego gatunku. Przewaga zmysłowości usiłuje ustawicznie pociągnąć człowieka do tego, co niskie i zabronione i potrzeba długiej i ciężkiej walki zanim duchowy człowiek odniesie zwycięstwo nad zmysłowym. Tu musi częstokroć wychowawca słabą wolę wspierać i pomagać duchowi; to tem bardziej jest potrzebnem, im młodszem jest dziecko i im bardziej zmysłowość w niem przeważa. Środkami pomocniczymi przy kształceniu woli są nagroda i kara.

2. Nie są one skierowane wprost na wolę, lecz w pierwszej linii na uczucia i mają cel rozbudzić w dziecku uczucia chęci i niechęci, ażeby przez nie dać moralnemu dobru przewagę nad niskiem i zmysłowem pożądaniem. Ich skutek polega na psychologicznym pewniku ścisłego związku między uczuciami i wolą. Co jest przyjemnem dla uczucia, chętnie bywa spełniane, a odwrotnie wola tylko z wielkiem przewyciężeniem się jest w stanie to wykonać, przed czem wzdryga się uczucie. Potrzeba wysokiego stopnia enoty, ażeby z czystej miłości Boga i ze względu na nią samą wśród wszelkich okoliczności takową spełniać. To jest ideał, do jakiego wychowawca i wychowanek ręka w rękę zmierzać muszą; ale u młodzieży jest ten stopień doskonałości bardzo rzadkim i zaledwie przypuszczalnym.

3. Ażeby zawsze dobre wybrać, do tego potrzeba już nieco dojrzałszej władzy poznania. Złe zbliża się prawie zawsze pod pokrywką dobrego i przysparza chwilowych rozkoszy. W tem właśnie polega jego zwodnicza siła. Ta musi być koniecznie osłabioną; a to osiąga się przez to, że po nieodwołonem użyciu następuje natychmiast gorzka kara. Tak

odbiera się złemu obłudną maskę, a dzieci przychodzą do przeświadczenia, że nie można czynić źle, nie narażając się przez to na uczucie bólu i że początkowe użycie jest tylko ułudą. Otwierają się im oczy na charakter i skutki grzechu, a wąż kusiciel już nie tak prędko je omami. Spoglądają poza najbliższą przyszłość na nieochybne owoce złego czynu. Przez to oddziaływa kara na całe późniejsze życie i to jest jej pełen znaczenia skutek. »Karać znaczy dobrze czynić młodzieńcowi, ażeby nam jako mąż dojrzały dziękował«. (Goethe, Tasso). Młodzieniec, gdy przyjdzie do rozsądku, dziękuje wychowawcy, który go niegdyś, chociaż nawet ostrem prowadzeniem skłaniał do pełnienia dobrego, a bojaźń przed złem wpajał. Rozsądne użycie kary jest zatem wynikiem istotnej miłości wychowawcy. Także Bóg, który kocha ludzi przedwieczną miłością, używa tego środka karność przy wychowaniu rodzaju ludzkiego.

Kara działa więcej negatywnie, powstrzymując od złego, nagroda zaś więcej pozytywnie, zachęcając do dobrego. Spełnienie dobrego wymaga walki i ofiary. Słowa pisma świętego: »Królestwo niebieskie gwałt cierpi« (Mat. 11, 12.) i »Którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć«, (2. Tym. 3, 12.) znajdują też i pod tym względem zastosowanie. Dobre zdaje się w pierwszym rzędzie więcej goryczy sprawiać. Ten wygląd musi wychowawca o ile możliwości osłabić, pozwalając, ażeby natychmiast po spełnieniu dobrego osobliwie gdy to wymagało większego natężenia, nastąpiły niektóre uszczęśliwiające owoce. To osiąga się przez nagrodę. Nadaje ona z jednej strony woli więcej siły, z drugiej zaś strony rozjaśnia pojęcie dziecka, gdyż to przychodzi do przeświadczenia, że spełnienie dobrego zawsze przynosi szczęście, a przeto słusznie zasługuje na wszelakie natężenie. To przeświadczenie zabiera z sobą w dalsze życie, oczyszczone i wzmocnione doświadczeniem i głębszem poznaniem. Ta jest pedagogiczna wartość nagrody.

4. Nie możemy się więc do tego zapatrywania nakłonić, które fałszywie pojmując ludzką naturę, odrzuca wszelki pozytywny wpływ zapomocą nagrody i kary na wolę człowieka; lecz musimy się przyłączyć do owych, którzy je ograniczają do najniezbędniejszej miary i chcą, ażeby ich dopiero

tam używano, gdzie inne środki nie wystarczają. Są one nadzwyczajnymi środkami wychowawczymi, lekarstwami, które mają usunąć materję choroby z duchowego życia dziecka, a jego moralną siłę podnieść i wzmocnić. Powinny być przeto *a)* rzadko używanemi, inaczej tracą swój skutek i szkodzą raczej, aniżeli pomagają; dalej *b)* powinny być indywidualne, zastosowane więc do cielesnej i duchowej konstytucyi; dlatego niech zważa wychowawca na wiek, płeć, siłę, pojęcie, dotychczasowe traktowanie i t. p.; *c)* naturalne, to znaczy powinny odpowiadać poszczególnym czynnościom, jako naturalny skutek onychże; kłamstwo winno być ukarane niedowierzaniem, szczerłość zaś nagrodzoną pełnem zaufania postępowaniem; niesforny niech sam pozostaje i t. p.; *d)* sprawiedliwe, t. j. do jakości czynu zastosowane. Wystrzegać się należy, ażeby małych uchybień nie karać za ostro i nie chwalić zanadto małoźnaczących czynów; to spaczyłoby moralny sąd dzieci; *e)* bezparcyalne, t. j. dla wszystkich dzieci jednakowe. Nie bardziej dzieci nie zraża, a dla nauczyciela nic nie jest bardziej fatalnem jak rozmaita miara w szkole. Bezparcyalność jest oznaką człowieka z charakterem; parcyalność niedołągi.

5. Nagroda i kara są tak wielkiego znaczenia dla skutecznej działalności nauczyciela w szkole, że wymagają jeszcze specjalnego omówienia.

1. Nagroda.

1. Przez nagrodę rozumiemy owe środki, jakich wychowawca umyślnie używa do obudzenia chęci, ochoty, ażeby przez to wzmocnić moralną siłę dziecka i dobre poprzec.

2. Przedmiotem nagrody powinna być tylko moralnie dobra czynność, ale znowu tylko taka, która połączoną jest z osobliwszemi trudnościami, a przez to wymaga większego natężenia. Powinna być pobudką i ukrzepieniem siły woli. Nie powinny być zatem wynagradzane talent, szczęśliwa pamięć, albo nawet cielesne przymioty, pochodzenie i t. p., lecz tylko to, co w czynności dziecka jest samodzielnem: pilność, uwaga, dobre zachowanie się i t. p. Nawet pochwała nie powinna być skierowaną do ucznia jako takiego, lecz tylko do tego, co specjalnie jest pochwałą godnem jak: zadania, które

wykonał z wielką pilnością; czystości i wzorowego porządku, których przestrzegał i t. p.

3. Nagroda, ażeby swój pedagogiczny cel osiągnęła, musi zadowolić jakieś życzenie albo popęd dziecka, sprawić mu więc jakąś przyjemność; gdyż tylko wtenczas obudza przyjemne uczucie, radość. Lecz przytem niech pamięta nauczyciel, ażeby nie zadowalał takich popędów i życzeń, które łatwo mogłyby się wyrodzić w namiętność, a przez to stać się zgubnymi dla przyszłości, jak n. p. zmysłowe i niskie popędy, które do materialnych uciech zmierzają. »Materialne, zmysłowe uciechy nie są właściwym środkiem wynagradzającym dla szkoły. Dziki niepohamowany popęd do rozkoszy i bez tego obudza się aż zanadto weześnie. Szkoła przynajmniej nie powinna go przedweześnie obudzać. Uciechy, jakich szkoła dostarcza muszą, chcąc odpowiedzieć swemu celowi, być duchowej natury«. »Nagroda nie może być pieniężną, a gdy wybiera się podarunki, to nie powinno się kłaść wagi na ich materialną wartość. Chciwość tak samo nie może szkoły popierać jak i chęć zysku«. (Kehrein). Natomiast trzeba bardzo zważać na wyższe popędy: sławy, wiedzy, działalności, wolności i t. p., z nimi dadzą się połączyć najskuteczniejsze nagrody. Najważniejszym zaś ze wszystkich jest popęd sławy.

4. Jako szczególne rodzaje nagrody mogą być w szkole użyte następujące:

a) Pochwała; to jest najpojedynczy i najnaturalniejszy wyraz upodobania i uznania pewnej czynności, a dla każdego niezępsutego serca wielką nagrodą. Naturalnie, że jej wartość i skutek zawisły bardzo od osobistości nauczyciela i jego stosunku do dzieci. — Im bardziej w pojedynczy sposób będzie ona wyrażoną, tem lepiej wpływa. Poruszenie twarzy, spojrzenie osiąga często również tyle, co słowo. Gdzie używa się słowa na wyrażenie pochwały, powinno ono być krótkie i stosowne.

b) Cenzura, ocena; ta jest pisemnem, a dlatego trwałszem wyrażeniem pochwały. Sumiennie użyta zawsze jak największy wpływ będzie wywierała na dzieci. Dobra nota, klasa sprawia dzieciom najczystsą radość. Cenzura dotyczy bądź pojedynczych prac, n. p. zadań, bądź ogólnego zachowania się uczniów, a zatem prowadzenia się, pilności i postępu,

przyczem można się posługiwać książeczką albo świadectwami. Te najlepiej jest wydawać w niższych klasach co miesiąc, a w wyższych co kwartału. Na końcu roku szkolnego wydaje się świadectwo roczne, które może mieć szczególniejsze znaczenie w przyszłym życiu, jest przeto dla dzieci wielką podniecią do pilności.

Uwaga. Także dla szkół elementarnych są świadectwa roczne pożądane. W niektórych miejscowościach są zaprowadzone osobne książeczki, do których wciąga się rokrocznie ogólne noty aż do ukończenia szkoły elementarnej. Pytanie czy to jest dobrze umieszczać ogólne noty z pojedynczych przedmiotów w drukowanych sprawozdaniach rocznych, nie da się prawie twierdząco uzasadnić. Poszczególne noty postępu można tylko wtedy należycie ocenić, jeżeli się zna wszystkie stosunki dziecka. Są tajemnice szkolne, których nie powinno się na widok publiczny wywlekać. Jeżeli chodzi komu o specjalne noty, to może je znaleźć w szkolnym katalogu, który nauczyciel prowadzić powinien i ten może objaśnić szczegółowe rezultaty.

c) Przesadzanie na odszczególniające miejsce. Korzystnem jest, czasami przeprowadzić zmianę miejsc, a przytem uwzględnić szczególnie zachowanie się i pilność. Spokojniejszym i lepszym uczniom można więcej zaufać; przeznacza im się przeto więcej oddalone miejsca od nauczyciela podczas gdy niespokojni i leniwi powinni się znajdować pod jego bezpośrednim wpływem. To postępowanie podnosi ambycję tających, a tych poprawia.

d) Powierzenie mniejszych funkcji, honorowych. Już to powinno być odszczególnieniem, jeżeli któremuś uczniowi wolno być pomocnym nauczycielowi, n. p. w przygotowaniu przyrządów szkolnych i t. p. Nauczyciel przeto niech wybiera takie dzieci, które wyszczególniły się wytrwałą pilnością i ciągłym wzorowym zachowaniem się.

e) Zezwolenie na niewinne rozrywki i opowiadania, zabawy, przechadzki, pokazywanie pięknych i pożytecznych obrazów i t. p.

f) Rozdawanie małych podarunków. »Jeżeli się je przeznacza na nagrodę, to powinno się je wybierać nie według ich materialnej wartości, lecz α) według wartości artysty-

cznej albo według religijnego znaczenia, n. p. piękne obrazy, albo obrazki; β) według ich praktycznej wartości dla nauki. Biedne dzieci mogą być w nagrodę wsparte książkami, zeszytami, piórami, rysikami i co tam jeszcze jest w szkole potrzebnem. Już dlatego powinno im to sprawiać radość, że przez to oszczędzą rodzicom swoim troski«. (Kehrein). Szczególniejszą wartość mają dla dzieci podarunki otrzymane przy Bożem drzewku. Wychowawca niech je wybiera stosownie do religijnych, estetycznych i praktycznych potrzeb. Czysto zbytkowe rzeczy powinny być wykluczone. Jest to wielką korzyścią dla szkoły, jeżeli ona sama osobiwie dla trzech pierwszych klas może urządzić takie Boże drzewko. To małych i ich rodziców przywiązuje do szkoły.

g) Premie i publiczne odznaczenia. Dawniej były aż nadto na porządku dziennym, a zakłady filantropów przywiązywały do nich wielką wagę. Nasze czasy może pod tym względem stały się nieco trzeźwiejsze. Nie życzymy sobie zasług i orderów, ani też publicznych ogłoszeń, jakie w filantropijnych zakładach były w użyciu, tak znowu z tem, że premie gdzie niegdzie całkiem usuwają, zgodzićbyśmy się nie mogli. Niejedna bowiem dobra i pożyteczna książka znalazła przez nie wstęp do rodziny! Przynajmniej nie powinno ich brakować przy popisach młodzieży. Bardzo pomyślne rezultaty w śpiewie, muzyce, deklamacyi, gimnastyce i t. p. powinny znaleźć publiczne uznanie, skoro odbywają się publicznie. Popis młodzieży powinien być niejako turniejem młodzieńczych sił, a nie kończyć się tylko na jedzeniu i picciu. Każdemu uczniowi powinno się dać sposobność brania udziału w takim popisie młodzieży; dlatego powinien się tenże częściej powtarzać.

h) Przeniesienie do wyższego oddziału. To jest największa nagroda, może być jednak tylko wtenczas zastosowana, jeżeli postępy ucznia, zawarowane pilnością i talentami, są tego rodzaju, że on swoją klasę daleko wyprzedził, dlatego też nie może być w niej z pożytkiem zajętym, a jest uzasadniona nadzieja, że bez trudności podoła wymogom wyższej klasy. Może ono być zastosowane tylko za pozwoleniem władz szkolnych.

5. Nagrody wymierza się z reguły dopiero po dokonanym czynie, nie wskazując wcale na nie poprzednio. Wzmieniają wtedy wolę w dobrem na przyszłość. Niekiedy znajdzie się nauczyciel w takim położeniu, że już przed czynem musi wskazać na nastąpić mającą nagrodę. To dzieje się za pomocą zachęty i pozytywnego przyrzeczenia. Pierwsza skierowuje w ogóle uwagę na korzyść zanego czynu i zmierza głównie do dobrego. Może być dłuższą albo krótszą, zawsze jednak zastosowaną do siły pojęcia dzieci. W niej okazuje się zawsze wyraz zaufania do siły woli dzieci i w tem znaczeniu może też ona być zaliczoną do nagród. Obietnica przedstawia pewną oznaczoną uciechę i odnosi się do pewnej oznaczonej czynności. Trzeba być ostrożnym w obietnicach, gdyż potrzeba je »dotrzymać«, używać ich tedy tylko tam, gdzie jakaś osobliwsza trudność jest do pokonania.

Całkiem mylnem jest rozdzielanie podarunków i t. p. przed czynnością, gdyż to znaczy posłuszeństwo albo czyn dziecka wyżebrać sobie, upór jego powiększać i poddawać się kaprynowi malca.

2. Kara.

1. Jak nagroda, tak też i kara jest również potrzebną. Ani dom ani szkoła nie mogą się bez niej całkowicie obejść. Przez nią wywołuje wychowawca umyślnie nieprzyjemne uczucie, ażeby siłę złego w dziecku i zewnątrz niego osłabić, a dobremu do zwyczajstwa dopomódz. Kara więc również służy moralności, zamierza dziecko lepszem uczynić, jest zatem środkiem poprawczym.

2. Przedmiotem kary powinno być tylko jakieś przewinienie. Odpowiada doskonale duchowej naturze dziecka; przewinienie jest ciężarem sumienia, który dopiero wtedy odpada, kiedy nastąpiła skrucha. Wówczas dziecko czuje się znnowu szczęśliwym i swobodnym. Kara więc jest skutkiem prawdziwej miłości.

Dlatego nie powinny być nigdy przedmiotem kary cielesne i duchowe ułomności, jak brak talentów i t. p. dalej błędy, które przez dzieci nie bywają jako takie uważane albo nie są zawisłe od ich wolnej woli. Dalej nie powinno się już wymierzać żadnej kary, jeżeli uchybienie samo pociąga za

sobą karę jako naturalny skutek i dlatego dzieci nienawidzą go i żałują, iż je popełniły. Gdzie nastąpiło polepszenie, nie potrzeba już więcej żadnego środka lekarskiego.

3. Kara pozbawia dziecko dobra, jakiego pragnie, albo jakie posiada, n. p. odebranie książki, zakaz przechadzki i t. p. albo sprawia mu przykrość, jakiej się obawia, n. p. ograniczenie pokarmu, strata zaufania i t. p. To dobro albo ta przykrość może być albo więcej materialnej albo więcej duchowej natury. Jak nagrodę tak i karę skierowuje się na zmysłowe i duchowe popędy oraz pragnienia. Im starsze są dzieci, tem więcej musi być kara połączoną z ich życiem duchowem; odnośnie do młodszych dzieci, albo takich, które co do swego rozwoju duchowego bardzo się opóźniły, muszą być użyte kary więcej zmysłowo odczuwane (pozbawienie materialnego dobra i t. p.). Jednakowoż i tu powinien ból zmysłowy przemienić się w ból duszy, jeżeli ma działać pedagogicznie. Uwagi godne są pod tym względem następujące zdania: »Zewnętrzne kary muszą się zwiększać, im bardziej zwiększa się lekkomyślność, zuchwalstwo, upor, w ogóle złość i cielesność. Powinny zmniejszać się, im więcej duch i jego owoce w dziecku pomnażają się; powinny ustać, kiedy miłość rządzi dziećmi«. (Zeller). »Dziecko karze się, chłopaka więcej się zawstydzą, a dorastającego młodzieńca więcej napomina się i poucza.

4. Co do użycia kary niech nauczyciel pamięta o tem, co następuje:

a) Kara o ile możności powinna być rzadka. Im mniej musi być zastosowywaną tem lepiej, ale też i skuteczniej działa. Bardzo uwagi godnem jest to, co o tem mówi czcigodny Jan Baptysta la Salle: »Jeżeli się pragnie, ażeby szkoła była należycie urządzoną, to muszą być w niej kary rzadkie. Nauczyciele powinni mieć to silne przeświadczenie, że uwaga w szkole daleko łatwiej może być uzyskaną i utrzymaną energią charakteru, stałością, powagą i spokojem, aniżeli kijami i grozą i że mnogość kar jest główną przyczyną wielu opuszczeń szkoły«.

b) Powinna być użytą z rozwagą; dlatego nauczyciel niech się pyta, jaka kara dla poprawy dzieci byłaby najstosowniejszą. Tu niech zważa na wiek, płeć, charakter, ustrój

ciała i t. p. Podczas samej kary niech będzie poważnym a oraz niech da poznać ten smutek, jaki mu sprawia konieczność użycia takiego środka. Niech nigdy nie karze w rozdrażnieniu, lecz jeżeli czuje się być podrażnionym, niech się stara sam nad sobą zapanować i przez kilka chwil skupić. W uniesieniu wymierzona kara nie poprawia. Nadto można w niem bardzo łatwo rozsądną miarę przekroczyć.

c) Powinna być sprawiedliwą; wielkość kary niech będzie odpowiednią stopniowi przewinienia. Nic tak nie boli, jak zaostra kara; nadto podkopuje u dzieci poczucie sprawiedliwości i pozbawia nauczyciela miłości i szacunku. Jeżeli nauczyciel wskutek przeoczenia albo wskutek niedość dokładnego dochodzenia i t. p. wymierzył niesłuszną karę, to niech się stara w roztropny sposób ten błąd znowu naprawić. Często pedagogiczna omyłka ze strony nauczyciela, może być powodem błędu dziecka; w takim wypadku karać nie wolno.

d) Każda kara powinna być ludzką, ani przy wyznaczaniu, ani przy wykonywaniu onejże nie powinno się nie objawiać takiego, coby miało pozór wstrętny i tyrański. Zawsze trzeba zważać na indywidualny stan dziecka i do niego stosować karę. »Nauczyciel powinien mieć serce ojca, a nie serce tyrana«. (Franke).

e) Kara nie powinna przytłumiać poczucia własnej godności i ambicyi. To bowiem stanowi główną podstawę możliwości poprawy. Gdzie to przyduszone zostało, tam niema już nauczyciel punktu oparcia dla swojej wychowawczej działalności. Niech przeto nie karze wszystkich dzieci z powodu kilku winnych, a i przy pojedynczem dziecku niech nie traci nadziei co do jego całego charakteru, lecz niech tylko to gani, co rzeczywiście jest karygodnem i niech znowu stara się podźwignąć dziecko właśnie przez zwrócenie uwagi na jego dobre zalety.

f) Jest to bardzo korzystnem dla skutku kary, jeżeli wychowanek jest przeświadczony o słuszności i stosowności onejże. Dlatego powinien nauczyciel, gdzie to tylko jest możliwem, doprowadzić do szerego przyznania się i stawić uczniowi przed oczy winę w krótkich a stosownych słowach. Tu niech unika wszelkiej przesady. Prędkie i szczere przyznanie się powinno zawsze za sobą pociągać złagodzenie kary.

Czasami musi karę poprzedzić dochodzenie. To powinno być przeprowadzone tylko wtenczas, jeżeli chodzi o coś ważniejszego, a zawsze z ojcowską powagą i zupełną bezstronnością. Najlepiej jest przeprowadzić je w cztery oczy i to po szkole. Co do zeznań współuczniów, trzeba być bardzo ostrożnym i żądać ich tylko wtedy, kiedy są niezbędnie potrzebne.

5. Co do stopnia można kary mniej więcej w ten sposób uporządkować ;

a) Nagana. Może być wyrażoną surowem, karcącym spojrzeniem, ruchem ręki, jakimś znakiem (stuknięciem o stół) albo słowem. Siła nagany zależy od osobistości nauczyciela i jego stosunku do dzieci. Im krócej jest wyrażoną, tem jest lepszą, byle tylko nie była jakimś kazaniem karnem i narzekaniem na zepsucie dzieci albo na zmartwienie, jakie sprawiają. Taka apelacya do uczucia dzieci jest zazwyczaj bezużyteczną. Powinno się starannie tego wszystkiego unikać, coby mogło wywołać u innych dzieci podrażnienie, śmiechy, szyderstwo i t. p. Poważna miłość i silna sprawiedliwość, jakimi powinien się odznaczać lekarz i sędzia, powinny się objawiać w karzącym nauczycielu.

Z naganą spokrewnione jest α) upomnienie, które zawiera niezadowolone ze względu na dokonany czyn, a zachętę, ażeby go na przyszłość więcej nie popełniać; β) groźba, która przy powtórzonym wypadku tego czynu uczucie boleści, jako pewne przedstawia. Powinna być rozsądną, a w razie potrzeby bezwzględnie wykonaną, gdyż inaczej traci swój wpływ. Z »czczych« groźb śmieją się dzieci.

b) Cenzura. Zła nota w świadectwie wtedy osobiwie nie chybi swego skutku, jeżeli dom rodzicielski wspiera szkołę. Świadectwa mają między innymi także i ten cel, ażeby dom rodzicielski wprowadzić w łączność ze szkołą i niejako zniewolić do zainteresowania się nią. Zdają one od czasu do czasu rodzicom sprawozdanie o pracy i zachowaniu się ich dzieci.

c) Przesadzenie na mniej oszczędolniające miejsce, osobiwie z powodu wiercenia się, swywoli, nieuwagi i t. p. Im więcej w pobliżu nauczyciela umieści się mniej doskonałe dzieci, tem więcej zmusi się je do spokoju, pracy i t. p.; gdyż przez to są zawsze na jego oku.

d) Odebranie honorowych funkcji, jakie im powierzone zostały.

e) Zakaz brania udziału w rozrywkach, — n. p. zabawach, przechadzkach; domowy areszt i t. p.; osobliwie jeżeli dzieci zadanie niedbałe, albo nawet wcale go nie wykonały, albo jeżeli innym dzieciom w zabawie z pustoty przeszkadzają, nie zgadzają się z nimi i t. p. Naturalnie że taka kara może być zastosowaną tylko do takich dzieci, którym taki zakaz rzeczywiście sprawia przykrość. Domowy areszt tylko wtedy może być użytym, jeżeli rodzice z nauczycielem i szkołą ręką w rękę idą.

f) Odosobnienie od innych dzieci; osobna tak zwana ośla ławka może być czasami bardzo stosowną, szczególnie dla takich, którzy pustotą, swywolą i t. p. swoich sąsiadów ustawicznie niepokoją, albo którzy z powodu wykroczeń cięższego gatunku stali się niegodnymi towarzystwa swoich kolegów jak: kłamstwa, oszczerstwa, kradzieży, dzikości, wstrętnego niechlujstwa, upartego lenistwa, zuchwałstwa i t. p. Kto bez uzasadnionej przyczyny przychodzi za późno, niech stoi jakiś czas obok swojej ławki i t. p.

Jest błędem pedagogicznym kazać stać za drzwiami, albo nawet wracać do domu. Te kary pozbawiają dziecka nauki i wychowawczego wpływu nauczyciela, pozostawiają je sobie samemu, a nawet nieraz spełniają pragnienia dziecka, osobliwie jeżeli to jest pozbawione poczucia honoru.

g) Przepisywanie. Zastosowuje się je osobliwie w razie lenistwa i lekkomyślnego przekraczania przepisów dyscyplinarnych, a ma ten cel, ażeby to co zostało zaniedbanem uzupełnić, a zapomniane dobrze w pamięć wrazić. Trzeba tu jednakowoż wystrzegać się czystego mechanizmu, lecz wybierać takie przedmioty, które pobudzają do myślenia. Często jest ta kara połączona z następującą.

h) Siedzeniem po szkole, jest ono odpowiedniem dla takich dzieci, które często przychodzą za późno do szkoły albo swoje zadania z lenistwa zaniedbują. Powinno się odbywać tylko w izbie szkolnej po skończonej nauce. Wmawiającej nie powinni nigdy pozostawać bez nadzoru, osobliwie wtedy, jeżeli chłopcy i dziewczęta tę karę wspólnie odbywają. Nauczyciel, któremu dobro jego dzieci szkolnych na sercu

leży, przyjmie na siebie ciężar tego nadzoru. Trzeba się też postarać o odpowiednie zajęcie. Jeżeli ta kara wyznaczoną została za lenistwo, to powinna być uzupełnieniem prac, w jakich się uczeń zaniedbał. Rodziców dzieci trzeba o tej karze zawiadomić, ażeby wiedzieli, dlaczego ich dziecko nie przychodzi o zwykłym czasie do domu. »(Kehrein)«. To siedzenie po szkole nie powinno nigdy trwać za długo, nigdy zaś nie powinna być zastosowywaną ta kara do tych dzieci, które mają daleko do szkoły, są słabe i chorowite i otrzymują tylko liche pożywienie.

i) Przeznaczanie do niższego oddziału. Ta kara może być zastosowaną tylko za poprzednim porozumieniem się z władzami, dopiero po dłuższem zaniechaniu się i przy stałej niewadze, gdyż wskutek tych błędów pozostaje uczeń coraz bardziej w tyle i przeszkadza całej klasie w normalnym postępie.

k) Kary cielesne. Filantropowie chcieli, ażeby wszystkie kary cielesne z wychowania usunięte zostały, popadli jednak w takie mnóstwo nienaturalnych środków karnych, że właśnie przez to udowodnili konieczność zwykłej różgi, jaka już w piśmie świętem zaleconą została jako środek kary. »Kto folguje różdze nienawidzi syna swego, lecz kto go miłuje, ustawicznie ćwiczyc«. (Ks. Przep. 13, 24.) »Nie odejmuj od dziecięcia karności, bo jeśli ubijesz go różgą nie umrze. Ty go ubijesz różgą, a duszę jego z piekła, wybawisz«. (Ks. Przep. 23, 13—14.) »Różga i karanie daje mądrość, ale dziecię puszczone na swą wolę, zawstydzą matkę swoją«. (Ks. Przep. 29, 15.) Zamiar filantropów pozostał w rzeczywistości więcej teorią i nie dał się przeprowadzić w praktyce, gdyż sprzeciwia się wszelkiemu doświadczeniu. Ze względu na zastosowanie kar cielesnych trzeba pamiętać.

z) Powinny być nader rzadkie. Ich zastosowanie jest tylko wtenczas usprawiedliwione, jeżeli wszystkie inne środki karne nie skutkują. To zdarza się, jeżeli duchowe uczucia, osobliwie uczucie honoru, ambicya, 1) nie rozwinęły się jeszcze u nieletnich dzieci, albo 2) zmysłowymi popędami przytłumione zostały, jak to się zdarza przy wielkiem zdziwieniu, zuchwalstwie, bezczelności, upartem kłamstwie, dręczeniu zwierząt, większych uszkodzeniach roślin, sprzętów i t. p.

β) Kara cielesna jak każda inna powinna być wykonywaną w ludzki sposób. Przeto: 1) wystrzegać się należy wszelkiej kary, któraby nosiła na sobie znamię pasyi, dzikości, jak targanie za włosy, uszy, bicie pięścią, bicie po plecach, kary z przezwiskami i t. p. 2) Również wszelkiej kary, któraby mogła być szkodliwą dla zdrowia dziecka: bicie po głowie, po końcach palców, wyciąganie rąk, klęczenie na ostrych przedmiotach, i t. p. Nauczyciel niech dobrze zastanowi się nad karą, zanim ją podyktuje, niech okaże zmartwienie, że musi użyć tego ostatecznego środka i niech ją wykonuje poważnie i spokojnie. Najlepszym narzędziem kary dla szkoły jest różga, lub okragły, miernie gruby i nieco giętki pręt, trzcinka, na wewnętrzną powierzchnię ręki czyli dłoń, albo co do chłopców nieporównanie lepiej na pewną część ciała przy odpowiedniej ostrożności użyte z pewnością nigdy nie zaszkodzą. Żadnej innej kary cielesnej nie powinien nauczyciel używać, a i ta nie powinna przekraczać pewnej określonej miary. Kellner wyraża się co do tego bardzo trafnie: »Myli się zawsze nauczyciel, jeżeli jest tego przeświadczenia, jakoby to, coby od kary odstraszać powinno, stanowiła ilość plag i ich srogość i dlatego właśnie karał jednych, by odstraszyć drugich od wybryków, to zamieniłoby szkołę w kaźnię, a nauczyciela w kata. Przytem z całą pewnością można przypuszczać, że większa część obecnych dzieci utworzy partyę nauczycielowi przeciwną i będzie uważać nieco ostrzej ukaranego za bohatera i męczennika, któremu przez litość i współczucie trzeba się starać przynieść ulgę w jego bolach. Owi nauczyciele, którzy są tego silnego przekonania, że odstraszaające i właściwie skuteczne działanie kary polega w ilościowem stopniowaniu, będą bez wątpienia uważali kij za najpotrzebniejszy instrument wszelkiego porządku szkolnego, tem bardziej, że tu stopniowanie bez dalszych pedagogicznych względów i rozważań da się łatwo uskutecznić; kilka uderzeń więcej, grubszy kij i sprawa załatwiona. Nie w surowości kary polega jej odstraszaające działanie, lecz w tem, że ona nieochybnie nastąpić musi, a więc w konsekwencyi«. Przy większych przestępstwach, gdzie też większe kary są konieczne, trzeba się zawsze najpierw odnieść do władzy szkolnej i zasięgnąć jej wskazówek.

γ) Przy wymierzaniu kary trzeba dobrze uważać na wiek, płeć, cielesne usposobienie i t. p. Co do dziewcząt powinny nauczyciel o ile możliwości kar cielesnych zupełnie zaniechać.

ζ) Karę cielesną najlepiej wymierzać po szkole. Przez to nauka nie dozna żadnej przeszkody, a wykonanie kary odbędzie się z daleko większą rozważą.

Nakoniec cytujemy tu jeszcze słowa jednego z lepszych pedagogów Dintera: »Z dziesięciu uderzeń, jakie nauczyciel wymierza, dziewięć jemu się należy«. Chociaż tej liczby nie trzeba się ściśle trzymać, to jednakowoż pewną jest rzeczą, że częstokroć sam nauczyciel jest winnym, iż potrzebuje użyć kija, ażeby dyscyplinę szkolną w należyтым porządku utrzymać. Niech przeto zawsze zastanowi się, czy nie dał on sam powodu z przyczyny tej lub owej pedagogicznej pomyłki do tak bardzo karygodnego wykroczenia dziecka, a wtedy część swojej winy niech odciągnie od kwantum kary dziecku wymierzyć się mającej. Nadto nie można tego zaprzeczyć, że tem lepszą jest szkoła, gdzie mniej różga, a natomiast więcej miłość panuje. Diesterweg zupełnie słusznie mówi: »Biada tej szkole, gdzie kij rządzi, ale też biada i tej gdzie nigdy i pod żadnym warunkiem nie może on być ostatecznym środkiem „ultima ratio“

2. Utwierdzenie woli w moralnej wolności.

1. Nie wystarcza wolę dziecka tylko do dobrego nakłonić trzeba ją jeszcze tak w dobrem utwierdzić, ażeby to stało się jej drugą naturą i żeby ta nabyła w wykonywaniu onegoż wielkiej łatwości i biegłości. Do tego pomagają mu w bardzo znacznej części dopiero co wzmiankowane naturalne środki, nadając jego woli konsekwentny kierunek ku dobremu. Lecz jeszcze skuteczniej prowadzą do tego celu nadnaturalne środki; wiara i łaska które dostają się dziecku w udziale przez naukę religii i przez uświęcające środki łaski (modlitwę przyjmowanie świętych Sakramentów, uczęszczanie na Mszę świętą) i przez religijne domowe i szkolne życie. Przy ich pomocy uzyskuje dziecko wyższy kierunek ducha, który je odciąga od tego co podłe, nikczemne i grzeszne, a podnosi do tego

co szlachetne, niebieskie i Boskie. Przez nie utrzymuje też jego wola ową siłę, która je usposabia do przyzwyczajenia największych trudności i pokus, a prawu ducha pomaga do trwałego panowania na prawem ciała. Naturalne środki nie mogą tego celu osiągnąć bez współdziałania nadnaturalnych; te są uświęceniem, uzupełnieniem i wydoskonaleniem owych. Wychowanie, które ich albo wcale nie używa albo w mniej dostateczny sposób, będzie zawsze niedoskonałem. Nie daremnie też powiada Boski Zbawiciel: »Bezemnie nie uczynicie nie możecie« (Jan. 15, 5). Z radością zaś woła Apostół narodów Paweł św.: »Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia«. (Filip. 4, 13). Religia i życie religijne jest najskuteczniejszym środkiem wychowawczym. Gdzie dziecko wzrasta w religijno moralnej atmosferze, muszą dobre skłonności jak najpiękniej się rozwinąć i będzie ono wzrastało na wzór Jezusa Chrystusa tak w latach jak w mądrości i w łasce u Boga i u ludzi.

2. Wszczególności ma wychowawca osobliwie tym enotom dopomagać do silnego wzrostu w sercu dziecka, które są podstawą i filarami głównymi każdego prawdziwego charakteru. Za takie cnoty zasadnicze charakteru uważamy osobliwie bojaźń Bożą i miłość Boga, pilność i sumiennność w spełnianiu obowiązków zawodowych, posłuszeństwo wstydlivość, przyzwoitość, prawdomówność, prawość, oszczędność, roztropność, zaparcie się siebie samego i poczucie wspólności.

Wszystkie te cnoty są owocem prawdziwie religijnego wychowania w domu i w szkole i wzrastają z utwierdzeniem się religijnego ducha. Gdzie tego nie ma tam brakuje im żywej ziemi; powoli muszą koniecznie zmarnieć i zwiędnąć. Wtem, co następuje podamy jeszcze wychowawcy niektóre punkty wytyczne co do pielęgnowania wyżej wzmiankowanych cnót; większą część omówiliśmy już w poprzednich rozdziałach.

a) Bojaźń Boża jest początkiem mądrości i zapewnia wypełnienie dobrego nawet tam, gdzie dziecko jest samo jedno i przez nikogo niewidziane. Bóg wie wszystko, widzi wszystko, jest wszędzie obecny, zna nasze najtajniejsze myśli i pożądanja, jest nieskończenie sprawiedliwy, wynagradza nawet najmniejszy dobry uczynek, ale też i karze najskrytszą złą myśl, jeżeli mamy w niej upodobanie, — to są prawdy na które szkoła i dom nigdy za wiele nacisku kłaść nie mogą,

a które powinny całą wychowawczą działalnością niezachwianie i silnie wpajać w dusze dziecięce, nie długimi kazaniami, lecz szczególnie własnym przykładem, stosownymi opowiadaniem, zwracaniem uwagi na Boską opatrzność, która wszystkim kieruje i zarządza i t. p.

b) Miłość Boga jest niezbędnem uzupełnieniem bojaźni Bożej i udoskonala pobudkę działania. Zwracanie uwagi na dobrodziejstwa Boże w stworzeniu, odkupieniu i uświęceniu, na życie Boskiego Zbawiciela prowadzą dzieci w całkiem osobliwszy sposób do serdecznej miłości Boga, szczególnie jeżeli życie samego wychowawcy jest nią nacechowane. Prowadzi też do niej następnie, jako i z niej wypływa, ohotne spełnianie religijnych aktów, osobliwie modlitwy i uczęszczania na wspólne nabożeństwa, dalej przestrzeganie obowiązków miłości bliźniego. Tę bowiem właśnie postawił Jezus Chrystus jako znak istniejącej miłości Boga. »Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu« (Jan. 13, 35).

c) Posłuszeństwo jest głównym warunkiem i skutkiem wychowania. Jego pobudkami mogą być: bojaźń, szacunek i miłość. Wychowawca powinien żądać posłuszeństwa, jednakowoż niech sprawi, aby chętnie było spełniane i było ugruntowane na miłości Boga, poszanowaniu prawa i cześci dla prawodawcy. Im chętniej słucho wychowawca Pana Boga, tem też chętniej dzieci poddadzą się jemu. Bunt przeciw nadnaturalnemu porządkowi, wywołuje także bunt w naturalnym porządku.

d) Sumiennosc jest głównym warunkiem szczęścia indywidualnego i społecznego życia. Sumienny człowiek pyta się nietylko: Czy ta lub owa czynność jest dla mnie możliwą albo pożyteczną (mogę? czy powinienem)? ale przede wszystkim! Czy jest dozwoloną (czy wolno mi)? Zasady sumienia rozstrzygają. Chociażby jakaś czynność, nie wiem jak, osobliwą się wydawała, to jednakowoż zaniecha jej, skoro sumienie założy przeciw niej swoje »veto«. A jak kieruje się sumieniem przy rozstrzygnięciu za albo przeciw czynności, tak samo też przy wykonaniu, jak i przy wyborze środków. Wskutek sumiennosci uzyska jego czynność wszechstronnie charakter doskonałości.

e) *Pilność i wierność* w spełnianiu obowiązków zawodowych łączą się jak najściślej z sumiennością. Nauczyciel niech uważa na regularne uczęszczanie do szkoły, na rzetelną pracę w szkole i poza szkołą, niech się domaga, ażeby wszystkie prace od początku aż do końca z jak najmożliwszą doskonałością były przeprowadzane i niech obudza miłe współzawodnictwo między dziećmi. Pilny uczeń będzie też pilnym obywatelem, który wypełnianie swoich zawodowych obowiązków poczytuje za sprawę sumienia i poświęca im wszystkie swoje cielesne i duchowe siły.

Przeciw lenistwu niech występuje energicznie i niech się stara przez podniesienie uczucia własnej godności, poczucia obowiązku i honoru i przez ustawiczne zatrudnienie gnuśnych uczniów pobudzić ich do żywszej pracowitości. Nieugięta stanowczość nauczyciela jest do osiągnięcia tego celu niezbędną potrzebą.

f) *Wstydlivość* jest jedną z najważniejszych i to tak dla indywidualnego jak i społecznego życia najznamienitszych cnót dziecka. Ona podtrzymuje cielesną i duchową siłę, świeżość i żywość i nadaje całej działalności i postępowaniu osobliwszego powabu, piękności i wdzięku. Gdzie ta straconą została, tam już siła duszy osłabła, a kwiat ducha zanikł.

Dzieci, które czystość swoją na szwank naraziły, muszą być bardzo starannie traktowane. Przedewszystkiem trzeba się starać o to, ażeby się inne dzieci nie zepsuły, a następnie, ażeby moralnie chore dziecko wróciło do zdrowia. Uzdrowienie osiąga się przez użycie środków naturalnych, a szczególnie nadnaturalnych. Jednakowoż niech nie zapomina wychowawca modlić się także za takie dzieci i kazać też im się modlić.

g) *Przyzwoitość* jest piękną formą cnoty na zewnątrz, a pod wielu względami jej opiekunką i ochronicielką. Nauczyciel niech jej zatem nie uważa jako rzecz podrzędną, lecz konsekwentnie domaga się tego, ażeby dzieci reguły przyzwoitości i grzeczności znały i je zachowywały.

h) *Prawdopodobność* również z całym zapałem winien wychowawca w dzieciach pielęgnować; gdyż bez niej tak potrzebne w społecznym życiu wzajemne zaufanie jest niemożliwym, Prawda, uczciwość i szczerść powinny być

u niego ponad wszystko, i niech się ich domaga, wszędzie i we wszelki możliwy sposób. Obok religijnego wpływu jest tu osobliwszego znaczenia zaufanie wzbudzająca, miła i przystępna osobistość nauczyciela.

Przeciw kłamstwu niech ostro występuje. Kara, szkoda i niedowierzanie niech będą jego skutkami. »Zelżywość bardzo zła w człowieku kłamstwo« (Ekkł. 20, 26.). Jednocześnie z kłamstwem nie zawsze w ten sam sposób można postępować. Jeżeli przyczyną jego jest gadatliwość, to trzeba dziecko przyzwyczajać do milczenia, jeżeli zaś ma swój powód w chęłliwości i próżności, to upokorzenie i zawstydzenie jest właściwą karą; przy nieśmiałości i lęklności, niech nauczyciel stara się obudzić odwagę uprzejmem postępowaniem; jeżeli jego powodem jest złośliwość, zazdrość, zawiść i t. p., wtedy kłamca powinien być surowo ukarany, a wszelka szkoda, jaką jego kłamstwo drugim wyrządziło, naprawioną.

Celem usunięcia kłamstwa trzeba koniecznie nalegać na szczerę i pełne skruchy przyznanie się. Jeżeli to osiąga się z łatwością i bez przymusu, to karę albo darowuje się albo przynajmniej umniejsza i zaufanie na nowo dziecku się wraca. Nigdy jednak niech wychowawca kłamstwa lekko nie traktuje, nawet kiedy jest ono z żartu albo z konieczności.

i) Poczucie sprawiedliwości jest delikatnem uczuciem tego, co moje a twoje. Dzieci wykraczają przeciw niemu łakomstwem, kradzieżą owoców, używaniem przedmiotów do nich nienależących, uszkodzeniem cudzego dobra, ukrywaniem znalezionych rzeczy i t. p. Trzeba już zawczasu to poczucie sprawiedliwości pielęgnować. Nie trzeba nawet małym dzieciom pozwalać brać rzeczy do rąk, które im nie zostały dane, wzbudzać strach święty przed cudzą własnością, chociażby to było tylko jabłko, cukierek, pióro i t. p. Niech zwalczą próżność, cheiwość, łakomstwo, zawiść, które tak łatwo prowadzą do targnięcia się na cudze dobro.

Kto wykroczył przeciw siódmemu przykazaniu Boskiemu, niech otrzyma odpowiednią karę; a nieprawnie nabyte dobro musi być zawsze zwrócone, a jeśli to jest całkowicie niemożliwem, to należy je wynagrodzić w ważniejszych wypadkach przynajmniej przeproszeniem poszkodowanego.

k) Oszczędność już u dzieci jest ważną, ażeby w późniejszym życiu zachowały ten dla każdej rodziny tak potrzebny zmysł domowy. Niech nauczyciel przestrzega tego ze względu na materiały szkolne, odzież i t. p. i wykazuje dzieciom jak zaoszczędzone lub darowane na późniejsze czasy dobrze zachowaniem albo korzystnie użytym być może. Założenie własnych szkolnych kas oszczędności może osiągnąć dobry skutek, gdzie jest dobra kontrola i unika się wszystkiego, coby mogło prowadzić do chciwości i skąpstwa i wszelakich nierzetelności. Przed marnotrawstwem niech strzeże nauczyciel tak samo jak przed chciwością. Dzieci powinny się też przyzwyczajać, od czasu do czasu użyć nieco z oszczędności na jakiś dobry cel.

l) Wielkiego znaczenia tak dla jednostek jak i dla ogółu jest także roztropność, to jest ta cnota, która przed każdą czynnością rozważa i zastanawia się, czy ta czynność ma być wykonaną i jak ją najlepiej do skutku doprowadzić. Udziela działaniu pewności i męskiej stałości i zachowuje przed płochością i nieroztropnością, temi źródłami tak wielu nieszczęść i nędzy. Młodzież jest skłoną do prędkiego, porywczego działania w szkole i poza szkołą. Dziecko nie myśląc nie zastanawiając się, daje tyle fałszywych odpowiedzi, popełnia w wypracowaniach pisemnych tak wiele błędów. Nie zbywa mu na możliwości, lecz na rozważnem czeniu. Niech tedy nauczyciel występuje wszędzie energicznie przeciw temu błędowi młodzieży i wykazuje jej skutki nierozwagi na przykładach tak jej własnego życia jak i z historyi, co też wyraża się w przysłowiu, że »co nagle to po dyable«. W szkole nadarza się mnóstwo sposobności do zaprawiania dzieci w rozwadze.

Z rozwagą powinna jednak postępować ręka w rękę gotowość do działania, stanowczość. Po należytem namyśle powzięte postanowienie powinno być przeprowadzone, chociażby nawet natrafiało na rozmaite przeszkody i trudności. Tak tylko można dojść do silnego charakteru. Wychowawca niech będzie dziecku pomocnym, niech mu wskaże środki i drogi prowadzące do celu, zwróci jego uwagę na dobre owoce dokonanego czynu, przyzwyczai je uświęcać swoje dzieła dobrą intencją i zamiarem. Ta nadto hartuje odwagę i powiększa siłę do wykonania dobrego. Brak stanowczości, ustawiczne

wahanie się jest wielką przeszkodą w kształceniu charakteru, robi człowieka niepraktycznym, nie doprowadza nigdy do większego czynu i może też być bardzo szkodliwym dla społecznego życia.

m) Z oszczędnością i roztropnością łączy się częstokroć zaparcie się siebie samego (abnegacya). Na nią trzeba w tym tak do używania skłonnyim czasie osobliwszy nacisk położyć. Tylko kto siebie samego potrafi zaprzeć, może być uczniem Jezusa, przewycięży zmysłowość i pychę, tych wrogów swego ziemskiego i nadziemskiego szczęścia i będzie w stanie wypełnić wszystkie obowiązki względem siebie samego, względem bliźnich i względem Pana Boga. Bez niego nie będzie człowiek nigdy szczęśliwym, bo czego nie czyni dobrowolnie, musi pełnić przymuszony. Życie ludzkie jest już takie, że pragnienia jednostek rozbijają się albo o usiłowania innych, albo o okoliczności i rozmaite stosunki a przeto nie spełniają się. Zaparcie się samego siebie pokrewnem jest przestawanie na małym i zadowolienie ze swego losu, które dla ludzi również wielkie mają znaczenie.

n) Poczucie wspólności opiera się na zaparcie się siebie samego; gdyż wymaga, ażeby jednostka swoją wygodę, spokój, pieniądze, mienie i t. p. dla dobra ogółu poświęciła. Niezbędnem jest dla spokojnego rozwoju familijnego i państwowego życia. Bez niego nie może żadno stowarzyszenie istnieć, nie mogą przyjść do skutku albo być utrzymane dzieła służące pospolitemu dobru, rozpada się społeczne życie na tyle osobnych dążeń, ile jest ludzi. Wielkie dzieła naszych przodków, ich szlachejne fundacye, wspaniałe świątynie, szpitale, domy ubogich i t. p. wyrosły na gruncie ich ofiarnego poczucia łączności.

3. Takie wszechstronne wprowadzenie wychowanka w życie łask i enót musi koniecznie wzmocnić i podnieść jego moralną siłę tak, że coraz więcej będzie znajdował uciechy w wykonywaniu tego, co dobre i enotliwe. Widzi i czuje ich uszczęśliwiający skutki, poznaje co raz więcej ich konieczność dla ogólnego dobra. Jako dziecię Boże i jako członek ludzkiego społeczeństwa, chce to wszystko czynić, co sprzyja zbawienym i uświęcającym planom Boskiej Opatrzności ze względu na ludzkość i każdego pojedynczego człowieka. Wy-

stąpił z ciasnego koła egoistycznych dążeń, ażeby pracować dla wielkiego ogółu. W tym zawodzie, jakiemu się poświęca, działa dla siebie i dla swoich bliźnich, jego intelektualna i moralna siła jest wprawdzie jego własną, ale on ją poświęca ku uwielbieniu swego Stwórcy i dla dobra swoich bliźnich, w których kole umieściła go Boska Opatrzność. Wychowanie przez osobę poza nim stojącą teraz ustaje, a poczyna się kształcenie siebie samego, które dzieło wychowawcy co do samoistnego swego przeznaczenia prowadzi dalej i stara się o ile możności uzupełnić. Ono musi tak długo trwać, jak długo żyjemy. Słowa Boskiego Zbawiciela: »Bądźcież wy tedy doskonali, jako i ojciec wasz niebieski doskonałym jest« (Mat. 5, 48.), tę ustawiczną i nieprzerwaną pracę około swego wewnętrznego i zewnętrznego udoskonalenia się przemieniają w ścisły obowiązek. »Kto sprawiedliwy jest, niech jeszcze będzie usprawiedliwion; a święty, niech jeszcze będzie poświęcon«. (Ks. Obj. 22, 11).

III. Kształcenie charakteru.

Charakter w ogólności jest wolą, która stała się przyzwyczajeniem działania w pewien określony sposób, ten zaś sposób określają zasady. Jeżeli te są dobre, dobrym też jest i charakter. Najlepsze zaś zasady życia podaje nam zdrowy rozum i Boskie objawienie. W dobrowolnem i konsekwentnem przestrzeganiu onychże polega moralny charakter. Przezeń przeto rozumiemy wolę, która stała się przyzwyczajeniem postępowania we wszelkich wypadkach i każdego czasu według zasad rozumu oświeconego i kierowanego objawieniem Bożem. Działać, postępować bez zasad, to znaczy tyle, co działać, postępować bez charakteru, wówczas rządzi chwilowe widzimisię lub kaprys; działanie, postępowanie według złych zasad stwarza zły charakter, źródło nieszczęścia oraz zepsucia indywidualnego i społecznego życia.

1. Moralny charakter jest koroną wychowania; przezeń uzyskuje wychowanek trwały kierunek woli ku dobremu, moralną siłę przeprowadzenia onegoż nawet wśród największych trudności i pozostania mu wiernym wśród wszelakich stosunków. Cnota staje się dla niego drugą naturą, tak że chętnie

i z radością dla niej żyje i czuje się zadowolonym i szczęśliwym tylko w jej wykonywaniu. Odstąpić od niej znaczy dla niego tyle, co stracić jakąś szlachetną część swojej natury. — Z osiągnięciem charakteru staje się wychowanek duchowo dojrzałym, może już teraz swobodnie i samodzielnie postępować drogą dobra i cnoty, a tak osiągnąć swój cel doczesny i wieczny. Wartość charakteru jest zatem nieocenioną, on dopiero obdarza człowieka prawdziwą godnością. Wychowawca nie może nawet wymarzyć sobie piękniejszej nagrody za swoje trudy i prace nad tę myśl, iż stworzył piękny charakter; gdyż wtedy pracował nie tylko dla jednego człowieka, lecz dla wielu innych, słowem dla wszystkich, którzy z tym człowiekiem, posiadającym moralny charakter, wejdą w bliższy stosunek. Charakter bowiem jest tak, jak to słońce, które wszystko oświeca i ogrzewa, co jest wystawione na działanie jego promieni. Rodzina, kościół i państwo mogą się nim cieszyć i mieć z niego pożytek. Przez kształcenie dobrych charakterów staje się wychowawca całkiem słusznie dobroczyńcą ludzkiego społeczeństwa.

2. Lecz wykształcenie charakteru jest rezultatem mozolnej i długoletniej pracy tak ze strony wychowawcy jak i wychowanka. Cała działalność wychowawcza musi mieć za cel wykształcenie moralnego charakteru; tak fizyczne jak i duchowe kształcenie, tak dom jak i szkoła muszą od początku i we wszystkich kierunkach do tego zmierzać. Cała nauka we wszystkich przedmiotach ma ostatecznie zmierzać do tego celu, a każda godzina nauki, która nie została poświęconą pracy około kształcenia charakteru, jest bez wartości, a nawet szkodliwą, gdyż drogocenny czas został zmarnowany. Cała działalność drzewa streszcza się w owocu; ze względu na niego drzewo puszcza pączki, odziewa się liśćmi, przyozdabia wspaniałem kwieciami. Tak też i wychowawca powinien wszystko wykonywać mając zawsze przed oczyma kształcenie charakteru, a żaden trud nie powinien być dla niego za przykrym, ażeby ten owoc doprowadzić do dojrzałości.

3. Ze względu na kształcenie charakteru powinien sobie jeszcze wychowawca specjalnie zapamiętać to, co następuje:

a) Powinien się starać poznać naturę dziecka, jego przyrodzone usposobienie, temperament, uwzględnić cielesne i du-

chowe właściwości; bo one są naturalną podstawą charakteru i nadają mu indywidualne znamię.

b) Tu już niech zwraca uwagę na wcześniej pokazujące się ślady charakteru, na rysy charakteru. Objawiają się one już rychło w dziecku, osobliwie w jego aktach uczucia i woli.

c) Niech uwzględni przy przyzwyczajaniu osobliwie enoty kształcejące charakter. Konsekwentne i wszechstronne przyzwyczajanie do dobrego jest najlepszem przygotowaniem do kształcenia charakteru.

d) Wychowawca sam niech będzie człowiekiem z charakterem, który łączy miłość z powagą, ciepliwość z konsekwencyą, niech we wszystkich swoich czynnościach postępuje według stałych zasad, odznacza się religijnością i każe jej przyświecać we wszystkich swoich dziełach. Tak staje się przedmiotem miłości i szacunku; wychowankowie spoglądają na niego ze czcią, przeczuwają, czem powinni się stać i pragną też tem rzeczywiście zostać.

e) Również niech im przedstawia szlachetne charaktery z historii. Przez nie rozgrzewa się uczucie, a wola zyskuje na zapale do dobrego i szlachetnego.

f) Osobliwszego znaczenia przy kształceniu charakteru są zasady, jakie sobie wychowanek przyswaja. Człowiek z charakterem jest człowiekiem zasad. Ażeby te były dobre i pożyteczne, powinien wychowawca skierować na to swoją główną troskę. Pod tym względem są nader skuteczne nauka religii i języka ojczystego. Potrzeba uwydatnić przy nauce jasno, żywo i dobitnie te zasady życia, które powinny być człowiekowi drogowskazem podczas całej jego ziemskiej pielgrzymki, niech przy każdej sposobności, bezprzestannie zwraca na nie uwagę, niech sprawi, ażeby były pobudką działania wychowanków, tak ażeby ci co raz więcej w nie się wzywali, wszystkie swoje zamysły i usiłowania niemi niejako przeplatali i niemi się powodowali.

g) Wielkiego znaczenia przy kształceniu charakteru są stosunki życiowe, pośród jakich dojrzewający młodzieniec jest umieszczony, jego zakres działania, natura, świat ze swojemi przymusowemi prawami.

4. Lecz charakter również jest rezultatem zewnętrznego wpływu nauczyciela, stosunków życia, natury i t. p.; tak też

jest i samodzielny czynem wychowanka, który tem więcej naprzód się wysuwa, im więcej wychowawca się cofa. Wykończenie i wydoskonalenie charakteru może tylko wtenczas przyjść do skutku, kiedy wychowanek sam powodowany gorliwością, konsekwentną i dobrą wolą przyłoży rękę do dzieła.

Obraz naszego charakteru nigdy nie jest tak doskonałym, ażeby się nie dały niektóre rysy jeszcze wygładzić i uszlachetnić. Nasze zatem całe życie musi być poświęcone jego artystycznemu wykończeniu. Dom i szkoła mają się postarać o główne rysy, jakie winien mieć charakter; własna pilność, dalsze kształcenie się ma zmierzać do tego, ażeby obraz został wydoskonalony aż do najmniejszych części i wykończony według wzoru Jezusa Chrystusa, który jest »drogą, prawdą i życiem«. Takie szlachetne, nieprzerwane dążenie do wydoskonalenia siebie samego utwierdza szczęście tu na ziemi i prowadzi do wiecznej szczęśliwości, tego ostatecznego celu życia ludzkiego. Przez to osiąga się też podwójny cel wychowania.

Dodatek:

Kształcenie serca.

Serce człowieka wytwarza się z ogółu aktów uczucia i woli i może być oznaczone jako ogólny stan dążącej do celu swego duszy. W niem przeto odzwierciedla się całe życie duszy. Jak jest owocem aktów uczucia i woli, tak też znowu jest ich fundamentem i podstawą i nadaje wszystkim czynnościom duszy im właściwą indywidualną barwę. Dlatego tak chętnie sądzimy człowieka według serca. On ma dobre serce, znaczy tyle co, on jest dobrym człowiekiem. Zepsute serce wskazuje na zepsutego człowieka.

Z kształceniem charakteru postępuje ręka w rękę kształcenie serca. Serce jest oraz wewnętrzną stroną charakteru, jego treścią. Użycza mu owego przyjemnego ciepła i świeżości, które charakter tak miłym czynią, a odbiera mu tę szorstkość, która tak chętnie z siłą woli się łączy i może się wyrodzić w odpychającą bezwzględność. Silny moralny

charakter i szlachetne spokojne serce tworzą całego w moralnem znaczeniu człowieka.

Indywidualna właściwość serca zowie się również charakterem, a przymiot onegoż mianowicie: łatwe zastosowanie się do charakteru współbliźnich dobroduszością. Jest ona dla społecznego życia wielkiego znaczenia, lecz też nie mniejszego dla ogólnej działalności nauczającej i wychowawczej. W obydwóch jednakowoż wypadkach musi być pełną charakteru, jeżeli nie chce popaść w rozmaite błędy i zboczenia. Charakter utrzymuje ją w należytych granicach.

Ze stosunku serca do całej władzy dążności duszy, do czucia i chcenia łatwo się okazuje, że wszystkie czynności wychowawcze, które kształcą czucie i wolę, kształcą także serce. Konsekwentne panowanie rozsądku i religii nad całym naszym uczuciem i chceniem zabezpiecza spokojne, szlachetne i czyste serce, które tak dobroczynny wpływ wywiera na całe otoczenie. Najszczytniejszą koroną wykształcenia serca jest z Bogiem połączone serce, które największą radość znajduje w Bogu i w tem, co jest Boskie i całą swoją dążność skierowuje do tego, co się Bogu podoba i co do Boga prowadzi. W niem też spoczywa największe wewnętrzne szczęście człowieka, jakie może mieć tu na ziemi, gdyż taka dusza znalazła już tu na ziemi niebieski spokój i do niej się odnoszą te słowa Zbawiciela: »Kto mnie miłuje, będzie miłowan od Ojca mego i ja go miłować będę i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy«. (Jan 14, 21. 23.).



Część trzecia.

Zasady wychowawcze ze względu na poszczególne indywidualne właściwości człowieka.

Wstęp.

W poprzednich wywodach musieliśmy częściej zwracać uwagę na indywidualność wychowanków i zaznaczać, że wszelkie odpowiednie naturze człowieka wychowanie powinno się do niej zastosować. Ta indywidualność jest właściwością dziecka, którą odróżnia się od innych dzieci i która nadaje całemu jego sposobowi myślenia, czucia i chcenia, oraz działania i postępowania pewien odrębny ton. Jest opartą na wrodzonym usposobieniu, temperamencie, zdolnościach, wieku i płci, jako też na naturalnych i społecznych stosunkach wśród jakich dziecko wzrasta. Następne uwagi mają za cel odnośnie do tego wszystkiego podać niektóre pedagogiczne wskazówki.

1. Indywidualne wychowanie w ogólności.

1. Ażeby wychowawca był w stanie indywidualnie wychowywać, musi przedewszystkiem studyować indywidualność dziecka. Tu potrzebny jest spory zapas doświadczenia już zebranego, dobry psychologiczny wzrok celem bystrego spostrzegania i należytego rozróżniania, jako też dojrzały rozsądek. Znajomość siebie samego i znajomość świata, miłość i uciecha w obcowaniu z dziećmi, bystre oko i dobra pamięć są ważnymi środkami pomocniczymi do poznania indywidualności.

2. Dla początkującego nauczyciela jest systematyczne postępowanie wielkiej wagi. Powinien przy nauczaniu dzieci przynajmniej następujące punkty mieć przed oczyma:

a) Cieleśne, fizyczne życie: wygląd, stan zdrowia, dawniejsze słabości i ich następstwa, zmysły, wrodzone usposobienie, temperament i t. p.

b) Władzę pojmowania: Stopień zdolności, poglądy, pamięć, fantazyę, rozum, biegłość w mowie, w pojedynczych przedmiotach i t. p.

c) Władzę uczucia: Dominujące skłonności duszy, zmysłowe uczucia, uciechę i ochotę do uczenia się, zmysł estetyczny, stopień współdziałania w szczęściu i nieszczęściu drugich, rodzaj afektów i ich objawów, osobliwsze spostrzeżenia n. p. w obcowaniu z współuczniwami, przy opowiadaniu wzruszających zdarzeń i t. p.

d) Władzę woli: Tryb życia, zachowanie się w szkole i po za szkołą, przy zabawie, pilność, posłuszeństwo, uprzejmość, poczucie czystości i porządku, skromność, zgodliwość, panowanie nad sobą samym, osobliwsze cnoty i błędy, specjalne rysy charakteru i t. p.

e) Religijność — zachowanie się w kościele, przy modlitwie, podczas nauki religii i religijnych przemówień i t. p.

3. Pisemne zanotowanie o tych i tym podobnych punktach poczynionych ważniejszych spostrzeżeń jest bardzo polecenia godnem. Polega na tem znaczna część praktycznej psychologii, która wychowawcę, a osobliwie młodego nauczyciela strzeże przed wieloma pedagogicznymi omyłkami.

4. Jakkolwiek powinien nauczyciel w wychowaniu szkolnem poznać i uchwycić pojedyncze indywidualności i charakter onychże, to jednakowoż nie może się tu za daleko posuwać i być zanadto skrupulatnym, gdyż przez to cierpiałyby cała szkoła, która musi mieć na oku nie wychowanie jednostek lecz ogółu. Często wystarcza generalne postępowanie; indywidualum musi się zastosować do ogólnego prawa, a społeczne życie jest możliwem tylko wówczas, kiedy jednostka poddaje się ogółowi. Jednakowoż w każdym razie byłoby to błędem, gdyby się charakteru dzieci wcale nie uwzględniało i chciało się postępować z wszystkimi dziećmi według jednego szablonu. Prawie niemożliwem jest ustanowić dokładne reguły; takt nauczycielski powinien wynaleźć właściwy sposób postępowania.

2. Wychowanie ze względu na wrodzone usposobienie.

1. Wrodzone usposobienie jest podstawą indywidualności i przez naturę dane człowiekowi na drogę życia. Dlatego nie da się odciąć jak płożna latorośl od drzewa, lecz musi być zachowanem, ale zarazem pielęgnowanem i kształconem. Nadmiar usuwać należy, brak uzupełniać, to co ska-

lane oczyszczać, zapobiegać jednostronności i szorstkości. Wychowawca jest tu ogrodnikiem, który ma tak postępować ze szlachetnym szczeplem, ażeby wyrósł na urodzajne drzewo.

2. Rozróżniamy w ogóle dwa rodzaje wrodzonego usposobienia: żywe i ciche, t. j. spokojne. Pierwsze jest skłonne do działania, czynności: silne i ruchliwe, drugie więcej pasywne; miękkie i czułe. Wychowawca powinien na właściwości wrodzonego usposobienia dobrze uważać i do nich stosować swoje postępowanie. Co dotyczy więcej aktywnego, czynnego usposobienia, to będzie szczególnie to wszystko pielęgnował, w czym przez całe życie powinna się przebiegać siła i żywość; nie dopuści jednak, ażeby siła stała się zaciętością, a żywość lekkomyślnością, lecz żeby zawsze rozsądne powody górowały. Również wystrzegać się należy, ażeby obie te właściwości nie były skierowane na takie przedmioty, które są niegodne szlachetnego człowieka. Co się zaś tyczy więcej pasywnego, biernego usposobienia starać się przedewszystkiem należy o hart i siłę. »Miękkie usposobienia, jakie osobiwie właściwe są niewieściom naturom, muszą być ostrożnie i oględnie traktowane«, ażeby ich nie zrazić, a przez to nie udaremnić dalszego wpływu wychowania. »Przy czułych usposobieniach powinien nauczyciel sam też takie posiadać ażeby je dokładnie pojąć. Także i ten rodzaj usposobienia przystoi więcej płci żeńskiej a przeto tylko przez nią może być należycie zrozumianym i pielęgnowanym, jeden powód więcej, ażeby na pytanie, czy dziewczęta mają być wychowywane przez niewiasty? odpowiedzieć twierdząco«.

3. Wychowanie ze względu na temperament.

Przez temperament rozumiemy rozmaite rodzaje pobudliwości uczuć i objawów woli. Zazwyczaj rozróżnia się cztery temperamenty; *a*) sangwiczny o prędkiej ale powierzchownej pobudliwości; *b*) choleryczny o prędkiej ale daleko sięgającej pobudliwości; *c*) melancholizny o powolnej ale głęboko sięgającej i *d*) flegmatycznej o powolnej ale powierzchownej pobudliwości. Te temperamenty rzadko kiedy występują odrębnie w pewnym człowieku, lecz po większej części zlewają się razem, jednakowoż tak, że jeden albo drugi mniej lub więcej przeważa.

1. Temperament ma dla wykształcenia człowieka bardzo wielkie znaczenie. Jest pierwszym owocem wrodzonego usposobienia, wpływa na całą działalność pojmowania, uczucia i woli. Dlatego też wychowawca nie może nań nie zwracać uwagi.

Już stosunek temperamentów do siebie nawzajem ma swoje znaczenie. »Przez pogląd na przeciwieństwo nie tylko siebie poznają i przychodzą do świadomości swojej jednostronności i ekscentryczności, ale też uczą się nawzajem miarkować, zachować miarę, cierpliwie się znosić i doświadczać«. — »Służą sobie nawzajem do pobudzania i temperowania, do udoskonalenia i uświętobliwienia. Sangwinik łagodzi swoim swobodnym i wesołym usposobieniem ponure cienie, które jakby jaki całun zasłaniają oko melancholika; Choleryk hamuje nieco swoją gwałtowność na widok stojącego naprzeciw siebie flegmatyka, skupia się i staje się uważniejszym. Tak samo odwrotnie: Ogień i wytrwałość choleryka wpływa skutecznie na indolentnego i zimnego flegmatyka i pobudza go do działalności tam, gdzieby był pozostał beczynnym. Dalej nie trzeba zapominać o zbawiennym wpływie, jaki wywiera pedagogiczne podporządkowanie jednych temperamentów pod drugie«. Choleryk n. p. w równy sposób pod względem inteligencji jak i uczucia, siły woli jak i zewnętrznej dzielności życia z innymi uposażony, posiada naturalną przewagę. A wywierając na swoich współblźnich nieprzemyślany wpływ, zużytkowuje ich podrzędne siły, przekonywując każdego, co on potrafi, używając każdego do tego, do czego on się nadaje. Duchy ludzkie niższego rzędu noszą w swojej wrodzonej sobie zawistości konieczność, ażeby ulegać pobudzającemu, kształjącemu i decydującemu wpływowi duchów wyższych i zdolniejszych i poddać się im ku swojej własnej korzyści i ogółu« (Hirscher).

2. Każdy temperament ma swoje dobre i złe strony. Wychowanie powinno przede wszystkim do tego zdążać, ażeby jego dobre strony o ile możności rozwinąć, a złe przytłumić. również enoty temperamentu przy pomocy dobrych zasad podnieść do cnót chrześcijańskich. Wychowawca powinien się przede wszystkim zapytać: Jaki temperament ma mój wychowanek i w jakim go zestawieniu posiada?

a) »Jeżeli należy do ruchliwych (sangwinicznych) temperamentów, to będzie się okazywał w rozmowie, przy upomnieniach, przy zabawie opryskliwym i łatwo drażliwym, ale też znowu prędko wracającym do wesołego humoru; nie będzie okazywał przy nauce i pracy żadnej wytrwałości; wrażliwy na każdy wpływ, obiecuje wszystko, czyni rychło dobre postanowienia, ale też prędko zapomina o tych postanowieniach i obietnicach. Charakteryzuje go powierzchowna nauka i posłuszeństwo, okazuje się chwilowo powolnym i do nauki chętnym. Jest oraz płochym, co prawie to samo ma znaczyć jak lekkomyślny. Dzieci z tym temperamentem wprawdzie nie tak łatwo stają się wielkimi zbrodniarzami, ale też rzadko bywają wielkimi bohaterami cnoty. — Celem poskromienia takiego charakteru jest koniecznem, ażeby się starać zająć sangwinicznego wychowanka jak najwięcej i to najpierw takimi przedmiotami naukowymi, które mu się więcej podobają, ażeby w ten sposób jego płochość i roztrzepanie ujarzmić. Nie trzeba prędko zmieniać zajęć, jakie mu się poleca; jeżeli mu się sprzykrzyła jakaś zabawka, to trzeba mu ją dać ponownie, a gdy nią wzgardzi, to nie dawać mu żadnej. Jeżeli objawia jakie życzenia, to nie trzeba się spieszyć je spełniać, ażeby wola jego nauczyła się ulegać i przyzwyczają się do cierpliwości i wyczekiwania. Nie trzeba go zaraz słuchać, kiedy twierdzi, że nie może pewnej pracy wykonać lub zadania rozwiązać; trzeba mu kazać to wypełnić, co potrafi, a dopiero mu tam dopomódz, gdzie jego siły nie wystarczają. Wymagać tego, ażeby rozpoczęta praca bez przerw albo tylko z małemi wykonaną została. Jeżeli okazuje skrucę z powodu popełnionych błędów, to nie należy do tej prędko w zapomnienie idącej skrucy przywiązywać wielkiej wagi, raczej starać się o to, ażeby tych błędów na przyszłość unikał, jednakowoż trzeba mu tę skrucę często przypominać«.

b) Jeżeli wychowawca ma do czynienia z gorącokrwistym, żywym (cholerycznym) temperamentem, to niech uważa: Skoro wychowanek chce przy zabawie rządzić, komenderować; gani tych, którzy swoją rzecz źle wykonują; oddala tych, którzy mu się zdają być nieodpowiednimi; wyprzedza innych w spinaniu się i skakaniu; jest śmiałym, odważnym, gdzie inni się wahają; nikomu nie ustępuje pierwszego miej-

sea: nie znosi żadnego sprzeciwienia się co do swoich zarządzeń: wtedy jest słuszny powód, ażeby pomyśleć o ostudzeniu jego gorącości, gdyż ta prowadzi do samowoli, żądry przewodzenia, lekceważenia drugich i zapamiętałego gniewu. Skoro jednak staramy się choleryka przez dobroczynny wpływ pohamować, wybuchom gwałtowności przeszkodzić, do jakich go temperament powoduje; skoro go pouczymy o łagodności Boskiego Baranka i konieczności tej enoty, skoro go się skłoni do czuwania nad sobą i żeby w stanie uniesienia się nie mówił i nie czynił, dopóki ogień wewnętrzny nie przygaśnie; skoro go przyzwyczaimy, ażeby był uległym, powolnym, usłużnym, gorliwym w modlitwie: a zarazem będziemy się wystrzegać tego, coby mogło to zniszczyć, co jest w cholerycznej naturze dobrem, jak odwaga, stanowczość, wytrwałość i poczucie honoru, wtedy możemy być pewnymi dobrego skutku.

c) Powolny, głęboko myślący, ścisły (melancholiczny) charakter rzadko kiedy trafia się w latach szkolnych, gdyż jest on po największej części rezultatem przykrych doświadczeń poczynionych na sobie samym i na innych. »Ten rodzaj usposobienia jest u człowieka bardzo często również obfitym w głęboko odczute uciechy, radości, jak i w wewnętrzne bole, cierpienia, jakie sam sobie sprawia; jednakowoż w swojej duchowej przemianie okazuje się jako taki stan duszy, w którym najczęściej i najskuteczniej objawia się dążność skierowana do wiecznej ojczyzny. Jest przeważnym stanem duszy najznakomitszych poetów i sztukmistrzów, najgłębszych myślicieli, najpłodniejszych i największych wynalazców, prawodawców, przedewszystkiem zaś owych umysłów, które swego czasu narodowi swemu otworzyły przystęp do wyższego, błogostawionego świata Boskości, do jakiego ich samych wzniosł pociąg do niezem zaspokoić się niedającej tęsknoty za niebieską ojczyzną«. (Schubert, »Menschen- und Seelenkunde«) Mimo tego jednak melancholiczny charakter nie może być poczytany za szczęśliwy, gdyż zazwyczaj czyni człowieka podejrzliwym, niedowierzającym, drażliwym, krytykującym, mizantropijnym i nadto czułym. Musi wiele waleczyć z troskami i przykrościami, jest jednakowoż wiernym i przywiązanym, gdy sobie kto zyska jego zaufanie i miłość. Ta ostatnia wła-

ściwość wskazuje wychowawcy drogę, jaką ma postępować z wychowankiem, który zdradza ślady melancholijnego temperamentu. Trzeba się starać pozyskać jego miłość, wprowadzić go w szlachetne, wesołe koła towarzyskie, powstrzymać go od marzycielstwa, okazać mu radość, jakiej użył chrześcijaństwo i stawić mu przed oczy nadzieję, jaką to życie nasze rozweselić pragnie«.

d) »Flegma zawiera w sobie usposobienie do nieczułości, jest więc mniej przystępną na zewnętrzne wrażenia; za to zaś występuje u flegmatyka zamiłowanie do spokoju i wygod. W działaniu jest ociężałym, powolnym, namysłającym się, i nie kieruje się chętnie uwzględnieniem innych, lecz jedynie tylko według tego co dla niego jest najwygodniejszym. Ponieważ nie jest uczuciowym, więc można z nim bardzo łatwo spokój zachować. Jeżeli się okaże dziecko takim temperamentem obdarzone, to potrzebuje ono do spełnienia swoich obowiązków dość silnych pobudek. Jeżeli nie chcemy, ażeby flegmatyk popadł w gnusność, obojętność, zmysłowość i zaniechywanie obowiązków, to trzeba go ćwiczyć w zaparciu się siebie samego, trzeba zmieniać przedmioty jego zajęcia, ażeby go tem prędzej do działalności pobudzić.

e) Do różności temperamentów musi się stosować użycie środków dyscyplinarnych; gdyż to jest jasnym samo przez się, że inaczej musi się postępować co do kar i nagród z flegmatykiem, inaczej z cholerykiem, sangwinikiem i melancholikiem. »Pochwała i nagana, groźba i chłosta nie mogą być w jednakowej mierze bez szkody i niesprawiedliwości użyte we wszystkich temperamentach«.

4. Wychowanie ze względu na zdolności i talenta.

1. Talenta są darem Bożym i w bardzo rozmaity sposób ludziom wydzielone; jeden otrzymał pięć talentów, drugi dwa, a inny tylko jeden talent; lecz wszyscy mają pełne odpowiedzialności zadanie przez własną pracę powierzonymi sobie talentami dorabiać się i je pomnażać. Biada temu, który je zakopuje; staje się w obec Boga i ludzi winnym ciężkiego grzechu opuszczenia, który pociąga za sobą szkodliwe skutki dla całego społecznego życia. Różnością talentów chce Pan Bóg wypełnić rozmaite stany w zarządzie ludzkiego spo-

łeczeństwa. Jeżeli każdy powierzony mu przez Opatrzność obowiązek należycie spełnia, wtedy ogółowi dobrze się dzieje. Z tego punktu widzenia każdy człowiek ma ważność i znaczenie w społecznym życiu, a ubogi zamiatacz ulicy jest tak samo ważnym i znaczenie mającym jak ów, który z wysokości tronu wskazuje poddanym drogi, jakimi mają postępować. Ludzie uzupełniają się nawzajem; stąd powstaje harmonia i piękność całości.

2. Wychowawca nie może niczego więcej zrobić z człowieka, jak to, czego Bóg chce, ażeby z niego zrobionem zostało. Swoje zaś zamiary okazał Stworzyciel jasno osobliwie przez udzielenie talentów. Byłby przeto głupi, zuchwały i daremny trud, chcieć zrobić z człowieka, który posiada mało talentów, wielkiego uczonego albo artystę, i t. p. Ażeby pojąć, jakie stanowisko może dziecko kiedyś w społecznym życiu zająć musi wychowawca szczególniejsz studjować jego talenta i skłonności. Jeżeli dziecko łatwo poznaje, to co raz oglądało; jeżeli jasne i trwałe wyobrażenia prędko sobie przyswaja; jeżeli jego fantazyja jest ruchliwą, jego interes wielostronny; jeżeli okazuje wielkie zajęcie się tem wszystkim, co go otacza, chętnie jest czynnem, oddaje się rozmaitym badaniom i doświadczeniom, wtedy wychowawca może z wszelką pewnością wnioskować o dobrym talencie. Jednakowoż zbadanie talentów nie jest dziełem jednej chwili: Pojmowanie, czucie i chcenie muszą być dokładnie obserwowane, a szczególniejsz muszą być uwzględniane wybitniejsze rysy onychże.

3. Trzeba rozróżnić u indywiduów jakość i ilość talentów. Jakość wskazuje na rodzaj powołania dotyczącego człowieka. Jej uwzględnienie jest bardzo wielkiego znaczenia co do wyboru stanu. Ilość zaś wskazuje więcej na stopień, jaki dotyczący ma zająć w zakresie tego stanu. Do tego stosują się też wymagania wychowawcy odnośnego wychowanka.

4. Skoro wychowawca wyrobił sobie pogląd na jakościowe i ilościowe uzdolnienie dzieci, według tego niech uporządkuje swoją pedagogiczną działalność.

a) Ze słabszymi niech będzie nauczyciel cierpliwym, niech im uczyni naukę o ile możności przystępną i jasną, niech powoli naprzód postępuje, często powtarza, niech osobliwie zatrzymuje się dłużej przy elementach, początkach

i stara się wlać dzieciom odwagę i ufność we własne siły. Nawet mało utalentowane dziecko nie powinno być zaniedbywane. Trzeba się starać przyswoić mu przynajmniej te wiadomości, jakich niezbędnie potrzebować będzie w późniejszym życiu, a które je uczynią sposobnym do jakiegoś zawodu, chociażby ten nie wiem jak był prostym i mało co znaczącym. Nie byłoby to dobrze, gdyby każde dziecko posiadało nadzwyczajne talenta; wystarczy zupełnie, jeżeli ono jest użytecznym dla życia w ogólności. »Równowagę w społeczeństwie ludzkim, którą utalentowane głowy tak chętnie burzą, mamy po największej części do pozawdzięczenia spokojnym, mierzalnym ludziom«.

b) Dla utalentowanych niech będzie wychowawca surowym, niech przestrzega, ażeby wszystkie prace były wykonywane pilnie i punktualnie, niech zapobiega wszelkiej powierzchowności i niedbalstwu i utwierdza przy wszelkim postępie w pokorze i skromności.

c) Nauczyciel nie powinien opuszczać żadnego dziecka ani w moralnym ani w intelektualnym względzie. Niejedne bowiem dzieci nie okazują żadnego talentu, gdyż nauczyciel nie umie go obudzić, albo szuka go w innym kierunku. Często występują zdolności dopiero później i wtedy rozwijają się bardzo rażno, jak znowu z drugiej strony nieraz robimy to przykre doświadczenie, że dzieci, które się uważało za bardzo utalentowane, później często nie naprzód nie postępują. Tu łatwo możemy się dać zwieść darem łatwego pojmowania i żywą pamięcią słów i rzeczy. »Nie rzadko potwierdza się to, że chłopcy, po których spodziewano się bardzo wiele, stawali się niczem, a inni, na których nie wiele co budowano, stawali się wielkimi«. W ogóle trudno jest dokładnie powiedzieć o dzieciach a o chłopcach, w szczególności, co oni kiedyś talentem i energią zdziałają. Przynajmniej muszą ci, którzy chcą to określić, mieć bardzo bystre oko. Pewna żywość organizacji, jaka się wcześniej okazuje, pewne nieposkromione uczucie dobrobytu bywa zaledwie często pochytywane za siłę i moc usposobienia i głębokość wewnętrznego życia. W spokojnym, nieporadnym i ciężkim chłopaku widzi się bardzo często wrodzoną niezdarność. Przychodzi ważna chwila (epoka); tu odpada ociężałość, miasto nieśmiałości występuje

powaga, miasto nieporadności okazuje się na powierzchni życia podziwienia godna energia, a wewnątrz elastyczność ducha. Tam żywość staje się albo dzikością i niestałością, lub z dzikiego chłopca staje się niedołączna i tępa głowa, którego potrzeba dobrze napędzać, ażeby się naprzód posuwał. To zjawisko potwierdza się codziennie i możnaby wymienić sławne imiona, które długo kazały czekać na swój lot orli. Wszystkie przejścia w naturze są po największej części tajemnicą, ażeby ludzka samowola za wiele nie majstrowała¹⁾. Jeżeli co do pewnego dziecka nie wiecie się na pierwszej drodze, to trzeba próbować drugiej i trzeciej. Prawdziwa miłość nauczyciela ku dzieciom jest przemyślną i nieznuzoną i może bardzo wiele zdziałać, jeżeli się do niej przyłączy dobra metoda i wytrwała cierpliwość.

5. Wychowanie ze względu na płeć.

1. Różnica natury i powołania obojga płci wymaga też rozmaitego wychowania chłopców i dziewcząt, osobliwie od czasu, kiedy ich cielesne i duchowe właściwości coraz więcej występować poczynają. W czasie przedszkolnym, także jeszcze w trzech, czterech pierwszych latach szkolnych mało jeszcze objawiają się charakterystyczne różnice, dlatego można jeszcze oba rodzaje bez wszelkiego skrupułu razem wychowywać i uczyć, chociaż nie zawsze jednakowo postępować. Już w wyższych klasach szkół ludowych, a tem bardziej w średnich i wyższych szkołach jest oddzielne wychowanie obydwóch płci bardzo pożądanem, a nawet koniecznem. Tego wymagają nietylko pedagogiczne zasady, lecz również odmienny rozwój władzy pojmowania, uczucia i woli podczas dojrzewania obydwóch płci, gdyż ten stosuje się teraz coraz wyraźniej do wskazanego im przez Stwórcę stanowiska w społecznym życiu.

a) Chłopiec rozwija się cielesnie i umysłowo powolej aniżeli dziewczyna, ale za to stateczniej i intensywniej. Myślni swojemi sięga daleko i szeroko, skierowuje swoje dążności więcej ku przyszłości, ku publicznemu życiu, ku ogólnym celom, ma mniej pamięci, ale więcej rozumu i dlatego

¹⁾ (Arndt, Fragmente über Menschenbildung).

też zmierza więcej do przyczyny i istoty i ich wzajemnego stosunku. Chłopiec przeto kieruje się w swoich czynnościach, więcej wiedzą i rozsądkiem. W swoich mowach jest krótkim, raczej zamkniętym, a w obcowaniu objawia często całkiem »oryginalną niezręczność«. Także jego uczucia mniej prędko na jaw występują, są jednak trwalsze i prawdziwsze; chłopak okazuje się często bardziej szorstkim, zimnym, twardym, nieczułym, aniżeli jest w rzeczywistości.

b) Rozwój dziewczyny postępuje raźniej naprzód, jej myśl i pamięć zwróconą jest więcej na drobnostki, nieznaczne, blisko się znajdujące i w oczy wpadające rzeczy, na teraźniejszość, na zewnętrzne formy; dlatego okazuje wiele zmysłu do czystości, porządku, do piękna, w ogóle do wszystkiego, co przystoi i wypada. Jej władza pojmowania jest żywą, fantazyja bujną, pamięć silną, wierną i usłużną; uczucia łatwo budzące się, najczęściej kierują jej działaniem. Również jest częstokroć zawisłą od chwilowych wrażeń i zewnętrznych wpływów i dlatego mniej jest samodzielną jak chłopiec. Dzieli się chętnie swojemi myślami z innymi i robi to często z wielką wyrazistością i żywością. Przez to wszystko umie się swemu wychowawcy łatwo przypodehlebić.

2. Wychowawca powinien przestrzegać przy kształceniu chłopców przynajmniej następujących zasad:

a) Pod względem cielesnym trzeba osobliwie zmierzać do wzmocnienia, zahartowania, zwinności i wytrzymałości. Przeto szczególnie zalecają się: częstszy ruch na wolnem powietrzu, dla chłopców obliczone zabawy, gimnastyka.

b) W kierunku intelektualnym należy ćwiczyć dokładny pogląd na rzeczy, pamięć, zapobiegać lekkości w myśleniu, wspierać czynność fantazyji i baczyć na dokładne, jasne wypowiadanie myśli.

c) Występować z energią przeciw nieczułości albo szorstkiemu i dzikiemu wyrazowi uczuć, swawoli i t. p., pielęgnować zaś szczególnie społeczne i religijne uczucia, trzeba im jednakowoż nadać męski, silny charakter.

d) Woli potrzebną jest osobliwie rzetelna religijna podstawa i konsekwentnie przeprowadzona dyscyplina. Zresztą nie jest jeszcze każda psota i niemądry figiel złośliwością, lecz bardzo często tylko wynikiem dzikiego i niepohamowa-

nego popędu do działania. Rzeźwi, żywi, a nawet nieco dzicy chłopcy obiecują często daleko więcej, aniżeli ciche, tajemnicze natury, które się zawsze tylko po kątach kryją. Osobliwie trzeba kłaść nacisk na wykształcenie rzetelnego charakteru na podstawie szlachetnych zasad i ideałów. Również trzeba zawczasu pielęgnować społeczne cnoty; nie potrzeba jednakowoż zapominać o przywiązaniu do domu, gdyż chłopiec powinien kochać nie tylko ojczyznę ale też i dom ojczysty, nie tylko życie publiczne, ale i familijne.

Szczególniejszą też uwagę należy zwrócić na posłuszeństwo. Panować, rozkazywać powinien tylko ten, kto nauczył się być posłusznym; używać wolności powinien tylko ten, kto całym swoim postępowaniem stał się jej godnym. Upór, kaprys, żądne panowania usposobienie, dzikie i odrażające zachowanie się muszą być już w zarodzie przytłumione.

Ważnem jest poznanie powołania dziecka. Często pokazuje się ono wczesnie i jasno, nie mniej zaś często dopiero później i nie tak wyraźnie. Wychowawca niech tu zważa na cielesną i duchową siłę, talenta, skłonności, domowe stosunki i niech szuka razem z wychowankiem u Pana Boga rady i rozstrzygnięcia. Przy wyborze stanu nie powinno się zapominać o modlitwie o oświecenie; gdyż tu rozchodzi się o doczesne i wieczne szczęście.

3. Wychowanie dziewcząt jest nie mniej ważnem i pełnem znaczenia jak chłopców. Stare pogaństwo nie umiało ocenić stanowiska rodzaju niewieściego w społecznem życiu i odmawiało mu prawie zupełnie publicznego wychowania. Dopiero chrześcijaństwo wykupiło go z jego poniżenia, w jakie był popadł wskutek grzechu i postawiło go na równi z męskim. Chrześcijańskie wychowanie musi zatem poświęcić dziewczynie tę samą troskliwość co i chłopcu. Fenelon powiada w swoim piśmie o wychowaniu córek, że złe wychowanie niewiast daleko więcej wyrządza złego, aniżeli mężczyzn. Tu powinien wychowawca uważać na to, co następuje:

a) Fizyczne wychowanie powinno mieć szczególnież na oku wzmocnienie zdrowia. Częstsze przebywanie i stosowne zabawy na wolnem powietrzu są niezbędnie potrzebne; do rozsądnej miary ograniczona gimnastyka, osobliwie jeżeli jest kierowaną przez nauczycielkę, może być w miastach bardzo

korzystną. Pożytecznego ruchu przysparzają też dziewczynie domowe zajęcia. »Dziewczyna miasto zajmować się jednostronnemi, rozmarzającemi robótkami ręcznemi, niech się zajmie wielostronnemi sprawami gospodarstwa domowego, które usuwają marzenia i stratę każdej minuty przez nowe zadania i pytania«. (J. Paul.).

b) W kierunku intelektualnym trzeba czuwać nad fantazją i chronić ją przez odpowiednie kształcenie rozumu przed fantastycznością, marzycielstwem. Przy wyborze przedmiotu uwzględniać szczególniej etyczną i praktyczną stronę.

c) Uczucia wymagają osobliwszego uwzględnienia; należy popierać estetyczne kształcenie i wpajać miłość do wszystkiego, co jest piękne, szlachetne i dobre, czego przyzwoitość i stanowisko wymagają; nie mniej też trzeba baczyć na sympatyczne uczucia, zapobiegać jednakowoż wszelkiemu sentymentalnemu usposobieniu.

d) Moralne wychowanie powinno szczególniej pielegnować cnotę pokory, przyzwoitości, wstydlivości, zaparcia się, gospodarnego i oszczędnego zmysłu, zgodliwosci i łagodności, grzeczności, usłuzności i uprzejmoci, natomiast zaś wykorzeniać z całą stanowczością próżność, gonienie za rozrywkami, łakotliwość, gadatliwość, powierzchowność. Dyscyplinę trzeba łagodnie ale konsekwentnie podtrzymywać.

e) Szczególniej osobliwszego znaczenia jest dla dziewczyny religijne wykształcenie. Religijność jest matką wszystkich wyżej naprowadzonych cnot i dodaje im wszystkim wdzięku i powabu. »Niewiasta bez religii jest czemś daleko wstrętniejszem i nienaturalniejszem jak niereligijny mężczyzna. Jeżeli się odbierze niewieście religijność, to tem samem odebrało się jej moralność, co wprawdzie także i mężczyzn dotyczy, jednakowoż nie w tak wysokim stopniu i nie z tak zgubnymi skutkami«. Jest przeto rzeczą bardzo wielkiej wagi, ażeby dziewczyna wzrastała w moralnie czystej i głęboko religijnej atmosferze. Religijność utwierdza ją w dobrem i czyni niewzruszoną na pokusy świata. Ona sama użycza jej owego silnego i nieugiętego męstwa, jakie jej jest tak potrzebnem w późniejszym życiu, ażeby zdobyć się na tyle ofiar, jakich wymagać będzie jej stanowisko w rodzinie, przy łozu chorego, w kole gromadki sierót, które ma wychować, w szkole i t. p.

Największa i najtrwalsza siła rodzaju niewieściego polega w jego religijno-moralnym zmyśle. Fenelon w tym względzie wyraża się: »Rozumna, skrzętna i religijna niewiasta jest duszą całego domu; ona kieruje porządkiem co do doczesności i wieczności. Świat nie jest jakąś marą, lecz sumą wszystkich rodzin. A któżby potrafił prowadzić je z większą troskliwością i miłością do umoralnienia jak niewiasta, osobliwie jeżeliby jej wrodzone zdolności były wyćwiczone przez staranne wychowanie w uwadze na małe rzeczy, w zapobiegliwości, w miłej i zajmującej konwersacji?« »Wykształcona, bogobojna niewiasta albo dziewica, chociażby jej zbywało na zewnętrznych wdziękach, wywiera zwycięską moc na serca. Nawet lekkomyślny szyderca ich płci, czuje się zmuszonym oddać im należną cześć, gdy zwróci uwagę na ich nieskalaną i błogą działalność. W ich obecności milknie czeza gadanina, bezczelny staje się skromnym, a lekkoduch ostrożnym. A tak panuje ona w swoim zakresie, gdy dobrowolnie jest usługą.

6. Wychowanie ze względu na wiek.

Wiek wywiera bardzo wielki wpływ tak na cielesny jak i na duchowy rozwój człowieka, przeto wychowawca musi ustawicznie zwracać nań uwagę. Musi znać fizyczny i psychiczny przebieg rozwoju dziecka na rozmaitych stopniach wieku młodzieńczego, ażeby mógł odpowiednio do natury działać. Wiek młodocianny można podzielić na trzy okresy: *a*) wiek dziecięcy (1. — 7. roku życia), *b*) wiek chłopięcy i dziewczęcy (7. — 15. roku życia) i *c*) wiek młodzieńczy i dziewięczy (16. — 25. roku życia).

a) Wiek dziecięcy.

Ten rozpada się na dwa peryody, w których obudzenie się samowiedzy, a przez to rozsądku mniej więcej w drugim roku życia się wyróżnia. Pierwszy peryod jest szczególniejszym czasem cielesnego rozwoju, w drugim ciało i duch kroczą ręką w rękę.

a) Na wstępie do życia są cielesne organa jeszcze słabe i nierozwinięte, kości nie mogą im jeszcze dać żadnego silnego oparcia, gdyż są jeszcze chrząstkowate i gibkie, jedna-

kowoż już pod koniec pierwszego roku są dość silne tak, że dziecko może się już na nich oprzeć. Pielęgnowanie ciała musi z jednej strony to wszystko czynić, co sprzyja wzrostowi i rozwojowi onegoż oraz jego organów i systemów organicznych, dlatego musi się starać o zdrowe pożywienie i powietrze, wielką czystość, ostrożne podnoszenie i noszenie dziecka, a z drugiej strony unikać wszystkiego, co by mogło szkodliwie oddziaływać na ciało; n. p. za wąskie odzienie, wilgotne pościelenie, za wczesne przyzwyczajanie do chodzenia i t. p. W pierwszych dniach objawia się prawie wyłącznie wegetatywne życie; lecz wkrótce obudza się też i senzytywne, a z niem ślady życia duchowego.

Wrażenia zmysłowe są początkowo niewyraźne i nie utrzymują się długo. Zmysł dotykania objawia się najwcześniej, jest bardzo czuły na wszystkie wrażenia, na zimno i ciepło, również wcześniej zdają się działać nerwy smaku i powonienia; także uczucie wzroku budzi się, skoro tylko oko dla świata się otworzy, najpierw rozróżnia jasność i ciemność, dopiero później barwę jako też kształt. Przez częstsze spostrzeganie tych samych przedmiotów uczy się dziecko jedno od drugich rozróżniać, poznawać i przypominać je sobie; zatrzymuje dłużej na nich oko, śledzi je i wyciąga do nich rączęta. Przez połączenie zmysłu dotykania ze zmysłem wzroku pojmuje powoli stosunki kształtu, wielkości, oddalenia i kierunku rzeczy; zmysły uzupełniają się nawzajem już przy najrychlejszych spostrzeżeniach. Najpóźniej budzi się zmysł słuchu (mniej więcej po drugim miesiącu); dziecko przy głośnym hałasie, huku, poczyną płakać, cieszy się, gdy słyszy głos matki i wkrótce rozróżnia go od głosu innych ludzi, przysłuchuje się śpiewowi, rozpoznaje rzeczy po dźwięku i t. p. Oko otwiera mu królestwo rzeczy widomych, ucho słyszalnych czyli królestwo tonów, zmysł dotykania, a osobliwie ręka królestwo rzeczy uchwytnych, tak otwierają się bramy, przez które wielokształtny świat zewnętrzny może wstępować do duszy, ażeby swoje siły we wszystkich kierunkach objawiała i ćwiczyła. Teraz odłącza się życie duszy od wyłącznej działalności odnośnie do życia cielesnego i skierowuje się też na świat zewnętrzny. Powstają ze spostrzeżeń poglądy i wyobrażenia, skoro dziecko zatrudni wszystkie swoje zmysły około jakiejś rzeczy. Ono

chce je widzieć i słyszeć, dotykać, smakować i wąchać; co zmysły przyjemnie dotyka, cieszy się tem i pragnie tego, co zaś jest dla dziecka nieprzyjemnem, odtrąca to od siebie z odrazą; tak tworzą się uczucia i pożądania.

Wskutek tych spostrzeżeń, wyobrażeń czynności, uczucia i woli budzi się w dziecku świadomość siebie samego; poczyną samo siebie odróżniać od otaczających je przedmiotów i nabierać wobec nich znaczenia, chwytą przedmioty albo je precz odrzuca, podaje rączkę albo ją cofa, chce nad swoim otoczeniem panować i krzyczy, gdy się do jego woli nie stosuje. Jego ja występuje naprzeciw bezosobistości i stara się być uslužnym. Tu poczyną też dziecko mówić ze względu na siebie w pierwszej osobie, staje się świadomem siebie samego. Ta świadomość siebie samego i poznanie swojej własnej samostnej osobistości jest zakończeniem pierwszego peryodu dziecięcego, a początkiem bogatego i różnokształtnego rozwoju ducha. Ale i ten peryod jest dla wychowania bardzo wielkiej wagi. Już tu trzeba troskliwie baczyć na to, ażeby tylko dobre wrażenia wywierały wpływ na dziecko i ażeby to nauczyło się poddawać swoje popędy i żądze pod wolę rodziców. Zarody wszelkiego dobra i zła już tu budzą się w całym wyraźny sposób. Sentymentalne ustępowanie i rozpieszczanie dziecka spowodowuje rozrost uporu; stałość i powaga wskazuje woli jego właściwe granice i sprzyja rozwojowi dobrego. Drzewko, kiedy zostanie zasadzone w ziemię otrzymuje równocześnie podporę i natychmiast przywiązują je do niej. Tak też wychowawca powinien natychmiast obok dziecka, kiedy pocznie zmysły swoje na świat otwierać, umieścić silną podporę Boskiego prawa istniejącego w rozumie i wierze, a przykładem, ćwiczeniem, przyzwyczajaniem zaprowadzić go do tego, ażeby prosto i bez przeszkody mogło się po niem wznosić do góry. Nie ma nic fałszywszego, a zarazem zgubniejszego jak mniemanie, że wobec małych dzieci można robić wszystko, co się tylko podoba, gdyż one jeszcze niczego nie rozumieją. Co dziecko widzi i słyszy, chociażby o tem żadnego nie miało pojęcia, dostaje się do jego duszy jak ziarno nasienne, które przy późniejszych sprzyjających mu okolicznościach otwiera się i rozwija. Wobec dzieci nie jest bez znaczenia. To jest dowiedzioną rzeczą, która

przez otoczenie dziecka nigdy zanadto przestrzeganą być nie może.

b) W drugim peryodzie wieku dzieciennego rozwija się ciało szybko i wykształca wszechstronnie. System kostny utwierdza się tak, że dziecko biega i dźwiga rozmaite przedmioty; wegetatywne i senzytywne systemy organiczne również coraz więcej zyskują na sile. Dziecko przyzwyczaja się powoli do stołu i pory jedzenia starszego rodzeństwa, chociaż i tu jeszcze wybór i miara muszą być określone (wydziela mu się zawsze potrawy). Odbywa z rodzicami bliższe, a niebawem też i dalsze przechadzki tak z rodzicami jak i ze starszym rodzeństwem, poczyną skakać, wykonywać rozmaite ruchy i we wszystkich kierunkach ćwiczyć i próbować swoich sił cielesnych. Mózg również wykształca się coraz więcej i rozwija się powoli na pożyteczne narzędzie życia duchowego, tak że to może się objawiać w coraz odmiennych i trwalszych formach. Ten jest w stanie dostarczyć duszy mnóstwa przeróżnych wrażeń, które jej życie wzbogacają, wszystkie drzemiące władze i siły obudzają i w ruch wprawiają. Tak więc wszystkie warunki są pod ręką, które silnie wspierają duchowy wzrost. — Wychowawca powinien się tylko o to starać, ażeby z jednej strony wszystko nieszlachetne i grzeszne było zdala od dziecka i żeby w samym dziecku budzące się złe popędy i żądze już w samym zarodzie zostały umorzone, gdyż stawiać opór początkom jest łatwo. Z drugiej zaś strony także starać się o to, by różnaitość szlachetnych, intelektualnie, moralnie i religijnie prawdziwie kształcących przedmiotów z odpowiednią naturze dziecka trwałością i częstszym powtarzaniem nań oddziaływała, a w ten sposób wzbudzała trwałe, czyste i szlachetne wyobrażenia w dostatecznej mnogości. Pamięć rozwija się teraz szybko i silnie i przechowuje wytworzone wyobrażenia trwale, przypomina je sobie, gdy później widzi znowu takie same przedmioty lub im podobne spostrzega. Dziecko z dnia na dzień uczy się mnóstwa słów, tak samo jak poznaje mnóstwo rzeczy. Poczyną o tem, co widziało, mówić, nazywa przedmioty ich mianem, łączy z nazwami przymioty i zastosowanie onychże, tak przychodzi do tworzenia zdania. Pojedyncze głosy udają mu się coraz łatwiej, a wskutek tego wzrasta jego uciecha w mówieniu; szczebiocze

cały dzień, nawet gdy jest samo lub ze swoją tylko zabawką. Fantazya jest bezustannie czynną, osobliwie przy zabawie, ona ożywia dziecku wszystko, lalkę, drewnianego konika, ołowianych żołnierzy. Niebawem sprawiają mu wielką radość baśnie i krótkie opowiadania, razem ze wszystkim współżyje i współczuje. Przy tych wszystkich czynnościach budzi się też myślenie. Dziecko porównuje przedmioty, tworzy sądy, wyprowadza wnioski, pyta się o początek i cel i nie utrudza się nigdy, byle tylko swoją ciekawość zaspokoić; usiłuje wszystko sobie wyjaśnić i według swego dziecięcego sposobu pojmowania uszykować. Powstaje w niem przeczucie wyższej istoty, a w wyobrażeniu o Bogu znajduje zadowalające rozwiązanie na wszystkie zagadkowe zjawiska, jakie je otaczają. Dlatego tak chętnie słucha opowiadań o ukochanym Bogu.

Ze spostrzeżeniami, poglądami i czynnościami myślenia budzą się też odpowiednie uczucia. Jak to się dziecko cieszy i raduje na widok Bożego drzewka, nowej sukienki, pięknych obrazów, na głos pięknych śpiewów! Przestrasza się i boi rażących tonów, niezwyuczajnych zjawisk, obcych osób, płacze, gdy widzi, że rodzice albo rodzeństwo płaczą. Miłość rodziców i rodzeństwa, uczucia życzliwości i współczucia okazują się wczesnie i wzmacniają się coraz więcej przy należytem kierunku. Z uczuciami okazuje się też skłonność do popędów i żądz w najrozmaitszy sposób, ale też i wolna wola wyłamuje się i zdobywa sobie znaczenie. Zmysłowe popędy pierwiastkowo przeważają; używanie — jest pożądaniem dziecka. Niebawem jednak budzą się i duchowe popędy i to tak indywidualne jak społeczne i religijne. Dziecko chce się czemś zająć, chce się bawić przedmiotami, one muszą być dla niego tem, czem ono je mieć chce. Ciekawość rozwija się w żądzę wiedzy; cieszy się, gdy się zwraca na niego uwagę, czuje się też bardzo strapieniem przy wszelkiem upośledzeniu. Zdąża do samodzielności i swobody i wkrótce usiłuje iść swojemi własnymi drogami, staje się upartem i krnąbrnem, jeżeli mu się w tem przeszkadza. Chętnie łączy się z towarzyszami, dziećmi sąsiadów, cieszy się, gdy może wyjść na przechadzkę w towarzystwie rodziców albo starszego rodzeństwa. Ich przykład wywiera przeto nieprzeparty wpływ na dziecko. W szczególniejszy bowiem sposób silnym

jest u dzieci popęd naśladowania: cieleśnie i duchowo chcą się one stać tem, czem są rodzice i starsze rodzeństwo. — Religijne i moralne uczucia i popędy okazują się w czarującej świeżości i żywości. Dziecko kocha Pana Boga w swój własny dziecięcy sposób, pragnie mu swoim zachowaniem się i swojemi modlitwami sprawić radość. W dość krótkim czasie potrafi już rozróżnić co jest dobrem, a co złem i często groźnie występuje przeciw tym, którzy chcą źle robić. (»Powiem ojeu, matce« i »Ty obrażasz Pana Boga«). Przez to też stała się czynną rozsądna, moralna wola. Już teraz okazują się także, a nawet często w dość wyraźny sposób zdolności i skłonności dzieci, dobre i złe strony temperamentów, główne zarysy późniejszego charakteru i umysłu. Czem dzieci mają być później, tem w głównym zarysie stają się po największej części już w pierwszych sześciu latach. To nam pokazuje niezmierną ważność wieku dziecięcego dla całego późniejszego życia, ale też i wielką odpowiedzialność wychowawców w tym czasie. Winni są dzieciom ze względu na nie same i ludzkie społeczeństwo, oraz ze względu na Boga największą czujność i najstaranniejsze kierownictwo. Wszystkie cieleśne i duchowe siły znajdują się w różnym rozroście i dążą do wszechstronnego rozwoju. Szczęśliwe jest dziecko, jeżeli jego wychowawcy na wszystkich stopniach jego rozwoju umieją przestrzegać i konsekwentnie zastosować właściwe w rozmaitych rozdziałach fizycznego i psychicznego wychowania już omówione zasady. Jak młode drzewko pod staranną opieką ogrodnika ku uciesze wszystkich, którzy na nie patrzą, wzrasta i pięknie ułożoną koronę swoją rozwija, wkrótce też pierwszym kwieciami i owocami pokrywa wdzięcznie trudy i troski około niego podjęte, tak też rozwija się dziecko cieleśnie i duchowo w harmonijny sposób pod sumienną opieką rodziców i wychowawców i rozwesela całe otoczenie swoim zachowaniem się i uprawnia do najpiękniejszych nadziei na przyszłość.

b) Wiek chłopięcy i dziewczęcy.

Przez omówione czynności dziecka w latach dziecięcych dojrzewa ono na chłopca lub dziewczynę i rozwija się cieleśnie i duchowo coraz silniej, tak że staje się zdatnem do poświę-

cania się trwale pracom cielesnym i umysłowym i stawiać opór wpływom atmosfery. Czas zabawy już minął, a zaczyna się właściwy czas nauki. W siódmym roku zatem znajdują się już wszystkie warunki pod względem cielesnym i duchowym, ażeby rozpocząć właściwą naukę szkolną. Przedwczesna natężająca nauka szkodziłaby normalnemu rozwojowi dzieci; przedwcześnie dojrzałe dzieci rzadko kiedy dożywają starości. Czego się uczy dziecko w czasie przedszkolnym, powinno się uczyć więcej bawiąc się, okolicznościowo, w poufałym obcowaniu ze swoim otoczeniem, w stykaniu się z przyrodą. Przez to zyskuje ono naturalnie znaczny zapas wiadomości i materiału kształcącego. Szkoła zaś przyzwyczaja dziecko do celowego i trwałego uczenia się, układa, porządkuje i uzupełnia materiał naukowy, jaki dziecko ze sobą do szkoły przynosi, nadaje władzy pojmowania, czucia i chcenia uporządkowany i systematyczny kierunek, lecz stara się także i o cielesne dobro i zapobiega wszystkiemu, co by temu mogło być szkodliwym (za wielkie natężenie organów, osobliwie oka, zła postawa, złe powietrze, za długo trwająca praca i t. p.), a przestrzega wszystkich warunków, jakich racjonalne pielęgnowanie zdrowia wymaga.

Możemy osobliwie ze względu na duchowy rozwój łatwo trzy stopnie rozróżnić: *a)* stopień poglądu albo recepcyi, *b)* stopień reprodukcji, *c)* stopień produkcji.

a) Na pierwszym stopniu jest tak w intelektualnym jak i moralnym kierunku władza poglądu w przeważny sposób czynną. Dziecko jest w stosunku do nauczyciela i wychowawcy okiem i uchem i przyjmuje wszystko, co ten mówi i czyni. Dlatego pierwsza nauka jest nauką przeważnie pogładową. Powinna ciekawość i żądzę wiedzy zwiększać, powierzchowność i roztrzepanie usuwać i zmierzać do zwracania dłuższej uwagi na jeden przedmiot, oglądania go ze wszystkich stron, aby przez to wytworzyć dokładne, jasne i trwałe wyobrażenia. Powinna ćwiczyć w rozmowie o rzeczach, a tak łączyć naukę o rzeczach z nauką mowy i tworzyć przejście od mowy domowej do mowy szkolnej. Powinna też zapomocą konkretnej nauki wpływać żywo na uczucie i wolę i popierać je silnie i wszechstronnie, osobliwie ze strony estetycznej, moralnej i religijnej, ażeby osiągnąć har-

monijne wykształcenie wszystkich władz duszy. Nauka ta powinna być jednakowoż zawsze krótką, żadna lekcya nie powinna trwać dłużej jak pół godziny, a czas nauki przed południem i po południu nie dłużej jak po dwie godziny. Popęd do czynności bywa rozmaicie zastosowywany przy poglądzie, potem przy ćwiczeniu w czytaniu i pisaniu. Dziecko trzeba przyzwyczajać do należytego porządku i pilnego, dokładnego wykonywania pojedynczych robót. Wola uszlachetnia się przez ojcowsko-poważną karność i przez dobrego religijno-moralnego ducha, jaki w całej szkole objawiać się powinien. Poglądowe pouczanie i konsekwentne przyzwyczajanie stanowią fundament tak dla późniejszej nauki, jakoteż dla rzetelnego kształcenia woli i charakteru. Pierwsze dwa lata szkolne mają zatem podstawowe znaczenie i wymagają dzielnej, metodycznie gruntownie wykształconej siły nauczycielskiej.

b) Drugi stopień obejmuje mniej więcej dziesiąty i jedenasty rok życia, początek szkół średnich. Percepcya trwa dalej, co zaś przyjętem zostało, staje się coraz więcej żywym i usiłuje wydobyć się na zewnątrz, reprodukować. Pamięć silnie naprzód występuje. Z łatwością reprodukują dzieci to, czego się wyuczyły, a to najpierw po większej części dosłownie lub mechanicznie. W tym czasie trzeba mechaniczną pamięć starannie pielęgnować; gdyż tylko w taki sposób wyrabia się wierna i mocna pamięć, która ma tak wielkie znaczenie w późniejszym życiu. Powinny się więc dzieci wiele na pamięć uczyć, ale tylko takich rzeczy, które są pełne znaczenia i prawdziwie kształcające. Ażeby zaś nie wytworzyła się mechaniczna pamięć w złym sensie, trzeba to wszystko, czego się ma dziecko na pamięć uczyć, przynajmniej o tyle objaśnić o ile to dla dziecięcego sposobu pojmowania jest możliwem. Z dosłownem niech się też łączy rzeczowe albo logiczne uczenie się na pamięć. Zawsze domagać się gruntowności i dokładności w przedstawieniu jakiejś sprawy i to o ile możności własnymi słowami. Przez to zyskuje też i władza myślenia sposobność do ćwiczenia się. Występuje ona z powiększającym się wiekiem coraz wyraźniej na jaw. Chłopak pyta się o dowody twierdzeń i robi różnicę między powagami; nie jest mu wcale obojętnem, kto to powiedział. Namyśla się i oświadcza się po rozważeniu dowodów za lub

przeciw. Materiał zdobyty zapomocą wyobrażeń bywa pilnie przerabiany i wylania się już z niego mnóstwo psychicznych pojęć. Chłopiec tworzy sądy i wyprowadza wnioski, a co go wewnątrznie porusza, potrafi mową już weale żywo przedstawić. Uczucia z łatwością się budzą, przejścia od jednego do drugiego są szybkie i bezpośrednie. Władza woli występuje silniej i może się częstokroć rozwinąć pewien upor albo krnąbrność, który z całą energią powinien wychowawca starać się przełamać.

Już na tym stopniu okazują się wyraźnie właściwości obydwóch płci, a indywidualne, jednostkowe wychowanie musi ich dokładnie przestrzegać. Oddzielna nauka dla obydwóch płci jest już na tym stopniu przynajmniej poradną i pożyteczną, lecz jeszcze bardziej na następnych stopniach, gdzie tak fizyczne jak psychiczne, pedagogiczne i praktyczne zasady wymagają oddzielnej nauki; gdyż tylko ta może naturze i przeznaczeniu obydwóch płci zupełnie zadość uczynić i coraz wyraźniej na jaw występującym: charakterowi, cnotom i błędom poświęcić odpowiednią i indywidualną uwagę.

c) Z kończącym się wiekiem chłopięcym i dziewczęcym, t. j. między dwunastym a piętnastym rokiem życia, rozpoczyna się powoli czas samoistnego myślenia i działania, produkcji. Na rozumne i rozsądne myślenie we wszystkich gałęziach i we wszystkich zawodach kłaść należy osobliwszy nacisk; wolna wola musi się kierować zasadami sumienia i religii. Cnoty charakteru, do których dzieci od początku muszą być przyzwyczajane, powinny coraz wyraźniej i jako sposobniejsze do oporu okazywać się, powinny kierować pociągiem do używania i zabaw i hamować go, a skłonność do głupich figlów, zuchwalstwa i lekkomyślności musi być silną ręką tłumioną. Teraźniejszość i przyszłość prowadzą między sobą walkę o chłopca. Pierwsza nakłania go chętnie, ażeby spróbował siły na drugich i na przedmiotach natury i sztuki («Cielejące lata»), druga wskazuje mu na zadanie życia, na zawód i przyszłe stanowisko. Również toczą o niego walkę zmysłowość i duch; pierwsza ciągnie go w dół, do materji, do rzeczy nierzemnych i podłych; drugi wznosi go w górę do

królestwa moralnej wolności. Tak odbywa się duchowy proces fermentowania, od którego wyniku zawisła cała przyszłość młodego człowieka. Należyte kierownictwo i prowadzenie ma tu zatem bardzo wielkie znaczenie a szkoła i dom rodzicielski mają do spełnienia jedno z najtrudniejszych i największej odpowiedzialności pełnych zadań. »Na tem też polega moralne znaczenie nauki Chrystusowej (religii) w szkołach gimnazjalnych i realnych, jak i w innych szkołach średnich. Młodzież potrzebuje też i po skończonych szkołach elementarnych roztropnego, światłego kierownictwa, a tego używają jej obok rodziców, duszpasterz i nauczyciel w szkole i w kościele.

c) Wiek młodzieńczy i dziewięcny.

W tym czasie osiąga ciało pełnię siły i piękność postaci ludzkiej, ale też i duch dochodzi do dojrzałości. Przyszłość czas rozkwitu życia. Wzniosłe idee i szlachetne ideały powinny pobudzać myślenie, czucie i chęć i nimi kierować. Wychowawca coraz więcej się usuwa; znajduje jednak jeszcze dość sposobności, ażeby wywierać dobroczynny wpływ na młodzieńca i dziewicę radą, ojcowskiem upomnieniem i przestrogą, a osobliwie być im pomocnym przy tak ważnym i pełnym znaczenia wyborze stanu, jednakowoż nie powinien wywierać przemuszającego i swobodną decyzję ograniczającego nacisku. Zawód, stan jest osobistą sprawą i na całe przyszłe życie nie dającej się ocenić doniosłości. Dlatego też nie powinna być ta sprawa rozstrzyganą nie uprosiwszy sobie poprzednio u Pana Boga żarliwą modlitwą oświecenia i błogostawieństwa. Przez to będzie coraz więcej całe myślenie i mówienie, działanie i postępowanie odpowiadać normom Boskiej woli, a tem samem będą coraz doskonalszemi. W sobie obraz Boga taki, jaki się okazał w Chrystusie Panu coraz piękniej i dokładniej odtwarzać jest najwyższem zadaniem wychowania tak przez innych jak i samodzielnego. Jego o ile możliwości doskonałe rozwiązanie jest pracą naszego całego życia, która dopiero ze śmiercią się kończy. Szczęśliwy ten człowiek, w którym po jego śmierci rozpozna odwieczny Sędzia główne rysy Swego życia i Swoich cnót!

Dodatek

Wychowanie cieleśnie albo duchowo anormalnie rozwiniętych dzieci.

Dotąd naprowadzone uwagi mają po większej części na oku cieleśnie i duchowo zdrowe dzieci. Nauczyciel znajduje się też czasem w takim położeniu, iż musi wychowywać dzieci, które cieleśnie albo duchowo nie są normalnie rozwinięte. Na każdy wypadek jest dobrą rzeczą, jeżeli i w tym kierunku znane mu są najważniejsze zasady wychowawcze. Zawsze jednakowoż koniecznem jest, jeżeli musi takie dzieci wychowywać, ażeby nawiązał stosunki z biegłymi pod tym względem i fachowymi nauczycielami celem zadośćuczynienia wszechstronnie swemu ciężkiemu i ważnemu zadaniu. Podajemy przeto w tym ustępie tylko najważniejsze zasady wychowania ślepych, głuchych, na umyśle upośledzonych i zaniedbanych dzieci.

1. Wychowanie ślepych. Przez ślepych rozumiemy tu ślepo urodzonych i takich, którzy w pierwszych latach dziecięcych oślepli, a zatem pierwej nim mogli odebrać należyte wyobrażenia o świetle i kolorze.

Ślepemu niedostaje najważniejszego zmysłu do wytwarzania wyobrażeń, t. j. oka. Wychowanie musi się starać uzupełnić, ten brak o ile to tylko jest możliwem, działaniem innych zmysłów. Tu już sama natura jest pomocną, gdyż u ślepych okazują się inne zmysły bardzo wydoskonalone, osobliwie słuch i dotykanie. Tę okoliczność powinno wychowanie jak najlepiej wyzyskać. Jeszcze inna okoliczność przynosi wychowawcy wielkie korzyści. Przez swoje odcięcie od świata zewnętrznego jest ślepy mniej narażonym na rozłaganie, jego czynności umysłowe mogą się intensywniej rozwijać, wola jest silniejszą i wytrwalszą, uczucie głębszem i serdeczniejszem. Znajdujemy przeto między ślepyimi tegich myślicieli, znakomitych nauczycieli i muzyków. Dla religijnych prawd i łask ma ślepy otwarte serce, są one dlań niebieskim światłem w jego wewnętrznem życiu, które go oświeca i pociesza, chroni przed niemoralnością i podtrzymuje go w wielu

przykrościach, jakie za sobą jego stan pociąga. Dlatego też na religijne wychowanie trzeba kłaść szczególniejszą wagę.

Nauka zatem ma się przedewszystkiem starać o to, ażeby ślepy wyrobił sobie należyte wyobrażenie o rzeczach i nauczył się je właściwie nazywać.

Ponieważ ślepy posiada słuch, wyucza się przeto mowy wokalne, tego najważniejszego środka naukowego, tak samo jak widzący. Rzeczy same uczy się poznawać przy pomocy dotyku i słuchu, jako też częstokroć przy pomocy smaku i powonienia. Potrzeba przeto założyć zbiór najrozmaitszych przedmiotów, kazać je obmacywać, opisywać i nazywać. Tak uczy się ślepe dziecko poznawać rozmaite kształty rzeczy, rozmaite materye, ich wagę, ich wartość i t. p., przy pomocy podobnych ćwiczeń słuchu poznaje dźwięk, oddalenie i t. p.

Czytania uczy się również za pomocą dotykania, litery przeto muszą być namacalne, elementarz musi mieć wypukłe litery. Osobliwsze usługi oddaje tu składanie liter. Bierze się w zwykły sposób pojedynczą głoskę z normalnego słowa i ją opisuje, omawia, a potem podaje się znak namacalny, następnie prowadzi nauczyciel palec wskazujący dziecka po tym znaku, opisuje go i daje nazwę, łączy poznane już litery z nowemi w zgłoski i słowa. Ażeby litery nie brano odwrotnie, musi jej właściwe położenie być zaznaczonem, jakimś odczuwać się dającym znakiem. Następnie przechodzi się do elementarza z wypukłemi literami.

Przy pisaniu napotyka się na większe trudności. Pióra i atramentu nie może ślepy używać, gdyż łatwo może litery zamazać i nie spostrzeżać, kiedy atrament na piórze zużytym został. Także ołówek i kreda nastęczają trudności, gdyż i one mogą odmówić pisania. Nadto nie mogą ślepi w tych wszystkich wypadkach tego, co napisali, sami przeczytać.

Używa się przeto najchętniej druku ręcznego literami igielkowemi (J. W. Kleina). Wtedy ślepy nie pisze, lecz składa i drukuje. Czcionki znajdują się należyście uporządkowane w pudełku. Czcionki te są to wielkie litery początkowe alfabetu łacińskiego; papier kładzie się na tablicy wyłożonej pilśnią albo flanelą, na którą kładzie się ramę z silnemi poprzecznymi listewkami, która papier mocno przytrzymuje i zawiera nieruchome linie dla wkładać się mających czcionek.

Czcionki same mają u góry dotyczącą literę oddaną wypukłym pismem, ażeby ją ślepy mógł rozpoznać; u spodu zaś znajduje się kształt litery utworzony z obok siebie umieszczonych trójkątnie zastrzonych sztyfcików czyli w piśmie igielkowym. Przy składaniu umieszcza ślepy literę obok litery i przyciska czcionki do papieru. Na końcu słowa umieszcza się próżną do czcionki podobną sztabkę. Co ślepy w ten sposób napisze, może widzący także odczytać odwróciwszy kartkę. Ślepy odczytuje to zapomocą dotykania.

Pojedynczem jest namacalne pismo kropkowe Ludwika Braille, podobnie jak przy telegrafii Morsego, ma jednak tę ujemną stronę, że nie każdy potrafi je odczytać.

2. Wychowanie głuchoniemych. Głuchoniemymi zowiemy takie osoby, które wskutek całkowitej głuchoty albo w wysokim stopniu tępego słuchu nie mogły się wyuczyć mowy wokalnej od swego otoczenia. Posiadają normalne organa mowy, lecz nie nauczyły się dlatego mówić, iż nie słyszą.

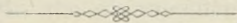
Abbé de l' Eppée zaprowadził roku 1760 w ufundowanym przez się zakładzie głuchoniemych w Paryżu rozmowę na migi, oparł się przeto na naturalnem usiłowaniu głuchoniemych pragnących porozumieć się zapomocą znaków. Osobliwie ważnem było zaprowadzenie tak zwanego alfabetu palcowego, gdzie każdy głos wyraża się przez pewne ułożenie palców. Znaczenie wyrazów musi być doprowadzonym do świadomości przez pokazywanie odnośnych przedmiotów. Przez to umożliwia się głuchoniemym porozumiewanie się między sobą i z nauczycielem, z innymi jednak ludźmi jest dla nich obcowanie utrudnione.

Samuel Heinicke powziął myśl wyuczyć głuchoniemych także i wokalnej mowy, w tym celu założył w roku 1778 w Lipsku specjalny instytut.

Głuchoniemy uczy się mowy zapomocą wzroku i naśladowania. Pojedyncze głosy wymawia się dobitnie; zwraca się uwagę na ułożenie ust i inne fizyologiczne okoliczności przy wygłaszaniu onychże, wszystko pokazane musi być potem naśladowaniem i ćwiczeniem. Głoski łączy się w słowa, a znaczenie ich wyjaśnia się zapomocą pokazywania i mowy mimicznej. Tak uczą się głuchoniemi nie tylko mówić ale i rozumieć mowę nauczyciela, a przez ćwiczenie także mowę innych

zdrowie. Należy jednak zauważyć, że troska o te biedne dzieci powinna się rozciągać nietylko na ten czas, kiedy pozostają w zakładzie, lecz nawet wtedy nie powinna jeszcze ustawać, kiedy już zakład opuściły i zajmują jakieś praktyczne stanowisko. Instytut powinien być dla nich zawsze tym miłym domem, gdzie pomoc i radę, znajdą ilekroć razy będą jej potrzebowały.

W szczególniejszy sposób tych właśnie dzieci, które tak bardzo ludzkiej pomocy potrzebują, dotyczy słowo Boskiego Zbawcy: »Zaprawdę powiadam wam: Pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili«. (Mat. 25, 40.).



Ku większej czci Boga i N. P. Maryi!







36367/
2